ROCZNIKI TOWARZYSTWA WARSZAWSKIEGO

TOM XX.

ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

KRÓLEWSKIEGO

WARSZAWSKIEGO

PRZYIACIÓŁ NAUK.

TOM DWUDZIESTY.

w WARSZAWIE 1828.

W DRUKARNI XIĘŻY PIIARÓW.

I.

ZAGAJENIE

Posiedzenia Publicznego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk dnia 30. Kwietnia 1827 r. Przez Juliana Ursyna NIEMCEWICZA *Prezesa tegoż Towarzystwa.*

Obowiązkiem iest każdego Stowarzyszenia choćby w naymnieyszym udziale dobro i pożytek społeczeństwa maiącego na celu, usprawiedliwiać się przed Publicznością z czynów i zarządzań swoich. Jest to iedna z zasadnich ustaw naszych; nie ubliżali jéy poprzednicy moi, nie ubliżę i ja acz nierówny Im w zdolnościach i nauce. Jak wierny i pracowity rolnik, czyli przychylne Nieba dadzą mu plony obfite, czyli niepogody zniszczą nadzieie iego, zawsze Panu winny przynosi snopek, tak i my przynosim dziś publiczności, skromny owoc usiłowań naszych.

W nadanych nam przez Nayiaśnieyszego Króla Jmci Saskiego, potwierdzonych przez ś. p. Cesarza i Króla Naszego Alexandra, i szczęśliwie panuiącego Nam dziś Monarchę, przywileiach i ustawach, wyrażone są przedmioty, iakiemi Towarzystwo Królewskie szczególniéy przedsięwzięło się zaymować. Przywiléy ten potwierdzaiący Ustawy nasze, brzmi w następuiących wyrazach:

„ Cokolwiek (powiedziano iest w nim) „ do pomnożenia światła w narodach pieczołowitości Naszéy powierzonych i do rozkrzewienia Nauk pożytecznych dopomagać iakimkolwiek sposobem może, nigdy niezdało się dalekiém od baczenia i naywyższego wsparcia naszego. A kiedy do tego przystępuie ieszcze nadanie poloru wybornieyszego i obfitości zupełniéyszéy językowi polskiemu, tak wielkie maiącemu podobieństwo z językiem w Cesarstwie Wszech Rossyi użytym, a który tém bardziéy zwraca na siebie troskliwość naszą, iż przy teraźnieyszém przez nowe węzły połączeniu dwóch narodów, nowe ztąd pożytki dla obu języków wyniknąć mogą, powinnością Naszą bydź rozumiemy, całą zupełnością Władzy Naszéy do tego się przyłożyć, aby tak szlachetne zamiary skutku pozbawione nie były, ale owszem i pilnie utrzymywane i troskliwie były ku doskonałości przywiedzione. Przeto gdy do Naszéy wiadomości doszło, iż Towarzystwo Warszawskie

„ Przyiaciół Nauk utworzone z szczeréy o-
„ choty Członków wybranych, które były
„ się z sobą wzaiemnie połączyły, tym iedy-
„ nie umysłem, aby szczątki literatury swo-
„ iéy narodowéy w całości utrzymały, dzie-
„ ie, ięzyk rodowity od niebezpieczeń-
„ stwa zagłady zachowały, Nauki wszy-
„ stkie i wytworne i gruntownieysze, podług
„ przemyślnych wynalazków i pótrzeby tego
„ wieku wydoskonaliły, a przez nauki nowe
„ dostatki ięzykowe obmyśliły. W téy wia-
„ domości gdyśmy dostateczniéy ugrunto-
„ wani zostali, rozpatrzeniem się w *Usta-*
„ *wach, które sobie Towarzystwo przepi-*
„ *sało, i dotąd ściśle zachowuie*; także
„ przéyrzeniem Roczników dotąd od To-
„ warzystwa wydawanych, a Nam przedsta-
„ wionych, sądziliśmy za rzecz słuszną i
„ przyzwoitą przychylić się do żądania od
„ Członków tegoż Zgromadzenia z głęboką
„ uniżonością Nam przełożonego i dać im
„ doznać skutków pomyślnych Naszéy Króle-
„ wskiéy ku nim łaskawości. Dla czego To-
„ warzystwo Warszawskie Przyiaciół Nauk
„ z wszystkiemi weń wchodzącemi osobami
„ w państwach naszych obecnemi, lub z ia-
„ kiego względu do państw naszych należą-
„ cemi, ile się w granicach Ustaw swoich za-
„ chowaia, tudzież Ustawy te same i wszy-
„ stkie własności ruchome i nieruchome te-
„ goż Towarzystwa, pod Naszą Królewską
„ opiekę przyimuiemy i Naszę naywyższą ła-

„ skawą protekcyą onemu zaręczamy, po-
„ zwalaiąc nadto, aby pomienione Towarzy-
„ stwo w pismach swoich, patentach, za-
„ świadczeniach, pieczęciach, tytułu Towa-
„ rzystwa Królewskiego Warszawskiego Przy-
„ iaciół Nauk używało.

„ Spodziewaiąc się, iż tego zaszczytu
„ tak użyią, iak wysoka onego zacność
„ wyciąga. Wzywamy oraz do tego zgro-
„ madzenia należących i nadal należeć ma-
„ iących, aby z podwóyną ochotą i gorliwo-
„ ścią dążąc do celu sobie zamierzonego,
„ dalszych się względów i łask naszych kró-
„ lewskich godnemi stawali. Dan w Peters-
„ burgu dnia $\frac{15}{27}$ Marca 1816 (podpisano)
„ Alexandre. Par l'Empereur et Roi le Mi-
„ nistre Secretaire d'Etat Ig. Sobolewski.

Pod zasłoną téy potężnéy tarczy. Nie odstrychnęło się Towarzystwo Królewskie dawniey, nie oddali się i na przyszłość od potwierdzonych sobie Ustaw i przepisów; nie wdawaiąc się w polityczne i dogmatyczne poszukiwania, Literaturą i ścisłemi Umieiętnościami, ile dozwoliły okoliczności zatrudniać się starało.—Pokrótce o każdym Wydziale wspomniemy.

Wydział Naukowy, język oyczysty.

Pierwszym celem Towarzystwa naszego, iest wydoskonalenie mowy oyczystéy, utrzymanie iéy w całéy swoiéy czystości; ortografia czyli pisownia ścisły ma z wydoskonaleniem tém związek. W odległéyszych wiekach, naród nasz bliższe niż późniéy maiąc z narodem Czeskim pobratenstwo, używał iak Czesi nietylko liter gotyckich, ale nawet zbliżaiącéy się do niemieckiéy pisowni: poznali od dawna wadę tę uczeni nasi, nayszczęśliwiéy sprostował ią Januszewski i Jan Kochanowski: pisownia ich dotąd prawie używaną iest; w późnieyszych czasach, mianowicie za panowania Stanisława Augusta, ś. p. Xiądz Kopczyński, późniéy Członek Towarzystwa naszego Feliński, i ostatni godny Prezes nasz, otworzyli myśli swoie w tym celu; nie było atoli dotąd stałych pisowni polskiéy prawideł; Towarzystwo przeięte ważnością przedmiotu, wyznaczyło z grona swego Mężów, znanych z doskonałości swéy w mowie oyczystéy, by pisowni naszéy dotąd wahaiące się, często samowolne, dziś iuż niewzruszone założyli prawidła. Gorliwie zaięli się tą pracą Jmć Xiądz Rektor Szweykowski, Brodziński, Kruszyński, Bentkowski i Osiński; dzieło spiesznie postępuie, ufamy, iż, da Bóg, na przyszłą sessyą publiczną, o ukończeniu pracy téy będziemy mogli donieść Publiczności.

Mowa ludzka, ten naydroższy dar Twórcy naszego, ze wszystkich zwierząt, iednemu tylko udzielona Człowiekowi, iest nayważnieyszém społeczeństwa ogniwem, obrazem myśli, tłumaczem uczuć naszych; wydoskonalenie iezyka niczém nie iest, iak sztuką tłomaczenia się i pisania poprawnie, pierwszą do tego pomocą iest dobra Grammatyka, ostatnią iednak dokładność i ogładę, daie ięzykowi oznaczenie tych delikatnych różnic i odcieni słów, które na pozór podobnemi sobie zdaią się, przecież różnią się uboczném iakiém, a każde sobie tylko właściwém znaczeniem, — ztąd wynika potrzeba ocenienia każdego wyrazu, by wiedzieć, iak go właściwie umieszczać, czy to w pisaniu, czy w mówieniu, i to iest, co składa dykcyonarz Synonimów. Pracowały nad tém wszystkie prawie cywilizowane narody, szczególnie we Francyi *L'Abbé Girard*, w Niemczech *Eberhard* i *Maas* — Towarzystwo Królewskie przekonane iak daleko do wydoskonalenia ięzyka naszego dykcyonarz Synonimów Polskich potrzebnym iest, na dzisieyszém posiedzeniu, naznacza nagrodę zł: polskich 1000 w pieniądzach, lub wartości téy Medalu temu, któryby naylepszy dykcyonarz *Synonimów Polskich* utworzył. Wymienione iuż w rodzaiu tym dzieła i inne, ile natura ięzyka naszego pozwoli, pracuiącym wzorem być mogą.

Dzieie Narodu Polskiego.

Wierne ustawom swoim Towarzystwo Królewskie pielęgnowania troskliwie dawnych zeszłości naszych, starało się uzupełnić dzieie Królestwa Polskiego przez ś. p. Biskupa Naruszewicza, aż do czasów Władysława Jagiełły doprowadzone, tym końcem przed wiela iuż laty rozebrane były przez Członków Towarzystwa oddzielne następnych Królów panowania, niektóre z nich ukończone, inne bliskie końca, innych prace śmierć nielitościwa przerwała; z różnych atoli względów wydanie ich na widok publiczny wstrzymane, prócz dzieiów panowania Władysława IV. które kollega Kwiatkowski z poprawami Cenzury iuż wydał.

Literatura.

Jak dzieie nasze tak i wyższa Literatura w tych ostatnich leciech nie tyle uczyniła postępu, iakby życzyć należało, gorliwi atoli koledzy zaymowali się naywięcéy ważnemi poszukiwaniami w dzieiach praw, bibliografii, i tém podobnych przedmiotach.

Professor kolega *Królikowski* wydał proste zasady stylu Polskiego, rozmaitemi postrzeżeniami względem ięzyka praktycznie w przykładach okazane. Tenże wzory estetyczne poezyi Polskiéy, pierwszych Mistrzów naszych, z przyłączeniem Teoryi wysłowienia.

Bibliografia.

Kolega *Jerzy Samuel Bandtkie* wydał dzieło w 3. Tomach, obeymuiące Historyą drukarń w Królestwie Polskiém i W. Xięstwie Litewskiem; równie i w kraiach obcych, w których polskie dzieła wychodziły.

Kolega *Lelewel* dokończył Tom drugi pracowitego dzieła swego Bibliografii.

Nie wspominam o pracach poiedynczych kolegów, dzieie oyczyste poszukuiących, o których wzmianka na posiedzeniach Działu czynioną bywała, gdyż takowe do wykończenia niemałego potrzebuią czasu, nim odczytane i do druku będą mogły bydź podane; nie mogę iednak przemilczeć wielkiéy kolegi Bandtkiego pracy, którą w tym roku podjął, to iest zbieranie materyałów do historyi prawodawstwa Polskiego. Czasy mianowicie ostatnich Piastów i pierwszych Jagiellonów, dostarczyły bardzo licznych, dotąd nieznanych materyałów. Przeszło 20. Kodexów z XV wieku powiększéy części od Tytusa Działyńskiego z bogatych iego zbiorów udzielonych, zostało przez kolegę Bandtkiego rozczytanych, z nich text wypisany, a liczne i ważne warianty wyciągnione i wynotowane, przyniosły nad spodziewanie obfite źniwo. Nietylko się Wiślickie i dotąd w druku znane ustawy, czystsze, poprawnieysze, i autentycznieysze, przez tak podjętą pracę staną, ale nadto znalezione zostały, układy Królów

z biskupami, rozmaite prowincyonalne Wielkopolskie, Łęczyckie, Małopolskie statuta, przywileje dla szlachty, dla żydów, co wszystko wielkie, na Dzieje owego wieku, światło rzucić iest zdolne.

Historya dawnego prawodawstwa Polskiego, szczególniéy w tym roku dział Nauk zaymowała, albowiem, oprócz wspomnionéy kolegi Bandtkiego pracy, kolega Lelewel czytał i ułożył dwie dość obszerne rozprawy: iednę pod tytułem: *historyczny rozbior prawodawstwa Polskiego cywilnego i kryminalnego, do czasów Jagiellońskich;* inną pod tytułem: *krytyczny rozbior Statutu Wiślickiego.* W tych dwóch rozprawach ścisły z sobą związek maiących, kolega Lelewel, opiera się na dyplomatach iuż od połowy XII wieku, bądź drukiem ogłoszonych, bądź z pargaminów od niego wypisanych, na Kronikach, na Statutach drukowanych, i niektórych z XV wieku, które mógł mieć w ręku Kodexach, oraz na polskich tych Statutów, tegoż XV wieku tłómaczeniach; opiera się na ięzyka naturze, i na licznych zdarzeniach. Cały przeciąg, rozkłada na pięć stoletnich peryodów. Od roku 930 do 1030 obserwuie zléwek ustaw kraiowych w iedno, i wmieszanie się do nich łaciny i praw kanonicznych; w drugim peryodzie rozpatruie za wpływem Chrześciiaństwa wielkie dopełnione odmiany; w trzecim, przez nadania czyli przywileie, postrzega, że prawo kraiowe wielkiego doznawać poczyna uszczerbku; w czwartym,

że nadania prawem niemieckiém, prawo kraiowe ledwie nie o upadek przywodzą. Lecz razem, ukazuie, że za Henryka brodatego i innych bliskich iemu Xiążąt poczyna się usilność podźwignienia prawa kraiowego. Naostatek w peryodzie piątym od 1330 do 1430 roku, restauracya prawa kraiowego dopełniona została.

Kolega *Bentkowski*, w rozprawie: *O rządzie municypalnym miast Rzymskich, mianowicie przy napadzie barbarzyńców, w piątym wieku ery Chrześciiańskiéy*, chcąc dowieść, iż znikczemnienie mieszczan, zwłaszcza w Gallii i w Hiszpanii w piątym wieku, ułatwiło barbarzyńcom zawoiowanie, albo raczéy zaięcie owych kraiów, przechodzi, iaki był stan miast, czyli rząd municypalny Rzymski od czasów naydawnieyszych. Następnie wskazawszy trzy w postępie wieków zaprowadzone zmiany, wywodzi: że w pierwszym okrésie, rząd municypalny, był wolnością nadaną czynem (*de facto*) mieszkańcom miast; że w drugim okresie było prawem formalnie ustanowioném w nagrodę utraty praw politycznych; w trzecim zaś, że z powodu rozmaitych okoliczności, tén rząd municypalny, stał się ciężarem nałożonym na pewną klassę obywateli. Tym sposobem, objaśnia się owo zjawienie, że przy napadzie barbarzyńców na owe kraie, nie postrzegamy ze strony mieszkańców żadnego oporu, ale samo tylko cierpiętliwe uleganie.

Kolega *Łukasz Gołembiowski*, wydał

ważne interessuiące dzieło, o *Dzieiopisach Polskich, ich duchu, zaletach, wadach etc:* niemniéy *wiadomości z historyi Polskiéy dla Pensyi szkół płci żeńskiéy zastosowane.*

Wspomniony iuż kolega Kwiatkowski wytłumaczył na ięzyk oyczysty i wydał w Wrocławiu, Swetoniusza dzieie dwunastu Cezarów.

Kommunikowany był Towarzystwu urzędowny rapport Abrahmsona, Pułkownika w służbie Duńskiéy, o nizkich szkółkach Królestwa Duńskiego. Dział nauk upatrywał w tym planie, potężny wzrost, z wielką rządu Duńskiego satysfakcyą, przez który, szkółek parafialnych podług metody Lankastra, dla klass niższych i uboższych, w krótkim czasie przeszło 1000 przybyłych, zapewnia rozkrzewienie w całéy Danii nauki rachunków, czytania i pisania, pożytecznięyszych wiadomości i instrukcyi religiynéy i moralnéy, ludu serce kształcącéy. Rząd Duński, biorąc sobie za główny cel uszlachetnienie ludu, oraz powszechnéy oświaty, zapowiedział: że każdego mieszkańca Danii, iakiegokolwiek wieku, pisać i czytać nieumieiącego, chce uważać, za będącego w stanie dziecinnym; co niemałą iest zachętą, że lud ochoczo do nauki się bierze.

Dział nauk trudnił się ieszcze, ocenieniem *Opisu historycznego statystycznego i jeograficznego obwodu Sandomierskiego*, podanego Towarzystwu przez ucznia Uniwersytetu Warszawskiego Antoniego Cypry-

sińskiego. Wyznaczona na to Deputacya z kolegów Bentkowskiego, Skarbka i Swięckiego, dała o nim opinią, a gdy Dział i Towarzystwo przyznało, że pismo Cyprysińskiego, może być poczytane za ubiegaiące się i otrzymuiące medal, który stosownie do celu fundatora Bohusza, Towarzystwo przeznaczyło było, dla tego, ktoby naylepiéy statystyczne iakie wygotował opisanie, a zatém, poruczono koledze Skarbkowi, ażeby ogólny o piśmie Cyprysińskiego wygotował rapport, który dnia dzisiéyszego czytany będzie.

Dział Umieiętności.

Dział Umieiętności Fizycznych i Matematycznych, tudzież Ekonomicznych i Technicznych, zaymował się ocenianiem usiłowań, które członki iego czyniły, w zamiarze przyłożenia się do postępu właściwych sobie umieiętności i zbierał wiadomości naukowe z innych kraiów nadchodzące, ażeby mógł zawsze iść za postępem w zawodzie nauk za granicą czynionym.

W umieiętnościach matematycznych szczególniéy pracował kolega *Garbiński*, i złożył pod sąd Działu dwa pisma: *Jedno* zawieraiące rozwiązanie dwóch zadań geometrycznych w piśmie francuzkiém pod tytułem: *Annales de Mathematique pure et appliquée*, do rozwiązania podanych; *Drugie*, w którém wyłożył ogólną metodę stycznych do spiralnych ostrokręgowych i spiralnych

obrotowych. Deputacye do ocenienia tych prac Autora wyznaczone, uznały sposób rozwiązania zadanych zagadnień geometrycznych za zupełnie nowy; a drugiéy rozprawie przyznały nowość i ważność pomysłów, a dział zachęcił Autora do ogłoszenia iéy drukiem.

W naukach przyrodzonych kolega *Skrodzki* powtarzaiąc ciekawe doświadczenia przez P. Ermana Professora Fizyki w Uniwersytecie Berlińskim czynione nad wpływem ciał rozpalonych na elektryczność; przekonał się: iż prawidło przez tegoż Professora z czynionych doświadczeń wyprowadzone, iakoby ciała rozpalone do czerwoności łatwiéy rozpraszały dodayną niż odjemną elektryczność, a ściągały z ciał otaczaiących łatwiéy odjemną aniżeli dodayną, lubo prawdziwe w wielu przypadkach, nie iest wszelakoż powszechném prawidłem: gdyż, ieżeli służy dla kruszców i szkła rozpalonego, nie może się stosować do węgla, który działa zupełnie przeciwnie.

Tenże kolega powtarzał w dziale doświadczenia P. *Araga* nad wpływem iaki ma ruch wirowy metalów zachowuiących się oboiętnie względem igły magnesowéy, na poruszenie i kręcenie się téyże igły.

Kolega *Krzyżanowski Jan* udzielił Działowi wiadomości o doświadczeniach przez *P. Chevreuse* z węglem czynionych, z których wypływa podział węgli na dwie klassy zupełnie przeciwne sobie własności maiące; tudzież o nowéy istocie poiedyńczéy nieme-

taliczné z wody morskiéy przez *P. Bellard* w Montpellier wydobytéy, któréy Akademia Paryzka Umieiętności nazwisko Brome nadała.

Kolega *Pawłowicz* prócz uwiadamiania działu o nowych dostrzeżeniach i odkryciach w Chemii i Mineralogii czynionych, zaymował się szczegolnie dwoma ważnemi dla praktyki przedmiotami; a mianowicie naprzód, ponieważ oświecanie gazem ulic i domów coraz się bardziéy upowszechnia za granicą, i gdy korzyści z tego sposobu oświecania okazywane, są nader ważne, zaymował się przeto sprawdzaniem onych i w tym celu czynił doświadczenia na posiedzeniach działu, z otrzymanym gazem wodorodnym węglistym z oleju, węgla ziemnego i torfu, z których się pokazało, że gaz z oleju otrzymany, w mnieyszéy ilości użyty, więcéy daie światła, od gazu z węgla.

Powtóre trudnił się tenże kolega doświadczaniem sposobów wyrabiania galarety z kości, któréy w Jnstytutach dobroczynnych przy żywieniu ubogich z korzyścią użyć można. Jaki skutek praca iego w tym przedmiocie podięta wydała, okaże w rozprawie, która późniéy na publiczném posiedzeniu czytać będzie.

Kolega *Celiński* zaymował się rozważaniem własności i rozbiorem chemicznym wody w studni we wsi *Siekierki większe* pod Warszawą wykopanéy. Studnia ta iest naprzód z tego powodu uwagi godną, iż będąc

położona o 100 łokci tylko od koryta Wisły, żadnéy z nią nie ma kommunikacyi; tak dalece, iż nawet gdy woda wiślana przybiera i na 4 łokcie od cembrowiny się zbliża, woda w studni w iednéy mierze zostaie i zawsze się od wiślanéy różni. Co do części składowych zawiera ta woda, prócz powietrza atmosferycznego, kwas węglowy, za pomocą którego iest w niéy niedokwas żelaza rozpuszczony, tudzież węglany i saletrzany ziemne. Szczegółowy opis tego rozbioru złożony iest w Aktach Towarzystwa.

Kolega *Jarocki* zaymował się udeterminowaniem gatunku owadu leśnego, który w bieżącym roku okazał się w Leśnictwie rządowém Warszawskim, i przekonał się idąc za przewodem dzieła Entemologii leśnéy P. Bechsteina, iż gatunek ten należy do rzędu Chrząszczów *Bostrichus pinastri*, który inni Autorowie za iedno z gatunkiém Bostrichus Typographus poczytywali. Poznawszy ważność zwyż wspomnianego dzieła Bechsteina, postanowił wytłumaczyć ie na język polski, dla użytku leśnictwa kraiowego.

Kolega *Mile*, zaymuiąc się od dawna filozoficzném badaniem nad stosunkami w jakich się Człowiek do wszelkich innych iestestw, zwłaszcza pod względem fizyologicznym znayduie; czytał w Dziale wyiątki z obszernéy rozprawy w tym przedmiocie wypracowanéy, w któréy przechodzi oddziałami rzeczy naturalne, a porównywaiąc ie pod pewnemi względami między sobą, okazuie co

człowiek ma wspólnego z jestestwami nieorganicznémi i z organicznemi? co mu iest właściwém wyłącznie? i przez co się od wszystkich stworzeń różni?

Tenże kol. Mile zastanawiaiąc się, iak się Człowiek z mieysca iednego na drugie porusza, podał myśl zastosowania tego sposobu do ruchu sztucznego, za pomocą machiny, któréy skład i skutek modelem obiaśnił. Deputacya uznała rzecz godną uczynienia proby.

Kolega *Skarbek* czytał w Dziale wyiątki z nowego dzieła swego o nauce gospodarstwa narodowego; a mianowicie: niektóre uzupełnienia teoryi Adama Smitha *o podziale pracy* i treściwy wykład teoryi ludności, uważanéy pod względem sposobów utrzymania życia i związku swego z bogactwem narodów, w któréy od znanego systematu Malthusa odstępuie i nowe podaie spostrzeżenia względem zasady wzrostu ludności i iéy wpływu na pomyślność narodów.

Tenże kolega oddał prócz tego pod sąd Działu, rozprawę swoią *o Pracy umysłowéy pod względem wpływu iéy na bogactwo narodowe uważanéy*; tudzież dziełko użyteczność praktyczną mieć mogące: *o Ubóstwie i ubogich*, które w darze Towarzystwu ofiarował.

Kolega *Szubert* czytał w Dziale rozprawę *o Marglu*, w któréy nietylko się zastanawiał naukowo nad różnemi gatunkami Marglu i nad ich składem chemicznym, lecz ieszcze okazywał użyteczność iego w rolnictwie, iak

dalece może bydź użyty do użyzniania gruntu? i iakim sposobem przy uprawie rolniczéy, z marglem obchodzić się należy?

Prócz tych prac Członków Towarzystwa, zaymował się Dział rozważaniem pism przez obce osoby sobie nadesłanych, a mianowicie:

1. Pan *Stanisław Zawisza* nadesłał tablicę mnożenia pod tytułem: *Table de Multiplication á l' usage du Cadastre du Royaume de Pologne.*

2. Pan *Ludwik Rembieliński* Magister Filozofii, prawa i administracyi, podał rękopism dzieła swego, pod tytułem: *O Liniiach krzywych iloczynowych*; w którém, z własności liniy przez siebie iloczynowemi nazwanych, wyprowadza głównieysze własności równań wszelkich stopni z iedną niewiadomą, oznacza ich piérwiastki i wyiaśnia trudnieysze mieysca, wydarzaiące się w téy teoryi sposobem zwyczaynym traktowanéy. Wyznaczona z Działu Deputacya miała się zaiąć rozbiorem tego dzieła, ile że nowość niektórych sposobów przez autora podanych w przedmiocie tak mało u nas uprawianym, zasługiwała na gruntowne rozważanie; lecz nie mogła dokonać tego zamiaru, z pówodu że Autor dla przyśpieszenia druku, rękopism zawcześnie odebrał.

3. P. *Simonoff* Professor Uniwersytetu w Kazanie, nadesłał rozprawę matematyczną w języku francuzkim pod tytułem: *Essai*

sur la méthode directe du Calcul integral, któréy Deputacya wysoką wartość naukową przyznała.

4. P. *Gasc* z Paryża przysłał kilka pism zawieraiących opis Jnstytutu pedagogicznego, który on w Paryżu założył i dotychczas utrzymuie; tudzież iedno pismo w materyi fizyologiczněy, które iest zbiorem uwag z różnych autorów wyiętych, i nakoniec rozprawę, o wpływie elektryczności na upładnianie roślin.

5. P. *Jackiel* z Wiednia, zaięty właśnie wydaniem dzieła o miarach i wagach we wszystkich państwach Europeyskich, przysłał Towarzystwu zredagowany przez siebie pod tym względem Artykuł o Polszcze, z prośbą aby Towarzystwo sprostowało uchybienia, iakie się w tym artykule znaydować mogą, i dało przez to Autorowi sposobność opisania rzeczy z pożądaną dokładnością. Dział poruczył osobnéy Deputacyi wykonanie życzenia Autora i postanowił prócz tego podziękować mu za troskliwość iego o podanie dokładnych wiadomości o kraju naszym.

W przeciągu dwóch lat ostatnich, poniosło Towarzystwo Królewskie okropne ciosy w zgonie wielu z szanownych Członków swoich.

Z Członków czynnych zakończył dni swoie kolega *Józef Ossoliński*, przełożony nad Biblioteką Cesarską w Wiedniu, Autor wielce ważnego i interessuiącego dzieła pod tytułem:

Wiadomości krytyczno - historyczne: dawca iednéy z naybogatszych w polskie dzieła Xięgarni, zapisanéy Stanom Gallicyiskim. — Zszedł wkrótce po nim ostatni Prezes Towarzystwa Królewskiego *Stanisław Staszic*, któremu dziś ieszcze hołd winny oddamy. — Zniknęli *Franciszek Dybek*, Xiądz *Antoni Dąbrowski*, *Zygmunt Vogel*, *Wiesiołowski Krzysztof*, z trzech piérwszych ieden biegły w sztuce Lekarskiéy i Chirurgii, drugi zasłużony przez lat tyle Nauczyciel: autor dzieł matematycznych, trzeci co pędzlem swoim, wydał znakomitsze w Królestwie Polskim widoki. Ostatni Krzysztof Wiesiołowski, nietylko w kraiu, ale z głębokich wiadomości swoich w pięknych sztukach i starożytności, i za granicą znany zaszczytnie. Z Członków przybranych utraciliśmy zasłużonych w zawodzie naukowym Jmci X. Szymona Bielskiego i Woyciecha Gutkowskiego. Pochwałę Franciszka Karpińskiego iednego z nayznakomitszych Rymotworców naszych, wkrótce usłyszy Publiczność rys życia iego i prac naukowych. Zgasł w obcych stronach, w interessuiących nader śledzeniach swoich zwiazku Sławian z ich pospolitych pisni, kolega nasz Dołęga Chodakowski. Jan Vater nakoniec dziełami swemi zasłużony Polakom.

Ludzie pałaiący miłością nauk i rozszerzenia ich żądzą, wszędy ziomkami są sobie. Utraciło Towarzystwo Królewskie z Członków honorowych Mikołaia Rumiańców Kanclerza Jmperii Rossyiskiego. Po Medyceu-

szach we Włoszech, nikt hoyniéy udzielonych sobie od fortuny bogactw na rozszerzenie oświaty publicznéy nie użył, iak wiekopomnéy pamięci mąż ten; on to kosztem swoim wydał wiele dyplomatycznych i historycznych nieznanych dotąd traktatów; On nakładem swoim wysłał śmiałych żeglarzy, na dokładnieysze zwiedzenie ziemskiéy kuli naszéy. W nim uczeni, w iakimkolwiek bądź kraju zrodzeni, znaydowali uprzeymość, zachęcenie, i często hoyne wsparcie.

Nie powinienem pominąć Wawrzyńca Engeström, przed 40 laty Posła Szwedzkiego w Polszcze, kochaiącego nauki, przychylnego narodowi naszemu, niemniéy i ciebie Tomaszu Jefferson niegdyś Prezydencie Ziedn: Stan: Ameryki, słynie po świecie imie twoie z zasług, Obywatelstwu i naukom oddanych, i ten któregoś ty przyiaźnią twoią zaszczycał z uszanowaniem i wdzięcznością wspominać je będzie.

Utratę tylu członków, z których naywięcéy pracowało z nami, którycheście sami na tych ławicach widzieli, nowym wyborem należało napełnić. Posunięci więc zostali z dawniéy przybranych Członków na czynnych, Koledzy Juliusz Colberg Professor Uniwersytetu Warsz: Pawłowicz Marek, Armiński Franciszek, Garbiński Kajetan Professorowie, Kruszyński Sekretarz Jny Kommissyi Przychodów i Skarbu, Krzyżanowski Jan członek Towarzystwa Elementarnego, Węgrzecki Se-

dzia Apellacyiny. Swiecki Tomasz Mecenas przy Trybunale naywyższéy Jnstancyi.

Nowo wybranemi zostali;

Stanisław Plater były Kapitan W. Pols: Urmowski Sędzia Appellacyiny, Metzel Radca w Kommissyi Spraw Wewnętrznych, Lelowski Antoni Kommissarz Fabryk, Czękierski Józef Lekarz nadworny Jego Cesarsko Królewskiéy Mości, Adryan Krzyżanowski, i Aloizy Chiarini Professor Uniwersytetu. Wybrani na Korrespondentów: Raczyński Edward, Abramson Pułkownik Woysk Duńskich, Brenów uczony w Edymburgu, Drzewiński Professor Uniwersytetu Wileńskiego, Poliński Michał, również Jungman uczony w Czechach, Kopystyński obywatel w Gallicyi, Schaffarik Professor Botaniki w Neustadt, Simonoff Professor Uniwersytetu w Kazanie.

Na honorowego:

Henryk Storch Radzca Stanu aktualny Cesarstwa Rossyiskiego.

Znakomite talenta, zasługi w zawodzie naukowym, wydane dzieła, moralność i obyczaie, te były względy, które Towarzystwo Królewskie w wyborze tym powodowały. Pewny, że godni ci nowi koledzy dzielnie usiłowania nasze wspierać nie omieszkaią, zapraszam Jch do zaięcia mieysc swoich.

Z radością przychodzi Towarzystwu Królewskiemu donieść prześwietnéy Publiczności, iż Posąg nieśmiertelnego ziomka naszego Kopernika, iuż iest ukończony, i że

wzięte są środki, by iak nayrychléy sprowadzonym był do Warszawy. Od wielu lat przedsięwzięte przez Towarzystwo Królewskie przygotowania do dzieła o Medalach Polskich, postępuią śpiesznie, i skoro tylko ryciny, któremi się Członek nasz Xżę Jmć Henryk Lubomirski trudni, ukończonemi będą, Towarzystwo Królewskie do wydania dzieła przystąpi.

ZDANIE SPRAWY

o skutku zadania konkursowego z roku 1822.

W roku 1822 na posiedzeniu swoiém Kwietniowém, ogłosiło Towarzystwo Królewskie Przyiaciół nauk, następuiące zadanie konkursowe:

Zrobić dokładny opis statystyczny iakiéy części Polski, przynaymniéy ziemi lub powiatu etc.

Medal złoty wartości trzydziestu dukatów dla naylepszéy rozprawy i dwa srébrne były wyznaczonemi nagrodami. Do końca prawie 1825 roku nie odebrało Towarzystwo żadnego odpowiedniego pisma; a dotychczas nadesłaną została tylko iedna rozprawa i téy iescze sam autor za konkursową poczytać nie chciał, gdy wbrew przepisom nazwisko swoie wyiawił,

JP. Antoni Cyprysiński uczeń Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu, zebrawszy z wielką pracą liczne materyały do historyi i statystyki obwodu Sandomierskiego, napisał obszerną rozprawę pod tytułem:

Opis historyczny statystyczny i geograficzny obwodu Sandomierskiego,

i oddał ią pod sąd Towarzystwa, wyraziwszy na tytule swoie nazwisko.

Deputacya do ocenienia tego pisma wyznaczona uznała iednomyślnie: iż należy ie poczytać za konkursowe, pomimo nawet że autor nie dopełnił żądanych formalności; a to dla tego, że widziała potrzebę zachęcenia innych do podjęcia mozolnéy pracy zadaniu Towarzystwa odpowiadaiącéy, którą on pierwszy podjął.

Co do wartości saméy rozprawy, uznała w niéy Deputacya wielką pracowitość w zbieraniu nietylko dat statystycznych, lecz i ważnych podań historycznych; czerpanie wiadomości z dobrych źródeł, to iest z akt mieyskich i kommissarza obwodowego; styl łatwy i iasny; umieszczenie wszelkich szczegółów w zadaniu wymienionych. Lecz zarzuciła iéy brak przyzwoitego porządku w układzie i dla téy przyczyny, nie mogła iéy przyznać pierwszéy nagrody; lecz wniosła aby udzielić autorowi *Opisu historycznego, statystycznego i geograficznego obwodu Sandomierskiego*, nagrodę drugą.

Towarzystwo przychyliło się do tego wniosku Deputacyi i przysądziło JP. Antoniemu Cyprysińskiemu uczniowi Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu, za zwyż wspomnioną rozprawę, medal srébrny.

ZADANIA KONKURSOWE

ogłoszone na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół nauk w dniu 30 Kwietnia 1827 roku odbytém.

I.

W zamiarze przyłożenia się do udoskonalenia ięzyka narodowego, wyznacza Towarzystwo 1000 złotych nagrody za napisanie Dykcyonarza Synonimów ięzyka Polskiego.

Każdy ięzyk może iedno poięcie różnemi wyrazami oznaczać; lecz w miarę kształcenia się iego, wyrazy iednoznaczne, albo w mowie pismiennéy nikną, albo logika, smak i czucie nadaią im delikatne odcienia tak, iż każdy wyraz ma swoie oddzielne znaczenie. Tym sposobem powstały słowniki synonimiczne a mianowicie w Niemczech. *Eberharda* i *Masse* we Francyi PP. *Girard*, *Beauzée* i *Roubaud* które P. *Guizot* w iedno zebrał i na zasadach *Eberharda* udoskonalił.

Język Polski sam z siebie bogaty i przez naukę znacznie ukształcony, w dziełach rozumu, czucia i smaku ma iuż powiększéy części oznaczone stałe obręby bliskoznacznych wyrazów; lecz dotąd słownikiem synonimicznym poszczycić się nie może. Mała tylko

liczba synonimów wyłożonych, rozproszoną iest po pismach peryodycznych.

Towarzystwo widząc potrzebę takiego dzieła i możność wykonania onego, w obecnym stanie ięzyka, zaprasza osoby mogące tę przysługę narodowi uczynić do napisania:

Dykcyonarza Synonimów ięzyka Polskiego.

Dzieło takie, iako pierwsze w ięzyku oyczystym niedość ieszcze filozoficznie roztrząsanym, połączone będzie z wielu trudnościami, potrzebuie głębokiego przeięcia się ięzykiem i pisarzami Polskimi. Jeżeli nie będzie mogło téy doskonałości osiągnąć do iakiéy ięzyk Polski iest zdolny, obeymować przynaymniéy powinno ogół wyrazów bliskoznacznych, z oznaczeniem ich podobieństwa i różnicy, nietylko według ducha ięzyka i naylepszych autorów, ale nadto według etymologii Słowiańskich ięzyków. Szczególniéy zaś aby wykład synonimów nie był robiony według cudzoziemskich i do nich naciągany, lecz żeby się zasadzał na naturze ięzyka Polskiego,

Dziełu za naylepsze uznanemu, przeznacza Towarzystwo tysiąc złotych lub medal téyże saméy wartości do wyboru autora, przez teraźniéyszego Prezesa Towarzystwa ofiarowanych. Nadto zostawia się autorowi własność rękopismu. Gdyby zaś autor życzył sobie rękopism Towarzystwu na własność oddać, wyda Towarzystwo swoim ko-

sztem dzieło, i autorowi dwieście exemplarzy złoży. Termin do przesłania takiego dzieła pod sąd Towarzystwa naznacza się do 1. Stycznia 1830 roku.

II.

W zamiarze zachęcenia do *badań historycznych* ogłasza Towarzystwo następuiące zadanie:

Pierwotne obyczaie pomiędzy ludem zachowuią się naydłużéy, a wiadomość o nich do poszukiwań starożytności naszych wielce przydatną być może. Z tego względu pragnie Towarzystwo: ażeby się zaięto spisaniem obrzędów, iakie się między ludem Polskim w czasie zaręczyn, wesela, chrzcin, pogrzebów, świąt i wszelkich zabaw, dotąd zachowuią lub mało co przedtém używane były, zwracaiąc uwagę na ich rozmaitość w różnych okolicach, Niewypada pomiiać i piosneczek tym uroczystościom właściwych, lub inne iakie historyczne podania w sobie mieszczących; należy równie dowiadywać się o przesądach i zabobonach, słowem zgromadzać wszystko iak naytroskliwiéy potrzeba, co sposób życia i zwyczaie ludu wyiaśnić zdoła. Te opisy ile być może naród cały, a przynaymniéy część iego znaczną obeymować powinny. Termin do złożenia wygotowanych w tym przedmiocie rozpraw, naznacza się na dzień 1 Stycznia 1829 roku. Naylepsze pismo otrzyma w nagrodzie medal pięćdziesiąt dukatów wartości.

III.

Chcąc dać sposobność czynienia poszukiwań ważnych dla *gospodarstwa kraiu naszego*, ogłasza Towarzystwo do konkursu następuiące zadanie:

Gdy wzrost miast nader ważny ma wpływ na polepszenie stanu gospodarstwa narodu naszego, pragnie Towarzystwo mieć porównanie obecnego stanu celniéyszych miast Królestwa Polskiego z ich stanem na początku dziewietnastego wieku, pod względem: zaludnienia, liczby domów, zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaiu i zbliżonym sposobem odbytu iaki na płody rolnicze dostarczaią. Do tego maią być dołączone uwagi nad tém, iakiego rodzaiu zakłady przemysłowe w opisywanych miastach zaprowadzićby można, przez wzgląd na dogodność mieyscową, na płody surowe okolicy, na usposobienie mieszkańców i na łatwość odbytu. W podobném piśmie objąć należy stolicę i kilka miast celnieyszych zwłaszcza pod względem przemysłu rękodzielnego i handlowego.

Termin do składania wygotowanych w tym przedmiocie rozpraw, naznacza się na dzień 1. Stycznia 1829 roku. Naylepsze pismo otrzyma medal piędziesiąt dukatów wartości maiący.

Wszystkie pisma konkursowe maią być nadsyłane franko na ręce Sekretarza Towarzystwa, i opatrzone godłem takiém, iakiem oznaczona będzie koperta opieczętowana, zawieraiąca w sobie nazwisko i mieszkanie autora. Rozprawy podpisem autora opatrzone nie zostaną poczytane za konkursowe. Toż samo stosuie się do rozpraw po upłynionym terminie nadesłanych, chyba gdyby Towarzystwo termin ten przedłużyło.

OFIARY

DLA TOWARZYSTWA W CIĄGU UPŁYNIONEGO ROKU UCZYNIONE.

I, Przez Członków Zgromadzenia.

1. Do Biblioteki.

Prezes Towarzystwa *Julian Ursyn Niemcewicz* ofiarował:

a. Jnstitutiones juris civilis Justiniani cum Accursiana interpretatione aliorumque annotationibus 1535.

b. Dzieło w języku włoskim o Hidraulice przez Leonarda Ximenesa w dwóch tomach z tablicami.

Xiąże Henryk Lubomirski:

a. Zbiór widoków ogrodów célnieyszych w Polszcze, poszyt dziewiąty obeymumuiący: Pałac w Przeworsku w Galicyi, Pałac w Jabłonnie pod Warszawą, Zamek w Olexincu na Wołyniu i Łazienki pałac królewski pod Warszawą.

b. Vorstellungen aus dem Leben des heiligen Wenzels.

Sędzia appell: królestwa polskiego *Stanisław Węgrzecki*: Rękopism historyi monet i mennic w Polszcze na początku panowania Stanisława Augusta Króla sporządzony, żadnym drukiem nie ogłoszony, pod napisem *Pieniądzarnia*.

Dziekan i professor prawa w królew: Warszawskim Uniwersytecie *Jan Wincenty Bandtkie*:

a. Plan miasta Wrocławia w roku 1562. sporządzony, róznemi kolorami illuminowany, z 16 arkuszy poiedynczych złożony.

b. Gerichtsordnung für die preussischen Staaten.

c. Manuskrypt na pargaminie gockiemi literami, zawieraiący część księgi Jozue z pisma S.

Scholastyk metropolitalny Warszawski i Professor prawa w Uniwersytecie *X. Szaniawski* dzieło własne zawieraiące Kazania miane na nabożeństwach królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

Były Professor Uniwersytetu Wileńskiego *Joachim Lelewel* tom drugi dzieła własnego pod tytułem: Bibliograficznych ksiąg dwoie.

Tenże: Wiadomość o Bibliotece Lyceum Krzemienieckiego i oney porządku udzielona przez iey Bibliotekarza Pawła Jarkowskiego.

X. Józef Dobrowski z Pragi w Czechach dzieło własne: Maerische Legende von Cyril und Method.

Józef Hammer przesłał Towarzystwu wiadomość drukiem przez niego w języku Włoskim ogłoszoną o Manuskryptach Perskich i Arabskich będących w Bibliotece Turyńskiey.

Professor Królew: Warszawskiego Uniwersytetu *Adryan Krzyżanowski* : Historya starego i nowego testamentu wierszem polskim przez Stanisława Leszczyńskiégo Króla tłumaczona, drukowana w Nancy 1761.

Professor Królew: Warsz: Uniwersytetu *X. Aloizy Chiarini* L'Adolescence Clementine par Clement Marot 1535.

Członek Towarzystwa elementarnego *Łukasz Gołębiowski* dzieło własne: o Dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach.

Hipolit Kownacki dzieło własnego tłumaczenia na język Polski: Kronika Kagnimira.

Professor Literatury w Poznaniu *Józef Franciszek Królikowski* dzieła własne:

a. Proste zasady stylu języka polskiego praktycznie w przykładach okazane.

b. Wzory estetyczne poezyi polskiéy w pięknościach piérwszych Mistrzów naszych z przytoczeniem teoryi wystawione.

Professor Król: Warsz: Uniwersytetu *Juliusz Colberg* Mappę Woiewodztwa Płockiego przez niego sporzadzoną.

Członek Zgromadzenia XX. Piiarów w Wilnie *X. Anioł Dowgird* pismo własne pod tytułem: Dissertatio theologico dogmatica, de Miraculis.

2. *Do zbiorów osobliwości.*

Biskup Dyecezyi Płockiéy Senator Królestwa *Prażmowski* ofiarował pieniążek srebrny Karola XII. bity w Rydze.

Hrabia Kuropatnicki. Rysunek głowy osobliwszéy blaszanéy znalezionéy w rzece Sanie za Radzynem pod wsią Wysokie.

Sędzia appellacyiny Królestwa Polskiego *Stanisław Węgrzecki.* Bilety Skarbowe polskie z r. 1794. wszczególności:

1.	na złotych	1000.
1.	—	25.
1.	—	4.
1.	na groszy	10.
1.	—	5.

II. Ofiary rozmaitych osób.

1. *Do Biblioteki.*

Metrykant z Petersburga ofiarował 15 woluminów summaryuszów akt Metryki litewskiéy.

Prezes Senatu wolnego miasta Krakowa i iego okręgu *Stanisław Wodzicki* dzieła swoiego o hodowaniu roślin tom drugi, wydanie drugie.

Członek wielu uczonych Towarzystw *Lauer* własne pismo: Skizzirte Darstellung der Verhandlungen über Schaffzucht und Wollwesen.

Sekretarz Jeneralny Urzędu Municypalnego miasta Stołecznego Warszawy *Grzegorz Jachołkowski*:

a. Obraz wystawuiący bramę tryumfalną wystawioną wzdłuż ratusza mieyskiego na dzień oddawania hołdu wierności od mieszkańców miasta Warszawy Stanisławowi Augustowi Królowi Polskiemu, nazaiutrz po koronacyi, to iest: d. 26 Listopada 1764.
b. Sielanki polskie z rycinami 1772.
c. Jeographie de la Croix.
d. La Sainte Bible 1739.
e. Nouvelle description des curiosités de Paris par J. A. Dulaure.

Professor Uniwersytetu Krakowskiego *Felix Słotwiński* dzieło swoie: Prawo natury prywatne.

Łobarzewski dzieła przez siebie napisane:
a. Respect dû à la tête couronnée.
b. L'autel et le trône.

Korrespondent naukowy Królestwa Polskiego we Włoszech X. Sebastian *Ciampi*:
a. Dalszy ciąg katalogu przez niego drukiem ogłoszonego dokumentów, manuskryptów i estampów będących we Włoszech i maiących stosunek do historyi polskiéy.
b. Storia della Polonia dal tempo Sarmati fino adi nostri compilata dall' ab. Silvestro Ligurti e publicata del conte di Segur.

Wincenty Karczewski dzieła własne:
a. O Kometach.
b. Historya astronomii przez Markiza De la Place.

c. Część I. Astronomii zawartéy we 22. lekcyach.

Rafał Wężyk wiersz przez siebie napisany na pamiątkę zmarłego Józefa Maxymiliana Hr. Ossolińskiego.

Nauczyciel Szkoły Woiewodzkiéy Kaliskiéy, Tomasz *Uiazdowski.*

a. Pismo Święte starego i nowego testamentu w języku łacińskim z pierwszych druków.

b. Dzieło w języku Angielskim w materyi kościoła i religii protestanckiéy we 2ch księgach.

Obywatel król: Polskiego Konstanty *Swidziński*: Vita et res gestae Sultani Saladini; tudzież 14 rozmaitych pisemek w języku niemieckim.

Józef Jäckiel z Wiednia dzieło przez siebie napisane: Zimentirungs-Lexicon für alle Handels und Gewerbleute.

Jan Ludwik Żukowski z Łubochni: Arka testamentu zamykaiąca Kazania przez X. Szymona Starowolskiego.

Bromirski: Processus judiciarius in causa status saecularis anno 1756 decisa.

Nauczyciel *Stanisław Jachowicz* dzieło swoie. Bayki i powieści, wydanie drugie.

Norbert *Alfons Kumelski* dzieła własne:

a. Krótki wykład Mineralogii podług Wernera w dwóch częściach.

b. Rys systematyczny nauki o skamieniałościach czyli petrefaktologii.

Porucznik Artylleryi polskiéy *Karol Stolzmann* dwa exemplarze dzieła swego: Zasady rozstawiania dział.

Professor fizyki w Paryżu J. *Gasc* członek towarzystw uczonych, pisma własne następuiące;

a. Reflexions générales sur la vie et sur le systême des molecules organiques.

b. Memoire sur l' influence de l'electricité dans la production des plantes et des animaux.

c. Jnstitution de M. de Gasc w 5ciu poszytach.

Prokurator królewski *Wincenty Gawarecki* pisemko własne pod tytułem: Wiadomość historyczna miasta Pułtuska.

Urzędnik Kommisyi Rządowéy woyny *Boguszewski* Program obchodu pogrzebowego po zgonie Nayiaśnieyszéy Elżbiety Cesarzowéy Rossyjskiéy, w ięzyku fran:

Urzędnik w Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu *Leander Kozłowski*: Guilielmi Blaeau Jnstitutio astronomica de usu globorum et sphaerarum caelestium ac terrestrium.

Urzędnik téyże Kommissyi Rządowéy *Alexander Russyan* siedm manuskryptów, obeymuiących między innemi: Rokosz Gliniański r. 1379, Projekt konfederacyi chłopskiéy znaleziony na rynku w Tarczynie r. 1767. Rozmowę ziemianina domowego z ziemianinem obozowym, oraz inne pisma tyczące się rzeczy polskich.

Praktykant Szkoły Leśnéy *Jan Kamieński*:
a. Solignacs Geschichte von Pohlen.
b. Die Grundlehre der Staatswirschaft von Dr. Johann Heinrich Jung.
c. Kart jeograficznych dawnéy Polski czternaście.

Kandydat Medycyny *Ignacy Banachiewicz*:
a. Życie Jerzego Ossolińskiego przez X. Bohomolca.
b. Epitome adagiorum Erasmi Roterodami.
c. Der philosophische Arzt.

Uczeń Uniwersytetu królew: Warszawskiego *Ludwik Tensiorowski*: Przywiley Zygmunta I. Króla Polskiego z roku 1534, mocą którego potwierdza nadanie Władysława Jagiełły wsi Stankowice na Podolu Stachnikiewiczowi Urbanowiczowi.

Autor bezimienny dzieło: Chronica de gestis Hungarorum.

Księgarz Warszawski *Zygmunt Sztebler*;
a. Manuskrypt obeymuiący satyry, epigrammata i powieści Roussa.
b. Niektóre uwagi podane do namysłu spółrodakom z powodu pisma peryodycznego pod tytułem: Zbiór materyałów do historyi polskiéy etc. wydawać się mianego, pisane r. 1804.
c. Rękopism niemiecki w przedmiocie Artyllery i.

Assessor Prokuratoryi Jlnéy w król: Polskim *Jan Kowalski*.

a. Numa Pompilius second roi de Rome par Florian.
b. Grammaire française allemande par Meidinger.
c. Dwa exemplarze Statyki prawą przez X. *Szaniawskiego.*

2. *Do zbiorów osobliwości.*

Sędzia appell: królestwa polskiego *Michał Gostkowski:*
a. Róg Zubra znaleziony przy kopaniu ziemi we wsi Proszowicach, cztery mile od Krakowa odległéy.
b. Pudełko konch morskich uzbieranych na polach Korytnicy i Lipy nie daleko rzeki Nidy i wsi Klissowa.

Były Major woysk polskich *Ludwik Szczaniecki*: Część wierzchnią głowy Zubra wraz z rogami, znalezioną w rzece Prosnie blisko Kalisza, oraz dwa ułamki giczeli.

Doktor Medycyny i Chirurgii *Franciszek Kuczyk*: Medal bronzowy wybity na pamiątkę ofiarowania korony Rossyiskiéy Władysławowi synowi Zygmunta III. króla w r. 1610.

Nauczyciel szkoły Woiewodzkiéy Kaliskiéy *Tomasz Ujazdowski* ofiarował:
a. Pieniądz srebrny Cesarza Marka Antonina.
b. Ditto Adryana.
c. Krzyżyk mosiężny ruski.

Tenże, tudzież Nauczyciel *Jakób Lipski* ofiarowali Odlew z gipsu Machiny we Francyi Guillotyną zwanéy, w kościele S. Mikołaia w Kaliszu snycerską robotą na ławce w wieku XV. wyrobionéy.

Pharmaceuta *Burghardt*: Pieniądz Jana Kazimierza króla z r. 1668.

Uczeń szkoły Woiewodzkiéy XX. Piiarów Warszawskich *Walenty Nasierowski*: Zbroię żelazną znalezioną w ziemi w pobliskości Zamku we wsi Kiszewy w obwodzie Konińskim Woiewództwie Kaliskiem.

Pan *Meleniewski* Magister Oboyga Prawa, mały Post Massiliona.

Niech gorliwi ci Mężowie przyimą czułe dzięki Towarzystwa za swe ofiary. Bodayby Dom ten pod potężną opieką Nayiaśnieyszego Pana, stał się bezpiecznêm schronieniem, i owoców umysłu ludzkiego, i płodów natury, i tych pamiątek zeszłości naszéy, co tak drogiemi staną się wnukom wnuków naszych.

II.

PRZYMOWIENIE SIĘ

Klemensa URMOWSKIEGO *w swoiém i świeżo wybranych kolegów imieniu.*

DOSTOYNY PREZESIE!
SZANOWNI MĘŻOWIE, SKŁADAIĄCY TOWARZYSTWO PRZYIACIÓŁ NAUK!

Gdybym w imieniu razem ze mną nowo obranych członków, miał dopełnić obowiązku włożonego przez ustawy Towarzystwa na przyiętych do grona iego, przy ich wprowadzaniu na publiczne posiedzenie, mową moią zaiąłbym znaczną część dzisieyszego uroczystego obchodu, aby zasługom poprzedników naszych w tym towarzystwie położonym, należną oddać sprawiedliwość. Lecz iuż sam cel tegoż posiedzenia, ważnością swoią, zwalnia rzeczony obowiązek, iako postanowionego na dowód i pamiątkę wieczney T. P, N. wdzięczności nayłaskawszym Władzcom tego kraiu, którzy toż Towarzystwo ustalili; tytułem królewskiego zaszczycili, i ciągle go opieką swoią wspieraią. Ustąpić zatém dzisiay muszą, iakkolwiekby zainteresować mogące dla przybywaiących do tego Zgromadzenia obowiązkowe rozprawy, o zasługach członków których zastąpić maią.

Kiedy ieszcze i na to uwagę zwrócę, że w dniu dzisieyszym dostoyny Prezes Towarzystwa wystawi nam także obraz życia i czynów poprzednika swego, męża który temu Zgromadzeniu naywięcéy się zasłużył, który wzniosł tę świątynią Muzom oyczystym poświęconą, z upragnieniem każdy z nas odda się całkiem tym iedynie uczuciom, iakie wzniecaią święte obowiązki dla Nayiaśnieyszych Monarchów zachowuiących w stolicy polskiéy to ognisko nauk, iakie oraz wzbudza pamięć członka który Towarzystwu niezliczone wyświadczył dobrodzieystwa.

Z tego to powodu dozwolony mi głos za członków nowo obranych, ograniczam na wynurzeniu saméy wdzięczności, którą wam niesiemy światli mężowie to poważne Zgromadzenie składaiący; za przyięcie nas do niego. Otworzyliście nam nowe pole naypięknieyszéy sławy, nowy zawod stania się użytecznemi oyczyznie. Za te szczególnieysze dla nas względy, i tak wielki zaszczyt, z podwoionemi siłami zapuściemy się do kresu nam zamierzonego; będziemy się ubiegali o naytrwalsze dla ludzi wieńce, przeznaczone dla szczerych czcicieli nauk, abyśmy dowieść mogli, żeśmy zasłużyli bydź pomieszczonemi w rzędzie waszym.—A gdy z iednéy strony, chluba należenia do Towarzystwa, które swą sławą z dzieł uczonych, sławę Polski po nayoświeceńszych rozniosło narodach; gdy same nawet wspomnienia na zgasłych iego członków, Krasickiego, Potockich, Czackiego,

Albertrandego; Staszica i tylu innych, przez swe obywatelstwo i naukę w dzieciach Narodu i uczonego świata uwiecznionych, w przyszłych towarzyskich pracach ożywiać nas nie przestaną; z drugiéy strony przykład przewodniczących nam mężów, troskliwych o dochowanie narodowych zabytków, i wysoką nauką tak w świecie Polskim iak i za granicą wsławionych, do prac nowego naszego powołania, ostatniego doda nam bodźca.

III.

OBRAZ ŻYCIA I CZYNÓW STANISŁAWA STASZICA

Prezesa Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół nauk, Ministra Stanu, Kawalera orderów Orła białego, i S. Stanisława, przez JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA *Prezesa Towarzystwa.*

Rzadko kiedy odbywa się publiczne posiedzenie Towarzystwa naszego, by nam nieprzyszło oddawać hołdu żałości któremu z Członków naszych, porwanemu przez śmierć nieubłaganą: przyiaźń, braterstwo, wdzięczność; wkładaią na nas tę smutną powinność. Hołd oddany po śmierci znakomitemu ziomkowi, wypłaceniem się iest tylko z długu świętego, zachęceniem drugich do naśladowania go, iest nakoniec ulgą w boleści.

Nikomu zapewne, zwłaszcza w czasiech ostatnich, nie zadłużyło się więcéy Towarzystwo Królewskie, a śmiem powiedzieć i kray cały, iak ś. p. Stanisławowi Staszicowi Ministrowi Stanu, Prezesowi Towarzystwa Królewskiego: dosyć będzie czyny iego wymienić, by twierdzenie to usprawiedliwić. Uczyniemy to pokrótce, wystawiemy całe życie sza-

nownego starca, z tą prawdą, i prostotą, które były znakomitszą cechą charakteru zeszłego, i z tém większą pewnością, że wszystko czerpać będziem w zostawionych nam przez niego zapisywaniach.

Urodził się Stanisław Staszic w roku 1755 w miesiącu Listopadzie w mieście *Piła*, z Rodziców szacowanych powszechnie; dziad iego i oyciec zgodnemi głosy gminy całéy wybierani byli ieden po drugim za Burmistrzów miasta; tam gdzie urząd zawisł od rozważnego wyboru mieszkańców, od sędziów, od świadków, zdatności każdego z współobywateli, wybór ten rzadko pada na niegodnego.

Pierwsze wrażenie mówi Staszic, które uderzyło dziecinne ieszcze zmysły moie, był widok niesprawiedliwości. *Cieński* Starosta mieyscowy, zabrał znaczną część wybornych gruntów mieyskich przyległych sobie, a narzucił natomiast wydmy i piaski. Burmistrz dziad Staszica, gorliwy o dobro gminy, niezrażony przykrościami i groźby, walczył przez lat 20 z przemożnym Starostą, odzyskał nakoniec wydartą miastu własność. Niemniéy oyciec Staszica iak i dziad, na pierwszym urzędzie w czasie pierwszego podziału kraiu, wiele ucierpiał za obywatelską gorliwość swoią; nie dziw więc, że w dzieciń每stwie ieszcze widok tylu krzywd publicznych i prywatnych, cierpkie w sercu Staszica zostawił wspomnienia, wyrył w nim wstręt i oburzenie, ku wszelkim niesprawiedliwościom Dobry syn, z czułą wdzięcznością wspomina

o pobożności, dobroci, i przywiązaniu do dzieci swych, matki, — Z dziecinstwa słabém i chwiejącém się było zdrowie iego; troskliwa matka o życie naymłodszego, a podobno naylubieńszego syna, całą swą nadzieię pokładaiąc w dobroci Naywyższego, z lat niemowlęcych poświęciła go Bogu, i by go wcześnie do Stanu duchownego przyzwyczaić, ubrała dziecię w sukienkę zakonną. Wdzięczność moia, mówi Staszic, nayczulsze przywiązanie do matki, sprawiły, żem się iéy życzeniom nieśmiał opiérać. Uległ i oyciec téy woli lubéy mu małżonki, a wiedząc iak wiele światła i nauki potrzebował poświęcaiący się do duchownego stanu, iak naystaranniéysze dał mu wychowanie, i skoro tylko młodzieniec kraiowe zakończył szkoły, widząc w nim rozsądek i statek nad lata, oddał mu przypadaiącą nań część maiątku, i do zagranicznych wysłał Akademii.

Zwiedził Staszic szkoły główne w Getyndze i Lipsku, Paryż zatrzymał go dwa lata. Tam poświęcił się szczególniéy naukom Fizyki i Historyi naturalnéy. Naypierwszym dowodem szczeréy ochoty, żywego upodobania w naukach, iest żądza poznania mężów, którzy wsławili się niemi: miał tę szlachetną ambicyą młody nasz ziomek, *Buffon*, *d'Alembert*, *Raynal*, przypuścili go do swéy poufałości; rozmowy z niemi, iak dobroczynne słońca promienie zagrzewały i oświecały razem umysł młodzieńca; w dowód uszano-

wania swego dla *Buffona*, przełożył na ię-zyk oyczysty, dzieło iego o Epokach natury.

Nienasycony w nabywaniu potrzebnych wiadomości, w poznaniu obyczaiów narodów, i płodów natury, z Francyi puścił się młody nasz Staszic, do oyczyzny *Scypionów*, *Horacego* i *Pliniusza*, zwiedził te ostre, przebiiaiące obłoki, pasma gór, co Francyą przedzielaią od Włoch. Wzniesiony na szczyty Alp, iak silnie zachwyconym być musiał, ten młody badacz natury; widokiem piękney Auzonii; uderzały zmysły iego i czaruiące wdzięki krainy i cuda rąk ludzkich; cofała się myśl wstecz wieków tysiącznych, budząca w duszy wielkie wspomnienia, sławnego na zawsze narodu, tych Rzymian których rozsądek i gust tyle posunęły szranki wiadomości ludzkich, ile ich oręż pomknął granice ich państwa, którzy nam okazali, co iest nayszlachetnieyszego w cnocie i nayohydnieyszego w występkach, którzy dowiedli, iaką narodowi świetność i potęgę nadaie umiarkowana wolność i czyste obyczaie, i w iak zgubney pograżaią go przepaści, ślepa żądza władzy, zniewaga praw świętych, rozwiązłość i zbytek.

Trwalsze nad sprawy ludzkie dzieła Twórcy Naywyższego, dumania te przerwały; znow podniosłszy oczy na groźne Alpy, uważał ich budowę, mierzył wyniosłość, śledził rozmaite pokłady; wdarła się śmiała stopa iego, na zionące płomieniem szczyty Etny i Wezuwiusza, tu nowe pole postrzeżeń i u-

wag! „zwiedzaiąc, mówi Staszic, góry Alp i Apeninów, późniéy Karpaty nasze, przekonałem się, że Teorya Epok natury, iest dowcipną, lecz niezgodną z naturą, przekonanie to pobudziło mię do wydania dzieła, o ziemiorodztwie Karpatów, i ziemi dawnéy Sarmacyi."

Zbogacony licznemi wiadomościami, mianowicie w Geologii i Geognosii, powrócił Staszic do kraiu, z tą towarzyszącą młodości ufnością, iż talentami swemi będzie mógł służyć oyczyznie i stać się iéy pożytecznym. Niestety! zapomniał o panuiących ieszcze u nas, a nawet i gdzie indziéy (*) przesądach; zamiast uprzeymego przyięcia, iakie sobie tuszył, nie zastał iak tę odpychaiącą oziembłość, którą na ówczas wyniosła duma, stawiała między sobą, a upośledzoną w urodzeniu zasługą; wszędy, w każdym stanie, mówi Staszic, widziałem przed sobą nie przełamane zapory, wszędzie wstydzić się musiałem urodzenia mego, syn rodziców znanych z cnoty i uczciwości, z Oyca, Dziada, w ciężkich oyczyzny razach, poświęcaiących się za nią, odepchnięty byłem od urzędów, od ziemi, od wszelkiéy sposobności służenia krajowi memu.

Niesprawiedliwość ta, mówi daléy Staszic, boleśnie serce moie zraniła, szukałem źródła tego pokrzywdzenia, tego zboczenia towa-

(*) W Węgrzech dotąd włościanin nabywać ziemi nie może, w Prusiech dopiero w roku 1814. włościanin iest właścicielem ziemi.

rzystw ludzkich, z drogi ogólnego ich szczęścia. Zasępiły bardziéy te myśli, zadane naówczas oyczyznie moiéy nielitościwe ciosy; Oyczyznie, która acz dla ludzi urodzenia mego niewdzięczna, przecież droższą mi była nad wszystko, bo była rodzinną ziemią moią, bo była nieszczęśliwą, bo miłośc ku niéy i tkliwe na krzywdy iéy uczucia, wyssałem z piersi Rodziców. Do żywego tylu krzywdami zraniony, odepchnięty od obcowania z temi, do których wychowanie, nabyte nauki, móy sposób myślenia, wstęp iakiś dawać mi były powinny; postanowiłem odosobnić się całkiem od społeczeństwa, poświęcaiąc się naukom, szczególniéy poszukiwaniom, co było zródłem tylu w Rządach, i ludziach niesprawiedliwości.

W śród ciągłych przez lat 40 nad przedmiotami temi rozmyślań, nastręczały mi się nieraz zapytania, iaki był zamiar naywyższego Twórcy, do iakich na tym świecie stworzył człowieka przeznaczeń, i co naypewniéy zabezpiecza trwałe szczęście iego? Same słowa Przedwiecznego palcem iego na głazie wyryte, dały mi na te zapytania odpowiedź: *Będziesz kochał Pana Boga twego, z całéy duszy twoiéy, a bliźniego twego iako siebie samego.* Jakoż nie znayduie człowiek przyiemnieyszych dla serca swoiego uczuć, iak w dobroczynności, nie dopełnia wierniéy celu Stwórcy swoiego, iak gdy przez ciąg życia całego przyczynia się do szczęścia drugich.

Przekonany o prawdzie téy zasady, postanowiłem na to, życie moie poświęcić, abym los kilku lub kilkudziesiąt familiy polepszył, i życie ich swobodnieyszém uczynił. Przez całe więc lata, ograniczałem się w wydatkach moich, bym oszczędności te potrzebnieyszym odemnie poświęcił. Tak przez lat 50 utrzymuiąc się nayskromniéy, zebrałem fundusz wystarczaiący na kupienie Włości *Rubieszów*, i urządziłem ią dla szczęścia i swobód kilkuset familiy, nadawszy im grunta z prawem dziedzictwa. Dziękuię Bogu wykrzyknie Staszic w zapale radości swoiéy, że Tówarzystwo ludzkie doprowadzić raczył, do tego stopnia cywilizacyi, iż każdy Człowiek może iuż stać się właścicielem ziemi, i że mnie samemu, patrzeć na to pozwolił. Jakże szlachetna, iak pełna ludzkości dusza Staszica maluie się w tém uniesieniu. .

Niech nam wolno będzie uczynić tu iedną uwagę: częste w dzieiach znayduiemy przykłady, sami nawet przy końcu ostatniego wieku, widzieliśmy ludzi, co upośledzeni od fortuny, zagrzani iednak niepowściągnioną żądzą wyniesienia się nad stan swóy, nic nie znaydowali świętém, by celów swoich dosięgnąć. Ci przez uniżenie i pochlebstwa u wszystko mogących, szukali pierwotną zatrzeć nikczemność, inni wyrzeczenie się wstydu posuwaiąc aż do heroizmu, drogą nawet niesławy, smutnych dobiiali się korzyści; iluż wtedy nie widzieliśmy zuchwałych szaleńców co nie niewzdrygali się wstrząsnąć całego

społeczeństwa spokoyności, wywracać odwieczne ustawy, by w śród mogił pomordowanych przez siebie nienawistnych im ofiar, władzy i bogactw dobić się. Żadna z tak zbrodniczych chuci nie postała w czystem sercu Staszica, czuł on pokrzywdzenie swoie przez zdrożne społeczeństwa przesądy, lecz iak szlachetną była zemsta iego; tamci zaburzeniem i klęskami, Staszic dobrodzieystwy szukał sprostować niesprawiedliwość losów. Ci co wspólnie urzędowali z Staszicem śmiele świadectwo dać mogą, iż nie miał Król wierniéyszego w poddaństwie, nie miał Rząd posłuszniéyszego zleceń swych wykonawcy, iakim był Staszic,

Na próżno Młodzieniec odosobnił się od towarzystwa, cały poświęcił się naukom, same wysokie iego zalety, dały go poznać światu; odkrył ie łatwo mąż, który acz w skażonych Rzpltéy czasach, umiał zachować nieskażoną cnotę, obywatelstwo i godność. *Andrzey Zamoyski* Kanclerz W. Kor, o którym słusznie z Janem Kochanowskim powiedzieć można:

Z dobrych dobrzy się rodzą, wnuk przodków
nie wydał,
Lecz do sławy dziedziczney, i swą własną
przydał,

Andrzéy mówię Zamoyski powierzył mu, co miał naydroższego, powierzył wychowanie swych synów. Wszedł Staszic w zawód, któremu przed nim poświęcili się *Condillac*, *Mably*, *Mallet du Marsais* i inni. Obowią-

zek ten podwóyną sprawił mu radość, myśl że kształcić będzie dwóch znakomitych młodzieńców do usług oyczyzny, i szczęście obcowania codziennie z mędrcem, z cnot i nauki swéy tak wysoko, i tak sprawiedliwie cenionym.

Ciągłe przebywanie w domu *Andrzeia Zamoyskiego* naylepszą dla młodego Człowieka stało się szkołą; nigdy nauki z katedry, nigdy czytanie xiąg nieoświecą go, nie uczynią na nim takiego wrażenia, iak podoczny przykład wszystkich cnót, iak te poufałe z mądrym rozmowy, gdzie w każdem słowie nowa odkrywa się prawda, lub szkodliwy przesąd zagładza. Opłakane wady bezrządu naszego, sposoby usunięcia ich, dźwignienia Polski z upadku i poniżenia; te były treści rozmów sędziwego starca, i chciwie słuchaiącego go Staszica. Był on świadkiem kiedy Andrzéy Zamoyski pracował nad powierzonym sobie Zbiorem Praw dla kraiu, zbiorém tak długo zaniedbanym, tak gwałtownie potrzebnym: niestety! smutne od wieków przeznaczenie nasze, boiaźń możnych, by dla dobra powszechnego nie stracili osobistych swych zysków, sprawiły, iż Seym, Zbiór Praw tych tak pożyteczny, z taką ułożony praca, odrzucił.

Lecz iak raz ręką doświadczonego gospodarza rzucone na niwy nasiona, lubo ie wichry i szrony na chwilę przygniotą, przecież za pierwszym słońca promieniem, podnoszą się i krzewią, tak odrzucona na Seymie xięga

praw Zamoyskiego, rozeszła się po rozległych naówczas prowincyach naszych, a z zimną czytana rozwagą, znaydowała coraz większy do umysłów przystęp. Okazało się to jawnie na Seymie 1791. roku gdzie wiele z ustaw Zamoyskiego przed 12. laty odrzuconych z niechęcią, w dniu tym z powszechnym zapałem przyiętemi zostały.

Zgasły w świtaniu samém zorze powodzeń naszych, powstały czarne burze i nawalnice; rozciągnął się kir śmiertelny po całéy powierzchni ziemi naszéy; wraz z współziómkami swemi i Staszic łzy rzewne wylewał, lecz łzy te nie zgasiły tleiącéy zawsze w sercu iego iskry szczęśliwych nadziei; téy to smutnéy ciszy winniśmy, znacznieysze dzieła iego. Już dawniey dał się był poznać ziomkom Księgą pod tytułem *Uwagi nad życiem Zamoyskiego*, w roku 1788. wydał dzieło *Przestrogi dla Polski*, i przetłumaczył *pochwałę Marka Aureliusza*, późniéy napisał *Pochwałę Andrzeia Zamoyskiego* i *Ludwika Gutakowskiego*, W kilka lat o *równowadze polityczuéy w Europie*; nie wspominam zagaień i pism ulotnych. We wszystkich tych wymienionych dziełach, maluie się obywatelstwo, i goraca dusza Staszica; wszędy na pierwszym celu moralność i użyteczność publiczna. W uwagach nad życiem Zamoyskiego, wykazuie Staszic, iak iuż za królów Stefana i Zygmunta III. przez wygórowanie możnych, psuć się zaczynał Rząd, i pochylać budowa publiczna; w pochwale

Andrzeia Zamoyskiego, zepsucie to żywszemi ieszcze skreślił farbami. Jakąż troskliwością napełnionym go widzim, z iakimże zapałem w ostatnich *Przestrogach dla Polski* słyszym go wołaiącego do Ziomków, by się postrzegli w nadużyciach swoich, i korzystali z chwil iuż ostatnich! W dziele o *Statystyce Polski*, daie on nam poznać powierzchnią ziemi naszéy, jéy rodzayne i nieużyte grunta, jéy ludność, stan miast i włości, ich zamożność, dochody, stosunki handlowe. Ważną iest, z wielką pracą i nakładem wydana xięga iego o Ziemiorodztwie Karpatów, i innych gór i równin w Polsce; by dzieło to dokładném uczynić, zwiedza Staszic Polskę całą, wdziera się na szczyty gór, oznacza które są pierworodne, które przedwodowe, iakie opławne, spuszcza się w przepaści ziemi, roztrząsa i śledzi wszystkie jéy pokłady, wskazuie, iakie są w każdéy krainie zawarte kruszce, iakie ziemie, skamieniałe kości zwierząt przedpotopowych, części roślinne, ślady pobytu wód morskich, marmury, granity, porfiry, mineralne wody i t. d. dzieło to kosztownemi zbogacił mappami. Wiele zostaie nam zabytków literatury oyczystéy, w rozmaitych iéy częściach, pomnożyli ie późniéysi; lecz pierwszy Staszic (Rzączyński bowiem zbyt iest zwięzły) dał nam poznać, słynną niegdyś tę ziemię, w któréy spoczywaią kości przodków naszych, i w któréy i my nasze złożymy.

Każde ważne w obrotach politycznych zdarzenie wraz budziło obywatelską gorli-

wość Staszica, wraz upominał ziomków, wraz wskazywał środki, iak z wypadków nayrozsądniéy korzystać; dowodem tego przed seymem ieszcze Konstytucyinym, i w czasie onego wspomnione iuż dzieła. Nieustawał w tym zbawiennym zwyczaiu, i w późniéyszych iuż czasach; w krótkiém piśmie pod tytułem, *Ostatnie moie do współrodaków słowa*, gdy mówi o zjezdzie Wiedeńskim, o powszechnych na nim świata prawie całego układach, i zapomnieniu nas od wszystkich, tak głos swóy do nieśmiertelnego Wskrzesiciela naszego ALEXANDRA I. obraca. „Jeden tylko „w tém świetném władzców Europy kole, „błogosławiony od ludów, wzór ludzkości i „sprawiedliwości, niewygasły nigdy w ser-„cach Polaków ALEXANDER I. stanął obroń-„ca Praw naszych, zawarował imie Polski, „i powrót bytu naszego, oyczystą mowę, „zachował nadaną od samego Twórcy na-„rodowość, nadał Ustawę Konstytucyiną, „połączył z pierwotną Sławiańską rodziną.

W piśmie o równowadze polityczney w Europie tak głos do Rossyan podnosi, „Wielki Rossyan Narodzie! czyli Polacy, „czyli Rossyanie maią oswobodzić Sławiań-„skie plemie i wyprowadzić ie na drogę „wielkich przeznaczeń iego, od wieków wy-„rzekła Opatrzność, wam nadaiąc za siedzi-„bę ziemię z przodu z trudnością dostępną, „z tyłu wcale nietykalną. Późniéy za na-„szych iuż czasów rozstrzygła to zapytanie „na waszą stronę Opatrzność.

Takie były dzieła Staszica, oddychały w nich szlachetne uczucia, w niczém nieobrażona pobożność, moralność, odzywa się głęboka boleść nad nieszczęściami naszemi, miłość ziemi rodzinnéy, niezrażona niczém żądza widzenia iéy szczęśliwą i poważaną. — Co do stylu, ten często dobitny i iędrny, czasem się w niegładką twardość zamieniał; chęć wydoskonalenia mowy oyczystéy, ośmielała go do tworzenia nowych, niezawsze szczęśliwych wyrazów, a nawet nowéy pisowni; niech młodzież naśladuie w nim myśli i czucia obywatelskie, strzeże się tego, co zdróżném być może. W chwilach wolnych od obowiązków ważniéyszych, szukał Staszic wytchnienia w Poezyi: zostawił nam rytmem niewiązanym tłumaczenie Homera, w którym obok dobitności, postrzega się ostrość i zbyt pospolite wyrazy.

Nayznaczniéyszą część tych ważniéyszych dzieł, napisał Staszic w czasie nieistnienia naszego: odmieniona nakoniec postać polityczných wypadków, do innych powołała go obowiązków, opadły te iuż zbutwiałe zapory, prawa czynnego obywatelstwa nayliczniéyszéy klassie mieszkańców, broniące. Ustanowione Xięstwo Warszawskie, bez względu na urodzenie, otwarta droga talentom i zasłudze. — Potomek Królów naszych Nayiaśniéyszy Król Jmć Saski, którego oycowskie rządy trwaią we wdzięcznéy pamięci Polaków, wezwał Staszica iuż na ów czas Członka Izby Edukacyinéy, do zasiadania w Radzie Stanu

w urzędzie Referendarza; od téy chwili wszedł mąż ten w zawód politycznego urzędowania, spiesznie przechodząc wszystkie stopnie Hierarchii cywilnéy. Niemusiał być pospolitym człowiekiem mąż, na którego ś. p. Nayiaśnieyszy Alexander I. Cesarz i Król nasz zlał tyle łask i zaszczytów; — Radca Stanu, Dyrektor Jeneralny Kommissyi Spraw Wewnętrznych, Założyciel iż tak rzekę kraiowego Górnictwa, Członek Kommissyi Wychowania publicznego z mocą prezydowania w niéy w niebytności Ministra, te były liczne zawody, którym niezmordowany Staszic, dni swoie i noce poświęcał, szczególniéy atoli zwracał uwagę i usiłowania swoie, na wychowanie publiczne, ileżkroć słyszeliśmy z ust iego te słowa: „ *każdego kraiu pomyślność, spoczywa na wychowaniu publiczném, a kto chce naród iaki zagładzić niech w nim zgasi oświecenia pochodnie.* "

Tak mnogie i nieustanne prace, chylący się wiek, osłabione zdrowie, zmusiły nakoniec Staszica w roku 1824 do uwolnienia się, od obarczaiących go nad siły obowiązków. Nayiaśnieyszy Pan przychylaiąc się do prośb iego, chcąc oraz okazać iak wysoko cenił usługi męża; ozdobił go orderem orła białego i mianował Ministrem Stanu; nie upłynął i rok, a iuż Staszic do nowego powołany obowiązku, został Prezesem Kommissyi Emerytalnéy.

Na takich to pracach iuż podeszły w wieku, stargany na siłach, spędził Staszic osta-

tnie lat 20 użytecznego życia swoiego. Wspomnieliśmy o urzędach, lecz któż policzy wszystkie prace i zasługi iego: wielu przestaie na dopełnieniu włożonych na siebie obowiązków, niedosyć to było dla Staszica, szukał usilnie w iakim ieszcze zawodzie, iakim sposobem, mógł kraiowi swemu stać się pożytecznym, On to za Xięstwa ieszcze Warszawskiego, nim Uniwersytet nasz był założonym, zaprowadził iedną z nayważnieyszych części onego, to iest Szkołę Lekarską; on pierwszy dał ruch i czynność górnictwu naszemu, on to powiększey części wzniósł te gmachy, w których się dziś widziemy, on pierwszy powziął myśl wystawienia posągu nieśmiertelnemu ziomkowi naszemu Kopernikowi, on pierwszy ogłosił nań składkę, i sam w połowie prawie przyczynił się do niey.

Niedosyć było dla Staszica wszystkie dni swoie usługom oyczyzny poświęcić, chciał by i po zgonie nawet zostały dobroczynności iego dowody, chciał, by, gdy ta wątła glina rozsypie się w prochy, czyny iego iak nieśmiertelna dusza żyły i trwały na zawsze. Czuiąc się chylącym ku zachodowi, zostawił nam ostatnią wolą swoię, i w tey ludzkość, dziedziczką swoią oznaczył. Wiadomy iest publiczności testament iego, krótko więc o przednieyszych legatach iego wspomniemy, by i nieżyczliwych nawet przekonać, iakim był mąż ten.

Znaczne dobra Rubieszów zapisuię, mówi

on, dziedzictwem mieszkańcom tych włości, uwalniaiąc ich, od wszelkich powinności i danin dworskich, poddáiąc ich tylko pod urządzenia wymienione w nadanéy przez niego ogólnéy dla dóbr tych ustawie. — Z summy 500,000 zł: lokowanéy na dobrach Wiśnicza, przeznacza Staszic 200,000 zł: na szpital Dzieciątka Jezus, równaź summę na naypotrzebniéyszy w stolicy naszéy Instytut; założenie zarobkowego domu: z téyże summy leguie 60,000 na utrzymanie czwartego Professora w szkole Wydziałowéy w Rubieszowie, 40,000 pozostałe z wymienionego kapitału, i nadto 100,000 zł: z innych kapitałów przeznacza na Wydział Kliniki w Uniwersytecie Warszawskim, i utrzymanie w nim kilku osób pomieszanie zmysłów cierpiących. Zaległych 45,000 zł: w Skarbie, poświęca Staszic na Instytut Głuchoniemych w Warszawie; nie zapomina służących i opatruie ich hoynie.

Zalecił Staszic, w pogrzebie swoim nayweiększą oszczędność, niedopuściły iéy szacunek i wdzięczność publiczna; wszystkie stany, i wieki, oboia płeć, wszystkie powołania i wyznania, cała ucząca się młodzież, opuściły domy swoie, by zwłoki zasłużonego Starca, odnieść na barkach swoich do ostatniego nas wszystkich mieszkania; zaszczyt tém chlubniéyszy, że dobrowolny, że hołd ten nie wyniesieniu, nie dostoieństwu, lecz prawdziwéy cnocie i zasługom oddany.

Słusznie krótki ten obraz życia Staszica

słowami Tacyta zakończyć można. *Finis vitae ejus nobis luctuosus, Patriae tristis, extraneis etiam ignotisque non sine cura fuit.*

Skończył Staszic dni swoie dnia 20 Stycznia 1826 roku w 72 roku życia swego. Co do osoby, był wzrostu wyższego nad mierny, nieskłonny do otyłości, blady, oczu i włosów iasnych, w młodości przyiemnéy postaci, w towarzyskiém pożyciu i w starości uprzeymy, w zdaniu z czystego zawsze przekonania pochodzącém, nieco zaciętym. Sposób życia iego oszczędny i skromny. Pokarm prosty, napoiem woda źródlana. Nietylko wszelkiego zbytku, odmawiał sobie wielu przyiemności, by grosz ochroniony uldze bliźniego poświęcić. Oyczyzna była iż tak rzekę bożyszczem iego, téy niósł w ofierze majątek, zdrowie i niczém niezrażoną gorliwość. Zarzucaią mu niektórzy oziębłość w pełnieniu ściśle obowiązków przywiązanych do duchownego stanu; zapewne gorąco życzyćby należało, by, w stanie tym nic z własnego powołania, lecz z ulegania rozkazom matki obranym, z tylu cnotami chciał był Staszic, i pilniéysze zachowywanie obowiązków duchownych połączyć: lecz ten którego pierwszą pracą w młodocianym wieku było dzieło Religiyne, (*) który powiedział te słowa: niemasz świętszego prawa, iak Religiia,

---

(*) W 15 roku życia przetłómaczył Staszic poema o Religii Ludwika Rasina.

kiedy tylko niewzięta za narzędzie polityki, i dodał daléy: przykładny Pleban iest nietylko poświęconym, ale naypożyteczniéyszym Towarzystwa Członkiem, Mąż nakoniec co i życie i maiątek swóy cały ludzkości poświęcił za oziębłego w Religii uważanym być niepowinien, lecz do Boga tylko samego należy zgłębiać skrytości serca ludzkiego; kto więc czy do oskarżycieli iego, nie możnaby słowami Zbawiciela naszego przemówić, *niech ten co się sam czuie wolnym od winy pierwszy kamień ciśnie na niego.*

Przez wieki i wieki tysiące uszczęśliwionych pokoleń wznosić będą za Staszicem modły swoie, do Sędziego, który panuie w Niebie, i cnoty i ułomności nasze zna naylepiéy, i ieden tylko oceniać ie może.

Długo nieznaioma ręka potrząsała kwiatem mogiłę Staszica, w krótce mogiłę tę głazi prosty pokryie, a trwalsze iak marmury spiże, czyny i dobrodziéystwa, od pokoleń do pokoleń pamięć Męża przenosić będą.

Quem sui raptum gemuere cives
Hic diu vixit, sibi quisque famam
Scribat haeredem.

Sarbiewski.

IV.

O ŻYCIU i PISMACH.

FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO

PRZEZ KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO.

Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk. Dnia 30 Kwietnia 1827.

Gdy mi obok świetnie wystawionych czynów Staszica, o Karpińskim mówić przychodzi, staią mi w myśli własne iego wyrazy, do iednego z znakomitych mężów rzeczone: *ty wziąłeś od fortuny sposobność pokazania się na wysokich urzędach, a w duszy twoiéy znalazłeś hart cnoty, że ze wszystkich z chwałą wyszedłeś, mnie dał tylko los serce tkliwe i pióro w rękę.* (*). Te wyrazy obeymuią całą Karpińskiego pochwałę, i te zapewnie cień iego, do cienia Staszica, w trwalszéy teraz oyczyznie powtórzył.

Jakże więc zdołam serca wasze, dzielną wymową natchnione, czynami Staszica zaięte, zwrócić ku skromnym zasługom Poety,

---

(*) Dedykacya Obyczaiów Jndyan.

którego iedyną zaletą, to czuć i opiewać, co inni działaią!

Wiem iednak, iż sprawiedliwi ziomkowie względnie przyimuią każdy listek do wieńca chwały narodowéy przyniesiony, i że im droga iest każda ofiara, niesiona z tak czystém uczuciem, iakiém Karpiński dla oyczyzny oddychał. Ztąd naywięcéy muza iego, powszechną miłość w narodzie zyskała. Nie ma zakątka obszernéy ziemi polskiéy, gdzieby imię Karpińskiego nie znane i pieśni iego nucone nie były. Sam on ieden z poetów naszych, tę rzadką pozyskał chwałę, iż pienia iego w Świątyni Boga, w pałacach, przy warsztatach ludu pracowitego, i po wieyskich zagrodach śpiewane słyszymy.

Gdy go w porównaniu z innymi, ani dowcip wytworny, ani śmiałość geniuszu zaszczyca, czemuż przypisać to powszechne w skromnéy iego nauce zamiłowanie? Oto smakowi i uczuciom, które równie narodowi iak poecie zaszczyt przynoszą. Oto cnoty łagodne, uczucia szlachetne, z prawdą i prostotą śpiewane; o to serdeczna Religiia rzewna miłość oyczyny, męztwo obronne, cnoty rodzinne, i błogie prace rolnicze są w pieniach Karpińskiego, szczerem narodu zwierciadłem. Oto pieśni iego nad Prutem śpiewane, odpowiadaią tym wszystkim, iakie nucą córy Sławiańskie nad Dnieprem, Donem, Mułdą i Dunaiem, nie wzniosłe ani namiętne, ale iak całe dziecie Sławian, słodkie i rzymuiące. Ten duch Poezyi, równie iak ięzyk, wszędzie

Sławian piętnem braterstwa oznacza, zawiera coś w sobie co ich zaymuie, co prawie taiemnicą iest dla obcych ludów.

Jeżeli słusznie sądzić można o charakterze narodu, według tego iakich Poetów naywięcéy ceni, powszechną wziętość Karpińskiego można uważać za dowód, że mimo tylu obcych wpływów, dziedziczny smak prostoty i zdrowych uczuć, ieszcze w narodzie Polskim panuie. Przeto dzieła tego Poety, wskazowką bydź zawsze powinny dla tych, których natura powołała bydź tłumaczami uczuć narodowych. Z tego przynaymniey względu obraz Karpińskiego, iakkolwiek słabym pędzlem oddany, bydź oboiętny nie może.

Franciszek Karpiński urodził się dnia 4 Października r. 1741. we wsi Hołoskowie w Powiecie Kołomyskim dawnego woiewodztwa Ruskiego, w owéy to ziemi, która przed dwoma wiekami wydała dwóch poprzedników Karpińskiego w Sielskiéy Poezyi: Szymonowicza i Zimorowicza. Piękna ziemia i słodkie obyczaie ludu natchnęły go Poezyą, która w dziecinnym iuż wieku w nim się zdradzała. W osmym roku oddany był do szkół Jezuickich w Stanisławowie, iako nayblizszych oyców iego zagrody (*).

(*) Dziecinny umysł Karpińskiego przeczuwał, ile szkoły ówczesne przeciwne były temu, który miał kiedyś naturę i prostotę opiewać. Gdy bowiem z oycem do klasztoru przybył, posępne mury i narzędzia owczesnego wychowania, takie na nim spra-

Matkę pełną dobroci i wrodzonego rozsądku wcześnie utracił. Oyciec Karpińskiego wpływał więcéy na iego charakter, niżeli wszystkie późnieysze stosunki. Wystawia on dokładny obraz surowości z iaką zwykle obywatele w narodach wolnych, a mianowicie Polacy ówcześni synów wychowywali. Miłość synowska u przodków naszych połączona z naywyższém uszanowaniem, i boiaźnią, miała w sobie coś szczególniéy wzniosłego i patryarchalnego, surowe wychowanie domowe wystawiało szczególną sporność, ze zbyteczną wolnością przyszłych obywatelów. To może rozwięzuie zagadkę, dla czego wśrod nieładu i zepsucia publicznego, tak mało było w narodzie Polskim domowych występków. Naymnieysza poufałość, zabranie mieysca przy oycu, lub wdanie się w rozmowę nawet w dorosłym wieku, było w ten czas przewinieniem przeciw powadze oycowskiéy. Sam Karpiński opowiadał następuiące zdarzenie. Gdy, nauki filozoficzne ukończywszy, do domu przybył, i gdy zaraz miał sposobność zwrócić na siebie uwagę, mową na pogrzebie Roszczyna Porucznika pancernego wyrzeczoną; ucieszony oyciec zaprosił na biesiadę sąsiadów, z powodu szczęśliwego ukończenia nauk przez syna. Z rana nim się goście zjechali, chodził po pokoiu szerokim krokiem zadaiąc

wiły wrażenie, iż za poiazd wracaiącego oyca się ukrył, i w połowie drogi dostrzeżony, nie bez boiaźni kary do przyszłych nauczycieli powrocić musiał,

pytania pokornie stoiącemu synowi. Między innemi rzekł: *czy iako nowy Filozof, nie zapomniałeś czci dla wiary i oyca?* Syn odpowiedział, iż *ucałuie rękę, gdyby go kiedyś za podobny występek ukarać miała.* Ucieszył się oyciec tą odpowiedzią, iednakże, iakby nie mogąc w oczach syna z pewnością prawdy wyczytać, wpatruiąc się w niego, dał mu policzek. Łzami zalany stał syn milczący. Po téy probie wezbrało się uczucie oycowskie, przycisnął syna do piersi, i łzami go oblewaiąc mówił: *doświadczyć cię chciałem, będziesz dobrym obywatelem, gdyś nie zapomniał synowskiéy pokory.*"

Oycu acz tyle surowemu dziękował Karpiński przez całe życie, za religiyne i moralne uczucia swoie. Nauk i zasad iego, aż do późnéy starości pilnował. Otwartość i prawdę kochał aż do ściągnienia wielu przykrości sobie i drugim. Do tego stoickiego wychowania dołączył wrodzoną łagodność serca, co razem uczyniło go niewinnym i czystym we wszelkich pomysłach i czynach. Pobożność oyca iak sam powiadał, obudziła w nim razem nierozdzielne uczucia religii i poezyi, szczęściem że obiedwie więcéy iego serce, niż imaginacyą zaięły (*).

(*) Opowiadał Karpiński przyiaciołom swoim następuiące zdarzenie. Gdy w wigilią Bożego Narodzenia, czeladź z panami pieśni pobożne nuciła, gdy dzieci po rozesłanym sianie igraiąc, kłosy za belkę

Szkoły ówczesne, iak były przeciwne przeznaczeniu przyszłych obywateli, często nawet naturze ludzkiéy, tak tém bardziéy gnębić musiały wrodzone uczucia tego, który miał bydź śpiewakiem natury i prostoty. Pisanie wierszy i dowcipnych konceptów stylem naydziwacznieyszym, należało do głównych cierpień i mozołu młodzieży. Zadane Epigramma na herb iakowy, musieli uczniowie wypracować, pod dozorem nauczyciela, który wstrząsaiąc smutném szkolném narzędziem, wołał na pocących się Poetów *acuminose! acuminose!* gdy się z tych szkół Karpiński wydobył, gdy wolnieyszy, piękną otoczony naturą, według własnych uczuć nad Homerem zastanawiać się począł, gdy się zapytał czemu pienia iego zachwycaią, choć szkolnym dowcipem nie błyszczą, położywszy rękę na sercu zawołał, *tu iest szkoła Poety!* i odtąd iedynie téy szkoły się trzymał.

rzucały, nagle wpadł oyciec w naywyższym zachwyceniu i wszystkich na podworze zwołuie, *cud niesłychany!* wołaiąc, gdy wszyscy wybiegłszy, nic nie widząc, zdumieni stali, zawołał: *Czyż nie widzicie na Niebie Nayświętszéy Panny w złotéy koronie?* Wszyscy widzieli tylko Księżyc otoczony, mglistym kołem. Oyciec iednak rzucił się twarzą na śnieg, i dopiero na płacz żony i dzieci: na prośby czeladzi, dał się do domu wprowadzić. To zdarzenie tak zaięło dziecinne Karpińskiego serce, iż odtąd skłonny do dumania, do wyższego świata utęskniał i pismami religiynemi naywięcéy się zaymował.

Jednakże kończył szkoły Jezuickie we Lwowie, które w ten czas postać Akademii przybierać zaczęły. W czasie publicznéy dysputy Doktorskiéy zwrócił na siebie uwagę Arcybiskupa Sierakowskiego, który go równie iak Jezuici, do stanu duchownego nakłaniał.

Karpiński atoli zgodnie z wolą oyca, szukał szczęścia w Palestrze, lecz wnet przekonał się, iak mało prawnictwo iego powołaniem bydź mogło. Postanowiwszy swóy zawód porzucić; znany iuż nieco z talentu, otrzymał od N. Augusta patent na Kapitana, którego tytułu potrzebował do podróży za granicę przedsięwziętéy. Połtora roku pobytu za granicą, szczególniéy w Wiedniu, poświęcił swobodnemu rozpatrywaniu się w świecie i dziełach, szczególniéy klassycznych.

Wabiły go iednak do zagród domowych, wszystkie uroki, iakiemi młodzieńcza imaginacya przyszłość naszą upięknia. Nęcił go do powrotu dom rodzicielski, pierwsza miłość, rolnictwo i oyczyzna, na łonie tych przyiemności, wyobrażał sobie skromne, ale nayprawdziwsze szczęście człowieka. Atoli, iak nayczęściéy bywa, los, wszystkie te piękne nadzieie zburzył. Z powrotem do kraiu, utracił oyca, który przy bardzo szczupłym maiątku nakazał mu na łożu śmiertelném święcie się prawdy trzymać. Kochaiąc, nie znalazł serca godnego swych uczuć; zamiast łan oyczysty uprawiać, po polach naiętych tułać się musiał, nakoniec siedlisko iego rodzinne

pod obce przeszło panowanie i było przepowiednią zguby całéy oyczyzny. Przepowiednią tém smutnieyszą, że naród ocucaiący się z letargu czuł smutną przyszłość i niemożność ratunku.

Zbieg takich wypadków w wieku zaiętym naymilszemi nadzieiami, sprawił mocne na umyśle Karpińskiego wrażenie, pozostała mu iedynie cieszycielka poezya, która istotne iego nieszczęścia tkliwemi marzeniami koiła, obudziły się w nim zarazem wyższe uczucia i czynność władz umysłowych. Nieszczęścia oyczyzny, wydaią naylepszych obywatelów, tak iak nieszczęśliwa miłość nayczulszych tworzyła poetów. Skromne imie Karpińskiego głośne bydź zaczęło między sąsiadami, sławili go wszyscy iako poetę, kochali iako dobrego ziomka. Zdziwili się i dawnieysi Polacy, iak potrafił śpiewać do ich serca ten, który w prostocie swoiéy, dalekim był od dziwacznego smaku, a który przed laty tyle popłacał.

Co raz głośniey rozchodziła się wieść o powszechném dążeniu narodu, ku poprawie rządu i rozszerzeniu oświaty, o hoyności dla nauk Króla a mianowicie X. Adama Czartoryskiego. Zapragnął i Karpiński szukać wyższéy sławy i losu na wielkim świecie. Wydał pierwszy zbiór pism swoich we Lwowie, przypisany Xięciu Jenerałowi Ziem Podolskich. Wspaniały ten Mecenas otworzył dla niego dom swóy, ów przybytek światła i smaku, nadto zjednał mu wstęp do domów

znacznieyszych, w których Karpiński coraz z talentu głośnieyszy, zawsze mile był przyimowany.

Wkrotce powołał go do Warszawy, gdzie Karpiński iako sekretarz do czynności zagranicznych przy nim zostawał.

W 40 iuż roku życia pośpieszał Karpiński do Stolicy, zaięty powtórnie nadzieiami, lecz innemi wcale od tych, które go z zagranicy do ziemi oyczystéy nęciły. W tym wieku męzkim, w którym mieysce uroków imaginacyi coraz więcéy rzeczywistość zaymuie, odezwała się w nim żądza sławy obywatelskiéy, i chęć zapewnienia sobie przytułku dla nadchodzącéy starości. Była też to właśnie pora, gdzie każdy myśleć i czuć umieiący, dobro oyczyzny za iedyny cel starań swoich obierał, i losu zasługom swoim odpowiedniego mógł się spodziewać.

Duch przez Konarskiego natchniony, coraz się świetniéy rozszerzał. Szkoła rycerska, Towarzystwo Elementarne, domy sławnych obywatelstwem mężów, i dwór przystępny, wszystko objawiało iedno pocieszaiące dążenie, ku zgodzie wyobrażeń, oświeconéy miłości oyczyzny, i ustalenia rządu, któryby zastarzały nieład i swawolą ukrócił, a nowoczesnych o wierze i społeczności wyobrażeń niedopuszczał. W tych czasach i Karpiński sielską swą lutnię do poważnieyszych obywatelskich pieśni przestroił. W ten czas, prócz mało znaczących pisemek politycznych wydał text o Rzeczypospolitéy, roz-

prawę ważną na owe czasy o wymowie, i wyrzekł pochwałę Jana Sobieskiego, w obec znakomitych osób w Bibliotece Piiarskiéy. Towarzyszył Xięciu Adamowi na sądy Grodzieńskie, gdzie znacznieysze swe Poezye pisał, a mianowicie *o wielkości Boga i głos zabitego do Sądu* z powodu sprawy Kaszyca (*).

Ludzie światli i utalentowani, mieli w ten czas wszędzie szacunek i zachęcenie. Po domach Panów Polskich, mieysce dawnych biesiadników zaięli. Pomiędzy uczonymi panowała iedność, i wzaiemny szacunek. Młodsi nie gardzili starszymi, i ci wzaiem, cieszyli się widząc nowe wzrastaiące talenta. Nieróżniły ich szkoły cudzoziemskie, ani krytyczne szermierstwa. Wszyscy u ołtarza oyczyzny iednym przeymowali się ogniem. Naruszewicz naybliższy wstęp do Króla maiący, przedstawił mu Karpińskiego. Odtąd miał wstęp do dworu, i był uczestnikiem znanych czwartkowych obiadów. Nayścisléysza atoli przyiaźń łączyła Karpińskiego z Kniaźninem i Zabłockim, których smak i czucie więcéy do siebie zbliżały.

Karpiński postępuiąc zawsze drogą prawdy i pracy, zaymował się po domach znakomitych kształceniem młodzieży, lecz nieumieiąc nigdy swego sposobu myślenia do ob-

---

(*) Wiersz ten przez Deputata Kowieńskiego w mieyscu sądowém złożony, wielkie sprawił wrażenie, i przeciągnieni na stronę Kaszyca, odmienili swe zdanie.

céy woli stosować, nie był w tym zawodzie szczęśliwy. Zbyt surowy w sądzeniu o życiu dworskiém, do którego z młodości nieprzywykł, karcąc iawnie miękość i zbytki, tak przeciwne ówczesnemu stanowi narodu, chciał ziomków takiemi widzieć, iakich mu w wyobraźni miłość oyczyzny wystawiała. Zaiąwszy się kształceniem Xięcia Romana Sanguszki, mimo wdania się Krola, w rok swóy zawód porzucił. Omylony w nadzieiach z iakiemi do stolicy pospieszał, wrócił do szczupłéy rodzinney zagrody w myśli, że z roli, wygrzebie pewniéysze wyżywienie sobie i cierpiącéy rodzinie. To pożegnanie wielkiego świata i zmiana życia, dało powód do znanéy Elegii, *Powrot z Warszawy na wieś.* Tkliwa ta Poezya zwróciła szczególniéy uwagę przyiacioł Karpińskiego, Joachima Chreptowicza i Marcina Badeniego. Otrzymawszy od ostatniego sześcioletnią Dzierżawę Suchodolin w Grodzieńskiém, sprzedał dość znaczną swą Bibliotekę domowi Potockich i ten sprzęt nieużyteczny iak ią nazywał, zamienił na rolnicze narzędzia. Zaięty rolą nie zapomniał o oyczyznie; w tym czasie wydał pisemka, *o następstwie i wyborze Królów*, *o szczęściu człowieka w Towarzystwie.*

Atoli Król Stanisław August na nowo do Warszawy Karpińskiego powołał. Umówiwszy się z Xięciem Macieiem Radziwiłłem, polecił mu wychowanie osieroconego Xięcia Dominika, kilkudziesiąt milionów dziedzica.

Posłuszeństwo Monarsze, i bardzo korzystne warunki, skłoniły Karpińskiego do porzucenia wieyskiéy zagrody. Przyiął na nowo obowiązki nauczyciela, przewiduiąc, iż niedługo pełnić ie będzie, zmuszony był bowiem nietylko czas, ale i swóy sposób myślenia zupełnie zaprzedać. Przytém lat 50 iuż licząc, wzdychał do skromnieyszéy, byleby predszéy uchrony na starość. Rok tylko przy młodym Radziwile przebywszy, zdołał nakłonić Króla, iż mu dozwolił wrócić do pożądanéy wolności.

Nakoniec, za wdaniem się znakomitych przyiaciół, otrzymał Karpiński przywiléy na 50letnie trzymanie dzierżawy Kraśnik w Powiecie Prużańskim. W prawdzie było to tylko puste pole, i mieysca podobne z łatwością na tyleż lat otrzymywał każdy, kto o to się podał. Atoli dla Karpińskiego znudzonego światem było to prawdziwe dobrodzieystwo. Skromne życie zapewniało mu ieszcze długą starość, doświadczenie, nauczyło go w ustroniu szczęście znaydować, przewidywany upadek oyczyzny, w roli tylko nieszczęśliwym synom pociechę wskazywał, wrodzona Poetom teskność do wieyskich wczasów, chęć nakoniec dobrze czynienia kochanym zawsze od niego wieśniakom, oto były pobudki dla których ten wieyski zakątek, uważał iakby za port rodzinny po długiéy i przykréy żegludze.

Odtąd blisko druga połowa życia Karpińskiego, poświęconą była iedynie rolnictwu i

cnotom sąsiedzkim, które wprzód, tyle w poczyach swoich uwielbiał.

Zapomniał na dwór i świetną w ów czas stolicę, na gościnne domy Puław i Siedlec, połączony z wieśniakami, własnemi rękoma iął się do cięzkich prac uprawy ziemi. Na ziemi pustéy nową założył osadę i, iak za czasów patryarchalnych, był iéy rządcą, oycem i prawodawcą. Osadę tę nazwał po swoiém imieniu; cisnącym się do niego rolnikom z kluczów sąsiedzkich nadawał grunta czynszowe i pomoc do budowli i gospodarstwa. Przepisał dla nich ustawy, dążące do porządku, pracy i moralności, i coraz więcéy przekonywał się z cnotliwym przyiacielem wieśniaków Chreptowiczem, że ludzkie obchodzenie się z niemi, ani ich psuie, ani Panu rządnemu uszczerbku przynosi. Mimo wielu dla wieśniaków dobrodzieystw, skrzętną oszczędnością, tyle zebrał, iż po kilkunastu latach przykupił piękną maiętność Chorowszczyznę: dokąd w wieku iuż podeszłym zupełnie się przeniósł. Tam równie błogosławili wieśniacy nowego Pana. Założył szkółkę, któréy nayczęściéy sam był nauczycielem, a do któréy o własnéy pomocy przyimował synów ubogich rodziców, a mianowicie podupadłéy szlachty.

Gdy ledwo to szczęśliwe życie rozpoczął Karpiński, wybiła dla oyczyzny spodziewana ostatnia godzina: odtąd swą lutnię łzami oblaną, na zawsze na grobie Zygmunta złożył.

Odtąd z wieśniakami tylko dzielił zabawy i znoie, lubił ich pieśni i sam z niemi ie śpiewał, a chwile samotne, poświęcał dzieiom starożytnym i filozofii Platona.

Kiedy iednak w roku 1806 niespodziewana dla oyczyzny błysła nadzieia, wybrał się z zakątka swoiego do długo niewidzianéy stolicy na pierwszy seym odrodzonych ziomków z pełną teką proiektów. Nie dziw, że znalazł inny rząd i obyczaie, i że rady samotnego wieśniaka, tylko iako życzliwe chęci, przyiaciele chwalili (*).

Zawsze iednak czuł nayżywsze przywiązanie do wiecznéy dla Polaków pamięci Cesarza Alexandra I., któremu rozmowy Platona poświęcił, i od którego naydroższą dla niego pamiątkę, złotą tabakierę otrzymał.

Wiek późnéy starości tak przepędził iak sobie życzyć może każdy cnotliwy.

Spoglądał na pola pracą iego w żyzne łany zmienione, na chatki obdarzonych wie-

---

(*) Gdy w tym czasie Karpiński granice Xięstwa Warszawskiego przebywaiąc, postrzegł na straży Polskiego żołnierza, rozrzewniony tym widokiem, rzucił mu się na szyię. Żołnierz w prostocie swoiéy mało wchodząc w uniesienia Poety, żądał od niego paszportu. Karpiński podobno nawet go nie miał, a widząc żołnierza nalegaiącego zawołał: *Oto widzisz łzy z oczu moich płynące, potém poznay żem Polak, i puść mię.* Oficer strażą dowodzący, któremu to doniesiono znał Karpińskiego ze sławy, i puścił bez trudności w granice odrodzonéy oyczyzny, kochaiącego ią syna.

śniaków którzy z nim się razem starzeli: bezżenny otoczył się rodzeństwem, które winne mu było swą pomoc i przykrą mu starość słodziło. Szacowany od osób nayznakomitszych, orzeźwiał się i cieszył słysząc młodzież dawne pieśni iego wyśpiewuiącą. W pociechach religiynych tę niepospolitą czuł słodycz że tkliwe pienia iego pobożne, lud prosty w Kościołkach i przy pracy rolniczéy powtarzał. Sam rano i wieczór z gitarą w ręku do Kościołka odwrócony, starzec niknącym śpiewał iuż głosem z pod cienistego podwórza psalmy i pieśni swoie.

Zapewniwszy na łożu śmiertelnym, los rodzinie swoiéy, i znaczne ulgi włościanom, zakończył cnotliwe życie dnia 4 Września roku 1825. Pochowany na cmentarzu w Łystkowicach pomiędzy grobami kochanych swoich wieśniaków, gdzie lud pobożny błogosławi pamięci iego, i w uroczystych obchodach grób iego tłocząc, iego sercem i iego słowami pieśni do Boga wznosi.— Otóż kilkadziesiat lat życia prawie zwyczaynego na świecie. Piękne młodości nadzieię, w samęy wiośnie zniszczone, wysługi dla sławy zgryźliwe i płonne, nayczystsze dla oyczyzny życzenia szalonêm kołem fortuny zniweczone, w starości dopiéro, tak żyć pragniemy, iakośmy byli zacząć powinni. Z własnéy ziemi wydobyty posiłek, swobodne zacisze, dobre imię u sąsiadów, otóż szczęście prawdziwe i łatwe a po doświadczeniu tylko cenione.

Karpiński był wzrostu miernego, twarz

oznaczała raczéy uczciwego i pracowitego wieśniaka niżeli czułego poetę, i męża z wielkim światem obeznanego. W obcowaniu więcéy wesoły niż dowcipny, pożądany był w gronie przyiaciół, mniéy oznaczaiący się w salonach. Wśród zaufanych, miał tę serdeczną wesołość, dla któréy, każdy więcéy go kochał, niżeli chwalił z dowcipu. Wstrzemięźliwy przez całe życie, w starości, aż do przesady skromne i regularne życie polubił. Poznawszy świat wielki, oddalił się od niego, nieprzeto, żeby go znienawidził, lecz że nie był do niego zdatny. Tkliwych uczuć nabył raczéy przez czynne, udzielaiące się życie, niżeli przez samotne dumanie. Ztąd pienia iego pełne rzewnego czucia, dalekie są od melancholii i pieściwości. Prawdę, maiącą za cel oyczyznę i cnotę, kochał do tego stopnia, iż nawet na wielkim świecie nie mógł się nauczyć niezbędnéy sztuki pokrywania swych myśli. W iednym zamożnym domu, znaczną mu ofiarowano pensyą, któréy nie przyiął. Gdy raz w tymże domu, uporczywie zdania swoiego bronił, i gdy tę nieprzyzwoitość dano mu uczuć, odpowiedział: „Zapewnie, iż tak nie mógłbym mówić, gdybym był przyiął pieniądze.” Stanisława Augusta, raz się o łaskę prosić ośmielił. Monarcha ten nie zawsze był w stanie działać według dobrych swych chęci, nawet w małych zdarzeniach. „Zawstydzasz mię rzekł Król, przypominaiąc mi móy obowiązek, ja o tobie nigdy nie zapomnę.” Karpiński mówił, iż dotrzymał sło-

wa, nieprzypominaiąc się odtąd nigdy Królowi, który o nim pamiętać obiecał. W późnym iuż wieku, gdy prace swe poetyczne, iuż prawie za rzecz obcą uważał, lubił ie słyszyć śpiewane, i w ten czas sam ie odmawiał z pamięci. Nieprzyiaciel wszelkiego zbytku. Lubił gry, tańce i przyiacielskie biesiady. Od saméy młodości, był naywyższym czcicielem Religii.— Wiemy wszyscy, że naród przyznał Karpińskiemu tytuł Poety serca, nie łatwy zatém iest rozbiór dzieł iego, przy których więcéy czuć, niż rozumować potrzeba. Są w nim piękności do każdego uczucia mówiące, lecz większa część iest takich, które tylko Polak prawdziwie poymie. Ta taiemnica polega na dziwnéy szczerocie ięzyka, na uczuciach wyłącznie narodowi właściwych, na obrazach wszędzie iego obyczaie i ziemię wystawuiących. Obok tych z narodu wyczerpanych własności, ma Karpiński wyłączny dar ich malowania. Nayistotniéyszą iego cechą, iak się trafnie iedna z znakomitych autorek wyraża, *iest dowcip serdeczny* trafiaiący razem do smaku i czucia, a do naśladowania niepodobny.

Między Krasickim i Karpińskim miała Polska kilku wyborniéyszych Poetów, atoli po Krasickim iego naywięcéy ceniła. Czém bowiem był pierwszy dla umysłu, tém był drugi dla serca. Tamten miał dowcip prawdziwie narodowy, ten czucie. Obadway w swoim zawodzie okazali iednaką łatwość, i prawdę, ztąd każdy Krasickiego poymował, ka-

żdy czuć umiał z Karpińskim. Nigdy pierwszy nierozśmiészył bez skutku, ani drugi bez wrażenia cnoty rozrzewnił. Zdrowy i pogodny umysł iednego, czyste i łagodne uczucia drugiego, wystawuią obraz smaku i charakteru narodu.

Poezye Karpińskiego, trudne do rozgatunkowania według przepisów, ogólnie na trzy części rozłożyć się daią: na pienia miłośne, obywatelskie i religiyne. Wszystkie tchną duchem Elegicznym, i sielskim. Pierwsze był winien swoim i narodu okolicznościom, drugie powszechnemu smakowi Polaków i wszystkich Sławian. Ztąd młodzieniec który iego pieśni miłośne nucił, z nim razem opłakuiąc stratę oyczyzny, składał szablę na grobie Zygmunta, z nim nakoniec wznosił pieśni pobożne do Pana i Sędziego wszystkich narodów. Te trzy naypięknieysze uczucia, tak są w pieniach Karpińskiego, rzewne, łagodne i czyste, że zgodnie iedne przez drugie wspierać się zdaią, że niepodobna razem się niemi nie przeiąć. Tchną pienia iego smutkiem lecz tak łagodnym i pociągaiącym, iaki nas często zaymuie w oczach tchnących dobrocią i niewinnością. Dalekim iest od pieściwości, od owych szukanych obłędnych uczuć i marzeń próżniaczych, od owego tak dziś modnego rozbratu z sobą samym i z ludźmi. Owa pieściwość, i nadzwyczaynosć uczuć, nie iest to owoc czerstwéy natury i łagodnéy Chrześciaństwa pogody. Szukane i przesadzone czucie, tak iest sercu przeciwne

iak fałszywy dowcip smakowi, iak rozumowi sofizmata, albo marzenia obłędne. Zewnętrzna postać Poezyi Karpińskiego, odpowiada iéy duszy. Szczerość i pełne życie widać w iéy oczach. Uymuiąca bez sztuki, i samém zaniedbaniem powabna. Uczucie władało iego imaginacyą, która mu zawsze w porę stosownych dostarcza obrazów. Ztąd to owa rzadka, obca prawie innym poetom sztuka nadawania pomysłom i uczuciom, żywych postaci; a co w innym Poecie wyszukaneby było, w nim naturalne się zdaie. Sielanki Karpińskiego naywięcéy chwalone były; one zjednały mu tytuł Poety serca. Jednakże ośmielam się wyznać, że według mnie, mało odpowiadaią własnościom Idylli! wystawiać pasterzy samemi miłostkami zaiętych, nadawać im rozpieszczone i często nudno-słodkie sentymenta, nie iest to malować ludzi szczęśliwych według stanu natury. Dla tego Sielanki Karpińskiego, prędzéy mogą nosić imie sielskich Elegii, tak iak we Francuzkim ięzyku Idylle Pani *Deshoullier*. Większa część sielanek iego przypomina dawny smak poetyczny we Francyi, gdy w poezyi ministrowie i księżne pod postaciami pasterzów występowali;

W sielance Dafne i Korydon czytamy proste i serdeczne wyrazy pasterza:

W téy okolicy, skądeś tu przybyła,
Może piękniéyszych pasterzów iest siła,
Może ci piękniéy miłość opisuią,
Ale iéy nigdy tak mocno nie czuią.

Nam tu niewinną żyiącym prostotą
Wierność miłością, a miłość iest cnotą.
Tu kiedy pasterz powie, żeś mu miła,
Już z tém i umrze, choćbyś go zdradziła.

Lecz iakże niechętnie widzimy następuiące zakończenie:

Chciała coś Dafne mówić o miłości,
Ale Korydon zemdlał od żałości.

lub np. w sielance do przyiacioł po rozstaniu się z Rozyną.

Rozyna moie zabrała wesele,
Samego siebie nie czuię....
Filon! połoź mi twą rękę na głowie,
Klitus niech piersi pilnuie:
Może się waszym uściskiem uzdrowię,
Może mi boleść zfolguie.

Tę wadę wyiawszy, która iest owocem zbyt młodych lat Karpińskiego, gdyż od sielanek zaczął poetyczny swóy zawód, ileż znaydziemy w nich prawdziwie serdecznych uczuć! Któż nie umie na pamięć *pożegnania Lindory w górach*, i naypiękniéyszéy z iego sielanek *Laura i Filon*, która mimo swoiéy długości, dawniéy w każdym niemal domu spiewaną była.

W pismach w lekkim rodzaiu, żaden mu ieszcze z Poetów naszych nie wyrównał. Każde składa porządną całość, wysłowienie łagodne i proste, tudzież wylanie iednego czucia, co też właśnie powinno bydź cechą wszystkich do śpiewu przeznaczonych Poezyy. W tym rodzaiu Poezyi wyrównał Kar-

piński Goethemu, który w lekkich swych pieśniach okazuie coś prawdziwie Sławiańskiego, tak, że i w późnieyszym wieku poznawszy Poezye ludów Sławiańskich, po Herderze nay-więcey cenić ie umiał.

W pieśniach wyższego rzędu mniey iest Karpiński szczęśliwy, gdyż zawsze czucie przewyższa w nim imaginacyą. Muza iego iest mieszkanką dolin, gaiów słowiczych, dumaiącą nad strumykiem spokoynie płynącym, nie dla niey są wzniosłe siedliska orłów, i głos iey słabieie przy gór huczącym potoku. To okazuie szczególniey iego przekład psalmów Dawida, i własne iego pieśni pobożne. Przerobił on tylko psalmy przez Kochanowskiego przełożone, i więcey ie do śpiewu zastosował; atoli mniey daleko, niż Kochanowski przeiąć się zdołał Dawidem tam, gdzie tenże wzniosłe wystawia obrazy; tam tylko, gdzie łagodne obrazy i spokoyne Psalmista uczucia maluie, oddał go należycie, i często Kochanowskiemu wyrównał. W własnych pieśniach pobożnych, odstąpił Karpiński zupełnie od wzorów Psalmisty i poszedł drogą dla siebie właściwszą. Dawid śpiewał iako król, łączący w sobie razem naywyższą władzę kapłańską, miotany uczuciami, iako ten który z prostego pasterza królem zostawszy, na tronie dziwnych wyroków opatrzności doświadczał, psalmy iego są zupełnie indywidualne, śpiewał sam od siebie, lub tylko w imieniu swoiego ludu. Karpiński miesza się z prostemi pasterzami i rolnikami, z niemi razem iak z dziećmi rzewnie

modły do Boga zanosi. Nie wystawia Boga gromiącego piorunami nieprzyiaciół oyczyzny, lecz maluie go pod postacią oyca czuwaiącego nad życiem rodzinném i pracą rolniczą. Te obrazy z rzewną prostotą oddane, więcéy często uymuią, niżeli poetyczne opisy potęgi Boga, przed którą w poięciu naszem imaginacya naywznioślcysza iest tylko dziecinną igraszką.

Elegiie Karpińskiego *Powrót na wieś*, i *Żale Sarmaty na grobie Zygmunta*, należą do naypięknieyszych tego rodzaiu poezyi w polskim ięzyku.

Poema Ogrody przełożone z Delilla, mniéy może właściwe były smakowi Karpińskiego, i pracę tę wykonał nie z własnego natchnienia. Tłumaczenie prozą mieysc tych, w których Delille prawidła sztuki ogrodniczéy podaie, lubo, iak sądzono, dowodzi smaku pisarza w ocenianiu mieysc pięknieyszych, iednakże nie zdaie mi się stosowne, gdy właśnie *nauka* wierszem oddana, iest głównym celem tego rodzaiu poezyi, ażeby prawidła za pomocą wiersza, przyiemnieyszemi i łatwieyszemi uczynić. W ogólności wiersze przeplatane prozą, są według mnie nadużyciem sztuki, i dzieła podobnie pisane nigdy stałéy wziętości nie miały. Listy Krasickiego w ten sposób pisane, należą do naysłabszych płodów tegó Poety, i do nieszczęśliwszych zabytków naśladowania Francuzczyzny.

Mniéy pomyślnie doświadczał Karpiński sił swoich w zawodzie drammatycznym. Tra-

iedya Bolesław III. nie może wytrzymać sądu krytyki i nigdy na scenie wystawioną nie była. Są iednak i tu mieysca zdradzaiące smak i uczucia Karpińskiego, iak np. scena następuiąca.

Judyta nagle wchodząc:

O królu! zginęliśmy! bo iuż może zginął,

Władysław.

Kto zginął?

Judyta

Twoia w życiu nadzieia iedyna

Władysław

Przebog! Syn móy Bolesław?

Judyta

Ratuy twego syna

Zbilud, Zema, Odolon, nań się umówili.

Władysław

Boże! cóż on im winien? Wszebór day mi zbroię

Szablę, konia, ratować poydę dziecię moie...

Wszebor

Zatrzymay się Panie.

W tym wieku, co mi tylko krwi ieszcze zostanie,

Czyż ią godniéy przeleię, iak za twego syna?

Judyta

Daruy Wszeborze! lat twych nie serca to wina

Że sprawy tak *pięknego potrzebnéy obrotu*

Ty nie możesz się podiąć.

Władysław

Przebóg o co tu

Kłócić kogo, iam oyciec.

Judyta

Na myśl mi przypada,

Dzielny Przecław, niech na koń iak nayrychléy siada,
On był zawsze królowi naywięcéy przychylny.
Stoycie! on nie miał dzieci. —

W pismach prozą pisanych, maluie się cnotliwe serce Karpińskiego, polszczyzna czysta, lubo nie wszędzie wygładzona, wszędzie czucie pióru iego przewodniczy. Z tych pism naycelnieysze są *rozmowy Platona z uczniami*, i godne powszechnego czytania, zwłaszcza, gdy Literatura nasza tak iest ubogą w pisma należące do moralnéy Filozofii.

W ogólności Poezye Karpińskiego, są tylko owocem iego serca, dalekie od genialnych pomysłów, i wydoskonalenia sztuki. Tylko pieśni iego i niektóre sielanki, zjednały mu powszechne zamiłowanie w narodzie, i przez nie żyć będzie. To zamiłowanie w prostych i serdecznych pieniach Karpińskiego, iest wskazowką smaku narodowego, który kiedyś przez sztukę wydoskonalony, genialnemi utworami wzniesiony, zdolny będzie osiągnąć naywyższy zaszczyt i cel ostateczny Poezyi, to iest wpaianie czystych i łagodnych uczuć.—Uczucia Polaków ich ziemi odpowiadać się zdaią. Jch ziemia nie ma wulkanów tak iak ich serce wielkich namiętności. Więcéy wesoła niżeli ponuro-wzniosła, żywi synów więcéy skłonnych do wesołości i uczuć łagodnych, niżeli do burzliwych namiętności i marzeń posępnych. Nawzaiem uboga w miękkie złoto, płodna iest w żelazo godło,

męztwa i pracy rolniczéy. Nie zbyt obfita chroni od wschodniey miękkości, wdzięczna pracy rolnika, nie nabawia go egoizmem kupiectwa. Dla tego nowa szkoła poezyi za granicą z przesycenia zamiłowana i do czasu popłacaiąca, nie zaszczepi u Polaków powszechnie smaku do przesadzonych i szukanych exaltacyi, i do wzbudzania gwałtownych namiętności, tak iak niedorzecznie chcianoby teraz stawiać na ich płaszczyznach dawne zamki gotyckie, owe zabytki dziwacznego smaku i zepsutego stanu spółeczeństwa.

Jak rolnictwo iest zasadą cywilizacyi, tak poezya idylliczna w prawdziwém tego słowa znaczeniu, to iest maluiaca uczucia ludzi blisko natury żyiących, iest podstawą prawdziwego smaku wszelkiéy poezyi. Na téy zasadzie posunęli się Grecy w sztukach do naywyższego stopnia sztuki. Patryarchalne rolnicze życie ich rycerzów i mędrców przelało nawet na wieki nayświetnieysze, ową prostotę i skromność poezyi, któréy teraźnieysze cywilizowane ludy prawie taiemnicę straciły.

Dziwić się należy, że wielu średnie wieki z czasami bohatyrskiemi Greków chce równać. Mogły sobie bydź podobne, co do uczuć bohatérskich, co do wyobrażeń ciemnym wiekom właściwych, lecz bynaymniéy w tém, w czém zwykle brak cywilizacyi nadgradzany bywa uczuciem i obyczaiami do natury zbliżonemi. W średnich wiekach równie znieważone było rolnictwo, iak pogardzone cnoty. W środ zepsucia miast, szału możnych, był to stan

wynaturzonego społeczeństwa, uderzaiący heroizm był raczéy owocem imaginacyi, niżeli czerstwych uczuć, téy saméy imaginacyi, która tak często i zdrowy rozum i święte uczucia deptać kazała. Na próżno więc szukać w tych czasach poezyi żywiołu, mogą one dostarczyć obrazów rzadkich i zadziwiaiących, ale z czystem zdrowém uczuciem, nic nie maią spólnego. Ztąd bezrząd imaginacyi, przesadzone uczucia, popęd ku dziwaczności, tak Poetami wielbiącemi te czasy, iak niegdyś ich bohatyrami zawładnął.

Pomimo wielu swych błędów daleką była Polska od tego stanu. Była zawsze narodem rolniczym, umiarkowanym i pogodnym, zawsze więcéy do prostoty obyczaiów zbliżonym. Smiało powiedzieć można, że ludy Sławiańskie, tyle w pierwiastkach swoich do Greków zbliżone, i dotąd bliżéy natury żyiące, nayłatwiéy powtórzyć mogą dawny prosty i szlachetny smak grecki zasadami Chrześciańskiemi wzniesiony. Może mniéy wydadzą geniuszów na chwilę zadziwiaiących, które iak wulkan, krótko ognistemi wybuchy iaśnieiąc, wnet dym tylko wydaią; lecz za to ich muzy dążyć będą do wpaiania łagodnych uczuć, rolniczemu ludowi właściwych, a które cywilizacyi ostatecznym są celem.

Dla tego chociaż może mniey świetne płody Kochanowskich, Karpińskich, niech będą wskazowką dążeń smaku narodowego.

Karpiński przeto naywięcéy na pamięć zasłużył, że pierwszy przez wiek cały od na-

tury oddalonych Polaków, do niey powrocił, i oby na zawsze przywiązał.

Tém uczuciem przejęci, ogłosili przyiaciele iego Muzy życzenie, aby mu w Warszawie pamiątka poświęcona została. Nie przeczę, iż są znakomici mężowie, którym ta cześć dawno się należy: Jednakże, skromna pamiatka w ustroniu którego ogrodu stolicy, Karpińskiemu poświęcona, będzie chlubném dla iéy mieszkańców świadectwem, że prostotę i skromne cnoty szanuią. Będzie to pociechą serc czystych, że rolniczego narodu stolica, wśród postępu oświaty i smaku, czci pamięć tego, którego pienia po wieyskich Kościołach i po chatach lud prosty powtarza. Oby ten pomnik był wróżbą zachowania prostoty obyczaiów, i smaku nieskażonego.

V.

POCHWAŁA

LUDU PRACOWITEGO,

Czytana na publiczném posiedzeniu dnia 30 Kwietnia 1827 roku, przez Jana KRUSZYŃSKIEGO.

Ty przez pychę strącony do podłości, o ty,
Co się rodzisz bez przodków, żyiesz bez pieszczoty
Co ciężar praw, sam barki dzwigaiąc silnemi
Pracą służysz Królowi i oyczystéy ziemi:
Liczne grono narodu godne poważenia,
Które świat lekce waży, a Mędrzec ocenia;
Ludu, gardzę ja fałszem, dumie nie pochlebię;
Jnny klęka przed złotem, ja piszę do ciebie.
Ty, smutno poglądaiąc na potężnych blaski,
Łaiesz płochéy fortunie za nierówne łaski.
Sarkasz na twoię nędzę, zayrzysz im pozłoty,
Umiéy sam siebie cenić, i waż twoie cnoty.
Ty stanowiąc byt kraiów i potęgę całą,
Darzysz je obfitością i otaczasz chwałą.
Gdziekolwiek czy pod Królem szczęsnym Bohatyrem
Postępuie lud mężny za honoru styrem;
Czy w równi obywatel, i w swobodzie ducha,
Bez poddaństwa, bez pana, prawa tylko słucha;

Czyli ciemiężca siłą otoczon i trwogą
Cieżką na karkach ziomków opiéra się nogą,
Nie strudzony twój przemysł i czynne ramiona,
Krzewią wszędzie ludzkiego pożytku nasiona,
Cala ziemia twoiemi ożywia się trudy.
Cóż winne stu mocarzom pokonane ludy:
Woyna niszczy, ty ludzkie zachowuiesz plemie,
Pod jéy stopą zdziczałe ty użyzniasz ziemie.
Czém żyie, skąd ma siły słaby ród człowieczy,
Plony błogosławione, twoiéy winien pieczy.
Niech ślepota, rolnictwo podłą zowie sprawą;
Tyś dobroczyńcą ludzi, co pierwszą iest sławą.
Kosa, lemiesz, motyka, drogie sprzęty twoie
Swietnieysze w moich oczach, niż te dumne stroie:
Te wstęgi, mitry, herby, te brzmiące nazwiska,
Któremi pyszny orszak u stóp tronu błyska.
Twoia sprawa iest pierwszą, bo żywi narody;
Stawiano jéy ołtarze, kiedy świat był młody.
Z roli która pod twoią ręką zakwitnęła,
Jeszcze do miast przechodzę wielbić twoie dzieła,
Ziemia na swoiem łonie dzwiga ie chełpliwa,
Tam sie naywyższą chwałą ród ludzki okrywa.
Tam i kunszta, od których ułomność człowieka,
Potrzeb swoich i wygód opatrzenia czeka,
I kunszta, które dowcip szczęśliwy upłodził,
Ażeby miękkim żądzom ludzkości dogodził.
Twórcze prawidłom sztuki poddaiąc natchnienie,
Leją na wszystkie strony bogate strumienie.
Twoiem dziełem te kunszta, za twoim roskazem,
Wszystkie dla szczęścia świata podnoszą się razem.
Umieiętna dłoń twoia i usłużna praca,
Runa, jedwab, len, złoto na szaty obraca;

Ona w wnętrznościach ziemi twarde kruszce grzebie
Oczyszcza i powszechnéy udziela potrzebie.
Twoim dłótem i marmur gładko wykrzesany,
Zdobi świątynią Bogów i królewskie ściany.
Z ciebie nie tylko ziemia cieszy się oyczysta,
Lecz i obca z pięknego przemysłu korzysta:
Ty ogniwami handlu trzymaiąc świat spięty,
Rzucasz bezpieczny pomost przez morskie odmęty;
Gdy się znidą królowie o dział ziemi zbroynie,
Twoja tylko waleczność wyrok daie woynie;
Z twoich ciał słabe państwo ma obronne wały
I ty krzepkiem ramieniem dzwigasz tron zachwiały.
Gardzę ja możnym który nadęty z imienia,
Drzymie nieużyteczny na łonie skażenia,
A iako Krassus, długim wyssany użytkiem,
Oczy moie przeraża niewstydliwym zbytkiem.
Sądźmy lepiéy, czczy pozór niechay nas nie łudzi,
Tam iest wielkość prawdziwa, gdzie pożytek ludzi.
Gminie! próżno śmie tobą przesąd poniewierać,
Ty umiész dla oyczyzny i żyć i umierać!
Jest ieszcze rzadsza korzyść, prawdziwy dar Nieba,
Jest spokoyna niewinność, w tobie ją czcić trzeba.
Bogacz tylko ma skarby, król obszerne kraie,
Możny ma dostoieństwa, a gmin obyczaie.
W tym nieszczęśliwym wieku natura zelżona;
Krzywdą stały się braci i synów imiona.
O wy, dusze kamienne, i miedziane czoła!
Wasz głos wydać tych imion bez wstydu nie zdoła;
Wy im barwę serc waszych nadaliście szpetną,
Wy niewdzięczni, natura zawsze iest ślachetną.
Gminie! święte tych nazwisk dla ciebie są brzmienia,
Tobie nie każe pycha zrzec się przyrodzenia.

Utrudzeni roskoszą, sobie radzi sami,
I wyższemi dworzanie dumni godnościami,
Zimną twarz okazuią dla bliźnich niedoli:
Gmin zaś rodzi się czułym, nieszczęście go boli,
On wspiera podupadłych, łagodzi rospacze,
I czuie w sercu radość, gdy wespół zapłacze.
Nie ma on téy słodkości, tego wdzięku lica,
Któremi się dziś Pańska obłuda zaszczyca;
Ani też rozum iego za zwyczaiu wzorem
Okrasza mowy swoiéy błyszczącym polorem,
On uymuiącéy maski nigdy nie przybiera,
Któréy żąda przystoyność, nie zaś cnota szczéra,
Wytworność obyczaiów zgon ich zapowiada,
Ci wykwintni dworacy, któremi zysk włada,
Sławią ludzkość, a skrytém sięgaiąc żelazem,
Maią połysk marmuru, lecz i twardość razem.
O iak ja wyżéy cenię prostego rolnika,
Który czystą naturę ma za przewodnika;
Szlachetna dusza mieszka w grubém iego ciele,
Jak złoto zagrzebane w nikczemnym popiele.
Niechay bezbożna ręka targa się na trony,
I Pańskim Pomazańcom wydziera korony:
Nie, Gminie, ty nie umiesz okropnym zamachem
Burzyć państwa i ziemie przerażać postrachem.
Jeśli cię kiedy zbrodnia w swoie porwie ślady,
Użyty za narzędzie i ofiarę zdrady,
Pozbawion światła pośród burzliwéy powodzi,
Płyniesz za wichrem panów na zbłąkanéy łodzi.
Kiedy lwy toczą krwawe z tygrysami boie,
Aby w lesie utrzymać panowanie swoie,
Trochę tylko ziarn maiąc na skromny użytek,
Mrówka spokoynie w ziemi kopie swoy przybytek.

Dzięki Niebu, że istność usunęło moią,
Od górnych stopni, które nad przepaścią stoią;
Idąc na świat nie wziąłem z łaski urodzenia,
Ni złota, ni dostoieństw, ni blasku imienia:
Lecz ieżeli mam cnotę, a umysł móy śmiały,
Nie cierpi podłych więzów, i chytréy kabały;
Jeśli się serce moie nad bliźnim użali,
Jeśli ie płomień czystéy przyiaźni zapali,
Jeśli sprosny występek do gniewu mnie wzruszy,
Los móy nader szczęśliwy, bo mam wielkość duszy.
Czy kto mniema że szczęście w pałacach przesiada,
Że się wozi poszóstną, i na srebrze jada?
Te skarby, te godności, ten przepych w potędze,
Często iaśnie wielmożne ukrywaią nędze.
Boleść truie im uczty, i wesołość kradnie,
Piiąc ze złotéy czary, znayduią śmierć na dnie.
Słodsza ieszcze trucizna, lecz o iak straszliwa!
Zaraża im kwiat wieku, i pasmo dni zrywa.
Patrz iak leniwym krokiem wielkość ich zbolała,
Wlecze drżące ostatki wytartego ciała;
Jak zbytek wyrył marszczki na pożółkłéy twarzy,
Jak zawcześnie młodzieńcy wyglądaią starzy.
Roskosz tyle dobrego dla świata czyniąca,
Udręcza ich bólami i do grobu strąca.
Jm smutek towarzyszy, za niemi żal ściga,
Jch wiecznemi troskami katuie intryga.
Dla nich duma zgryźliwe utrapienia lęże,
Dla nich zemsta sztylety, a zazdrość ma węże.
Pod purpurą i złotem kaydanami brzęczą;
Odbiéraią cześć boską, a w ucisku jęczą.
Gminie, twoiego serca nie pali namiętność;
Praca daie ci siłę, ochotę i skrzętność,

Ach! iesli nie ma zdrowia, cóż po Maiestacie!
Na dworach noc bezsenna, ty zasypiasz w chacie.
Twoie zmysły ostatniéy starości nie zwodzą;
Trudy ostrzą ci roskosz, a żądze ie rodzą.
Tobie uśmiech małżonki, twarz dziatek wesoła,
I świąteczne rozrywki swobodnego sioła,
Swieży ranek, dni jasne, i buyny plon roli,
Każe niebu dziękować, i cieszyć się z doli.
Z czystego zródła strumień twoich pociech płynie,
I natura oddycha dla ciebie jedynie.
Kto żył wolny od zgryzot, kończy bez cierpienia,
Ani w téy strasznéy chwili żal mu rozłączenia.
Zgon tém bywa strasznieyszy, im kto wyżéy siedział,
A od tronu do grobu okropny iest przedział.
Równo po całym świecie przechodzi śmierć blada,
Król, Minister, Bohatyr, wszystko to przepada:
Swiat iest otchłanią życia, a po iego fali
Każdy płynie, a żaden głowy nie ocali.
Cóż pomoże, gdy wszystkich martwy sen ozionie,
Że ten chodził za pługiem, ów siedział na tronie?
Bierze grób swoie łupy, i trawi pospołu,
Z króla i niewolnika jedna garść popiołu.
Gminie, idź ty rad, jaką kazał ci los, drogą,
Nie trwoń życia na skardze i nie trać go z trwogą.
Życie to nawałnością, śmierć iest ciszą stałą,
Twoią dolą szczęśliwość, użyteczność chwałą.
Chwałą iest sama cnota, występek sromotą,
I ten z ludzi naywiększy, kto pierwszy iest cnotą.

VI.

ZAGAJENIE

Publiczney Sessyi Towarzystwa Królewskiego Przyiacioł Nauk na dniu 4 miesiąca Grudnia 1827 przez Juliana Ursyna Niemcewicza Prezesa Towarzystwa.

Uroczystym iest dla Towarzystwa Królewskiego Przyiacioł Nauk każdy dzień, w którym przed Prześwietną Publicznością z czynów swoich sprawę zdawać mu przychodzi; ufa bowiem iż mówić o postępie nauk i umieiętności, o usiłowaniach po okręgu ziemi i u nas do tego celu dążących, dla tak światłego, iakiém iest dzisieysze Zgromadzenie unużeniem nie będzie.

Od ostatniey przed więcey półrokiem Sessyi Publiczney, Towarzystwo Królewskie mimo trzech miesięcznych wakacyi, zatrudniało się porządnieyszém uzupełnieniem organizacyi swoiey tak całkowitey, iako też w każdym z osobnych Wydziałów.

Godny nasz kolega Plater z niemałą pracą utworzył obraz składu członków, rozmai-

tych dzieł i prac Towarzystwa, od założenia onego, aż do czasów niniéyszych. Nieustawali i inni gorliwi członkowie w pracach swoich. Nim o nich na przyszłéy da Bóg publicznéy sessyi rozciągléy mówić będziem, dość dziś powiedzieć, iż niespuszczamy nigdy z uwagi pierwszych powinności naszych przyczyniania się do postępu nauk i umiejętności, żywo przeięci temi groźnemi słowami Króla Mędrca, zostawionemi nam w piśmie Swiętém,

„*wzywać mię będą, a niewysłucham,*
„*szukać mię będą od poranku, a nieznaydą mię, przeto że wzgardzili*
„*umieiętności.*" — Przysłowia Salomona Rozdział 1. v. 28: 29.

Prowadzić umysł człowieka do prawdziwych iego przeznaczeń, do poznania prawdy, utwierdzać w nim boiaźń Boga, miłość oyczyzny, wierność ku panuiącemu, strzedz go od błędnych marzeń, tak okropnie Państwa wstrząsaiących, od równie zgubnych przesądów i passyi, trudnić się tém wszystkiém co tylko zmierza do pomyślności kraiu, sprawić, by nie uprzedzenia, lecz czysty bezstronny rozsądek władał opinią publiczną; ten iest pierwszy cel nietylko Towarzystwa naszego, lecz wszystkich na świecie Nauk Przyiacioł; do tego od iednych kończyn ziemi do drugich dążą wszyscy uczeni tak dalece, iż nie ma iuż zapornych szranków oddzielaiących narody: myśli, wynalazki, odkrycia iednego ludu, staią się wspólnemi drugim.

Nowa, mówi ieden z Mędrców, na świecie zaczęła się epoka, epoka użyteczności i prawdziwéy chwały: licznie rozgałęzione umieiętności, doskonalą się z gorliwością nieznaną dotąd. Nigdy tylu uczonych nierozsypało się po powierzchni okręgu ziemskiego, w celu poszukiwania płodów i taiemnic natury; iedni wracaią z nieznanemi nam dotąd bogactwami, drudzy męczennicy szlachetnéy gorliwości swoiéy, giną na brzegach nieznanych, przecież zgon ich, młodych wędrowników niezraża.

Biegną, przedzieraią się aż do rozlewaiącego się wśród Afryki morza.

Przez prędkość kommunikacyi, zbliżaią się odległości. Statki parowe, przebiegaią Atlantyckie brody, morze śródziemne, morze czerwone, a podróżni w trzech niedzielach czasu, z Anglii przenoszą się do Indyów. Mędrcowie zagraniczni, ułatwili wschodnich ięzyków naukę, Hierogliphy na głazach Egipskich, nieprzenikniona dotąd okryte zasłoną, odkrywaią nam nakoniec taiemnice swoie; przez usiłowania wyższych umieiętności, upładniaią się potrzebne w życiu ludzkiém sztuki, geniusz wynalazków codziennie nas cudami swemi zadziwia. Zaledwie wykopie się kanał, iuż żelazne w drogach koleie droższe ieszcze dla handlu wskazuią korzyści. Nadane mieszkańcom pompy parowe, dodaią do sił ich siły wielu milionów ludzi. Pod nurtami głębokich rzek tysiączne nawy na grzbietach swoich noszących, człowiek wydrąża

sobie drogę, i gdy nad głową iego wrą i huczą spienione fale, on bezpieczny pod niemi suchą nogą przechodzi.

Wszystkie odkrycia, rękodzieła, fabryki, wszystkie sztuki, zaprzątaią umysły ludzkie, pomagaią sobie nawzaiem, doskonalą się. Wszędzie połączone władze człowieka z siłami natury, zastosowane są do prac rolniczych, warsztatów i handlu: siły te, nie są zupełnie materyalne i fizyczne: rozum, roztropność, tęgość woli człowieka, poruszaią ie, uśmierzaią, hamuią. Oświata zatém ludów, równie iak i obyczaie, ścisłe maią związki z rozwinięciem się sił ich produktowych i handlowych.

Bodayby tak zbawienny pęd, czynność tak szlachetna, nie zastanawiały się nigdy, bodayby zmierzaiąc bez przestanku do ulepszenia doli naszéy, stłumiła tę szkodliwą niespokoyność, te burzące wszystko rewolucyine wstrząśnienia, bodayby towarzysząca Rządom, naukom, Religia, moralność, zapewniała ludziom swobodę, zamożność i pokóy.

Jeżeli położenie nasze, niezamożność w sposobach, nie dozwalaią nam w tym wielkim zawodzie, iść w równi z drugiemi; dzięki atoli obywatelskiéy gorliwości Rządu, wszędy widziemy usiłowania, by to, co iest u drugich zbawiennném i pożyteczném, i u nas zaprowadzoném było. Nigdy w zeszłych czasach całości naszéy, przemysł tak wielkich nie uczynił postępów! dziś i u nas machiny, wyręczaią iuż pracę człowieka, i u nas sy-

pane gościńce, wydrążane kanały, ułatwiaią kommunikacye, podnoszą się dawne grody i ozdabiaią, tworzą, zaludniaią nowe, użytecznemi z stron obcych przybylcami, wydobywaią się, topią pożyteczne kruszce: to co mieszkańca odziewa, to co do wygód iego, a często i zbytku potrzebne, iuż się u nas sporządza. Pod tarczą i opieką naypotężniéyszego z Władców, czegoż się spodziewać nie możem?

Co do literatury, ta nie tak szybkim postępuie krokiem: zastanowić się musiała praca kolegów w kontynuacyi dzieiów narodowych, równie iak i w drammatycznéy sztuce, dzieie oyczyste za treść bioręcéy; w Poezyi młodzież nasza, niemogąca wyższym podawać się natchnieniom, w ulotnych rymach, niepospolitą okazuie zdatność.

Spóźnioną porą roku zatrzymany na morzu model posągu Kopernika, z pierwszą spodziewany wiosną: tymczasem Towarzystwo Królewskie zaymuie się przygotowaniem do ulania onego.

Nim późna potomność wzniesie pamiatkę godną czynów i zasług ś. p. ostatniego Prezesa naszego, położony na zwłokach iego kamień, chronić będzie popioły iego od niepamięci i zatracenia.

Troskliwe Towarzystwo Królewskie by zwłoki iednego z pierwszych Poetów naszych Ignacego Krasickiego Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, w obcéy nie zaginęły ziemi, rozpoczęło korrespondencyą z Kapitułą Gnieźnień-

ską, by za iéy staraniem do Gniezna sprowadzonemi były.

Ze wszystkich stron gorliwość obywatelska, stara się powiększać iuż to zbiory naukowe, iuż oyczyste ziemi naszéy starożytności.

Prezes Senatu miasta Krakowa *Stanisław Wodzicki* ofiarował dzieła swego powtórnéy edycyi o hodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów i ziół celniéyszych Tom 3ci.

Były Professor Uniwersytetu Wileńskiego *Joachim Lelewel*:

a) Pismo własne o dyplomatyce Ruskiéy, iako dodatek do pisma Daniłowicza.

b) Rycinę wyobrażaiącą uczonego Francuzkiego Julliena.

Stanisław Hrabia Plater, dzieło własne Atlas historique de la Pologne, drukowany w Wrocławiu 1827.

Professor Matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim *Franciszek Szopowicz*, dwa exemplarze dzieła własnego: uwagi nad samogłoskami i spółgłoskami w ogólności, oraz nad niektóremi głoskami abecadła Polskiego w szczególności 1827.

Administrator Archidyecezyi Warszawskiéy X. *Szaniawski* exemplarz Dziennika Wileńskiego z roku 1826.

Bibliotekarz Narodowego Muzeum w Królestwie Czeskiém *Wacław Hanka*: cztery rozmaite dzieła, mianowicie:

a) dzieło własne obeymuiące historyą Czeską w obrazach z opisami pod tytułem: *Děginy Českie w Kamenopisné wywedenych obrazech*, złożone z 66 obrazów in folio.

b) Bohuslai Balbini dissertatio apologetica pro lingua Slavonica, praecipue Bohemica 1775.

c) Kratichy obsach založenj dawno w ekych kapli wssech swatych a wernych zemrelych, wydal Jozef Frantissek Dewoty 1822.

d) Empfehlung der böhmischen sprache und literatur von J. A. Hanke 1783.

Professor w Uniwersytecie Królewsko-Warszawskim *Felix Paweł Jarocki*: dziełko własne o szarańczy.

Członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych *Jan Kanty Krzyżanowski* dziełko własne: Początki Chemii do użytku Szkół Woiewódzkich zastosowane.

Niegdy *Krzysztof Wiesiołowski* dzieł rozmaitych ośmdziesiąt po większéy części w przedmiocie Numizmatyki i Starożytności.

Zeszły Doktor Medycyny *Jerzy Arnold* na kilka dni przed swoim zgonem ofiarował Patent Jubileuszowy na Członka Towarzystwa badaczów natury w Bonn, którego przez lat 52 był Członkiem.

Od osób do zgromadzenia naszego nienależących, otrzymała Biblioteka Towarzystwa dary mianowicie:

Właściciel Księgarni i Drukarni Józefa

Mateckiego w Krakowie *Józef Czech* ofiarował 85 szacownych dzieł Polskich, których Biblioteka Towarzystwa dotąd nieposiadała; przyrzekł prócz tego przysyłać nadal w darze Towarzystwu exemplarz każdego dzieła, które swoim kosztem wydawać będzie.

Swieżo zaiaśniał na horyzoncie Literackim rzadki talent, zwłaszcza do powieści historycznych w osobie *JP. Alexandra Bronikowskiego* niegdyś Majora woysk Polskich. Okoliczności zniewoliły go do pisania dzieł swych w obcym ięzyku i drukowania ich za granicą. Sprawiedliwie nabyta mu sława, promienie swoie i na ziomków iego roztrąca. Wszystkie powieści iego wyięte z dzieiów Polskich, oswaiaią i obcych z ważnemi Narodu naszego przygodami. Pisarz ten zaięty iest dzisiay ważną pracą około dzieiów Xiążąt Saskich z linii Albertyńskiéy. Że dzieie te, same przez się interesuiące, nieraz się z dzieiami naszemi łączą, życzyć należy by Polakom znaiomemi były. Prospekt wskazuie gdzie na nie prenumerować można. Autor przysłał nam exemplarz wyszłych dotąd dzieł swoich, któremi są:

a) Die Geschichte Polens.
b) Der Mäusethurm am Goplo See.
c) Hyppolit Boratyński.
d) Kazimierz der Grosse.
e) Der gallische Kerker.
f) Der Schlosz am Eberflusz.
g) Moina.

Członek Rady Woiewódzkiéy *Hrabia Po-*

tulicki zbiór medalów Rzymskich, tudzież rękopism pod tytułem: Metafizyka rozbioru infinitizymalnego przez Paschalisa Poullin, wybornie Polskim ięzykiem pisany.

Doktor Filozofii i członek uczonych Towarzystw *Chrystyan Fürchtegott Hollunder* dwa exemplarze dzieła własnego dedykowanego Towarzystwu pod tytułem: Beiträge zur Farbe-chemi und chemischen Farbenkunde 1827.

Dyrektor Instytutu Ortopedycznego w Wirtzburgu *Dr. Heine* pisma własne następuiące:

a) Réglement de l'Institut órthopédique dit le Carolinée a Würzburg.

b) Nachricht vom gegenwärtigen Stande des orthopädischen Institut in Würzburg.

c) Verzeichniss des systematyschen Bestandes des Modellen Kabinetes im Carolinen Institut zu Würzburg.

d) J. G. Heine von ihm selbst gebildert.

Professor Szkoły Woiewódzkiéy Kaliskiéy *Tomasz Ujazdowski.*

a) Bellum Theologicum ex armamentario omnipotentis, adversum Turcas instructum autore M. Andrea Lubelczyk Bochnen. Cracoviae apud viduam Ungleri 1545. 8.

b) Biblia Latina edycyi dawnéy, iak się zdaie w Bazylei u Keslera drukowana roku 1491.

Professor Uniwersytetu w Charkowie *Ignacy Daniłowicz* dzieła własnego wydania.

a) Statut Kazimierza Jagiellończyka z wieku 15. drukowany w Wilnie 1827.

b) Latopisiec Litwy i Kronika Ruska 1827.

Leon Rogalski rozbior dzieła W. A. Maciejowski Principiorum Juris Romani Tomus 1. przez L. Capelli napisany, a przez L. Rogalskiego na Polski ięzyk przetłumaczony.

X. Stanisław Parczewski pismo własne pod tytułem: Oraison funebre de Stanislas Siestrzeńcewicz de Bohusz, Métropolitaine des églises catholiques Romaines en Russie, prononcé le 15 Décembre 1826 à St. Petersbourg par l'Abbé Stanislas Parczewski.

Norbert Alfons Kumelski dzieło własne: Zasady Geognozyi wedle nauki Wernera we 2 Tomach 1827.

Ignacy Fonberg dzieła swoie:

a) Wiadomości początkowe Chemii.

b) Chemia z zastosowaniem do sztuk i Rzemiosł Tom 1.

Wincenty Karczewski.

a) Astronomii przez siebie wydanéy część druga.

b) Myśli i zdania moralne, wyięte z Pamiątki po dobréy Matce.

Kasztelan Bieńkowski dzieło własne: Upominek Pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki Podlasianina rzecz o Sukcessyi.

Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym w Płocku *Wincenty Gawarecki*

dziełko swoie Groby Królów Polskich w Płocku.

Magister Filozofii *Mikołay Obrębski* dzieł rozmaitych trzy.

Magister Filozofii i Prawa *Józef Bełza.*

a) Versuch über die Juden.

b) Mathesis Wolfiana.

Uczeń Królewskiego Uniwersytetu *Walenty Olbratowicz* dzieł rozmaitych 13.

Szymon Tadeusz Krępowiecki: Propugnaculum humanae libertatis auctore Gabriele Pennotto Navariense 1624.

Radca Referent Lekarski przy Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Policyi *Adam Rudnicki* pismo własne: O wodzie Goździkowskiéy 1827.

Uczeń Królewskiego Uniwersytetu w Wydziale Teologicznym *Jan Paweł Dąbrowski* Uniwersały Królów Polskich, mianowicie Króla Michała z roku 1671 którym rycerstwo do śpiesznego wzywa posiłku; tudzież Jana III. z roku 1694, którym Seymiki odbydź zaleca, własnoręcznemi ich podpisami i pieczęciami koronnemi stwierdzone.

Uczeń Król: Warsz: Uniwersyt: *Maciey Bayer* dwa rękopisma:

a, Sentymenta polityki i rostropności w Bogu, Religii i oyczyznie przez śp. Macieia Bayera Patrycyusza miasta Krakowa w r. 1780. napisane.

b. Miłość dworska, Komedya przez tegoż napisana.

Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego: dziewięć początkowych Tomów Historyi Państwa Rossyiskiego przez *Karamzina* tłómaczenia *Grzegorza Buczyńskiego.*

Komitet zarządzaiący Budową Pomnika Tadeusza Kościuszki, dzieło pod tytułem: Pamiętnik budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki.

Zygmunt Sztebler księgarz Warszawski siedm rozmaitych rękopismów Polskich.

Artysta dramatyczny Teatru narodowego *Ignacy Koss*:

a. Les Odes de Ronsard 1630.

b. Q. Curtio de fatti di Alessandro magno re de Macedoni 1736.

Prócz wyliczonych dotąd darów, gorliwi o zachowanie dawnych Pomników Obywatele, nadesłali ieszcze Towarzystwu do zbiorów osobliwości, rozmaite przedmioty iako to:

Deputat Sądów Kijowskich, *Piotr Kopczyński* Monet rozmaitych Greckich, Rzymskich, Bizantyńskich, i innych sztuk 38.

Professor szkoły Woiewódzkiéy Kaliskiéy *Tomasz Ujazdowski*: dwa trojaki z czasów Stanisława Augusta Króla, ieden z r. 1791. a drugi z r. 1787. obadwa z napisami Polskiemi z miedzi krajowéy.

Magister Prawa *Leon Rogalski* trzy monety srebrne X. wieku Kufickie dynastyi Sammanidów na ziemi Polskiéy znalezione.

Obywatel *Maxymilian Jasiński* z Sandomirskiego:

a. Medalion odkryty w Kopcu wsi Ruszcza Praszczyzna, wyobrażaiący zwierzę czyli potwor czworonożny z długim i krętym ogonem,

b. Monte dawną hiszpańską.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu: złotowkę srebrną (30 groszy) za panowania Jana Kazimierza Króla Polskiego wybitą, znalezioną we wsi Rybnicy w obwodzie Zamoyskim,

Burmistrz miasta narodowego *Bendzina* w obwodzie Olkuskim *Trzciński*: Bilety Skarbowe z r. 1794. mianowicie: Bilet ieden na zł. p. 50. ieden na zp. 10. ośm biletów na zp. 5 i ieden na z. 4.

Woźny z Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu *Józef Patlewicz* Zoofit z rodzaiu fungia, maiący kształt grzyba.

Józef Hrabia Kuropatnicki: Rysunek Urny odkrytéy w iednym ze wzgórków przy robieniu nowéy drogi do Kołomyi i Kamionek. Urna ta ma bydź wypalona, czarna, bardzo mocna. Popioły w niéy w bryłki skalcynowane. Nadgłowek od zbroi był urny pokrywą. Pałasz krótki obosieczny w koło urny obwinięty.

Generał woysk Polskich *Fredro*, Wizerunek Litografowany we Włoszech znakomitego w dzieiach i literaturze przodka swego Maxymiliana Fredry.

Kazimierz Bartochowski obywatel Kaliski ofiarował Towarzystwu 100 sztuk da-

wnych monet Polskich od czasów Zygmunta III. i późniéy.

JPan *Ludwik Dmuszewski*: ofiarował 1000 zp. Autorowi któryby naylepszą oryginalną Komedyą napisał, do któréy, ogłoszenie konkursu na dzisieyszem posiedzeniu nastąpi.

Odebrało Towarzystwo Królewskie od obywatela *Witwickiego* wydoskonalony Model Ula dla Pszczół: wyiaśnienie Mechanizmu i użytku onego dziś ieszcze przez kolegę Jarockiego okazaném zostanie.

Gdy tak gorliwi Obywatele pozwolonych sobie dni od Opatrzności ku oświacie publicznéy i pożytkowi Ziomków swoich poświęcaią, czas niszczący i odradzaiący wszystko, cichym nad nami unosi się lotem, miiaią nieznacznie godziny, dni, lata, i nieraz w śród ważnéy pracy, wśród nayszczęśliwszych pomysłów, śmierć nielitościwa, pracuiącego z grona żyiących porywa, porywa bez względu na stan i wiek, na gmachy królów i kmieciów lepiankę. Osieroca liczne rodziny, co mówię ludy całe.

Mówiąc o zabranych przez śmierć T. Król: Członkach mogeż zapomnieć tego Sędziwego Monarchów Nestora, Wnuka i Prawnuka królów naszych, któremu Towarzystwo winno ustalenie swoie, kray nasz wśród cięzkich kolei, pociechę, ulgę w tych krwawych woynach, w których, iak mówi pismo Swięte: „ *padały trupy iak snopy za snopami, a nie było ktoby ie pochował* „ pod którym w krótkich chwilach pokoiu, doznawaliśmy zawsze oycowskiéy o-

pieki. Nie masz w dzieiach Towarzystw ludzkich wspaniałszego, rzewniéy przeymuiącego serca nasze widoku, iak cnota na tronie.
Jeżeli bowiem kray iest spokoynym i kwitnącym, szanowane prawa, rola dobrze uprawna, ieżeli we czci nauki, kwitnie przemysł i handel, ieżeli każdy bezpiecznie w schronieniu swém żyie, wszystko to iest skutkiem starań i czuyności pieczołowitego Monarchy. Przez taką tylko dobroć i cnoty, uważać możemy w królach żywy Naywyższego obraz, tego Boga, który opiekę swoią na wszystkie zarówno rozciąga stworzenia. Kto widział Saxonią, uzna iż takim był *Frederyk August*

Nie chcę odnawiać nie zagoionéy ieszcze rany waszéy, przypomnieniem rodzaiu ciężkiéy straty, tego Monarchy, który długo zaburzonemu światu nadał pokoy, który wolał wrócić do życia nieszczęsny narod nasz, niż mu zgon powtórny zadawać, któremu winni Polacy swą istność, Imie, Ustawy. Tow. Król. swe rozciągłe swobody: wymownieysze usta, oddadzą mu hołd powinny, a wdzięczność całego narodu wzniesie wkrótce nie pożytą wiekami pamiątkę.

Nie tylko Towarzystwo Królewskie, nie tylko Stolica, lecz słusznie powiedzieć można, ludzkość cała poniosła stratę w zgonie Członka Naszego *Józefa Czekierskiego*, śmierć iego bolesną dla wielu, dla nikogo boleśnieyszą nie była, iak dla mnie: leczony

w domu iego, z cięźkiego kalectwa, pielęgnowany z troskliwością prawdziwéy przyiaźni, świadkiem byłem obywatelstwa iego, przywiązania do krewnych, uprzeymości dla przyiaciół, hoyności dla ubogich, ludzkości dla wszystkich.

Ubył nam znany z dzieł użytecznych, szacowany z pięknych duszy przymiotów kolega Surowiecki, w krótce poszedł za nim biegły w prawie, prawdziwy przyiaciel ludzkości kolega Urmowski.

Straciło Towarzystwo w tych dniach kolegę Prezesa działu Umieiętości Doktora Arnolda użytecznego naukom, iednego z naydawnieyszych członków swoich, męża, który przez wiecéy 60 lat praktykuiąc sztukę lekarską, okazał w niéy niepospolitą biegłość, prawość w całym biegu życia swoiego, Chrześciańską w długiéy i cięźkiéy chorobie cierpliwość.

Kilko dniami przed śmiercią odebrał 80 letni starzec Patent 50 letniego Członka Towarzystwa Badawczego natury w Niemczech.

Co było śmiertelném, co było znikomém, w tych zasłużonych mężach, iuż zstąpiło do grobu, i rozsypie się wkrótce, szlachetnieysza tylko część istoty ich została, to iest, czyny i dzieła ich, te to iedyne rzetelne dobra które człowiek umieraiąc zostawia po sobie.

Poniesione w krótkim czasie straty, tak częste, nieraz wpołowie życia, nieraz w młodości, często tych, których głos przed kilku Miesiącami, Publiczność w tych tu gmachach słyszała, upominaiąc iak znikome są dni człowieka, pobudzać nas powinny, byśmy niepewni iutra, pozwolone nam od Opatrzności chwile, poświęcali bez przerwy ku chwale Boga i dobru miłéy oyczyzny.

Ogłoszenie konkursu do naylepszéy Komedyi oryginalnéy.

Pan Ludwik Dmuszewski, były artysta dramatyczny, a teraźnieyszy Dyrektor teatru narodowego, pragnąc zostawić dla sceny narodowéy pamiątkę, ofiarował tysiąc złotych nagrody, bądź w gotowiznie bądź w medalu, autorowi komedyi oryginalnie w polskim ięzyku napisanéy, i wniósł do Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk prośbę o ogłoszenie konkursu w tym przedmiocie.

Czyniąc zadosyć temu, tyle dla literatury narodowéy korzystnemu życzeniu, stosuiąc się do woli dar czyniącego, ogłasza Towarzystwo konkurs następuiący:

„Autorowi naylepszéy, oryginalnie w polskim ięzyku napisanéy, charakterystycznéy lub intrygowéy komedyi, przyznana będzie nagroda tysiąc złotych, w gotowiznie lub w medalu, do wyboru autora.

„Komedya konkursowa składać się ma naymniéy ze trzech aktów. Może bydź prozą lub wierszem napisana. Przy równych zaletach, otrzyma pierwszeństwo komedya charakterystyczna przed intrygową; wierszem napisana przed prozą, pięciu aktowa, przed trzyaktową.

„Konkuruiące dzieła nadsyłać należy *franco* na ręce Sekretarza Towarzystwa, dołączaiąc opieczętowaną kopertę z godłem lub tytułem sztuki, w któréy to kopercie ma się znaydować nazwisko autora. Komedye z podpisem autora nie będą uważane za konkuruiące.

„Termin ostateczny do złożenia dzieł konkuruiących iest dzień piérwszy miesiąca Października 1829 roku."

VII.

RAPPORT

Czytany na posiedzeniu Działu umieiętności 21 Listopada 1827 roku.
przez Karola Skrodzkiego.

Dział Umieiętności poruczył mi zdadź Jemu rapport o Cyrklu do mierzenia promienia walca, wynalezionym przez Oficera w korpusie Saperów Podporucznika Krauz, iako też o doświadczeniach nad wytrzymałością żelaza kutego, stali i drzewa, czynionych przez tegoż Oficera z polecenia Jenerała Brygady Bontemps Dyrektora materyałów Artylleryi.

a. O Cyrklu.

Cyrkiel P. Krauza do mierzenia promienia walca, zaleca się wielką prostotą. Jego budowa i użycie polegaią na podaniu geometrycznem, że poprowadziwszy do obwodu koła dwie styczne czyniące z sobą kąt 60°, odległość wierzchołka tego kąta od obwodu koła równa się iego promieniowi; czyli sieczna kąta 60° iest dwa razy większa od wstawy całey czyli od promienia koła. Jakoż ten cyrkiel składa się z trzech liniy, z których dwie formuią kąt niezmienny 60°. Ob-

iąwszy temi liniiami walec w ten sposób, żeby one były stycznemi do iego obwodu, posuwa się trzecia liniia, idąca przez wierzchołek kąta, aż do obwodu tego walca, i na podziale zrobionym na téy linii liczy się odległość wierzchołka kąta od obwodu walca, która iest równa iego promieniowi. Podział iest zrobiony na cale i liniie, lecz nie trudno byłoby przydadź w potrzebie do tego cyrkla noniusz służący do brania dziesiątych albo i drobniéyszych części liniy.

Cyrkiel ten iest w tém wygodnieyszy od obwodomiaru używanego w leśnictwie, że bez żadnego rachunku promień walca lub kloca oznacza. Można nim oprócz tego prędko się zapewnić, czy wytoczona bryła iest doskonałym walcem tak naokoło iako też w całéy długości; z którego względu to narzędzie użyteczném bydź może w tokarstwie i innych sztukach przemysłowych.

W przedstawionym Działowi cyrklu, długość ramion wynosi do ośmiu cali; może on przeto służyć do mierzenia walców, których promień nie przechodzi pół pięta cala; albowiem kwadrat stycznéy 60° równa się potróynemu kwadratowi promienia. Aby więc takowy cyrkiel służył do mierzenia walców cztéry razy większych co do grubości, takich *np.* których średnica dochodziłaby cali 36; ramiona iego musiałyby także cztery razy bydź dłuższe, to iest wynosić powinny 32 cali. Téy wielkości cyrkiel przydałby się w leśni-

ctwie do mierzenia grubości pni, których średnica pospolicie nie przechodzi cali 36.

b. O doświadczeniach wytrzymałości.

W materyałach używanych do konstrukcyi bądź machin, bądź domów, mostów, pomników i t. d. dwie są główne własności do uważania: sprężystość i wytrzymałość. — Przez sprężystość, rozumiemy opór, iaki materyał lub w ogólności ciało stałe, pokazuie w przedłużaniu się lub skracaniu za pomocą cieżaru lub innych iakich sił na nie działaiących: przez wytrzymałość ciała, rozumiemy opór zachodzący w zerwaniu związku mechanicznego iego cząstek, gdy na to ciało cieżar lub inne podobne siły wywieraią się. Znaiąc siłę sprężystości materyałów, można naprzód wyrachować, o ile one, będąc użyte do budowy, ścisnąć się, skrócić, zgiąć lub przedłużyć mogą pod wiadomym cieżarem. Znaiąc zaś siłę wytrzymałości, możemy obrachować cieżar, który sztuka wchodząca do budowy znosić może, czyli którego ciśnienie taż sztuka wytrzymać potrafi. Obie te siły to iest sprężystość i wytrzymałość ciał, doświadczeniem tylko znayduią się. A ponieważ różne na nie wpływaią okoliczności, w wypadkach zatem doświadczeń, takowe okoliczności muszą bydź dobrze oznaczone.

P. Krauz zamierzył, iak się powiedziało, dochodzić wytrzymałości żelaza i stali z fabryk Suchedniowskich, tudzież wytrzymało-

ści kilku gatunków kraiowych drzewa. W tych ostatnich doświadczeniach, ponieważ oznaczył autor razem i strzałę zgięcia, możnaby zatém rachunkiem wymierzyć i siłę sprężystości kraiowych gatunków drzewa.

Żelazo Suchedniowskie używane do doświadczeń, było kute czyli sztabowe. Autor dochodził bezwzględnéy wytrzymałości tego żelaza, to iest: szukał ciężaru od którego pręt żelazny zerwie się, gdy iednym końcem iest zawieszony, a do drugiego końca przykładane będą ciężary, działaiące w kierunku długości prętów.

Żelazo do tych doświadczeń użyte, słowa są autora, było wykute w sztabkach kwadratowych lub prostokątnych, i przez opiłowanie do iednostaynéy grubości i szerokości przyprowadzonych. Sztabki takowe miały po obu stronach głowy, z których iedna umocowaną została do punktu stałego, a druga służyła do zawieszenia szali. Na szalę nakładano następnie z naywiększą ostrożnością po iednym funcie polskiéy wagi, aż do samego zerwania się sztabki. W tych doświadczeniach używałem miary angielskiéy do naszéy Artylleryi przyiętéy, dla wygodnieyszego zastosowania do niéy wypadków otrzymanych.

Wiadomo, że aby ocenić tym sposobem wytrzymałość bądź żelaza bądź iakiego innego ciała, potrzeba wiele uczynić doświadczeń, i z tych doświadczeń wyciągnąć średni wypadek.— Z tego samego bowiem ciała,

żelaza np. robione pręty iednostaynéy grubości, muszą koniecznie różnić się co do wytrzymałości. P. Krauz uczynił takich doświadczeń z żelazem Suchedniowskiém szesnaście. Do pięciu doświadczeń używał pręta maiącego w kwadrat liniią Angielską; iedno doświadczenie było z prętem na trzy liniie szerokiém i na tyleż grubym; cztery doświadczeń było z prętami maiącemi w grubości i szerokości po 3½ liniy, a sześć doświadczeń z prętami grubemi na trzy a szerokiemi na sześć liniy.

Z tych doświadczeń pokazuie się: że im grubsze są pręty, tym ich wytrzymałość do iednéy grubości przywiedzona iest mniéysza; co zapewne ztąd pochodzi, że kucie łatwiéy powiększa tę siłę w cieńszych aniżeli w grubszych prętach czyli sztabach. — Nie iest to iednak prawidło bez wyiątku; zbyteczne albowiem bicie może osłabić spóyność metalu, co i w doświadczeniach P. Krauza postrzegać się daie.

Wytrzymałość żelaza Suchedniowskiego z powyższych doświadczeń wyciągnięta, wynosi 780 funtów Polskich na iednę liniią kwadratową Angielską, czyli 71,8 kilogramów na millimetr kwadratowy.— Żelazo zatém Suchedniowskie, pod tym względem znacznie wyższą posiadałoby zaletę, od wielu gatunków zagranicznego żelaza.

Jakoż z doświadczeń P. Perronet wytrzymałość żelaza Francuzkiego wynosi 42,9 kilogramów na millimetr kwadratowy.— W

innych doświadczeniach z prętami okrągłemi ta wytrzymałość okazała się na 42,2 kilogrammów.

Z doświadczeń Rondeleta 46,8 kilogrammów. Poliniego w Rzymie robionych 44,5 kilogrammów. — Telsforda w Anglii, do których używano siły prassy hydrostatycznéy, 46,1. — Browna także w Anglii z różnemi gatunkami żelaza kraiowego, Szwedzkiego i Rossyyskiego 39,4. Z doświadczeń Petersburgskich do których także siły prassy hydrostatycznéy używano, wytrzymałość kraiowego żelaza wynosiła 42, kilogrammów na 1, millimetr kwadratowy.

Wniosek ten iednak nie może bydź zupełnie sprawiedliwy, pamiętaiąc na powyższą uwagę co do grubości prętów poddawanych pod doświadczenie. — Jakoż przytoczone zagraniczne wypadki pochodzą z doświadczeń czynionych ze sztabami znacznie grubszemi od sztabek P. Krauza. — W doświadczeniach Perroneta np. naygrubsze sztaby w szerokości i grubości miały 12,97 millimetrów, to iest: około 6 liniy Angielskich. Pręty zaś okrągłe były grube na 10,15 millimetrów to iest około pięciu liniy Angiel: — W doświadczeniach Rondeleta pręty naygrubsze wynosiły w przecięciu 18 kwadratowych liniy Paryzkich, a naycieńsze $4\frac{1}{4}$. — W doświadczeniach Telsforda grubość sztabek wynosiła od $1\frac{3}{8}$ do 2 calów Angielskich w średnicy. — Podobne grubości były i w innych doświadczeniach zagranicznych. Zawsze iednak, maiąc wzgląd

i na tę okoliczność, żelazo Suchedniowskie znacznie przewyższa co do wytrzymałości wiele gatunków żelaza zagranicznego, nie ustępuiąc pierwszeństwa naylepszym gatunkom iak np. Szwedzkiemu i Angielskiemu żelazu.

P. Krauz uczynił oprócz tego cztery doświadczeń z ogniwami z żelaza kutego. — Srednica tych ogniw wynosiła trzy cale Angielskie, a grubość ogniwa wynosiła trzy liniy. Wytrzymałość takich ogniw dochodziła 1151 funtów Polskich czyli 105,8 kilogramów na 1 millimetr kwadratowy. — Lecz to iest wytrzymałość względna, a tém samém wcale różna od wytrzymałości bez względnéy, iaką powyższe doświadczenia okazały.

Ze stalą Suchedniowską uczynił P. Krauz pięć doświadczeń. — We wszystkich grubość pręta równała się szerokości i wynosiła dwie liniie Angielskie. — Wytrzymałość stali podług tych doświadczeń wynosi funtów Polskich 1088 na iednę liniią kwadratową Angielską, czyli około 100 kilogrammów na ieden kwadratowy millimetr.

Wytrzymałość stali Angielskiéy podług doświadczeń Reunie wynosi naywięcéy 94,4 kilogramów na millimetr kwadratowy. — Lecz są w tym kraiu i pośledniéysze gatunki stali, które, iak się pokazuie z doświadczeń Browna wynoszą 44 kilogrammów na ieden millimetr kwadratowy. Wypadek pierwszy można wprost porównać z wypadkiem P. Krauza; pręty bowiem P. Reunie były grube i szerokie na trzy liniy; lecz w doświadczeniach

Browna grubość sztabek stalowych wynosiła przeszło cal Angielski. — Bez wątpienia wytrzymałość stali Suchedniowskiéy téy grubości okazałaby się mniéyszą.

Drzewa kraiowe, których wytrzymałości P. Krauz doświadczał, były następuiące: dąb, sosna, jodła, olsza, brzoza i grab. — Z dębem uczynił siedm doświadczeń, z sosną ośm, z jodłą sześć, z olszą trzy, tyleż z grabem, a z brzozą iedno doświadczenie.

Wiek dębu od 100 do 130 lat wynosił; sosny od 18 do 187 lat, jodły od 30 do 50, wiek olszy lat 89. — Brzozy 90 lat wynosił. — Wiek grabu nieoznaczony.

Belki dębowe, sosnowe, jodłowe, brzozowe i iedna olszowa równe były sobie co do długości i grubości. — Ich długość wynosiła stóp 12, a grubość w kwadrat 5 cali miary Angielskiéy. — Cokolwiek cieńsze były inne belki olszowe i grabowe. Probowano także i mocy belek dębowych i sosnowych grubych na 5 liniy Angielskich w kwadrat.

Wszystkie belki opierały się dwóma końcami na punktach stałych, a ciężary zawieszane pośrodku, działały prostopadle do ich kierunku. Siła wytrzymałości tym sposobem otrzymana, iest siła względna. — Lecz wiadomo, że rachunkiem możnaby dóyść ztąd i siły bezwzględnéy, a tém samém porównaćby można wytrzymałość różnego gatunku drzewa z wytrzymałością bezwzględną żelaza Suchedniowskiego.

P. Krauz nietylko naznaczył, pod iakim

ciężarem tę belki łamią się; ale uważał ieszcze wielkość zgięcia, czyli tak zwaną długość strzały zgięcia za przyłożeniem każdego tysiąca funtów. — Obserwacye te są bardzo ważne dla konstrukcyi. Z długości bowiem strzały zgięcia można obliczyć przedłużenie się belek, a tém samém ocenić ich siłę sprężystości, która znowu iest pierwiastkiem kombinacyy rachunkowych służących do ocenienia ciężaru, iaki te belki bez nadwerężenia swoich włókien wytrzymać potrafią, chociażby iak naydłużéy pod nim zostawały.

Szczegóły tych doświadczeń nadto są rozliczne, abyśmy ie tu porównywać z sobą mogli. Wspomniemy tylko, że się z nich pokazuie: że dąb 130letni nie posiada większéy mocy od dębu stuletniego. Że wiek nie wpływa znacznie i na inne gatunki drzewa; że w ogólności wypadki z iednym i tym samym gatunkiem drzewa różnią się pomiędzy sobą; że wyliczone sześć gatunków drzewa kraiowego, co do wytrzymałości, idą po sobie, zaczynaiąc od naymocniéyszych, następuiącym porządkiem:

Dąb . .	6495.
Grab . .	5570.
Sosna . .	5471.
Olsza . .	4757.
Brzoza .	4678.
Jodła . .	3809.

Liczby tu położone wyrażaią średni ciężar w funtach Polskich, od którego belki, gru-

be na pięć cali Angielskich w kwadrat, a długie na stóp dwanaście łamią się.

Winniśmy nakoniec uczynić uwagę, że mało iest dotąd zagranicznych doświadczeń wytrzymałości drzewa na taką skalę robionych; to iest: do którychby używano belek takiéy grubości i tak długich, iak są belki doświadczane przez P. Krauza. — Z tym większą zatém pewnością na wypadkach iego doświadczeń we wszelkiego rodzaiu konstrukcyach polegać można. — Doświadczenia Buffona naywięcéy w téy mierze odznaczaią się. Sławny ten badacz natury, używał belek długich na 7 do 20 stóp Paryzkich, a których grubość od 4 do 8 cali w kwadrat dochodziła. — Doświadczenia Barlowa ściągały się do belek, które tylko na dwa cale były grube, a których długość siedmiu stóp nie przenosiła. — Wszystkie inne znane nam doświadczenia na znacznie mniéyszą skalę były czynione.

Porównywaiąc z sobą wszystkie te wypadki, przekonywamy się, że nasze np. dęby nie różnią się co do wytrzymałości od dębów zagranicznych, iakiemi są dęby z Kanady i różnych kraiów Europeyskich pochodzące (*).

(*) Podług Buffona dąb téy saméy grubości i długości łamie się pod ciężarem wynoszącym 6438 funtów. — Podług Hassenfratza 7124; podług Barlowa dąb z Kanady 6844, z Anglii 6478.

Przytoczone w tym rapporcie wypadki doświadczeń zagranicznych wyięte są z dzieła P. Navier *Re-*

Zdaiąc takowy Rapport Działowi Umiejętności, spodziewam się że trafię w myśl iego, gdy oświadczę: że i cyrkiel P. Krauza i iego doświadczenia wytrzymałości żelaza, stali i różnych gatunków drzewa, powinny bydź Publiczności udzielone, i że autor, za tak pożyteczne prace zasłużył na podziękowanie Towarzystwa.

---

sumé des leçons données à l'Ecole royale des ponts et chaussées etc. Paris 1826. Żałować trzeba, że P. Krauz nieoznaczył ciężkości gatunkowéy doświadczanego żelaza, stali a mianowicie drzewa, na którą okoliczność w ścisłém porównywaniu zważać należy. Drzewa bowiem mokre różnić się muszą od drzew suchych co do wytrzymałości i sprężystości.

Doświadczenia z żelazem kutém Suchedniowskiem ciągniętém wzdłuż przez ciężary aż do rozerwania. Przez Antoniego Krauz *Podporucznika z Kompanii rzemieślniczéy w r.* 1825, 1826.

Żelazo do tego użyte, było wykute w sztabkach kwadratowych lub prostokątnych przez opiłowanie do iednostaynéy grubości i szerokości przyprowadzonych. Sztabki takowe miały po obudwóch stronach głowy, z których iedna umocowaną została do punktu stałego a druga służyła do zawieszenia szali. Na szalę nakładano następnie z naywiększą ostróżnością po iednym funcie polskiéy wagi aż do samego rozerwania się sztabki.

W tych doświadczeniach używałem miary angielskiéy do naszey Artylleryi przyiętéy dla wygodnieyszego zastosowania do niéy wypadków otrzymanych.

TABLICA

Doświadczeń z żelazem kutém.

№	Grubość (w liniiach Angielskich)	Szerokość (w liniiach Angielskich)	Ciężar użyty do rozerwania wyrażony w funtach Polskich	w przecięciu
1	1	1	625	na 1 linii □
2	1	1	840	788½ fun.
3	1	1	823	
4	1	1	740	
5	1	1	913	
6	3	3	9112	- - 1012,44
7	3½	3½	8480	
8	3½	3½	8080	- - 704,57
9	3½	3½	8524	
10	3½	3½	9440	
11	3	6	10960	
12	3	6	11200	
13	3	6	13056	- - 614,81
14	3	6	9104	
15	3	6	11152	
16	3	6	10928	

TABLICA

Doświadczeń wytrzymałości ogniw z żelaza kutych 3 cale angielskie średnicy maiących, rozrywanych za pomocą ciężarów.

№	Grubość ogniwa w liniach angielskich.	Ciężar użyty do rozerwania wyrażony w funtach polskich.	
1	3	6032	na 1 lini: □ 1151. fun.
2	3	9024	
3	3	8040	
4	3	9192	

TABLICA

Wytrzymałości Stali Suchedniowskiéy, ciągniętéy wzdłuż aż do rozerwania za pomocą ciężarów.

№	Grubość	Szerokość	Ciężar użyty do rozerwania wyrażony w funtach Polskich.	
	w liniach Angielskich			
1	2	2	4920	na 1 lini: □ 1088 fun.
2	2	2	4128	
3	2	2	3224	
4	2	2	3664	
5	2	2	5824	

TABLI

Wytrzymałości Drzewa łamanego przez opartego dwoma końcami na pun-

N.	Gatunek Drzewa.	Lata	Wymiary: Grubość w kwadrat — Cale angielskie	Wymiary: Długość. — Stopy angielskie	Ciężar użyty na złamanie drzew wyrażony w funtach Polskich.
1	Dąb.	100	5	12	5000
2	ditto	100	5	12	6600
3	ditto	100	5	12	6402
4	ditto	-	5	12	7378
5	ditto	130	5	12	5832
6	ditto	100	5	12	7761
7	ditto	-	4	12	2568
8	Sosna	187	5	12	5803
9	ditto	100	5	12	5265
10	ditto	180	5	12	5852
11	ditto	170	5	12	5506
12	ditto	18	5	12	5000
13	ditto	164	5	12	5402
14	ditto	-	4	12	1625
15	ditto	-	4	12	2103
16	Jodła	30	5	12	3320
17	ditto	46	5	12	4000
18	ditto	41	5	12	4234
19	ditto	45	5	12	3931
20	ditto	40	5	12	3235
21	ditto	50	5	12	4135

C A

ciężar przyczepiony w środku iego, ktach stałych.

Strzałka zgięcia po tysiącach funtów.							
pierwszych	drugich	trzecich	czwartych	piątych	szostych	siodmych	osmych
w Liniach Angielskich.							
4½	11	18	25	złam.			
7	12	18	24	33	47	złam.	
—	—	—	—	—	—	—	
3	5	11	15	20	27	41	złam.
2	8	15	22	32	złam.		
2½	7½	13	16½	21	27	—	złam.
—	—	—	—	—	—	—	—
4	8	13	18	27½	złam.		
4	10	15	20	29	złam.		
3½	7½	12	17	25	złam.		
3	7	12	16½	26	złam.		
1½	5	18	—	złam.			
3	8	14	20	30	złam.		
—	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	—	—		
5½	13	20	złam.				
12	20	30	45	złam.			
6	12	19	30	złam.			
7½	16	25	złam.				
6	14	24	złam.				
4	8	15	22	złam.			

N.	Gatunek Drzewa.	Lata	Wymiary: Grubość w kwadrat. Cale angielskie.	Wymiary: Długość. Stopy angielskie	Ciężar użyty na złamanie drzewa wyrażony w funtach Polskich.
22	Olsza	89	5	12	4757
23	ditto	—	4	12	2364
24	ditto	—	4	12	1983
25	Brzoza	90	5	12	4678
26	Grab	—	4	12	3000
27	ditto	—	4	12	2994
28	ditto	—	4	12	2562

Strzałka zgięcia po tysiącach funtów.							
pierwszych	drugich	trzecich	czwartych	piątych	szostych	siodmych	osmych
w Liniach Angielskich.							
2	8	17	29	złam.			
—	—	—	—	—			
—	—	—	—	—			
8	20	27	33	złam.			
—	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	—	—		
—	—	—	—	—	—		

VIII.

ZDANIE SPRAWY

O nowym udoskonalonym ulu W. Mikołaia Wytwickiego Obywatela Wołyńskiego, ułożone przez F. P. Jarockiego w skutku zniesienia się z Kolegą Lelewelem i W. Wytwickim.

Maiąc od Działu Umieiętności Królewskiego Towarzystwa Przyiaciół Nauk polecenie, ażebym Szanownéy Publiczności na dzisiéyszém posiedzeniu przedstawił ul wynalazku W. Mikołaia Wytwickiego Obywatela Wołyńskiego, i wykazał użycie i rzetelne zalety iego: sądzę, iż dla ocenienia tego, prawdziwy zaszczyt wynalazcy przynoszącego dzieła, potrzeba w krótkości naprzód przebiedz historyią rozmaitych popraw ula.

Piérwotne, od przyrodzenia pszczołom wskazane mieszkanie, są dziuple, czyli mieysca wypróchniałe w drzewach lasów różnorodnych; a mianowicie takie dziuple, które się blizko ziemi znayduią; gdyż pracowita, i z każdéy chwili pogodnego dnia korzystać chcąca pszczoła, naybardziéy lubi schronienie

takie, które iest blizko poziomych kwiatów, ażeby zyskanego z nich zbioru wysoko niedźwigała, i czasu nie marnotrawiła. Takie też było i iest samowolne osadzanie się *pszczół dzikich*; a te ich siedziby naystosowniéy *ulami samorodnémi* nazwaćby można; pospólstwo zaś nasze nazywa ie *ulami ślepémi*.

W wiekach naszych Naddziadów (równie iak i dziś) znalazłszy Człowiek ul samorodny nie mógł inaczéy dostać zawartego w nim miodu i wosku, tylko przez odłupanie z owego drzewa takiéy drzazgi, ażeby przynaymniéy w znacznéy części śpichrze pracowitéy rzeszy odsłonione zostały. Tego dokazawszy, zabiérał im tyle, ile mu rozsądek lub chciwość kazała; lecz pragnąc i nadal korzystać z tego odkrycia, zamknał zapewne zrobiony otwór tąż samą odłupaną drzazgą, lub zrobił umyślnie do otworu *dłużnię* (*). Jakkolwiek atoli ią przytwiérdził, zrobiwszy raz przystęp do mieszkania pszczół, które sobie blizko ziemi obrały, otworzył do nich drogę nietylko każdemu *tułaiącemu się próżniakowi*, ale nawet i każdemu miód lubiącemu zwiérzęciu, a mianowicie niedźwiedziom. Łupione ustawicznie pszczoły, pomimo nayskrzętniéyszą pracę musiały ginąć z niedostatku żywności i z nie-

---

(*) *Dłużnia*, *Dłużnica*, *Dłuziec*, *Płacha* są to nazwiska techniczne prowincyonalne, które oznaczaią ów wązki kawałek deski, którym się zamyka okno ula czyli ten otwór ula kłodowego lub barci przez który się miód podbiéra.

dostatku rozpłodu. Widząc to właściciel lasu, a chcąc i sobie korzyść zapewnić i tak użyteczny owad od zagłady zabezpieczyć, wpadł na myśl usunięcia mieszkania pszczół od ziemi przez zrobienie sztucznych wydrążeń wysoko na drzewach gładkich, które nazwał *barciami*. W tych osadziwszy dzikie pszczół roie, utrudnił do nich przystęp *spróżniaczałemu* ludowi, a niedźwiedzi odstraszał przydanémi samołówkami i samobitniami, czyli wolno przy dłużni zawieszonémi pałkami. — Był to piérwszy, lecz z przyrodzeniem pszczół nayzgodniéyszy sposób przyswoienia ich sobie.

Wicher lub przypadek obalił drzewo z barcią w czasie takim, w którym przesadzenie pszczół do innéy barci z naywiększą tylko szkodą mogło bydź uskutecznione. Troskliwy ich właściciel kazał piłą z obu końców tyle drzewa oderżnąć, ażeby tylko barć samą w środkowym pniaku nietkniętą została. Tak zaś odosobnioną boiąc się na łup piérwszego przechodnia zostawić w lesie, przeniósł w blizkość domu swego: a to stało się początkiem tak nazwanych *kłodowców* czyli *ulów kłodowych* (*) *i pasiek* w blizkości mieszkań ludzkich.

Od téy chwili, gdy pszczoła z dzikiego stanu wyrwana, w sąsiedztwo z człowiekiem

(*) Nazwiska prowincyonalne ulów w pniakach wydłubanych są: *kłoda*, *pień*, *kłodowiec ul kłodowy*, *pniak*, *leżak*.

przeniesioną została, zyskała wprawdzie iego bliższą opiekę; ale straciła wiele dzielności swoiéy i zbyt drogo, bo często aż znikczemnieniem opłacać musi narzuconą około siebie pieczołowitość iego.

Ule kłodowe albo są pionowo stoiące, albo poziomo leżące: piérwsze nazywa pospólstwo *Pniakami*, drugie *leżakami*. Jakkolwiek ule takie naydawniéy i naypospoliciéy są używane, tak oraz naywięcéy niedogodności dla *Pszczół maią*. Na szczególnieyszą uwagę zasługuią w nich wady następuiące:

1. Jeżeli ul kłodowy iest zaciasny, więc albo wydaiąc róy za roiem żadnéy prawie korzyści w miodzie i wosku Pszczoły nieprzynoszą, a wreszcie wysiliwszy się i same giną; albo téż nie roiąc się wcale w naydogodnieyszym czasie do zbiorów na ulu próżnuią; a to ztąd pochodzi, że widząc w rozpalonym pniu rozmiękłe woszczyny, w obawie obsunięcia się całéy roboty i śmierci pod ciężarem własnych zbiorów, chcą ulżyć komorkom woskowym, i ciągną z nich w siebie tyle miodu, ile go tylko w sobie zmieścić mogą, a tak obciążone leżą na powierzchni ula.
2. Jeżeli przeciwnie ul kłodowy iest za obszérny, więc Pszczoły nieroiąc się z niego nigdy, lub bardzo rzadko, wydaią wprawdzie czasami dosyć roboty; lecz z drugiéy strony będąc za zimny nabawia je zaziębienia płodu, z którego się wywięzuie

tak nazwany *Zgnilec* nayokropnieysza zaraza, która nie tylko w swoiéy, ale i w wszystkich okolicznych pasiekach morowe powietrze na Pszczoły sprowadza (*).

Nie wspominam o mnieyszych niedogodnościach, iakich Pszczoły w ulach kłodowych doświadczać muszą; jakiémi są np. trudność wypędzania z nich *Trutniów*, zachowania potrzebnéy schludności i oprzątności i t. d. W ogólności zaś ule kłodowe są z tego względu naybardziéy niedogodne, że podbieranie odbywa się w nich przez wyrzynanie plastrów przy podkurzaniu. Dwie przyrodzeniu Pszczół nayprzeciwnieysze okoliczności.

Co do piérwszego, troskliwa *Matka ula* o dobro towarzystwa i potomstwa swego, widząc, że jéy naypięknieysze plastry miodu wybieraią, uwiia się z naywiększą niespokoynością między plastrami, i nie rzadko zdarza się, że podbiega pod nóż, a skaleczona lub przecięta, ul ten na *Zmatczenie* czyli osierocenie wystawia: czemu ieżli się wcześnie nie zapobieży przez *sztuczne utworzenie Matki* (**), cały róy idzie w rozsypkę i ginie.

(*) *Zgnilec* iest dwoisty: *naturalny* który z zaziębionego zarodu się wywięzuie, i *sztuczny* przez poddanie Pszczołom miodu pomieszanego z drożdżami.

(**) Z każdego jayka Pszczolego i z każdéy jéy kiszki, (byle ta nad trzy dni starszą nie była) można utworzyć ulowi matkę. O tym sposobie ratowania roiu Pasiecznicy Polscy wiedzieli iuż w 15 wieku, o czém świadczy ustawa.

Drugie, to iest podkurzanie dla wypędzenia Pszczół z ula w czasie podbierania wykonywane przez ludzi mniéy bacznych, tak z czasem wiérzchnie plastry zakopca i stapia, iż te raczéy kawałkom brudnéy skury niż plastrom wosku są podobnieysze.

Nakoniec i to niemałą iest wadą ula kłodowego, że podbieraiąc, nowsze się plastry wyrzynaią; w starych zaś, które zostaią, komórki przez ustawiczne gnieżdzenie się w nich płodu staiąc się coraz mnieysze, coraz téż drobnieysze i nikczemnieysze Pszczoły z siebie wydaią tak dalece, że albo same nakoniec wymrzéć, albo ze wszystkiem wybite bydź muszą.

Takie wady ulów kłodowych zniewoliły Pasieczników oświeconych do myślenia nad ulepszeniem ula, tego nayważnieyszego przedmiotu w pszczolnictwie.

Do piérwszych ulepszeń ula można policzyć *Ulik zatworowy* zupełnie podobny małemu *Kłodowcowi*, i *Bezdenek* czyli ulik Ukrainski bez dna u spodu. Obadwa maią tę zaletę, że będąc małe, daią ciepłe mieszkanie dla Pszczół, przyśpieszaią rozwijanie i doyźrzewanie w komórkach zawartego płodu; a tém samém przynaglaiąc Pszczoły do częstego roienia się, są bardzo dogodne dla tych, którzy liczbę ulów pasieki swoiéy w krótkim czasie chcą rozmnożyć. Nadto będąc nizkie ułatwiaią Pszczołom wykonywanie wszelkich im potrzebnych robót.—Lecz taż sama ich małość, mianowicie ostatniego

w latach żyznych zniewala pasiecznika do wybierania pod nim dołka w ziemi, ieżeli nie chce, ażeby Pszczoły jego naykorzystnieyszą porę roku przepróżnowały. Nadto gdy ie (podobnie iak ule kłodowe) przy podbieraniu podkurzać potrzeba: z tąd naydaléy *piątego* roku wybiiane bydź muszą; a wtedy właścicielowi w miodzie i wosku nie wielką korzyść, kraiowi zaś naywiększą stratę przynoszą; bo podług wykazu Wytwickiego, który w piérwszéy części manuskryptu swego o Pszczolnictwie umieścił, w kraiach Ruskich i Polskich do miliona pni co rocznie tym sposobem ginie. — Nie małą także wadą tych dwóch ulików iest to, że je na zimę do podziemnych lochów chowaią, przez co Pszczoły w nich chowane zbyt prędko nikczemnieią.

Poiedyncze koszyki Geddego, inaczéy *Słomianki*, czyli z słomy plecione misiurkowate ule, których od dawna w Anglii używano, maią nie mal te same zalety i wady iak Bezdenki i Uliki zatworowe.

W piérwszéy połowie 18go wieku zjawiły się dwa dosyć sobie podobne gatunki ulów, to iest *Niemiecki*, czyli z płytkich, czworobocznych, bezdennych drewnianych szufladek złożony; drugi *Szwaycarski* przez P. *Gelieu* wynaleziony, a z obyczaiów (*) czyli z szerokich drewnianych obrączek składaiący się.—

(*) *Obyczay* iest pospolite techniczne nazwisko, które znaczy drewnianą obręczowatą osadę przetaka, sita i rzeszota.

Obadwa te ule mogąc bydź powiększone przez podstawianie od spodu coraz nowych (lubo jednakich) części, zabezpieczały Pszczołom możność wygodnego przez całe lato zbierania zapasów miodu i wosku; a dozwalaiąc odéymować wiérzchnie miodem i woskiem zapełnione części ula, obiecywały coroczny z Pszczół pożytek, i uwalniały ie równie od podkurzania iak od nielitościwego wybiiania. Słowem zdawało się na piérwszy rzut oka, iż te dwa nowe ule odpowiadaią wszelkim życzeniom Pszczolarza. Co więcéy, sławny Akademik *Réaumur* tak był pozorną dobrocią wynalazku *Gelieugo* uwiedziony, iż z nayżywszém uwielbieniem przedstawił go ówczesnemu Towarzystwu Agronomicznemu Francuzkiemu, a to polecił go kraiowym gospodarzom. — Doświadczenie wkrótce wykazało nowe w nich niedogodności, które na Pszczoły nie równie gorsze skutki ściągnęły, niż samo ich wybiianie. Ponieważ owe podstawki nie miały den: więc Pszczoły prowadziły przez wszystkie jednostayny słup plastrów. Chcąc im Pasiecznik odebrać część ula zapełnioną, musiał ią drutem odrzynać od następnych, przy czém przecinał komórki miodem wypełnione, który spływaiąc na dół, broczył będące w ulu Pszczoły. Zbroczone nietylko że przez znaczny przeciąg czasu stały się niezdatne do pracy, i zawadzały suchym pracuiącym, ale co gorsza? rozlany miód rozpościeraiąc swą wonię, wabił do podobnego ula Pszczoły z innych ulów, i w je-

dnéy chwili skrzętnych pracowników zamieniał w rabusiów, a spokoyną pasiekę, w teatr wszystko niszczącéy woyny, która się wkrótce na całą okolicę rozlała, i zagładą w niéy Pszczolnictwa zagroziła. Chciwa miodu Pszczoła zapomina o kwiatach, skoro gdzieindziéy zapach iego zwietrzy, i z nayskromnieyszéy robotnicy przeistacza się w tak zapamiętałego rabusia, że wydzieraiąc cudze zbiory, własne tym czasem na łup innym wystawia. Jest to naysmutnieyszy widok dla Pszczolarza; bo nie spostrzega przynoszących, lecz same wynoszące z ulów roie, a brzęk rozhukanych w powietrzu głusząc ucho iego, zasmuca serce przyszłością. Tak smutne doświadczenie powodowało Towarzystwo Agronomiczne, iż niebawnie polecony przez siebie ul odwołało.

Na samym początku wieku teraźnieyszego Pan *Settegast* dodawszy do koszyka słomianego obszerną szufladę drewnianą, uczynił wprawdzie ul z wielu miar wygodny do pracy pszczół; lecz że odradził cząstkowe roczne podbieranie, co z saméy budowy ula iego wynika, a zalecił *zabiianie* (*) roiów całko-

(*) *Zabiianie roiów* i *wybiianie uli* obadwa te wyrażenia są techniczne pospolite, i lubo blisko znaczne maluią iednak czynności odrębne. I tak Polscy Pasiecznicy wiedząc, że istnienie roiu zawisło od istnienia Matki iego, więc nietroszcząc się o Pszczoły robocze, z ula przeznaczonego na zagładę wytrząsaią do beczki miód z wszystkiemi plastrami, i topią między niemi Matkę, która ciągle plastrów

wite co lat kilka, iuż tém samém okazał, że ul iego daleki iest od rzeczywistego udoskonalenia.

W kilka lat późniéy Pan *Du Conédie* zwrócił na siebie uwagę Rządu Francuzkiego tak dalece, iż dekretém naywyższéy kraiowéy władzy w roku 1812. imie iego wyryte na miedzianéy tablicy na wieczną pamiątkę zawieszone zostało w kościele parafialnym miasta *Mory* (de Maure). Zaszczyt ten spotkał go za wprowadzenie w tamte okolice *Dwu szufladkowego ula z słomianką na wiérzchu*, który nazwał *la Ruche pyramidale.* Ul ten nie był nowym iego wynalazkiem. Jest to ul *Szkocki Wardera* z małą tylko odmianą, który maiąc wiele rzetelnych zalet, znacznie ieszcze do życzenia zostawia. Jakoż ul ten maiąc dna u wiérzchu szufladek, dozwala corocznego podbierania bez kadzenia i odrzynania, a tém samém bez obawy broczenia Pszczół miodem i zmatczenia roiu. Ale że w dnach wiérzchnich przepisał zbyt małe, bo tylko od 15 do 18 liniy szrednicy maiące otwory, przechód Pszczół z iednéy szufladki do drugiéy bardzo utrudnił. Nadto ponieważ szufladki maią obszerność wszędzie iednaką, i oczka wylotowe iednakie: więc w czasie

---

pilnuie. Czynność tę nazywaią *wybiianiem uli.* Przeciwnie Niemcy zamknąwszy ul z Pszczołami, podkadzaią go siarką: tém sposobem uśpiwszy wszystkie w nim będące Pszczoły, dopiero miód z robotą zabieraią: słusznie więc nazywaią takie postępowanie *Zabiianiem roiów.*

lata, gdy róy iest naylicznieyszy, bardzo wiele Pszczół dla ciasności mieysca próżnować musi. Nakoniec i to iest wadą iego, iż roienia się Pszczół z niego wstrzymać nie można: a przeto z czasem do nieszczęsnego wybiiania roiów powrócićby musiano. Jakkolwiek bądź, ul w mowie będący iest naylepszy z tych wszystkich, któreśmy dotąd przeszli.

W równym prawie czasie, bo w 1813 roku *Czaplowic* w Wiedniu, *Birkenstock* w Frankfurcie nad Menem ogłosili tak nazwane *Ule magazynowe* czyli *z boku przystawiane*, które maiąc wiele podobieństwa w składzie swoim dały powód, że się *Czaplowic* drukiem usprawiedliwia, iż nie wiedząc o wynalazku *Birkenstokka* nic z niego nie korzystał. Lubo z iednéy strony ule te z przyczyny zbytniéy sztuczności w urządzeniu dla rolnika mniéy dostępne, a w użyciu naywiększe trudności i niedogodności w sobie maiące, nie bardzo na polecenie zasługuią, i nie wiele upowszechnienia obiecuią, tak z drugiéy strony wyznać potrzeba, że nie są zupełnie nowe; bo iuż *Wildmann* w dziele swoiém *o Pszczolnictwie Angielskiém* podaie opis ula przez *Rektora Holtona w Suffolku* używanego, który *Kollateralnie-stycznym ulem* nazywa, a który z témi dwiema wiele ma podobieństwa.

Przeszedłszy dotąd ważniéysze zmiany w urządzeniu uli, w których przyiaciele dobra ogólnego starali się uczynić takie ulepszenia, ażeby pracowitemu owadowi wygodne po-

mieszkanie, swobodne mieysce do pracy i wszelkie bezpieczeństwo utworzyć, a przy tém stałą pewnoczasową korzyść właścicielowi iego zapewnić: wspomnieć przynaymniéy nawiasowo wypada i o takich, którzy czyniąc sobie igraszkę z rzeczy miliony kraiowi przynoszącéy, takie proiekta zachwalać poważyli się, które (iako zupełnie przeciwne przyrodzeniu pszczół) do zupełnéy ich zagłady wkrótceby doprowadziły. Takim iest w ostatnich latach przez Panów *Józefa i Alexandra Martin* we Francyi wynaleziony sposób przymuszania pszczół do mieszkania w otwartéy przestrzeni bez żadnéy osłony, i do budowania plastrów z dołu do góry. Jakkolwiek iuż sam pomysł takiego żądania niepodobnym wydawać się może: znaleźli się iednakże (iak widzimy) ludzie, którzy nietylko do skutku go przywiedli; ale nawet i w publicznych pismach ganiąc wszelkie inne ulepszenia ula, swóy wynalazek za naylepszy i naykorzystniéyszy wystawili. Nie żebyśmy w czémkolwiek pochwalali ich dzieło; lecz dla ciekawości tyle tu tylko nadmienić sądzimy potrzebném, iż ci Panowie *Martin* spoiwszy zapomocą bardzo cienkich słupków cztery deszczółki maiące po *iednéy* stopie kwadratowéy powiérzchni w odległości *trzech* calów i *iednéy* linii iedna nad drugą, i zrobiwszy w środku każdéy otwór czworokątny obszérny na *ieden* cal i *siedm* liniy kwadratowych: pokryli to rusztowanie kapą płócienną (przedmiotem przyrodzeniu pszczół nay-

przeciwniéyszym) i do tak urządzonego ula wsadzili na dno róy zebrany. Biedne pszczoły nie maiąc żadnych ścian, po którychby w górę łazić mogły, bo po płótnie żadnym sposobem chodzić nie mogą, zniewolone były rozpocząć swe prace między dwiema dolnemi deskami, i rozpocząć a wbrew przyrodzeniu swemu, bo z dołu do góry; a gdy w robocie iuż znacznie postąpiły, zdjęto z nich kapę płócienną i zostawiono bez żadnego okrycia.

Takim iest stan pszczolnictwa i usiłowań przemysłu ludzkiego, ażeby w téy arcy ważnéy gałęzi gospodarstwa ulepszenie iakie uczynić. Zacząwszy od *Swammerdama*, czyli od połowy XVII wieku nietylko poiedyncze osoby, ale i całe Towarzystwa uczonych pracowały w tym względzie. Widzieliśmy też w skutku ich zabiegów rozmaite zmiany w ulach; lecz żadnéy nieznaleźliśmy między niémi takiéy, którąby wszystkim życzeniom doświadczonego pszczolarza odpowiedziała. Mianowicie zaś

Po 1e. Ażeby ul był w urządzeniu swém prosty, do zrobienia łatwy i tani.

— 2e. Ażeby w nim dozieranie i oprzątanie pszczół bez trudności odbywać można.

— 3e. Ażeby w nim pszczoły miały wszelką wygodę czyli łatwość w odbywaniu robót i zatrudnień swoich.

— 4e. Ażeby w każdéy porze roku cały róy miał przyzwoite mieysce do pracy bez zniechęcania się iednak zbytnią obszérnością ula.

Po 5e. Ażeby zapewnić pszczołom ciepłe mieszkanie nietylko w czasie zimy, ale ieszcze bardziéy podczas słotnych dni wiosny, gdzie delikatny zaród nayczęściéy zagładzie podpada i zgnilec z siebie wywięzuie.

— 6e. Ażeby ul dopóty sprzyiał wychodzeniu bogatych czyli mocnych roiów, dopóki kray rozmnażania pszczół potrzebuie; a gdy dy taką liczbę ulów otrzymamy, która okolica przyzwoicie wyżywić może, ażeby dalsze roienie się ich zupełnie wstrzymał.

— 7e. Ażeby coroczną korzyść w miodzie i wosku pasiecznikowi zapewnił.

— 8e. Ażeby przy podbiéraniu usunął potrzebę podkadzania, i nie narażał pszczoły na zmatczenie lub broczenie miodem.

— 9e. Nakoniec, ażeby całkowite wybiianie i zabiianie roiów na zawsze usunął.

Te są żądania, do dopięcia których w ulepszeniu ulów ciągle dążono, i które sobie P. M. Witwicki osiągnąć postanowił.— Przypatrzmy się więc teraz ulowi, który nam tenże szanowny nasz rodak Mikołay Witwicki Obywatel Wołyński iako owoc wieloletniéy praktyki w pszczolnictwie przedstawia.

Ul P. M. Witwickiego składa się z *sześciu* czworobocznych pudeł, które się w kształcie słupa na sobie ustawiaią, a które są tak prostéy budowy z sosnowych lub innych (byle nie z dębowych) desek, że ul taki każdy prawie chłop zrobić potrafi; a przeto tyle tylko

kosztuie, co potrzebne deski i dzień *pańszczyzny* wyniesie. — Jego części są następuiące:

Piérwsze od góry pudło (któreby *ulikiem osadzonym* nazwać można, gdyż w nim osadza się róy nowo zebrany) iest u góry zamknięte, a u dołu bez dna, 12 calów wysokie; a ściany iego maią u góry po 8, a u spodu po 10 calów szérokości wewnątrz. Wśródku iego są 4 krzyżuiące się miernie grube szczeble, które służą pszczołom do przytwiérdzania roboty; a między témi wązka ukośnie do wylotowego oczka podana deszczółka, po któréy iak po moście w górę i na dół pszczoły chodzić mogą. Oczko wylotowe w dolnym brzegu iednéy ściany wyrźnięte iest $1\frac{1}{2}$ cala długie a $\frac{1}{4}$ cala wysokie. — Gdy wysokość oczka wylotowego w wszystkich częściach tego ula musi bydź iednaka: dla tego przy następnych częściach tylko długość iego wymieniać będziemy.

Drugie pudło (czyli *ulik przyrobkowy*) iest z dnem tylko u góry, 13 calów wysokie, ściany iego u góry po 10 a u spodu po 12 calów maią szérokości wewnątrz; oczko iest 2 cale długie. W środku dna wierzchniego iest otwór czworokątny maiący po 2 cale w każdym boku, a opatrzony rzadką kratą z 4 lub 6 cienkich krzyżuiących się prętów. Wnętrze tego ulika tak iest urządzone iak poprzedzaiącego.

Ponieważ te dwie dopiéro opisane części

ula są przemiiaiące, czyli dla każdego nowo zebranego roiu tylko przez krótki czas służyć maiące: więc można ie zastąpić koszykami słomianémi podobnego kształtu i wielkości; gdyż te na wsi znacznie będą tańsze od pudeł deskowych. Ostrzédz iednak należy, iż słomianki splatać potrzeba witkami wiklowémi, lub ieżli się użyie szpagatu, ten dobrze wywoskowany bydź musi; pszczoły bowiem włókna konopnego niecierpią.

Trzecie pudło (czyli ulik główny) iest także 13 calów wysokie i tylko u góry dnem opatrzone. Sciany iego równie u góry iak u spodu maią wewnątrz po 12 calów szérokości. Otwór w środku dna wiérzchniego czworokątny ma po 3 cale długości każdego boku i opatrzony iest rzadką kratką z 6 lub 8 cienkich krzyżuiących się precików. Oczko wylotowe iest 2½ cala długie. Urządzenie wewnętrzne ulika kardynalnego iest zupełnie takie iak dwóch poprzedzaiących.— Dodadź tu należy, że każdy z tych trzech ulików ma w stronie oczku przeciwległéy otwór na 3 lub 4 cale długi a 2 cale wysoki, który się zasuwką lub drzwiczkami zamyka.

Po dopiéro opisanych trzech ulikach następuią ieszcze trzy *szufladki, które podstawkami nazywamy*. Każda z tych podstawek ma po 6 calów wysokości, i każda zamiast dna u góry opatrzona iest tylko széroką w brzegi wpuszczoną ramą, w któréy umieszczone są równo odległe na cal grube

szczeble; wewnątrz zaś będąc puste różnią się w następuiących tylko względach:

Pierwsza podstawka ma w ramie 4 szczeble, iéy ściany na wewnętrznéy stronie maią u góry po 12 a u spodu po 16 calów szérokości. Oczko iéy wylotowe iest 3 cale długie.

Druga podstawka ma w ramie 6 szczeblów, iéy ściany na stronie wewnętrznéy liczą u góry po 16 a u dołu po 20 calów szérokości. Jéy oczko iest 3½ cala długie.

U tych dwóch podstawek ramy wspomniane powinny bydź tak szérokie, ażeby każdy z trzech powyższych ulików mógł do nich przystać bez zostawienia szpar.

Trzecia nakoniec *podstawka* ma w ramie 8 szczeblów: iéy ściany maią u góry po 20 a u spodu po 24 cale szérokości; oczko zaś 4 cale długości.

U wszystkich trzech podstawek w stronie oczku przeciwnéy zamiast drzwiczek znayduie się tylko mały na 1 cal długi a ¼ cala wysoki otwór, który odetkawszy w czasie upałów lata daie wolny przewiew i chłód w ulu utrzymuie.

Nakoniec każda z tych sześciu części ula ma na dwóch przeciwległych ścianach po kawałku przybitéy łaty, które zastępuiąc mieysce rękoiści, ułatwiaią ich podnoszenie i przestawianie.

Takie urządzenie dopiéro opisanego, a przez M. Witwickiego wynalezionego ula odpowiada wszystkiém wyżéy wymienioném warunkom ulepszenia, a mianowicie:

Po 1e. Proste urządzenie, łatwość zrobienia i taniość iego okazaliśmy iuż wyżéy.

— 2e. Łatwe doglądanie, podmiatanie i karmienie pszczół, dozwalaią pasiecznikowi drzwiczki lub zasuwki na przeciw oczka będące.

— 3e. Oczka wylotowe wycięte w dolnym brzegu ściany każdéy części tego ula ułatwiaią pszczołom wykonywanie wszelkich zatrudnień, a nadewszystko wypędzanie trutniów: nad czém w innych ulach bardzo wiele naykorzystniéyszego czasu mitręża.

— 4e. Ponieważ wszystkie części tego ula (oprócz ulika głównego) są u dołu szérsze niż u góry: w miarę więc powiększania się roiu w czasie lata, maią zawsze tak wygodne do pracy mieysce, iż iedna drugiéy nie zawadza. — Nadto podstawiaiąc części spodnie w miarę zbliżania się ich z robotą do spodu wiérzchniéy, utrzymuie się ie w ciągłéy chęci pracowania, a nizkość tychże części ula nie odstręcza ich zbytnią obszernością przestrzeni. Nakoniec stopniowo coraz dłuższe oczko wylotowe w dolnych szufladkach daie tak wygodne przeyście, iż nayliczniéysze nawet pracowniki niczém na wstępie do ula nie wstrzymywane, nie potrzebuią osiadać na wiérzchu iego i próżnować. — Wreszcie wysokość oczka wylotowego nieprzechodząc $\frac{1}{4}$ cala niedozwala my-

szom i szerszeniom wciskać się do ich zbiorów,

Dodadź tu tylko potrzeba, iż skoro się druga część ula podstawiła, oczko wiérzchniéy natychmiast zamknąć potrzeba: tym sposobem wszystkie dowiedzą się zaraz o przybytku pomieszkania.

— 5e. Ponieważ Pszczoły zawsze tylko w jednym z trzech pierwszych ulików nie tylko zimę, ale i większą część wiosny przepędzić muszą, który będąc zapełniony robotą nie pozwala im w czasie zimnych dni wiosny gromadzić się w ieden kłęb u wiérzchu: więc, *rozlokowane* dosyć gęsto na plastrach wypełnionych zarodem, okrywaią go sobą. Tym sposobem i same się grzeią, i zarodowi przeziębnąć nie dozwolą; a tak osiąga się ieden z nayważnieyszych celów, to iest zabezpieczenie Pszczół ad zarazy *zgnilca*.

—6e. Jeżeli wiosna ciepła, więc zwykle w drugiéy połowie Maia (niechcąc dopuścić zbyt wczesnego roienia Pszczół) podstawiam pod ulik zimowy część iemu odpowiednią; to iest, ieżeli zimowały w uliku piérwszym czyli *osadowym*, to podstawiam pod niego ulik drugi czyli *przyrobkowy*; ieżeli zimowały w drugim, podstawiam pod niego trzeci czyli *kardynalny*; —ieżeli nakoniec zimowały w *uliku kardynal-*

nym, natenczas podstawiam pod niego *drugi kardynalny*. Tym sposobem wstrzymuię zbyt wczesne roienie się; gdyż nowo wylęgłe Pszczoły znayduiąc przyzwoite do pracy mieysce zabiiaią nadliczbowe Matki, i zostaią w iednym ulu z starémi. Tak powiększony róy rzuca się z nowym zapałem do budowania plastrów w uliku dolnym i do zapełniania miodem tych, które się w uliku górnym próżne znayduią. W miesiącu Czerwcu wywięzuie się róy nowy. Jeżeli go chcę wypuścić, to nie podstawiam uliku trzeciego, ieżeli zaś nie chcę mieć roiów nowych: więc podstawiaiąc w przyzwoitym czasie iednę część ula po drugiéy, nigdy się temu ulowi roić niedozwolę. O czasie i potrzebie podstawienia nowéy szufladki przekonać się można zaglądaiąc od czasu do czasu przez otwór naprzeciw oczka będący. Tak więc w tym ulu roienie się Pszczół zawisło zupełnie od woli Pasiecznika.

7e. Przy końcu Lipca lub na początku Sierpnia zaglądaiąc drzwiczkami do ulika wiérzchniego w południe dnia pogodnego, skoro w nim nie spostrzeżemy uwiiaiących się Pszczół, to będzie oznaką, iż tenże ulik iako zupełnie miodem napełniony od Pszczół został opuszczony, i że go pasiecznik bez skrzy-

wdzenia roiu iako należną *letnią korzyść* zdjąć może. Przygotowawszy więc szpunt odpowiedni do zamknięcia otworu w dnie wiérzchnim ulika następnego, zabiera z niego wiérzchni, a wiérzch spodniego szczelnie zatyka. — Następnie w Wrześniu lub Październiku, gdy słoty i zimna jesienne nastaną, uziębłe Pszczoły porzucaią robotę, i gromadzą się do naywyższego pozostałego ulika: w tedy pasiecznik wyymuie wszystkie dolne podstawki, w których znayduiące się próżne a niekiedy i miodem napełnione plastry wosku stanowią *drugą roczną* czyli *jesienną* korzyść z Pszczół; gdyż zwykle w tym uliku, do którego się zgromadziły maią tyle miodu, ile im do życia przez sześć zimowych miesięcy potrzeba. — Przezorny pasiecznik powinien na wszelki przypadek schować kilka nietkniętych z wiérzchu zebranych ulików aż do przyszłorocznego podbierania letniego.

—8me. Ponieważ iak się wyżéy powiedziało, wszystkie uliki opatrzone są u wiérzchu dnami w ten sposób, iż każdy z nich oddzielne piętro roboty pszczolnéy stanowi, czyli że plastry iednéy części tego ula nie łączą się z plastrami drugiéy: więc podbieranie w tym ulu, (iak się wyżéy okazało) odbywa się bez kadzenia, bez odrzynania; słowem bez

wszelkich tych niedogodności, bez których w innych ulach (prócz *Szkockiego*) obéyśdź się nie podobna.

— 9te. Nakoniec z całego powyższego wykazu rzecz widoczna, że i ostatni warunek ulepszenia, to iest: *usunięcia potrzeby wybiiania i zabiiania Pszczół*, w ulu Wgo *Mikołaia Witwickiego* dopełniony iest tym pewniéy, skoro roienie się z niego Pszczół zawisło zupełnie od woli Pasiecznika. Rzeczywiste bowiem rozmnażanie Pszczół dzieie się przez powiększanie liczby roiów, czyli oddzielnie istnieiących Matek, gdyż one tylko niosą iaia. Jeżeli więc przeszkodzimy wychodzeniu roiów nowych, pszczólnictwo musi zostać w równym zawsze stanie; gdyź w Pszczołach postrzegamy to podziwienia godne zjawisko, że się corocznie same do pewnéy liczby w tenczas zmnieyszaią, gdy korzyść dla nich w polu ustaie: czyli że z nastąpieniem zimna iesiennego ledwie *dziesiąta część* roboczych Pszczół na zimę w ulu osiada, a reszta ich niewiedzieć gdzie się podziewa. To prawda, że w miesiącu Sierpniu wypędzaią z ula próżno miód zjadaiących Trutniów, lecz liczba tych z liczbą pokazuiącego się ubytku Pszczół, skoro na zimowanie osiadły, iest prawie nic nie znacząca. Wszakże ów ul, któremu się wczesném podstawianiem podstawek

przez całe lato roić nie pozwolono, stał się w końcu tak muszny, iż w nim do *sześciudziesiąt tysięcy* Pszczół można było naliczyć. Między témi znaydowało się *dwa* a naywięcéy trzy tysiące Trutniów, reszta zaś same robocze, które dopoki tylko ciepło trwało, i miodne rośliny kwitnęły, z taką skrzętnością około powiększenia zbiorów pracowały, iak gdyby wiekować miały. Zayźrzawszy zaś do ula w tenczas, gdy się zimna i słoty iesienne zaczęły, z owego mnóztwa gorliwych pracowników, znayduiemy w nim tylko małą od *pięciu do sześciu tysiecy* liczącą gromadkę. Gdzie się więc przeszło 40 tysięcy roboczych Pszczół z tego ula podziało, iest tém trudnieysza do rozwiązania zagadką, ponieważ nigdzie zmarłych nie spostrzegamy. Rzecz tylko pewna, że z końcem lata każdy ul w podobnym stosunku ubożeie.

IX.

Rys życia Zygmunta Vogla przez Wincentego Hr. Krasińskiego.

Przyiaciele Nauk wzywaiąc mnie do wspomnienia o życiu i zasługach zgasłego iuż Towarzysza naszego Zygmunta *Vogla*, więcéy zapewne względu mieli na moie z nim trzydziestoletnie związki przyiaźni, niż na zdolność moię.

Łatwo krasomowstwem ubarwić świetne życie człowieka gromami losów władnącego, przed którego dziełmi tak się potomność uniża, iak kiedyś lud się korzył pod iego władzą. Lecz nie ma co dodać, tam gdzie kto opowiada ciche i zawsze równe życie człowieka, co idąc ogółu torem, cięzką pracą starał się zakres od przyrodzenia mu wskazany, co raz powiększać, przez cnotę tylko się wznosić, przez nią szczęścia dochodzić, i nią, że tak powiem, skąpstwo losu wynagradzać.

Urodzony roku 1764. w Wołczynie, należącym w ten czas do Xiążąt Czartoryjskich, iuż w 6tym roku swego życia, oyca postradał, i uczuł, co to iest nędza i sieroctwo.

Zamiast zabaw iego wiekowi dziecinnemu właściwych, szukał usposobienia u licznych i biednych razem cudzoziemców, odwiedzaiacych dom iego matki, utrzymuiącey się w Warszawie z małéy pensyi dożywotniéy, a winnéy domowi w którym oyciec iego służył.

Wkrótce posiadanie kilku ięzyków, i uprzedzaiąca wiek młodzieńczy dostateczna znaiomość elementarnych nauk, uderzyły uwagę Podpułkownika Jnżenierów Deybla, dawniey iego oyca znaiącego, który go wziął do siebie i postrzegłszy w młodym Voglu rzetelne zdolności, uczył go Geometryi, Architektury cywilnéy, woyskowéy i sytuacyi.

Zdatność szczególnieysza do Architektury, ochota do téy nauki, ziednały mu opiekę Naxa Budowniczego królewskiego w Kielcach, który go w 14 roku wziąwszy do siebie, przez dwa lata doskonalił tak w Architekturze iak Geometryi praktycznéy.

Po wewnętrznych zaburzeniach i walkach, zaczynała Polska w pokoiu oddychać, a Król Stanisław natenczas panuiący, sprawiedliwie odrodzicielem nauk w Polsce nazwany, zakłady naukowe wznosił, uczonych w kraiu wyszukiwał i z obcych sprowadzał. Chciał on ożywić zapał do nauk i sztuk, i zapragnął, by Polska na równi szczycić się mogła rodzinnemi talentami, iak dawniéy cnotą i męstwem słynęła.

Pomiędzy tylu zakładami wzniosła się szkoła malarska, Lebrun i Monaldi nad nią

byli przełożeni. Do nich należało upiękniać gmachy naszych królów i młodzież im powierzona, do ich zawodu sposobić.

Stanisław Potocki przyiaciel wszystkiego, co tylko było pięknem, z uniesieniem sprzyiał sztukom nadobnym. Do niego się udał w 16. roku wracaiący Vogel i przedstawiwszy swe początki, za iego radą udał się do królewskiéy malarni.

Nieodstępny w godzinach przeznaczonych dla uczniów, częstokroć ie tam przedłużał.

Przed odiazdem swym do Kaniowa, niespodzianie wszedł Król do malarni i zastawszy samego tylko Vogla pracuiącego, wypytał się o imie i szczegóły iego życia, nietylko pochwalił w nim pilność, ale nadto pięć czerwonych złotych miesięcznie pensyi mu naznaczył, przydaiąc: iż pamięta iego oyca iak był poczciwy, żeby na wzór iego się formował, i że odbiera ten pierwszy dowód iego łaski z tym iedynie obowiązkiem, aby okazywał ciągłą pilność w naukach i uczciwość w postępowaniu.

Była to dla młodego artysty chwila nader stanowcza i odtąd niepewną przyszłością swoią przestał się troszczyć i podwoił usiłowań, by stać się godnym odebranéy łaski.

Po powrocie z Kaniowa, nieprzepomniał Król o Voglu i zobaczywszy iego postępy w rysunkach, polecił mu odbyć podróż malarską do Krzeszowic, Tęczyna, Alwerni, Lipowca, Olkusza, Rabsztyna, Piaskowéy skały, Oycowa, Czerny, Łobzowa, Często-

chowy, dla odrysowania widoków tych okolic z dołączeniem historycznych wiadomości i podań ludu o tych mieyscach.

Dopełnił tego Vogel zaszczytnie, i praca iego zyskała mu tytuł Rysownika Gabinetowego.

W następnych latach odbywał podobnież podróże wzdłuż biegu Wisły, począwszy od Białéy za Krakowem aż do iéy uyścia pod Mindą za Gdańskiem, zdeymuiąc piękne iéy brzegi, widoki przyległych okolic, pracuiąc bez przerwy dla Króla.

Upadaiąca Polska ze swéy wielkości i świetności, w zmianie politycznych swych urządzeń i stosunków, iskierkę nadziei spostrzegła. Przyszedł czas poświęceń i bohatyrstwa, Vogel umiał dzielić ten zapał, i wszedł do Artylleryi za pozwoleniem Króla swego Dobroczyńcy.

Późniéy gdy i nadzieia upadła i o to tylko krew przelewano, by grób oyczyzny wawrzynem ozdobić, w szeregach bratnich do ostatka wytrwał.

Po zgonie oyczyzny, cnoty i przymioty Vogla prawdziwych mu przyiaciół zatrzymały, a talent iego rysowniczy, powszechnie oceniony i wzięty, wszystkie mu domy otworzył.

Daleki od zarozumiałości, wolny od dziwactw, nieraz towarzyszących talentowi, pełen wesołości, uprzyiemniał Towarzystwa, gdy przytém nieskażona prawda, szczerość, i dusza iego męzka, iednały mu szacunek.

Co tylko Polska liczyła znakomitszych mężów, bądź zasługami w kraiu, bądź nauką, wszyscy prawie zaszczycali go swą względnością, i tak Xiąże Jenerał Czartoryski, Xiąże Biskup Warmiński, Marszałek Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Alexander Sapieha, w swoich domach go mieli, a ieżeli kiedy na chwilę ie opuszczał, czynił to dla zbogacenia nas w drogie po sobie Pamiątki, z których nam pozostało dwadzieścia rycin, wyobrażaiących, albo pomniki i budowle sięgaiące kolebki naszego bytu, albo mieysca znakomitsze w dzieiach naszych.

W roku 1804. powołany na nauczyciela rysunków w Liceum Warszawskiém, a w 1807 mianowany Professorem Architektury w szkole Applikacyynéy Artyleryi i Jnżynieryi iako też i w korpusie kadetów, w 1810 roku posyłany przez Xięcia Naczelnego Wodza do zdięcia planu attaku i obrony Zamościa, tudzież odrysowania pamiętnego w dzieiach narodowych zamku Krasnostawskiego, zjednał pochwałę Wodza który umiał wybierać ludzi, umiał niemi kierować, i pokazał iak życie nieść za oyczyznę.

Podobnież w 1812 roku zdeymował położenie Twierdzy Modlina.

Kommissya Oświecenia, otwieraiąc Uniwersytet w Warszawie, wezwała 1817 roku Vogla na Professora Perspektywy i Optyki w wydziale sztuk pięknych.

Błogosławionéy pamięci Cesarz i Król Alexander, udarował go pierścieniem brylantowym

za złożony mu widok ogólnéy Warszawy, a 1818 roku w nagrodę wieloletniéy i tak gorliwéy służby, ozdobił krzyżem S Stanisława.

Towarzystwo Przyiaciół Nauk ieszcze w 1805 roku do swego grona go przybrało. Lecz talent Vogla nayokazaléy i z całym swoim urokiem iaśniał w dniach narodowéy żałoby i smutku, po stracie znakomitych Woiowników i prawych obywateli, bo serce iego czuło, co im było winno. Wdzięczność i miłość kraju podwaiała iego siły i zdolności.— Któż z nas nie był uderzony grobową uroczystością urządzanych przez Vogla żałobnych obchodów po Xięciu Poniatowskim, po Jenerałach: Dąbrowskim i Mokronowskim, Stanisławie Potockim i po zgasłym przed kilką laty założycielu szkoły rycerskiéy Xięciu Adamie Czartoryiskim, i nieoddał sprawiedliwości wyższym zdolnościom Vogla, którego w młodości kochać, a późniéy szacować umieliśmy.

Wy Młodzieńcy do tego przybytku nauk uczęszczaiący weźcie przykład z życia Vogla iak będąc cnotą powodowanym i chęcią użyteczności dla kraiu, można zwyciężyć niedolę potrzeby, i własną siłą wznieść się w zakres wyższy Towarzystwa i chciéycie pamiętać, że bez cnót domowych nie ma cnót publicznych, i że osobiste i poiedyncze prace i zasługi, kraiową sławę stanowią.

X.

O WYMOWIE

U DAWNYCH POLAKÓW

przez Kazimierza Brodzińskiego. *Rzecz czytana na posiedzeniu* 4 *Grudnia* 1827 *roku.*

Towarzystwo uznało potrzebę zadać zapytanie, w iakim rodzaiu nauk celowali szczególniéy Polacy, w tak zwanym złotym wieku Zygmuntów. W odpowiedzi na to, dosyćby było, wskazać naylepsze i nayliczniéysze dzieła w tym lub owym rodzaiu. Lecz otwartość każe tu wyznać, że złoty wiek Zygmuntów nie może iść w porównanie z wiekami złotemi dla nauk Augustów, Medyceuszów albo Ludwików. Nie wsławił on się w żadnym rodzaiu nauk tą doskonałością, iaka powyższe wieki cechuie. Jednakże wiek ten słusznie uważac można za czas, w którym się naród naywięcéy rozwinął, i pod każdym względem umysłowo był czynnym, uważać go można raczéy iak złote kopalnie, z których praca, sztuka i smak w dzisieyszym wieku wiele korzystać może. To przyiąwszy, pozostaie odpowiedzieć, nie iuż w iakiéy nauce

celowali, ale do któréy naywięcéy przywiązani byli.

Trudno zaprzeczyć, że wymowa była naypierwszą nauką, któréy skłonności dawnych Polaków, rząd i obyczaie naywięcéy odpowiadały. Udowodnienie tego, wymagałoby obszernego pisma, gdyż się powinno opierać, na historycznym rozbiorze ważnieyszych Seymów, mówców swieckich i religiynych, tak w łacińskim iak w polskim ięzyku. Tu pozostaie mi tylko w krotkiéy treści z woli Towarzystwa zdać sprawę: co szczególniéy sprzyiało w tym wieku wymowie, i co było przeszkodą do iéy klassycznego rozwinięcia.

Czém w średnich wiekach była dla południowych narodów Poezya, tém była dla Polaków wymowa. Jak we Francyi powszechną były zabawą naysubtelnieysze zadania względem zalotności, tak tu treścią posiedzeń społeczeńskich były sokratyczne rozmowy o sprawach rycerskich lub politycznych. Ztąd to przodkowie nasi, lubili sposób pisania w rozmowach, w czém mówcy starożytni celowali i czego piękne ślady zostawił wymowny Orzechowski, Górnicki, Lubomirski i inni. Zważaiąc nudne obrzędy czasów Trubadurskich i Galanteryi Francuzkich, których duszą była Poezya, powiedzieć można, że w domowych obrządkach Polaków równe mieysce zaymowała wymowa, bez któréy nie obyły się żadne domowe ani publiczne czynności. Szczególna była sprzeczność między południowym, a Sarmackim rycerzem, iż tamten łagodził

swe obyczaie przez miękkie pieśni miłosne, ten przez wymowę, którą się razem do obywatelstwa sposobił.

Wszystkie ludy Słowiańskie, więcéy może, niż inne narody, odznaczaią się szczególną do poezyi skłonnością, która dotąd prostemu ludowi równie w pracach rolniczych iak i uroczystościach towarzyszy. Gdy w Polszcze stan rycerski zupełnie się od reszty ludu oddzielił, i politycznie czynnym bydź zaczął, pozbył się nieiako łagodnych poezyi uniesień i w mieysce onéy, przybrał wymowę.

Znaiome są *np* ślubne uroczystości wieśniaków polskich, na których każdemu szczególnemu obrządkowi inne pieśni towarzyszą, te same prawie obrządki zachował dawniéy stan wyższy, z tą różnicą, że pieśni przy tychże obrządkach mowami zastąpił. Na iedném weselu kilkadziesiąt mów musiano powiedzieć *np.* prosząc o rękę, dziękuiąc rodzicom, przy oddaniu pierścienia, wieńca, pereł, upominków, przy cukrach, przy rostruchanie, włożeniu łańcucha na szyię i t, d. Wszystkie te godła i obrzędy miały swoie symboliczne znaczenie, tak że cała uroczystość weselna, zawierała allegorye nauczaiące pożycia w małżeństwie. Oycowie zaślubionych i pan młody musieli wtedy rozwinąć wszystko, na co ich wymowa zdobyć się mogła. W zbiorach mów takich pozostały dotąd weselne mowy, Radziwiłłów, Tarnowskich, Chodkiewiczów, Sobieskich i wielu znakomitych mężów. I pod względem oby-

watelstwa, nie były te mowy czczym tylko obrządkiem. W nich młodzieniec rodu znamienitego miał sobie wyliczone czyny przodków swoich i przyszłéy małzonki i brał na siebie święty obowiązek sławę obudwu domów popierać. Kto zna karność w iakiéy ci Republikanie synów swoich wychowywali, ten poymie, iakie wrażenie czynił podobny obrządek na młodzieńcu, wstępuiącym tak uroczyście w zawód obywatelski. Te hoyne pochwały dla znakomitych rodzin, chętnie składane były i przez mnieyszą szlachtę, gdyż w istocie dzieła i zasługi niektórych rodzin, czyniły ie dla narodu świętemi pamiątkami, i odbierały patryarchalne uszanowanie. Gdy we Francyi naięty Trubadur opiewał przygody rycerzów, których wpływ nie rozciągał się za granice ich zamków, tu towarzysze obrad i wypraw sławili rodziny znane z przewag w oyczyznie, od morza do morza rozciągnionéy.

Królowe, przy których córki woyną zaiętych rycerzy mieszkały, zwykle po wyprawach rycerskich oddawały ie w ślubne związki młodzieńcom przez wodzów zaleconym, i tu zwycięzca Tatarów obowiązany był do dworskiéy wymowy, i słuchał towarzyszów oręża w uroczystych mowach męztwo iego sławiących.

Liczna młodzież przy dworach Biskupów i panów obowiązaną była popisać się z wymową w dni uroczyste dla pana, co ośmielało zdolności tak dalece, że taka młodzież często

w sprawach sądowych, zastępowała swych panów przed sądem królewskim.

Któż zliczy owe nieprzebrane mowy akademickie, gdzie każdy ze stopniem wychodzący uczeń, i każdy iego Professor z téy okoliczności musiał mowę powiedzieć. Licząc do tego panegiryki dla znakomitych osób, któremi się uczący głównie zaymowali, sądzić potrzeba, iż Polacy połowę wieku na słuchaniu mów tracić musieli.

Tak w szkołach i domowych obrządkach doskonalił się młodzieniec w téy sztuce, nim wiek dozwolił mu zaiąć mieysce na seymikach, które były wprawą do wymowy na wielkim seymie. Kto tu wymowa miał spółbraci, na tego wkładali pieczą o dobro swéy ziemi w kole poselskiem.

Dziwny widok wystawia to tak liczne zaseymuiących koło, dziwna cierpliwość i zapał, z iaką posiedzenia w szczerem polu, w obozach i na cmentarzach w czasie dészczu i skwaru słońca często przez cały dzień przerywane nie były.

Podział obrad na izbę Senatorską i poselską niemniéy sprzyiał wymowie. Owi Hetmani i Biskupi, znani z przewag politycznych, w których świetle, skarbach i dostoyności los oyczyzny polegał, wspaniałą wystawiali sporność obok prostéy szlachty z obozu, albo od pługa na obrady przybyłéy. Tam powaga i przebiegła ostrożność, tu szczerość i zapał niewczesny, wyświecały rzecz z stron różnych, chociaż rzadko szczę-

śliwie do skutku doszła; owa, że ią tak nazwę, galanterya wymowy w domowém pożyciu, przeniosła się i do seymów.

Tak trzeba było bydź do krasomówstwa namiętnym, iak byli Polacy, ażeby czas drogi obradom poświęcony, formom grzeczności poświęcać. Jleż czasu nie zabierały mowy przy odebraniu i złożeniu laski marszałkowskiéy, pieczęci i mnostwie urzędniczych obowiązków! Były one z początku prostem wynurzeniem serca obywatelskiego, dopóki ich szkolnictwo w nudną nie zmieniło formalność.

Ciekawe są dla badacza dzieiów różne rodzaie seymów, a szczególnéy, Elekcyinych, na których naywięcéy były poburzone umysły, naywięcéy sprzecznych widoków, tam gdzie koniecznie iednomyślności potrzeba było; na których dumni ci Republikanie, publiczne i prywatne życie Xiążąt Europeyskich roztrząsali, ich zdatność i ofiary ważyli. Tu wymową do iednomyślności nakłonić, było to prawdziwie władać morzem rozhukaném.

I wodzowie Polscy więcéy musieli zakładać na sztuce wymowy, niż w innych narodach. Wódz polski działał z pospolitym ruszeniem, z możnymi panami, dumną szlachtą, która o swoim koszcie, z ludem przez siebie zebranym walczyła, a często, przez samę emulacyą była niezgodną. Wymowa iedynie mogła takowe woysko trzymać na wodzy. Takiéy wymowy piękne zostawili przykłady Hetmani Polscy. Chodkiewicz na śnie-

gach obozuiąc, wymową zagrzewał do wytrwania woysko niekarne, nieubrane i niepłatne.

Kościół Katolicki był obfitém źrodłem wymowy, można powiedzieć, narodowo religiynéy. Kaznodzieie nie odstępowali w czasie seymu Monarchy i posłów. Mówcy w sprawach publicznych szli do świątyni słuchać religiynéy wymowy, aby natchnęła ich duchem, bez którego, według Psalmisty płonne są wszystkie narady. W rządzie gdzie prawa sprężystości nie miały, gdzie każdy namiętny albo uporny, mógł bydź tyranem wszystkich, tam Religiia tylko mogła się odzywać do sumienia i bydź szczęśliwym hamulcem, bydź tém dla wszystkich, czém iest iedynie dla władców naywyższych.

Po licznych seymach w różnych woiewództwach naznaczanych, byli w polu z rycerstwem Kapłani. Kazania Seymowe Skargi, Birkowskiego, należą równie do naradnéy, iak do religiynéy wymowy. Tłumy często zawziętéy na siebie szlachty, słuchały o wschodzie słońca naprzód mowcy religiynego, nieraz iak mówi Skarga, gniewy swoie składały: nigdzie może iak tu nie było dla kaznodzieiów pięknieysze pole. Przerażeniem przéymuie głos Skargi, który na dwa wieki przepowiedział zgon narodowi, gdy wolność nad oyczyznę przekładać zaczął, iak rospustnik który bezrządne użycie nad życie przenosi. Za Zwycięzkiemi obozami Hetmanów ciągnęli kaznodzieie królewscy, zachęcać do męstwa

chrześciańskiego, połączonego z ludzkością dla bezbronnych i zwyciężonych. Po każdéy wyprawie rycerska szlachta ciągnęła do stolicy, składać przed ołtarzem zwycięzkie sztandary. Ci sami mowcy religiyni, świadkowie czynów na polu bitwy, ogłaszali chwałę poległych, dziękowali wodzom, nie przepuszczali nawet uchybień, karcili młodzież, ieżeli raczéy zapałowi niż porządkowi winna była zwycięztwo, uczyli przypisywać zwycięztwa Bogu i świętości sprawy. Woyny naywięcéy przeciw poganom prowadzone, tém więcéy takiéy wymowie sprzyiały. Nie tylko w stolicy, ale i w świątyniach wszystkich powiatów, witał kapłan zwycięzców w imieniu pozostałych żon i starców, tam każda rodzina słyszała, o losie i czynach swych krewnych. To wszystko, żywiło miłość oyczyzny, to wszystko zastępowało zaniedbaną u przodków naszych rycerską poezyą.

Według tego sądzić można, iż po Grekach i Rzymianach nie było w Europie narodu, któryby wymowie większe otwierał pole, nad naród Polski. — Że iednak Polacy nie tyle się w téy sztuce wsławili, ileby żądać można, należy tego wykazać przyczyny. Temi są: związki z Włochami, przewaga ięzyka łacińskiego, kształt rządu, obyczaie, ówczesna Reformacya.

Włochy więcéy wpływały w wieku XVI. na Polskę, niż na inne narody. Dla młodych Polaków nieodzowną było potrzebą Włochy

odwiedzić. Znakomitsza klassa tam tylko pobierała nauki. Atoli ówczesne szkoły Włoskie nie były Polakom właściwe. Rozumowe szermierstwa naywięcéy w nich czasu zaymowały; w sławnych dysputach akademików i uczniów nie szło o prawdę lub postęp światła, ale o sztukę przegadania: młodzież polska wszelkie wyobrażenia w łacińskim powziąwszy ięzyku, długo zaniedbała swoy własny. Przyniosła do kraiu żądzę dysput, szkolną napuszystość i dumę erudytów, co właśnie dla narodu seymuiącego więcéy szkody przyniosło, niżeli dla Włochów.

Wśród powszechnego zapału Włochów do starożytności, Polacy, przynaymniéy pod względem wymowy, mało dla siebie zyskali. Celem téy nauki nie było przeięcie się prostotą i praktycznym starożytnych rozsądkiem, bo Włochy za nadto w ten czas były zepsute i w ogólności charakter obudwu narodów był sobie za nadto przeciwny, ażeby z tego źródła iednako korzystać mogły.

Polacy, iako narod nie przekwitły, lecz dopiéro rozwiiaiący się, nie chcieli bydź Erudytami w starożytności, ale usiłowali rząd prawa i zdania Greków, do swego kraiu stosować. Gdy Włoch obiaśniał Arystotelesa iako filolog, Petrycy stosował iego dzieła polityczne, do swego narodu. Mieszkańcy Włoch przeięci byli iedynym zapałem do Erudycyi i sztuk pięknych, ci gorzeli za chwałą obywatelstwa i rycerstwa, u tamtych były nauki stanem i celem, u tych środkiem

do służenia oyczyznie, lub pozyskania publicznych urzędów. Tamci ćwiczyli się w wymowie szkolnéy, brzmiącéy, bo iéy do szkół tylko potrzebowali, dla tych pożądaną była prosta i męska wymowa, lecz tylko ze szkolną do obrad przychodzili. Szczęściem, że wielu oddanych zaraz obywatelskim czynnościom, mieli sposobność rozwinąć naturalny rozsądek, i przytłumić w sobie włoskie szkolnictwo.

Ślepa cześć dla starożytnych, inny daleko miała wpływ na Polaków niżeli na Włochów. Jak Włosi chcieli powtórzyć talenta i wymowę Rzymian bez ich rządu i obyczaiów, tak Polacy usiłowali zbliżyć się nie iuż do ich sławy naukowéy, lecz do zwyczaiów, praw i rządu. Tego usiłowania i smutnych onego skutków, pełno iest śladu w ich dzieiach. Właśnie gdy szczątki oświeconych Greków do Włoch się schroniły, Polacy zyskali barbarzyńskie sąsiedztwo w ich mieysce, co kulturę narodu tak znacznie wstrzymać musiało. Włochy iuż od 13 wieku liczyły znakomitych poetów w oyczystym ięzyku, którego przeto nowi łacinnicy zatracić nie mogli, ięzyk Polski dopiero rozwiiać się zaczął, i ucierpiał wiele na przewadze łacińskiego. Dziwna rzecz, że Polacy we wszystkiem Rzymian uwielbiaiąc, nie naśladowali ich w przywiązaniu do własnego ięzyka. Cycero i Horacy wyszydzaią greckie makaronizmy, Polacy wzięli to za pierwszą okrasę wymowy. Większą daleko część prac swoich nauko-

wych, zostawili Polacy w łacińskim niż w Polskim ięzyku. Przyczyną wyłącznego prawie oddania się temu ięzykowi, była powszechna moda w Europie, stosunki z Rzymem i obcemi dworami, przez co gościnni Polacy wobec Legatów i posłów zagranicznych w łacińskim obradowali ięzyku. Wreszcie żądza sławy Europeyskiéy kazała pisać w łacińskim powszechnym ięzyku, przez co poeci wieńce od Cesarzów i Papieżów, a statyści związki dyplomatyczne zyskiwali. Mniéy się Polacy wsławili w tym ięzyku od Batawów i Włochów, bo wszyscy oddawali się wyłącznie przedmiotom własnego narodu. Jch literatura nie rozkwitnęła w gabinetach uczonych, ani w dworskich salonach, nie byli nigdy pisarzami z professyi; celem ich było obywatelstwo, autorstwo z niego wypływało, lub do niego dążyło. Każdy o tém pisał, co w boiu widział, co na seymach słyszał lub radził, przeto ich pisma łacińskie mniéy powabne, w ówczas dla filologów i humanistów, stały się dla Polaków narodowemi, powszechnemi i tłumiły gorliwość niewielu o ięzyk oyczysty. Otóż dwie główne przeszkody do rozwinięcia wymowy.

Lecz nawet w Epoce, gdy pod Zygmun: Aug. ięzyk polski szczerzey hodować zaczęto, miała wymowa inne przeszkody, w formie rządu i obyczaiach.—Mniey one daleko sprzyiały wymowie, niżeli u Greków. U Greków mowca był osobnym urzędnikiem, był to stan, któremu się zdatny obywatel wyłącznie po-

świecał. U Polaków każdy miał prawo i był obowiązany mówić. Tam mowca miał iako mowca szacunek, u Polaków, pomyślność mowcy, zależała naywięcey od osobistey przewagi. Lud grecki milczący na wszystko przyzwalał, gdy iego miłość własną głaskano, cieszył się omamieniem, że rozkazuie to, co w niego wmówiono: tu każdy według własnych widoków i rozkazywał i radził. W małéy Rzpltey Ateńskiey, którey czoło w iednem mieście skupione było, mieli wszyscy sposobność, znać dobrze przedmioty narad i wprawić się w ową wymowę attycyzmem zaleconą. To samo Rzymianie żyli w stolicy świata skupieni, Polacy z obozu albo od pługa z rozległych zagród na obrady przybywali, i często w prostocie swoiey, to tylko na seymie wiedzieli, co im w domu pozostali bracia względem swey ziemi powierzyli. U Greków wymowa była siłą przebiegłych, przez którą ten lud płochy rządzili, u nas tylko stronnictw między możnymi, albo z wrzawą uporną broniła swych przywilejów. Wnet elekcye otwarły pole obcym zabiegom, a rozdawnictwa starostw i urzędów, niszczyły coraz więcéy czystą miłość oyczyzny. Wytargowane berła skrępowały dwór, związały możnym ręce dla dobra narodu, zostawuiąc im sposobność dogodzenia prywatnemu. — Szlachta zaś uwikłana w własnych swobodach, stała się tylko narzędziem swoiey i wszystkich zguby.

W takich czasach, iuż nic wymowa mieć świetnego nie mogła. Im więcéy seymów i radzących, tém bardziéy weszło w modę wielomowstwo. „Gdy każdy, iak mówi Fredro może bydź ięzykiem szczęśliwy, poszła dawna prawość w niepamięć. Patrzaycie, (mówi daléy), dla czego ten na seymach tyle żarliwości dobywa, dla tego tylko, aby mu cnotę drożéy płacono."

Mimo tych i innych przeszkód, które tu dla braku czasu pomiiam, mogę powiedzieć, że dawni Polacy w wymowie, naywięcéy rozwinęli talentów, że w tym oddziale Literatury nayiaśniéy odbiia się ich charakter i obyczaie; godne tém bardziéy uwagi, że podobnych żadne dzieie nie miały i mieć nie będą (*).

Na témże posiedzeniu, Kajetan Koźmian czytał wyiątki z dzieła własnego pod tytułem *Ziemiaństwo Polskie*.

(*) Pismo to, iest skróceniem obszernieyszéy rozprawy na Sessyach Działu Nauk czytanéy, umieszczoném tak iak do czytania na publicznem posiedzeniu Towarzystwa przygotowane było.

XI.

KRYTYCZNY ROZBIOR STATUTOW WISLICKICH,

przez Joachima Lelewela.

TREŚĆ.

1. Wstęp.

2.—6) *Texta na których badania opieram.* 2. drukowane łacińskie. 3. drukowane polskie, 4. rękopisma polskie, 5. 6. rękopisma łacińskie.

7—10. *Z kąd textów niejednostajność i artykułów niezgodność,* 7. z omyłek przepisywaczów, 8. z potrzeby praktyki i działań prawodawczych, 9. z ustaw prowincyonalnych wielkopolskich, 10. z małopolskich.

11.—15) *Statuta wielkopolskie.* 11. Dowody, że są wielkopolskiemi. 12. Formuły i skład ich artykułów. 13. W nich ustawy cywilne, 14. co do sądownictwa i kar. 15. Kiedy uchwalony i wstęp iego.

16—25. *Statuta małopolskie.* 16. Dowody że są małopolskiemi. 17. Formuły promulgacyi, 18. iak motywuią i iak uważaią inne prawa, kanoniczne, boskie, cesarskie. 19. 20. Skład i wiązanie się artykułów. 21. Z tąd widać co zdziałali prawodawcy małopolscy. 22. Ustawy cywilne, 23. co do

sądownictwa i kar. 24. Niestosowności i sprzeczności w statucie. 25. Czas jego uchwalenia i wstęp jego.

26. — 28) *Różnice między wielkopolskim a małopolskim statutem.* 26. w Formułach i składzie artykułów 27. w cywilnych ustawach i sądownictwie. 28. w przedawnieniu i karach.

29. —31) *Prawo rycerskie, jus militare* 29. kogo obowiązuje? 30. znane jedynie ze wspomnień statutowych, 31. niektóre jego zastrzeżenia.

32 — 39) *Stan Polski za czasów Władysława łokietka i Kazimirza wielkiego, potrzebuje prawodawstwa.* 32. z przywilejów bezprawia, z rozmaitości praw groźba upadku. 33. Upadek fortun, łotrostwa. 34. z niepewności prawa i własności upadek gospodarstwa domowego. 35. Sądy na gwałtowności narażone. 36. Rozmaitość i niestateczność działań sądowniczych. 37. Sądowe wexy. 38. Wacław zaostra bezprawia sądów. 39. Niemieckie prawo skazę na krajowe rzuca.

40—50) *Władysław Łokietek prawodawca, seym Chęciński* 1331. 40. Charakter jego działań. 41. koronacya i koronacyjny edikt, i prawa stanowione. 42. Na wiecach wyrokami objaśnia prawo. 43. Nie chce cierpieć prywatnego sądownictwa, na co ogłoszone ustawy. 44. W trudach wojennych ogłoszone wojenne ustawy. 45. Sejm Chęciński. 46. Ustawy Łokietka, no-

szą tytuł ediktów. 47. Są dla całego królestwa, równie w Wielkiéj polszcze jak w Małéj polszcze powtarzane: o sądownictwie, 48. o dawności. 49. Formuły ustaw, donacje, udowodnienie szlachectwa. 50. Ostatnie chwile działań Łokietka i zalecenia synowi uczynione.

51—58) *Kazimirz wielki prawodawca, seym Wiślicki* 1347. 51. Ograniczamy się do rozważania wiślickich jego ustaw. 52. Stan w jakim oyciec Kazimirzowi Polskę zostawił. 53. 54. Kazimierz prawodawcą w Wiślicy, i sposób prawodawczego działania. 55. Wyrokowanie, ślady odmian ustaw dawnych. 56. Do małopolskich przybrane artykuły wielkopolskie, i oznaczenie liczby ustaw Wiślickich. 57. Jednaż była natura prowincyonalnych ustaw, tylko sprzeczności w ich kojarzeniu zostały. 58. Wstęp do statutu Wiślickiego, a przemaganie w nich małopolskich ustaw.

59. — 68) *Jakiéy kolei wiślicki statut uległ, aż do czasu drukowanego prawodawstwa.* 59. Prawodawcza Kazimirza wielkiego praca w zapomnienie idzie: przez domowy nieład, 60 niedość zatarte przywileja, nałogi i prowincionalismy. 61. Sądy bądź niedópełniają, bądź nie znają ustawy wiślickiéy. 62. 63. Nie zna iéy statista baron Ostrorog. 63. Ustawy powołujące do jednostayności Wielkopolskę z Małopolską; ustawy czasowe do tego uspasabiające. 64. Brak exemplarzy pisanych. Prawodaw-

stwo jagiellońskie do wiślickiego się odwołuje. 65. Ujednostajniające się potrzeby i interes prowincyj, skłania do powszechnego używania wiślickiego statutu, ale zmienionego. 66. potrzebniejsze było połączenie w całéy zupełności statutów wielkopolskiego z małopolskim, iak to kodexa w ówczas pisane, udowodniają i przyjęty na seymach a wraz drukowany 1491. 1506. tak zwany wiślicki statut, 67. Jakim przeto modyfikaciom uległ, należy do zgłębienia czasów jagiellońskich. 68. Wydawca 1491. we wstępie swoim przechwala się z poprawianiem; a Łaskiego wydanie iest owocem prawodastwa króla Alexandra.

Wstęp.

I. W druku i w rękopismach mamy liczne statutów, tak nazwanych Wiślickich kopie, w języku łacińskim i polskim z niejakimi niejednostajnościami, lub omyłkami, w całéj obszerności lub w skróceniu, całkiem lub ułamkowie powtarzane. Czytali je biegli prawnicy i historycy, uwielbiali dzieło Kazimirza wielkiego, rozważali jego myśli, jego ducha, wyrazów znaczenia; dalsze prawodawstwa polskiego odmiany oznaczali, nikt atoli nie raczył na czysto wydobyć, z kąd Kazimirz i światła iego rada, statut taki wzięła, co istotnie w Wiślicy zrobiono? chociaż nasi dziejów pisarze, a nadewszystko, bliski owego wieku, bo w sto lat piszący Długosz i sam, tak nazwany Wiślicki statut, dostateczne o tym podawali wiadomości. Gdym w roku 1824 tego statutu polski przekłady w Wilnie drukował, wzywałem znawców i badaczy, aby raczyli wejrzeć na ten historyczny pomnik, mający w dalekie jeszcze pokolenia, prawdziwy narodowi polskiemu przynosić zaszczyt, ale jak głos puszczyka w śród ciemni na próżno huczący, tak nadaremne sta-

wało się wezwawnie moje. Wzywając, nie przewidywałem: ażebym miał się ośmielić w téy mierze, sam pierwszy krok uczynić. Jeżeli się w jego postępie, omackiem, bladém łudzę światłem, jeśli się mylę: możecie mię gromić i z błędu wydrzéć, wy, po których tego rodzaju badań oczekiwałem, wy, którzy do tego obfitsze posiadacie materyały, i znajomości; możecie mi poznaydować w mym zapędzie, zaprzeczenia, przeszkody i zawady, z tą bronią jaką mam w ręku, do póty za moim obstawać będę, dopóki mi, to co widzę, prawdą się być wyda.

Texta na których badania opieram.

II. Bezwątpienia wieleby mi na tém zależało gdybym mógł mieć czysty i niewątpliwy text wiślickich statutów. Ale tego mieć nie mogłem. Spodziewam się że dalsza tych poszukiwań osnowa, okaże, iż nie łatwo przyydzie do tego, aby się udało w całéy czystości text wiślicki odkryć. Co bądź, miałem do użycia mojego następujące texta.

1.) *Drukowane łacińskie.* Dwa razy drukowany tom pierwszy voluminów legum. Przedrukowanie nowsze mające na pp. 3. 5. 7. poprawnie: Anno 1347. wybity, iest cokolwiek mylnieysze od pierwszego przez Konarskiego ogłoszonego druku, który daje się poznać pomyloném na pp. 3. 5. 7. wypisaniem: *Anno* 1346. Konarski biorący text z wydania Łaskiego 1506. lubo czasem omyłki druku

sprostował, nie dostarczył czystego textu. Poprawił nawet niektóre oczywiste omyłki, inne zostawił lub popełnił. Te atoli poprawy korzystne dla prawa, dowolnie uczynione, choćby naytrafnieysze, niemogły do czystego textu doprowadzać, owszem od czystości jego oddalały. — Łaskiego 1506 roku wydanie więcéy jeszcze podobnym dowolnym, a praktyce prawnéy potrzebnym ulegało odmianom i omyłek druku uniknąć nie mogło.— Nieco przed nim koło roku 1491. był statut wiślicki pod tytułem syntagmatów po dwa razy drukowany. Między tymi, jeden był, z pierwotnego wydania przedrukowany bez ryciny, a z powodu przedrukowania, od pierwotnego za mylnieyszy poczytany być musi, bo jak mowiłem, edytora, czyli drukarza, dowolne poprawki, jakie w tym przedrukowaniu zayść mogły, nie są textu oczyszczéniem. Pierwotne zaś wydanie 1491. u Lottera w Lipsku z ryciną wychodzące, co do całości istoty, mało się różni od wszystkich następnych dopiero wspomnianych, które z niego wypłynęły. Że jednak Łaski mógł się do jakiego rękopiśmiennego textu odwołać, i od pierwotnego tego wydania odstąpić, a zatym wprowadził pewne odmienności, niezgodność textów drukowanych stanowiące, resztę, omyłki i poprawki w druku dopełniły. Lecz i pierwotnego w Lipsku 1491. wydania, za czysty text, poczytać nie można, nietylko z powodu zaszłych omyłek druku, ale i z tego powodu, że chwycony do druku rękopism, oczywiście

był nie naypoprawnieyszy, wpływem czasu od wiślickich terminów, i wiślickiego składu oddalony. Tych pierwszych dwóch wydań textów z textem woluminów legum porównanie iz tąd wydobyte warianty, ogłosiłem drukiem przy Tomie I. ksiąg bibliograficznych. Z pięciu tedy drukowanych statutu Wiślickiego łacińskich textów, żadnego nie mamy czystego, na którymby się oprzeć można. Naydawnieyszy jest w roku 1491. najpóźnieyszy koło roku 1740. a może 1750. Do tych jeszcze liczę statut Piotrkowski, część niejaką wiślickiego stanowiący, który był z niemałymi niedokładnościami, roku 1820, w pamiętniku Warszawskim drukiem ogłoszony.

III. 2.) *Drukowane polskie.* Nie liczę tych któreby można w Herburcie, Sarnickim, Januszowskim wyzbierać, nie szukałem ich i nie odwołuię się do nich. Opieraią się one na texcie łacińskiego i przewiduię, że nic innego nie powiedzą, nadto, co mówił Łaski, że textu nie oczyszczą, a mnie nie idzie o wierne, lub ładne łaciny tłumaczenie, tylko o czystość textu, któryby mi czyściey ustawy wiślickie wskazał. Tego textu szukając drukowałem roku 1824. w Wilnie kilkorakie polskie textów tłómaczenia. Tłómaczenie roku 1541 dopełnione, pewnie nie wiele znaczy, i nie więcey znaczy jak te co się w Herburcie, Sarnickim lub Januszowskim znayduią: użyłem jednak jego podziału to jest liczb, paragrafów, rozdziałów, czyli artykułów, dla ułatwienia cytacyy obok pagin Voluminu le-

gum, ponieważ wiernie porządkowi textu voluminów legum odpowiadają. Tym ważnieysze są tłómaczenia roku 1503 i 1449 z załączonemi do nich skroceniami czyli treścią. Tłómaczenia te, mianowicie z roku 1503. dopuściło się w niektórych artykułach skracania, popełniły niektóre opuszczenia; są między sobą niezgodne, a zatym, to jedno, to drugie uchybiające czasem oczywiście od oryginału odstępujące, nadewszystko z roku 1503. a tłómaczenie roku 1449 w Mazowszu, gdzie wiślickie tylko w gościnie przebywały, dopełnione, mogło także nietrafnie myśli oryginalnego textu oddać. Oba te tłómaczenia 1503 i 1449. ze swemi treściami nie mogą nam czystego textu oryginalnego odkryć. Nie przeto jednak małoważnemi się staią, i na jaką nieufność zasługuią. Oba tłómaczenia uprzedziły pierwsze statutów w latach 1491 i 1506 drukowanie: text przeto ich za dawniéyszy poczytywać musimy (1). W przeczyszczaniu i szykowaniu artykułów, ich ugładzaniu, odmianach, poprawianiu, mniey miały pobudek, nadewszystko tłómaczenie 1449. już to dla tego że tłómacz dawnieyszy od wydawców roku 1491 i 1506, już dla tego że Mazur, więc mniéy świadomy odmian zwyczaiów i

(1) Dalsza jednak ninieysza o textach notacya, objaśni, że to tłómaczenie pisane z textu r. 1503 jest daleko dawnieyszém tłómaczeniem, a do tego współczesném tłómaczeniu mazowieckiemu 1449.

potrzeb prawnictwa, prawodawców 1491 i 1506 zaymujących, ściśléy trzymał się porządku artykułów i znaczenia łaciny. Naostatek wieloliczne odróżnienie się tłómaczeń, 1449. i 1503 od drukowanych w 1491 i 1506. łacińskich textów, okazuie, że z dużo odmiennych kodexów wypływają, a powierzchne nawet tego odróżnienia się rozważenie, aż nadto jest w oczy bijące i nadto oczywiście przekonywające, że te 1449 i 1503. tłómaczenia, wynikły z kodexów, w których statuta w składzie swym były mniéy nadwerężone, a zatym bliższe oryginałów, a niżeli text łaciński w latach 1491 i 1506. drukowany. Same dalsze poszukiwania, mniemam, o tém przekonać zdołaią. A jeśli te tłómaczenia mylne się okażą, rzucają jednak nie małe światło na łacinę, którą badamy, w któréy leżą nadwerężone i zawichrzone oryginału wyrazy.

IV. 3.) *Rękopisma Polskie.* Com mówił dopiero o tłómaczeniach Polskich, drukowanych, o nich mówiłem jako o rękopismach, ponieważ je z rękopismów wziąłem: tłómaczenie r. 1449 z jednego kodexu, a tłómaczenie 1503. ze dwu kodexów, to jest świętojerskiego, i księgi wiślicią zwanéj w archiwum metryk koronnych znaydującéy się. Nie wspominam tu więcéy o kodexach tych rękopismów, gdy dostateczna zdaie się o tém wiadomość. jest załączona przy wydaniu tych tłómaczeń w Wilnie 1824 roku. Tu dołożę tylko żem widział jeszcze jeden

Kodex polskiego statutów Wiślickich tłomaczenia. Jest on zamkniony w wolumie, w którym wiele innych rzeczy zawartych zostało (2). Zaymuie polski przekład statutu kart 33 na papierze gockim pismem pisany. Takim samym pismem i na papierze z takiemiż filigranami, na jakim uprzednio są napisane, łacińska statutu Wiślickiego summa i statuta Warteńskie które się tak kończą: Expliciunt statuta et jura regis Wladislai Polonie finita feria quinta, in vigilia ad vinculam Petri, Anno 14 sexagesimo (1460), a zatém te Polskie statutów tłumaczenie pisane téż roku 1460. Lecz ostatnie jego dwie karty dopisane późniéy, albowiem na innym, z innemi filigranami papierze, na którym téż taż sama ręka wraz po polskim statucie gdy ten na 34tą zachodzi kartę, na téyże karcie odwrotnie napisała. Capitulum Theme juris feodalis, które prawo feudalne zaymuie dalszych kar 24. a na 25téj kończąc go, dopisała: Explicit liberfeodalis

(2) Jest własnością Tytusa Działyńskiego. Znayduie się w tym kodexie czyli woluminie, historia woyny trojańskiéy, o prawie magdeburskim, summa statutów Wiślickich, statuta w Warcie, o Apolloniuszu i panience historia, kronika polska do r. 1382. Dra Małachowskiego z XV. wieku recepty, i różnych mniéyszych rzeczy cokolwiek, o czém wszystkiem lepsze wiadomości podanie zostawiam Janowi Wincentemu Bandtkie, gdy texta statutów łacińskich wydawać będzie i kodexa, z których czerpał opisze, i kodexom przyzwoite i trafne ponadaie nazwiska.

juris feria sexta in vigilia divisionis apostolorum, anno domini M.CCCC.LX nono (1469). Ztąd wypada, że ta kopia polskiego tłómaczenia pisana była w roku 1460. a w r. 1469. dopisaniem 2 kart dopełniona została. Tłómaczenie to, wiernie odpowiada powyżéj wspominanému z roku 1503. Ten sam porządek artykułów, z małymi uchybieniami. Między §§ 136 a 137 tłómaczenia roku 1503. jest wpisany artykuł: gdy kto porąby drzewo w cudzem lyeszie a to jest powtórzenie § 86. który się też w swoim znayduie miéyscu. Podobnie między §§ 153 a 154. jest: o gygraniu kostek, co iest skróceniem drugiéy połowy § 82. którego też w swoim miejscu kodex 1460 położył. Dostrzegłem że § 32. w tymże kodexie opuszczony, że kilka artykułów, którym w kodexie 1503. tytułów niedostawało, mają takowe w kodexie 1460. dopisane, a te są następujące: w § 82. kostek nie maią gygracz na zakład w § 95. O wząсzu wołów, w § 96. Gdy ubogi pozowie bogatego, w § 151. dwa zatytułowania: kozdzy zbroynie ma słuszycz na woyna, o monecze w krolewstwye. Te zatytułowania są w kodexie świętojerskim 1503. poopuszczane. Naostatek w kodexie 1469 przy § 150 tytuł: jednym prawem mają sądzić we wszystkich ziemiach królewskich, iest powtórzony po łacinie: Uno jure in omnibus terris regni debent judicare (3). —

---

(3) Tylko to jeszcze uważać należy, że w tym 1460. roku kodexie lepiéy są uszykowane

Wreszcie wydaie się text kodexu 1460. ten sam co 1503. jeden i drugi równié wiernie przekładający, równie skracaiący, jeden z drugim słowo wsłowo przypadający aż do omyłki w § 122. gdzie jest zamiast 1347. wymieniony rok: od lyath Boszego narodzenya Tyssyączem cztyrseth czterdzesszczy syodmego lyata (1447). To jeszcze uważam, że ortografia kodexu 1460. jest więcéy starsza od 1503. że kodex 1503. niektóre wyrazy przemieniał, aby je więcéy wyświeżyć, te odmiany nieznaczne znacznieyszemi są w końcowych artykułach. Ten przeto 1460. rękopism lubo nic nam nadzwyczaynego nie przynosi, wszelako dostarcza jeszcze jednego kodexu, od textu 1503 kodexu dawnieyszego, a przeto oryginalności bliższego; Udowodniającego nadto że 1503. wynika z dawnieyszego i jest sam dobrze dawniéjszém tłómaczeniem aniżeli w świętojerskim kodexie znaydujący się rok 1503 zapowiadał, ponieważ uprzedza rok 1460. A przeto tym ważnieyszym i poważnieyszym się staje w przytaczaniu, i tym dowodniey o innym statutów składzie przemówić może.

V. 4.) *Rękopisma łacińskie.* Wieleby arkuszy zapisać mi przyszło, gdybym chciał opisać widziane przezemnie kodexa łacińskie

---

artykuły 11. 37. 38. niż ich napisy. Oddzielone są tym porządkiem. O potwarzach, o jednym prawie, o służbie wojennéy, i o jednéy monecie, co składa oddzielnie cztery artykuły.

wiślickich ustaw texta zawierające, które jednak wszystkie są wieku XVgo i od wyż wspomnionych polskich nie dawnieysze albo mało co dawniéysze. Z XIVgo wieku żadnego jeszcze ze statutami kodexu nie widziałem. Daleko więcéy ich kodexów widział i posiada Jan Wincenty Bandtkie. Nie chcę zatrzymywać się nad kodexami, których nie użyłem i więcéy użyć nie mogę (4). Nie chciałbym nawet obarczać moje trudy ustawicznym textów weryfikowaniem. Że jednak zdarzyło się w jednym i drugim razie do łacińskich odwołać rękopismów, które przypadkiem pod rękę wpadły, albo do których w ciągu pisania tego krytycznego rozbioru, zayrzałem, a zatym o tych, o których wspomnić w dalszéy tego pisma osnowie przyyдzie, małą wzmiankę czynię. Jeden w formacie 8vo czyli 4to, należący do biblioteki towarzystwa warszawskiego przyiaciół nauk na pargaminie pisany, w którym zawieraią się razem statuta Jagiellońskie w Warce roku 1423 uchwalone, a przeto po roku 1423. pisany. Jest to jeden, wedle zdania Bandtkiego, ze znajomych jemu naydawniéyszy. Drugi takiegoż formatu, papierowy, iest pisany roku 1441. jako świadczy końcowy podpis (5), i iest własnością Tytusa Działyńskiego. Oba tę rękopisma zdają

(4) *Ksiąg Bibliograficznych Tom. I. p.* 235. 236. 237.

(5) Finis adest operis mercedem posco laboris finita sunt ista statuta feria quinta ante festum

się z jednego oryginału wynikać. W obu znayduią się w wyrazach wyraźne omyłki, w obu niejakie opuszczenia. Również są opuszczone trzy artykuły: p. vol. leg. 8. quib. in locis debent judicia celebrari p. 18. de vulneratis in discordia. p. 26. de milite occiso. Pargaminowy nad to opuścił p. 7. de judicibus palatinor. p. 21. in venditione bonorum. Również jednostaynie niektóre artykuły przekładaią iako to p. 26 de fratricidis iest przeniesione przed plantationes et insertiones, p. 35. także p.35 de villani vulneratione, przełożone z de percussionib. militum. Również p. 39. między de inventione alicuius rei, a de inculpatione wladarii, zamieszczony artykuł, pro qualibet arbore fructifera; także też p. 41. 42 między de illis qui calumniose, a de sententia inique lata, włożony artykuł CVIII. ut vii famosi et juste viventes, iuż wyżéy w swoiem mieyscu (p. vol. leg. 30) zamieszczony. W obu p. 42. 43 artykuły de pignorib. faciendis, de illo qui sententiam, de redargitione subjudicis, poprzekładane; podobnie pp. 27. 28. de illo qui agit contra aliquem de jure theutonico, oraz jumenta damna inferentia przełożone; a po artykule de incendiariis, artykuł poczynaiący się od wyrazu, Re vera, zamieszczony. Wiele iest ieszcze iednostayności w ucinaniu artykułów, w rozpoczynaniu

---

Agnetis per manus Nicolai de Oborniki sub Anno dni M, quadringentesimo quadragesimo primo (1441).

ich, i w tym naostatek, że oba kończą się na artykule (p. vol. leg. 50.) de mutacione pecuniarum per judaeos. To zakończenie, przyłożenie artykułu re vera, odosobnienie pro qualibet arbore fructifera, różnych innych poprzekładanie i ztąd pewny szyk, wiernie się zgadza z polskiemi roku 1449. i 1503. czyli 1460 tłómaczeniami. Wszakże o téy zgodzie i z tąd wynikłych prawdach, powiem niżéy, tu wiadomość o tych dwu kodexach łacińskich, których nayczęściéy używałem zamykam, dokładaiąc, że w rękopiśmie 1441. iest trocha statutów Piotrkowskich które były w pamiętniku warszawskim drukowane.

VI. Po ukończeniu tego pisma, dostały mi się do rąk ieszcze dwa kodexa ze zbiorów Tytusa Działyńskiego. Oba papierowe folio. Jeden pisany przez Mikołaia z Rogoźna 1472. zawiera w sobie statuta tym szykiem iak w przekładzie polskim 1460. 1503 i wislicii. Od początku do artykułu 113 Polskiego 1503 r. tłómaczenia, są w tymże komplecie i porządku. W dalszych artykułach, aż do 159. tenże dostrzegłem porządek, tylko, dwa artykuły o niestawaniu pana za sługę plerumque sit quod aliqui, oraz flebili querela przez zapomnienie opuszczone zostały. Za to pięć iest więcéy niż w polskim 1503. z tych dwa de tutoribus; Jeden de pignoribus faciendis ubi curiae remotae, są w druku znajome (vol. leg. T. I. p. 123. 124. 42.) Dwa inne de arbore succisa cum apibus, oraz de ludo taxillorum (który iest podobny do ad praecludendum) są wła-

ściwe temu szczególniéy Mikołaia z Rogoźna kodexowi (6). Jnny po roku 1457. pisany, ma liczbę i porządek artykułów podobnieysze do kodexów 1441 i z biblioteki towarzystwa warszawskiego przyiaciół nauk: lubom nie rozpatrzył iak należy różnic (7). Albowiem obudwu tych kodexów, gdy mi po skończonéy robocie dostały się, bliżéy rozpoznawać zaniechałem.

Zkąd textów nieiednostayność i artykułów niezgodność?

VII. Dlaczego artykuł w iednym kodexie od statuimus, w innym od decernimus poczyna się? dla czego w iednym od statuimus, w innych od item statuimus, praeterea statuimus? za co w iednym scotos, w innym grossos, w iednym quadraginta, w innym sexaginta, w iednym sześć grzywien to iest pięć groszów, w innym siedmnadziesta, w innym szesnadziesta, w innym ośm groszów, a w innym ieszcze piętnadziesta, w tymże razie znayduie się? czemu wyrazy są przekładane, przydawane, opuszczane, w iednym tak, w drugim inaczéy? czemu przeto w niektórych trudniéy

(6) Et sic est finis statutorum, Poloniae regis serenissimi, per manus Nicolai de Rogoszno reportata sub anno nativitatis domini 1472.

(7) W tym kodexie są uchwały Kazimirza Jagiellonczyka 1454—1457. a za tym iest pisany po roku 1457.

rzecz zrozumieć, w innych łatwiéy? za co w samych drukowanych textach artykułu (p. vol. leg. 12.) de illis qui sunt in remotis partipartibus qualiter sunt citati, wysłowienie iest wcale odmienne? dlaczego podobne różnicé i w innych zdarzaią się artykułach? wszystkiego tego przyczynę nie trudno iest znaleść, w częstych przepisywaniach, w kopiach, które z omyłek w omyłki popadały. Zmudną pracę rozpoznania tak, ledwie nie na każdym punkcie skażonego textu, przez porównanie licznych kodexów, podeymuie Bandtkie. Trzeba iego cierpliwości, niezmordowanéy, dotrwałéy pracy i trafnego oka, aby z odmętu wybrnąć, czystość lub skażenie ocenić. Pewny iestem że w ciągu swych około tego trudów, doświadcza nieraz, że to co na pierwszy rzut oka błędem przepisywacza, mylnym wydało się textem, że to autentycznym będzie wyrażeniem. Takowy, od niego wygrzebany text autentyczny, stanie w sprzeczności z innymi tegoż statutu mieyscami, będzie niezgodny z drukowanym, który sobie praktyka urządziła, ale będzie prawdziwy, dla historyka, i dla badaczy prawdy miłym przeszłości pomnikiem. Dopełniaiąc tego Bandtkie, dostarczy środki aby zgłębiać przyczyny téy niezgodności, stopnie, wymiar i rozciągłość ich oznaczać, może lepszych na ten koniec zasad nazbiera: wszakże, przeświadczony iestem, iż niepodobna autentyczności textu wydobyć, bez uprzedniego przeniknienia tych przyczyn, które właśnie ów

autentyczny text wyiaśniaią; że nie podobna tych przyczyn oznaczyć bez zwrócenia na różne okoliczności, zdarzenia i na ducha mknących się wieków, co nie mniéy posłużyć może do ocenienia autentyczności textu. Tak wszystko w historycznych badaniach iedno drugie wspiera, nie poznasz dnia póki nie obiaśnisz nocy, a nocy nie wyiaśnisz bez światła dziennego. Jedno i drugie razem poznawać potrzeba, i nikt mi za złe poczytać nie może, ieśli nie maiąc ieszcze dość czystych textów, ośmieliłem się wziąść do poszukiwania tego co czystość textów ustali.

VIII. Nie, nie sami przepisywacze i kopiści są przyczyną rozmaitości textów, nie same ich omyłki, nie sama niewiadomość lub przypadek, ale potrzeby czasu i mieyscowe nie mniéy na zrozmaicenie textów wpływały. Nie szło Łaskiemu czy Zaborowskiemu o to aby krytycznie sprawdzony i poprawny text wiślickich uchwał, seymuiącym i królom wydrukował, ale tyle uzupełniany i poprawny, żeby mógł zadosyć potrzebie sądowéy, a Łaski celom prawodawczym odpowiedzieć. Przed nim przepisuiący, podobnież dla mieyscowych potrzeb i odmiany przez bieg czasu zdziałanéy zwyczaiów, odmieniali wyrazy statutów, przerzucali iego artykułami, iedne umyślnie zaniedbuiąc, inne wpisywali, koiarzyli w iedno to co przed wieki rozstychnione było, ponieważ, ieżeli za ich życia powtarzano, że w iednym państwie, iedno prawo, i iedna moneta być powinna, przed seymem wiśli-

kim długo wprzódy o téy iedności wzmianki nie było, owszem, prowincye Wielko polska Małopolska i inne, pozyskały swoie mieyscowe ustawy, które w różnéy chwili, osobno powstaiąc, od czasów dopiero Łokietka z sobą spotykać się i w iedno zlewać poczynały. Tego wszystkiego znaczną ilość przechował statut tak nazwany wiślicki, niektórych zaniedbał w artykule (p. vol. leg. 22.) de sententia super haereditatem diuisorum fratrum prolata, odwołuie się do do edyktu przywołania o dziedzictwo, z którego widocznie kilka słów powtarza, chociaż w całym statucie tego edyktu nie ma. Podobnie znayduie się w polskim 1503. tłómaczeniu artykuł 160. sieroty co lat nie maią, gdzie indziéy nie wspominany, który się odwołuie do pierwszych statutów letność naznaczaiących, których w całym statucie nie ma (8). Tych opuszczeń tak powszechnych po wszystkich kodexach, nie możemy błędom lub niedbałości kopistów przypisać, ale musimy przyznać prawodawcom samym, którzy powtarzaiąc rozmaite dawne ustawy, nie zważali na ich niestosowność, bo

(8) Wprawdzie w artykule (p. 29. vol. leg.) De pueris annis discretionis carentibus, pisarze kodexów 1441. i pargaminowego w bibl. towarzystwa warsz. przyi. nauk. wstępem do tego artykułu: „Si mulier infantibus ad duodecim annos educatis.„ zdaią się téy cytacyi zadosyć czynić, ale nietylko że pisarz pargaminowego, napisane te wyrazy zaraz wykreślił, ale nadto te wyrazy nie są tymi do

poźnieysza nié zawsze ze znacznie dawnieyszą do iednego trafiła; i niebaczyli na to że nie wszystkie do swego zbioru wciągnęli, zapominaiąc o takich do których się inne od nich wpisane odwoływały. Jakož im się pilniéy w słowa tak nazwanych wiślickich, wpatruiemy statutów, tym wyraźniéy dostrzeżemy, nieiednostayny tok artykułów, ich między sobą sprzeczność, różnie modyfikowane w nich powtarzanie, słowem iakowąś różnego kalibru ułomków zsypkę, która wynika, nayprzód z tego, że się spoiły, zetknęły, splątały ustawy wielkopolskie, z małopolskiemi; powtórze, że w iedną księgę do kupy spisane zostały artykuły, które w różnych wiekach powstawały. O pierwszym przeświadczyć mogą na oczy rozmaite statutów rękopiśmienne kodexa, licząc w to i tłómaczenia polskie którem drukiem ogłosił; o drugim mam nadzieię, że dalsze tego rozbioru krytycznego postrzeżenia, każdego przekonać zdołaią.

IX. O rozróżnieniu statutów wielkopolskich od małopolskich, mówiłem nieco przy wydaniu polskich tłómaczeń pp. 184. 185.

---

których się tłómacz polski 1503 odwołuie: albowiem on mówi tak: „aczkolwiek lata są położone w pierwszych statuciech: to iest, mąż do piętnaście lat, a żeńszczyzna do dwanaście„ a zatym był to artykuł który nie o samych 12 leciech, ale razem i o 15. i o rozróżnieniu oboiéy płci mówił, takiego w statutach, ani iego kodexach nie ma.

To rozróżnienie z tłómaczeń Polskich wyciągnione szczęśliwie różnemi kodexami łacińskiemi zatwierdzić się daie, iakkolwiek tego nie było potrzeba, gdy tłómacz polski 1449. Swiętosław po wielekroć powtarza, że nie dla potrzeby prawnéy, ale dla zachowania zabytku dawnego prawodawstwa, co iuż nie potrzebnym się staię, przepisane dla Polszczanów to iest wielkopolanów ustawy powtarza. To wyraźne iego oświadczenie, pewnie więcéy znaczyło, aniželi kodexa stosownie do znaiomości rzeczy Swiętosława pisane, które bez obiaśnienia Swiętosława mogłyby się nam defektami i statutami ułomkowemi wydać. Co bądź, ogłoszone przez Hippolyta Kownackiego w pamiętniku warszawskim roku 1820. z rękopismu radzcy Sierakowskiego Piotrkowskie statuta, uwiadomiły, że prowincya wielkopolska miała (oprócz wiślickich), swoie własne statuta. Kodex Sierakowskiego naliczył tylko 27 artykułów rzeczonych ustaw. Kodex Działyńskiego pisany 1441. kończąc wiślickie statuta wraz zapowiada: Sequitur rubrica de Magna Polonia, i wypisuie 10 pierwszych artykułów ze statutów piotrkowskich. Owóż skazowka, że exystowały ustawy wielkopolskie, a to w tymże czasie kiedy się wiślickie zjawiły, to iest roku 1347. Lecz ta skazowka okazała się ułamkowo. Wspominany zaś Swiętosław, wskazał znacznie większą tych wielkopolskich artykułów liczbę, to iest 46, a te prawie w zupełności znayduią się w texcie polskim kodexów, świętoierskiego 1460 i wiślicii, któreśmy

textem tłómaczenia 1460 (1503) nazwali. W téyże zupełności dostarcza oryginalnego textu łacińskiego, kodex Mikołaia z Rogoźna 1472. z dwoma tylko opuszczonemi artykułami, a piącio innych więcéy od tych, które polskie texta obeymuią. Ale z tych pięciu, trzy, to iest dwa de tutoribus, a ieden, de pignoribus faciendis ubi curiae sunt remotae, są u Swiętosława iako artykuły do małopolskich przybrane, i wmięszane między artykuły wielkopolskie. które do małopolskich przybrane zostały, a zatym i od niego, w cale oczywiście do wielkopolskich liczone, tylko w rekapitulacyi wielkopolskich dla polszczanów i dla pamięci rzeczy dawnych wynotowanych, przez omyłkę czy przez zapomnienie opuszczone. Tym sposobem mamy wyosobnione i uzupełnione artykuły wielkopolskich statutów, nie z dorywczych iakich a często ułamkowych notat rękopismów, ale z dowodnéy wiadomości Swiętosława, który był rzeczy dobrze świadomy.

X. Z tłómaczenia polskiego w kodexach 1460. świętoierskiego i wiślicii, oraz kodexu Mikołaia z Rogoźna 1472. przekonywamy się, że te wielkopolskie ustawy przez kopiistów utopione bywały w statuta tak nazwane wiślickie. Gdy tedy taki los wielkopolskie spotkał, i kiedy na przeciw wielkopolskich, koniecznie osobne były małopolskie, tych małopolskich nie gdzie indziéy tylko także w wiślickich szukaćby wypadało, sądząc że wiślickie nie z czego tylko, z małopolskich wyni-

kały. Możebyśmy dotąd w obłędzie krążyli, gdyby nas z niepewności nie wydobył tenże mąż rzeczy bliski i świadomy Swiętosław. Odliczonych przezeń 95. małopolskich obeymuią 114. (od 1. do 114) pierwszych tak nazwanego statutu wiślickiego artykułów, zamkniętych artykułem (p. 42, vol. leg.) de sententia inique per judicem lata. Te małopolskie właśnie odpowiadaią w tłómaczeniu polskim kodexu 1460. świętoierskiego i wiślicii, tym poprzednim artykułom, które się do wielkopolskich nie liczą, które uprzedzaią pierwszy wielkopolski o sędziach ziemskich artykuł. W rękopiśmie świętoierskim 1503. iest nadto summa artykułów małopolskich, wiernie artykułom od Swiętosława obliczonym odpowiada: a do artykułów które są wielkopolskie żadnéy iuż summy ten rękopism nie wypisał.—Na nieiakie zastanowienie zasługuie, że kodex 1441. i pargaminowy biblioteki towarzystwa warszawskiego przyiaciół nauk przy wypisaniu ostatnich artykulów małopolskich (p. vol. leg. 41. 42.) de illis qui calumiose de crimine accusantur, de sententia inique lata, uczynili dziwny usterk przez powtórne wpisanie artykułu który dobrze wprzódy iuż w mieyscu umieścili, poczynaiącego się od słów: Ut viri famosi et juste viventes, co dowodzi nieiakiego roztargnienia gdzie trzeba było kończące się małopolskie z dalszymi z wielkopolskich wziętemi artykułami połatać i spoić. Lecz ieżeli nie mam kodexów łacińskich któreby mi tytułem udowo-

dniły naocznie wyosobnienie ze statutów tak nazwanych wiślickich, i z rzeczywistych wiślickich, statutów małopolskich, sądzę że skazowka od Swiętosława podana, dosyć iest poparta łacińskim Mikołaia z Rogoźna 1472 textem, iako też i wspomnionym polskim 1460 i w kodexach świętoierskich i wiślicii przekładem: wreszcie osobny byt małopolskich ustaw udowodniony zostanie następuiącemi w różnych szczegółach poszukiwaniami.

Żeby rzecz całą z tych textów którem używał przed oczy wyłożyć, załaczam tu tablice rozbieraiące artykuły statutów tak nazwanego wiślickiego, do których w każdym razie raz na zawsze odwołuię się, ponieważ ieden rzut oka na te tablice to co mówię, zrozumialszém uczynić może; z których i to co iest wielkopolskie i to co iest małopolskie, co iest właściwe wiślickie i co pod imieniem wiślickiego uchodzi, naocznie rozróżnić łatwo. Widzę że z przyglądania się tym tablicom, wynikną nieiakie wątpliwości, o niektóre artykuły kwestie, niektórych iak należy rozwiązać, i teraz, a pewnie i pod koniec tego pisma, niezdołam, nie przeto iednak te moie postrzeżenia za mylne poczytuię, mocno przeświadczony będąc, że są na pewnych oparte zasadach, i że postępuią po drogach oczywistéy prawdy. Nowe odkrycie pomników prawodawstwa naszego i dalsze prawdy poszukiwania widzę że te pierwsze dostrzeżenia uzupełnią.

Statuta Wielkopolskie.

XI. Że artykuły o których mówić poczynamy, są wielkopolskie, a nie innéy prowincyi iakiéy, upewniać o tém mogą: nietylko zacytowania kodexów, nietylko że w Piotrkowie uchwalone i Piotrkowskiemi nazwane zostały, ale wspomnienia Kalisza albo Gniezna II. 1. (11) arbybiskupa gnieźnieńskiego II. 8. (48), biskupa poznańskiego II. 35. (133) rzeki Warty II. 29 (129) wspomnienie nostrae terrae Poloniae, in terra et regno Poloniae II. 18 ( ), gdy właśnie wyrażenie, tam Cracovienses quam Poloni et ceterae nostrae terrae, II. 37. 38. (w małopolskich I. 100. u Łaskiego 120) (*a*). udowodnia, że Poloni i Polonia były termina do odróżnienia wielkiéypolski od głównego księstwa Krakowskiego.— Nic téż dziwnego gdy te statuta używaią terminu in regno nostro II. 18. 37. 41. oraz honor regis regia majestas II. 42. (149) 45. (104), ponieważ od czasu iak Przemysław i Wacław królewską wzięli koronę, w monarchii polskiéy, królestwem była wielkopolska i tam majestat królewski miał gniazdo swoie. Ale

(*a*) Tłómacze polscy XVgo wieku i łacińskie rękopisma tegoż XV. wieku, mówią po proprostu o Polszcze, dopiero Łaski z Zaborowskim (*p. vol. leg.* 43. *ʃʃ* 120) wspomnioli termin Majoris Poloniae inhabitatores. Lubo iuż tłómacz 1449. zna imie wielkiéypolski, i używa, ale nie w samych statutu artykułach bo go w oryginale nie znaydował.

takie ustawy, terminów tych używaiące, albo są dziełem bliskich królów, a za tym nowsze, albo, iesli są dawne, w przepisaniu swém w Piotrkowie za Kazimirza wielkiego, podobnym odmianom uległy.

XII. W formie ogłaszania swoiego nic nadzwyczaynego te wielkopolskie artykuły nie okazuią. Nic innego tylko statuimus, iest i powszechnym i prawie iedynym sposobem zagaiania ustawy. Zaledwie iest artykuł, w którymby to opuszczono, zaledwie raz i drugi użyto decernimus, volumus. Osobliwszą też iest formułą: hoc statuto ordinamus II. 39. (150), hoc statuto perpetuo declaramus II. 17. (143), jure tenendum est II. 40.(141), perpetuo prohibemus edicto II. 10. (17) edicto perpetuo observandun mandamus II. 11. (39) naostatek zasługiwałaby na szczególną uwagę solennieysza od tych formuła; statuinus de consilio et assensu nostrorum baronum et procerum II. 37. 38 (120) gdybym się mógł o rzeczywistym iéy w statucie wielkopolskim przeświadczyć znaydywaniu. Lecz takowe termina znayduię w powtarzaniach łacińskich wislickich, a wcale ich nie ma, tak w łacińskim 1472 wielkopolskiéy ustawy texcie, iak w tłómaczeniach iego polskich 1449. 1460. 1503 (*b*). Zdaie się tedy, że w wielko-

---

(*b*) Przytoczę tu wyrazy z kodexu 1460.

Uno jure in omnibus terris regni debent judicare.

Gdyż pod gédnym królem albo ponem geden lud poddany nyema rozmagitego prawa posziwacz, aby nie był yako dzyw rozmagite

polskim, terminu baronów i znakomitych mężów, nigdzie nie było. Wreszcie ustawa ta z siebie solennieysza nad inne, którą

głowy maiącz. Potrzebno pospolitemu dobremu aby adnym y adnakym prawem tako w Krakowye yako w Polszcze byli sadzeny.

Kasdy zbroynye ma sluszycz na woyna.

Alye ysz w zbroynem riczerstwye czescz krołewska y wszego krolewstwa zalyeszy, powynien kaszdy slyachczycz podlug moczy gymyenya swego y przychodow przepospolyte dobre pewnymy ludzmy zbroynymy slvszycz, gdysz gych gymye w pokoyv gest y przez wschego gabanya.

W kodexie łacińskim Mikołaia z Rogożna 1472. iest tak:

Uno jure in omnibus regnis debent judicare terris cxl II.

Cum sub eodem principe eadem gens, diuerso jure frui non debeat, ne sit tanquam monstrum diuersa habens capita; expedit reipubiice ut uno et equali judice tam Cracouie quem Polonie judicentur.

Aliquorum castrorum judicia non debent fieri cxl III.

Cum ex calumpniis, malignancium hominum, destructio sit plurimorum, convenit statuere ut judicia castellanorum aliquorum, quorum se tantummodo ex calumpniis dependet omnino amputentur.

Quilibet in armis ad expedicionem servire debet cxlm IIII.

Sed quia in armata militia honor regis et tocius regni defensio dependet; tenetur quilibet miles, secundum habundantiam suorum bonorum et reddituum ad rempublicam certis armatis hominibus deseruire, dummodo bona ipsorum, in libertate, absque omni vexatione conseruantur.

dopiero pierwszy Łokietek i po nim Kazimirz wyrzec mogli, łatwo i baronów, i królestwo (regnum) i maiestat królewski z całą uroczystością powtarzać mogła. To atoli pewna że w artykułach statutu wielkopolskiego nie są prawodawcy baronowie wspominani, sam tylko panuiący przemawia, prostą formułą statuimus, i wszystkie artykuły w téy mierze i we wstępie swoim są wcale iednostayne. Pobudek dla których ustawa iest pisana zaniedbuią, tam nawet gdzie albo zdawna były albo późniéy dopisywane zostały, gdzie małopolanie, albo dawne powtarzali, albo ie sobie wymyślali, tam takowe motywa, powody, pobudki, wielkopolanie powtórzyć zaniechali i odrzucili ie §§ 11 17. 18. 19. 32. 39. 83. 121. 137. W niewielu tylko artykułach wielkopolskich te wstępy zachowane zostały (c). W nich są dowodem erudycyi wspomnienia: prawa bożego II. 39. (150) pisma świętego II. 33 (151) równie iak termina juris albo legum sanctiones II. 42 (149) 21 (62) prawo rzymskie wspominaiące. Z nich nie można nic o innym prawie, któreby

(c) Motywniące są: gdy królestwo pod iednym panem II. 37. (120), gdy cześć królestw w rycerstwie II. 38. gdy rycerstwo większe szkody niż nieprzyiaciel czyni II. 43. (80), gdy trudno wielki dług opłacić II. 46. (139), gdy ze szkodą iest łatwość dłużenia się II. 40. (141) chcąc sirotom dać pomoc II. § 160 textu 1503 roku. — Inne cztery wymieniam powyżéy, iako dowod ich erudycii

w wielkiéypolszcze prawne znaczenie swoie miało wyciągnąć. Statut który sobie w Piotrkowie wielkopolska pisze, chociaż zapowiada, że się innych praw nie trzyma II. 21. tylko polskich, nigdzie iednak nie okazuje, aby był w jakiéy z innymi kollizii, aby miał na inne iakie prawo narzekać, przytacza owszem prawo teutońskie, II. 36. (134,) chcąc, aby zachowane było. Wreszcie statut iedynie rzecz swoię ma na celu, wolny od przydatków, któreby artykułów rozwlekłość stanowiły, używa, albo starych odwiecznych terminów, które pospolicie krótkie, zwięzłe lub ucinkowe bywały, albo sam przez się krótko się wyraża, z tąd iest treściwy, w małéy obiętości, a często wkrótkich artykułach wiele mówiący. Taki skład, taki tok i iednostayność artykułów zdaie sie być dowodem, że z różnych czasów ustawy, a pewnie różnym terminem wyrażane, przez prawodawców w Piotrkowie, do iednostayności przywiedzione zostały. Z tąd zatarte w nich zostały te znamiona, któreby mogły być do różnych poszukiwań, wniosków, kombinacyy i dowodów skazowką. W niektórych tylko zostały, a te tym są większéy wagi, że nie mogły być wymysłem piotrkowskich prawodawców, wszystko oczywiście uiednostayniaiących, były tylko wypadkiem czasu, a szczęśliwie od prawodawyców piotrkowskich zachowane, mogą się stać przewodnikiem w badawczych postrzeżeniach, iak się to niżéy pokaże. — Artykuły wielkopolskie statutów maią ieszcze ie-

den sposób zaczęcia. Zaczynaią się od: item; insuper, etiam, praeterea, de caetero. Takie spóyniki wiążą z sobą artykuły i zdaią się dawać do zrozumienia, że razem były ustanowione. Zważaiąc atoli na przerobienie i uiednostaynienie artykułów przez prawodawców wielkopolskich, w tych spóynikach samo tylko ich przypadkowe położenie uważać należy. Łatwo bowiem przy odcinaniu wstępów i takie spóyniki przy niektórych artykułach odleciały, do innych, że iedne po drugich dopisywano, przydane zostały. Wreszcie przepisywacze dowolnie spoyniki takowe przydali lub zaniedbali, iako to z porównia rękopismów widać, tak iż nic na tych wielkopolskich spóynikach budować nie umiem.

XIII. Ktoby wszystkie drobne szczegóły zwyczaiów o które kwestyi nie było, i które były prawem iakiego nawet przestępować i podchodzić nie umiano, z owych wieków wyzbierać przedsięwziął, nie wątpię żeby pozapełniał większą część a może i wszystkie rubryki prawodawcze, które subtelność prawoznawców rozpoznała. Lecz prawo pisane dla Wielkieypolski w Piotrkowie nie miało na celu, ani tamte wieki sposobne były, ani potrzebowały, aby systematycznie wszystkie prawodawcze zakątki rozpatrzyć i ustawami pozapełniać. Nigdzie tego w Europie nie było. Wielkopolanie za przykładem wszystkich, a potrzebą wieku pobudzeni, to sobie w Piotrkowie, w ieden statut, w iedno ziemskie prawo, w iedno commune, w iedną księgę wpi-

sali, co ich więcéy interesowało, co im więcéy pod kwestią było, co nareszcie przypominania wymagało. I to co oni sobie spisali żeby mi przyszło rospoznać ze stanowiska systematycznego, wymagałoby pisma wiele obszernieyszego niżeli iest sam piotrkowski statut. Takie rozpoznanie tego statutu i należyte skommentowanie iego zostawiam innéy pracy, tu w kilku wyrazach tylko, napomknę czego ów statut dotknął nad czym się zastanawiał. Wymieniaiąc to, muszę powtarzać to co by się o prawie również Małopolskim, Mazowieckim iak ogólnie o prawie całego królestwa polskiego mówiło, z tym wszystkim tych powtarzań nie wiele będzie.—Wielkopolski statut iest napisany dla dwu stanów, szlachty i kmieciów. Oba są przywiązane do ziemi, tamci iak do swoiéy własności, ci iak do udzielonéy sobie w posiadanie. (Różnica tych stanów naymocniéy się pokazuie w artykułach o szlachcie II. 44. 21. (32. 62.) o kmieciach II. 36. 21. 39. (134. 62. 150) i w innych). Jus militare II. 18. 38. 42. 43. właściwie rycerstwu służy. Prawo dużo o kmieciach milczy, lubo ich z pod siebie nie wyłącza. Między szlachtą i rycerstwem, różnicy nie czyni. lubo dla tych co są dostoynieysi, mogły być w zwyczaiach nieiakie różnice II. 9. (138). Syn pod władzą oyca zostaie, małoletnich gdy odumiera, naznacza opiekunów, czego gdyby nie uczynił sąd opiekę obmyśla: lata małoletności oznaczone II. w tłom. pol. 1503. § 160, opisane są, władza opiekunów, z czego ra-

chunek zdawać maią (*); gdy oyciec lub matka odumiera synów letnich, wychodzą z pod władzy na swoie II. 20. O kobietach tyle mówi prawo ile niedopuszcza posiadania przez nich ziemi.— Własność ziemska i rzeczy ruchomych iest zupełna dla szlachty; po ziemi naywięcéy znaczy koń II. 28 (128) 30 (130) 34 i dobytek. Żeby maiątek przez zastawy lub spadki z familii nie wychodził, zastrzeżone na to pokrewnych spłaty II. 11. (40) 20. 40. (141) Powolne zastawą wytrzymanie maiątku, zdawało się iego zabezpieczać II. 40. (141). Lepiey też zdawało sie pożyczać na fanty II, 15 (140) 41 (135). Ręczenie w całéy mocy obwarowane II. 40 (141) 15 (140). O puściznach mało wspomina wielkopolskie prawo, kobietom ie brać nie dozwala II. 19 (125); a w spadkach czyli dziedzictwie, upoważniaiąc w całéy mocy oycowe działy i działy przed królem (to iest przed iego sądową władzą) dopełniaiąc, z nich wyłącza córki, którym stosowny wskazuie w pieniądzach posag, gdyby nawet braci nie miały i dziedzictwo na same

(*) Wyżéy iużem po dwakroć o tych o opiekunach artykułach wspominał. Nie ma ich w polskich tłómaczeniach 1460 świętoierskim i wiślicii, nie ma i w księdze drugiéy tłómaczenia Swiętosława 1449; ale są u niego między przybranemi wielkopolskiemi do małopolskich (I. 103), a text łaciński Mikołaia z Rogoźna 1472. między wielkopolskie ie pomieścił: są tedy oczywiście Wielkopolskie.

córki spadały, dalsi krewni spłacą wedle oszacowania maiątek II. 19 (125) 20. 45 (104). Można tedy poszukiwać własność spłatą, można i dawnością tak wziętéy zastawy, iak nieopłaconego kupna, mniey prawnie posiadłego dziedzictwa, zaniedbanego długu, nieposzukiwanéy krzywdy II. 11. (39. 40). 19. (125). 46. (139). 12. (144). Jak zdaie się być zupełna i nieścieśniona moc sprzedawania własności swoiey, tak również darowizny były wolne, nawet zdaie się w ustném ostatniéy woli obiawieniu II. 17. (143). Mąż zwykle zapisywał żonie wiano, dotalitium, którego stawała się właścicielka II. 35 (133). Jak dopełnienia rękoymi pilnowało prawo, tak pewnie i innych umów: o czym upewnia zastrzeżenie, aby wole za opłatą trzymaiący, wytrzymywali ie albo kogo do wytrzymania na mieyscu swoim osadzali II. 36. (134). Rzuciwszy tedy czasem tylko w szczegółach, iakby dla przykładu, zasady swoie statut, więcéy nieco zaymuie się sądownictwem i wskazaniem wykroczeń i przestępstw, które drogą pokarną powściągane być miały.

XIV. Każdy sam za siebie, przekonany, odpowiadał, II. 5. (137) 6. 16. (142) 33. (151). 39 (150); dowodami, świadkami, przysięgą przepierany, tymiż broni się środkami II. 5. 12. 14. 22. 23. 44. Ale prócz kary, zadosyć uczynienie skrzywdzonéy stronie trudne bywało i winowayca nie raz na łasce zostawał II. 7. (147). 8. (148). 22. (126) ztąd zapewne wynikało niedopuszczanie ze strony

panuiącego, aby się, albo oczyścił, albo wyroku wysłuchał II. 35. (133). Przeiednanie strony, dopełniane nayczęściey opłatą wprawie wskazaną, oraz opłaty sądowe wysoko podnoszone były, przy innych naywiększa siedmnadziesta wszystkim prawie większym towarzyszyła przestępstwom II. 7. (147). 24. (145). 33. (151). 34. Wszakże obcięcie ucha, przekłócie ręki z dawnych czasów pozostawało II. 8. (148). A kto nie był w stanie złożyć często cięzkich opłat, gardło oddawał. Były konfiskaty maiątku II. 26. (18) 33. (151), a naybezecnieysza kara była, odięciem czci, infamii II. 22. (126) 23. (127). Tym sposobem wymierzone były opłaty stronie i sądowi lub do skarbu królewskiego za rozmaite mnieysze szkody II. 29. (129). 30. (130) 31. (131). 32. (132) 34. 36. (134) za obrazę i znieważanie sądu lub maiestatu, lub arcybiskupa II. 6. 7. (147) 8. (148). Różnie stopniowane były opłaty za zabóystwo, ranienie lub uderzenie człowieka II. 21. (62) 27. (146) 34 lub konia II. 28. (128) za rozbóy II. 34. zgwałcenie, II. 22. (126) 34. podpalenie II. 34. za psucie granic II. 34. za kradzież II. 23 (127). 24. (145). 34. w stawie, na łące II. 24. (145) albo w pasiece II. 34. nie tylko siedmdziesiąta przestępców ciąży, ale nadto gwałcicielów, i złodzieiów po trzykroć przekonanych infamia II. 22. (126) 23. (127). (*).—

(*) Artykuły które 1472. Mikołay z Rogoźna mię-

Sam panuiący iest naywyższym sędzią, lecz niższi sędziowie w iego imieniu sądzą, albo na powszechnych wiecach, albo przy iego boku II. 1. (11) 13. (115). Sądzi woiewoda i sędzia ziemski z podsędkiem II. 9. (138) 35. (133) 13 (115. 118. 119); podkomorzy sądzi graniczne II. 3. (136); starosta kryminalne sprawy II. 5. (137); a starosta generał pierwsze po królu mieysce trzyma II. 9. (138) 17. Sędziowie wydaią wyroki i zapomniane przypominaią II. 13. (115. 116). wydaią pozwy, albo ie odrzucaią II. 9. (138) 10. (17) 26 (18) kondemnuią II. 9. (138); ciążą

---

dzy wielkopolskie zamieścił, a które się w druku nie znayduią, tak brzmią:

De arbore succisa cum apibus.

Si quis autem arborem, cum apibus, inciderit, passo damnum marcarum et judicio marcam. Si vero sine apibus succiderit arborem, passo damnum mediam marcam, et judicio convictus teneatur excluere.

Ludus taxillorum ad prestam non ludatur.

Sed quia ludus taxillorum multos justos et aliquos probos damnat, et dehonestat: pro remedio periculi, statuto debent tueri quod ludus taxillorum pro purata pecunia exerceatur, usu ludant ad prostandum, consweuerunt namque plurimum homines, ad iram in ludo provocati, volentes ulcisci contra vincentes, ludunt ultra substantiam ipsorum, quia facultas ipsius ludi non eos grauat, tantum, quantum parate pecunie amissio eos grauasset.

i wyroki exekwuią (*). Im i ich urzędnikom idą opłaty, w części zwyczaiem, w części statutem oznaczone II. 2. 3. (136) 26. (18). Zapewnione im są opłaty, gdyby kto prawnie ich wyroki naganiał II. 13. (118. 119). Oni rozkazuią woźnym, którzy gdyby wykroczyli, surowo karani II. 4. (136) 26 (18) —Bezwątpienia, gdy te artykuły z różnego stanowiska do różnych daią się zastosowywać prawnych potrzeb, przy swéy małéy liczbie dostarczaią dosyć liczne środki do wyrozumienia prawa owego wieku. Może się znayduie iaka nieszykowność, między niemi sprzeczność, tak naprzykład, nie zdaie mi się być dosyć wzgodzie oznaczona główczyzna II. 21 (62) z opłatą siedmiudziesięciu za zabóystwo II. 34. wszelako nie umiem dosyć wyraźnie téy niezgody wyliczać, bądź nieprzezornie na ten statut poglądam, bądź mała liczba artykułów szcześliwém zdarzeniem takiéy niezgodności niedopuściła się, bądź naostatek umieli iéy uniknąć wielkopolscy w Piotrkowie prawodawcy.

(*) Do tego należy artykuł de pignoribus faciendis ubi curriae sunt remotae. Jak Swiętosław 1449. między artykuły wielkopolskie do małopolskich ten artykuł wliczył (I. 99.) tak między wielkopolskiemi umieścił 1472 Mikołay z Rogozna: tylko go osobliwszym sposobem mało polskiemi przydatkami zmienił, czego ani w Swiętosławie, ani ani w textach drukowanych (vol. leg. T. I. p. 42.) wcale nie ma.

XV. Statut ten uchwalony iest za Kazimirza wielkiego dla Polanów będących w królestwie polskim, z rady uczonego w bogu oyca księdza Jarosława świętéy gnieźnieńskiéy cérkwi arcybiskupa iako też, prałatów, woiewodów, rycerzów i wszystkich szlachciców ziemi Polskiéy na wiekuistą rzeczy pamięć, iak o tém przeświadcza wstęp do statutów i ogólne ich ogłoszenie. Wstęp ten należy do wielkopolskiego statutu, a nie do innego, dowodem tego iest, nie tylko wspomnienie arcybiskupa gnieźnieńskiego, i ziemi Polskiéy, ale i to że w obu łacińskich rękopismach tych statutów, tak Józefa Sierakowskiego i Tytusa Działyńskiego 1441, iest przy piotrkowskich całkowicie zamieszczony, że dla małopolskich iest tegoż Kazimirza wstęp wcale inny. Uchybieniem tedy iest: ze spaiania wielkopolskich z małopolskiemi statutami, wynikaiąca omyłką, tak w polskim 1449. iak 1460 (1503) przekładzie, że takowy wstęp, Jarosława wspominaiący, przed obudwoma statutami wysadzony został, i znalazł się na czele małopolskich. Statut ten iest, iak napis w zatytułowaniu w kodxeie Józefa Sierakowskiego upewnia, był uchwalony w Piotrkowie. Ustawa o dawności naznaczaiąca iéy termin od roku 1347. od niedzieli letare, upewnia że ten piotrkowski statut, albo w czasie wislickiego seymu tę datę przybrał, albo oczekuiąc prawdawczego dla całego królestwa seymu, wcześniey tę datę, iako datę otworzyć się maiących obrad prawodawczych, naznaczył. Co

bądź, statut Piotrkowski ułożyli sobie Wielkopolanie przed wiślickim seymem. A że Jarosław herbu Bogoria arcybiskupem roku 1341 został, a zatym Piotrkowskie ustawy uchwalone były między latami 1341 a 1347.

Statuta małopolskie.

XVI. Nim ieszcze z pomocą Swiętosława małopolskie policzyć artykuły udało się, każdy łatwo postrzegał że artykuły wiślickich ustaw były małopolskie, a przynaymniéy znaczną ilość małopolskich w sobie maiące, ponieważ w nich mowa iest o Krakowie i Sandomirzu I. 11. 12. (11. 12.) 16. (15.) 78. (97.) i o Lublinie I. 78. (97.) o Jędrzeiowie, Wieliczce, I. 16. (15.) a nigdzie niema żadnego mieysca wielkopolskiego. Gdy tedy iest koniecznością, że obok prowincionalnych wielkopolskich musiały być statuta prowincionalne małopolskie, artykuły te które Swiętosław za małopolskie poczytał, które samymi iedynie małopolski mieyscami zaymuią się, muszą być małopolskie. Z tych wszystkich od niego obliczonych małopolskich artykułów, ieden tylko na nieiaką zasługuie wątpliwość to iest de sententia inique per judicem lata et impugnata. I. 95. (114). Wraz po nim w wiślickich statutach następuią dwa artykuły 115. 116. w podobnym przedmiocie spoynikami, insuper, adiicientes, z nim powiązane, a które z wielkopolskich wzięte zostały. Wprawdzie mogły te spóyniki przypadkiem się znaydować, mogły być do-

dane w przepisywaniu z powodu że do podobnegoż przedmiotu przytknięte zostały: ale w samym artykule I. 95. o który idzie wątpliwość, iest wspomniony zwyczay sądów polskich: et quod moris est in judicio Polonicali (MSS. 1441. i pargaminowy) który tę wątpliwość pomnaża. Wprawdzie statut małopolski nie musiał się imienia polskiego wypierać, kiedy monarchia Lechitów w Krakowie osadzona, uznawała się być królestwem Polskim, tymże samym co w wielkiéypolsce swoie gniazdo miało: iak o tém przeświadczyć mogą artykuły I. 53. 54. 55. (68. 69.) w których wzmiankowane iest polskie prawo naprzeciwko teutońskiego niemieckiego: to atoli pewna że wowe wieki, mówić o Polszcze, było mówić o Wielkiéypolszcze, że w innych artykułach małopolskich dla woiewodztw krakowskiego i sandomirskiego pisanych, imiénia Polski, Polaków, polskiego zwyczaiu lub prawa, napróżno wspominanych nie ma, gdyż w dopiero przytoczonych artykułach I. 53. 54. 55. z powodu wymienionego też teutońskiego prawo polskie wystąpiło. — Tu w tym iednym ostatnim artykule, w Wiślicy i w kodexach do Wielkopolskich artykułów przytknionym, judicia polonicalia wspomnione zostały. To wspomnienie iest rzeczywiście polskie, to iest wielkopolskie, iako o tym inne przekonywaią artykuły, albowiem, wedle małopolskiego I. 78 (97) sędziowie krakowski i sandomirski biorą futra kunie, tak iż iedynie te kuny artykułem zawarowane były; wedle zaś ma-

łopolskiego, iest trzy grzywny albo kuny II. 13. (118), co właśnie tak iest wyrażono w artykule o który zachodzi wątpliwość. Może tedy słusznie zachwiała się moia ufność do tego artykułu, który albo nie iest małopolski, albo raczéy będąc małopolskim, w Wiślicy, czy innym iakim sposobem kiedy indziey, wtedy gdy statut małopolski, już się na wielkopolski zapatrywał i z niego mógł czerpać, przydano tę cytacią zwyczaiu sądów polskich, od wyrazów: et quod moris est, który iakom wspomniał iest do znalezienia w artykułach wielkopolskich II. 13. (118), a nie małopolskich I. 78. (92) gdzie toż samo odmiennie było zastrzeżone i wymienione. Tym I. 95 (114) zakwestionowanym artykułem, zamykaią się artykuły małopolskiego statutu, które z kolei, iak sobie małopolanie napisali, z małym téy kolei naruszeniem posiadamy i rozważamy.

XVII. Że we trzech artykułach małopolskich I. 8. 10. 66. (8. 10. 81) użyty iest termin, in regno nostro, nie wiele dziwić może pomnąc że te statuta za czasów Kazimirza wielkiego przerobione zostały: więcéy owszem zastanawiaiąca, że na stu dziesięciu innych takiego terminu niepośledzi. Częstszy on był w statutach wielkopolskich. Regia majestas raz tylko w małopolskich wspomniana, zasługuie na większą baczność, gdy pomiędzy stu kilkunastu on ieden z tym uroczystym występuie terminem I. 84. (104) (*). — W formie

(*) Przed królewską wielmożnością mówi polski

promulgacii mówi panuiący. Ale w iego decyzyi i ogłoszeniu, do rozróżnienia są dwoiakiego rodzaiu artykuły: iedne są ustawami powszechnym zwyczaiem owego wieku pisanemi, a drugie sądowemi godzi się nazwać wyrokami, będącemi, naypospoliciéy decyzyami usuwaiącemi, in tali casu, w oznaczonym przypadku trudności i wątpliwości sądowe, iakby sobie ze spornemi począć. Pozwał tedy, skarżył: Piotr Jana, Konrad Dominika, Franciszek Grzegorza, Mikołay Macieia, Idzi Walka, Bartold Andrzeia i tak daléy: in tali casu decernimus, indiximus, declaramus, pronunciamus, a czasem iak rzecz wymagała: duximus distinguendum, condemnandum, we dwóch razach in tali et simili casu, I. 34. (35) 51. (60) zapowiedzenie, i w podobnym przypadku, zastrzega na inne razy, że takie wyroki i decyzie są na przykładach wskazane; sposoby, iakich się maia wedle prawa w podobnych zdarzeniach sędziowie trzymać. Wyroków takich czyli ustaw z wyroków utworzonych, albo wyroków w ustawy zamienionych iest w liczbie dwadzieścia pięć (*). —

1449. tłómacz. Rękopisma łacińskie 1441 i pargaminowy, na tym, artykuł ten 104 przerywaią i ucinaią.

(*) 33. 34. 35. 36. 38. 43. 44. 45. 46. 49. 50. 51. 52. 53. 55. 60. 74. 75. 76. 77. 100. 101. 102. 105. 106. Bogaty w zbiory prawodawstwa naszego Jan Wincenty Bandtkie posiada nader ciekawy kodex statutów Polskich. Jest on na papierze napół bawełnianym, albo

powtóre, artykuły w sposobie porządnych napisane ustaw, dwoiakimi się wydaią, iedne są krótkie, bez wstępów, bez wstępnych motywowań, albo taki przystęp zbyt krótko dopełniaiące, drugie nietylko osnowę prawa obszerniéy opowiadaiące, ale nadto rozciągnione wcale obszernemi wstępami. W krótkich, formuła promulgacii iest: statuimus, decernimus, volumus, a często żadnéy nie ma, gdy spóynik item do powyższéy ią odnosi (**). W obszernych przeciwnie, są większe do uważania rozmaitości. W tych obszernieyszych, promulgacia, także też zasadza się na wyrazach: statuimus, wszakże często są używane wyrazy: volumus, decernimus, declaramus, a raz iest użyty demandamus I. 73. (87).

z końcem XIV. wieku albo na początku XV. pisany; obeymuie statut wiślickim zwany, ale od którego bądź dotąd znanego textu krótszy. Nie masz w nim, nietylko wielkopolskich piotrkowskich artykułów, ale razem nie znayduią się te wszystkie, dopiero wycytowane, które maią formę wyroków lub zdań sądowych. To daie do porozumienia że artykuly do pierwotnych malopolskich ustaw, w dalszych dopiero prawodawczych operaciach dołożone były. Szanowny Bandtkie swóy ten kodex późniéy od innych wziął pod rozwagę, a ia w ciągu druku z moiéy strony nie miałem sposobności poznawać go i do tych poszukiwań, stosownych wyciągnąć wniosków.

(**) Do takich krótkich niewątpliwie liczyć się daią 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 103. 104. 107.

W takich obszernieyszych ledwie iest iaki artykuł, w którymby formuła promulgacii zaniedbana była. W niektórych iest z uroczystszymi dodatkami: statuimus nostra auctoritate I. 90 (109) sanxit nostra auctoritas de praesenti I. 9. (9). Jak tu iest de praesenti tak w innym artykule doczytać się można ex tunc I. 38. (42), tak pierwszy zaraz artykuł występuie z terminem nunc: nostrae constituciones editae nunc in colloquio generali in Vislica I. 1. (1) formułą nie zwykłą i więcéy nie powtórzoną: lubo colloquium generale, bez oznaczenia gdzieby się odbyło w innym ieszcze występuie artykule: extitit nostris nobilibus in colloquio generali quod et nos decernimus perpetuum observandum, I. 54. — Tu iuż wyraźnie w promulgacii, oprócz panuiącego, i rycerstwo wespół występuie: a iak w tym razie iest, extitit nostris nobilibus, tak w innych artykułach: de nostrorum baronum et procerum consilio, voluntate, auctoritate I. 53. (68) 59. (73) 68. (83), visum nostrae militiae I. 66. (81) albo nostris baronibus I. 58. (71). 89. (108) albo; z dodatkiem quod nostra voluntate est institutum I. 58. (71). Jest słowem siedm artykułów które taką panuiącego z baronami i rycerstwem w promulgacii formułę zachowały. Artykuły te z osnowy swoiéy, nie maia nic nadzwyczaynego, gdy atoli taką formułę siedm między stu kilkunastu artykułami odznacza się, takie artykuły zdaia się być wcale osobno, nie w całości statutu decydowane, a do statutu między ar-

tykuły inną wyrzeczone formułą, między krótsze i obszernieysze, między wyroki i konstytucye, wplątane, wmieszane, wpisane, bez zastosowania ich do całości, bez ogładzenia w wysłowieniu, i bez starania aby się do innych podobnieysze stały. — Naostatek, pierwszy zaraz artykuł zapowiada wyrażeniem: constitutiones et statuta legem imponant, że statut małopolski tworzy: leges, statuta, constitutiones, constitutiones editae nunc in Vislica, tym czasem doczytuiemy się przytoczenia: ut in alia constitutione docetur juxta edictum I. 44. (48) że znał konstytucye które się edyktami nazywały.

XVIII. Lubo małopolanie przytoczyli edykt, z tym wszystkim w ustawach swoich odrzucali nazwisko edyktu iak tego przykład mamy na dwóch artykułach które równie i wielkopolanie powtarzali. Ci w tych artykułach §§ 17. 39. edictum perpetuum zachowali, małopolanie widocznie wykassowali przestaiąc na terminie statuimus, albowiem małopolskie ustawy nazywały się statuta, leges, konstytucye. Większa część artykułów tych statutów iest przystroiona wstępami czasem dość obszernemi. W nich wyrażone pobudki z powszechnych w rodzaiu ludzkim zachodzących okoliczności, lub złych skłonności, pobudki z samego ustawą opisywanego przedmiotu wynikaiące, a często ze z darzeń mieyscowych w Polszcze, z nadużyc, złego niektórych mieszkańców postępowania, zachodzących w zwyczaiach odmian, i tym podo-

dobnie, które staią się powodem, unde, ideoque, qua propter, idcirco, proinde, itaque, propter quod, że statuimus. Z takowych motywów do prawa, nie mało można historycznych wyciągnąć wiadomości, o odmianach w prawodawstwie, o zwyczaiach, stanie kraiu i iego porządkach. Z nich widzimy prawo kanoniczne, iako wszystkich kościoła Rzymskiego chrześcian obowiązywało, tak i Polskę, a nie raz supplementowało, gdyż małopolski prawodawca narzeka na nieskuteczność tego, attendentes quod secundum Canonicam aequitatem nominatio in delictis non vendicat sibi locum I. 21. (20); et si canonica sanctio, temerarios a malo non reuocat nisi addatur torques collo ipsorum I. 70 (85). Również poważnie wspomina prawo boskie, które w piśmie świętym się znayduie: et licet lex tam novi, quam veteri testamenti, crimina graviter puniat, tamen quidam, legis poenam minus formidantes, occidunt. I. 74 (61). Wspominanie prawa cesarskiego I. 53. (68) i oyców kościoła I. 55. (69) iest raczéy erudycią prawodawcy, iakiéy i w innych razach, mniéy wyraźne dostrzegać można ślady (*). Przytacza ie, albo tworząc z nich dla siebie prawodawczy iezyk, albo na wyraźne okazanie, że wcale co innego, cale inną uchwala

(*) Prawo Rzymskie daie się czuć I. 2. (2) 6 (6) 64. (79) 53. (68). Juveturque senatus consulto Macedoniano, w § 64 (78) iest przydatkiem późnieyszym nayniezgrabniéy i bez sensu zrobionym. W łacińskim 1441 roku ko-

ustawę. Nie taki zaś obrót wyrazom swym nadaie gdy prawo boskie albo kościelne przytacza. Chciałby prawodawca aby to prawo było skuteczne, ale że skutku nie bierze, a zatym ie ustawą zastąpić przedsiębierze. Zarówno tedy prawo ziemskie to iest statut z prawem kościelném to iest kanonami obowiązywało, czego z innymi tak nie było, od innych statut chciał być odmienny, nawet o niepodległość i moc swoię dbały się okazuie, żeby go bez potrzeby inne prawo nie podchwytywało, nie wyręczało, iemu uymy nie czyniło, iak to naywyraźniéy widać z artykułów uzurpacii prawa teutońskiego zapobiegaiących I. 52. 53. 54. 55. (66. 68. 69).

XIX. Zważaiąc że pierwszy zaraz artykuł, ściśle z naczelną proklamacyą królewską związany, zapowiada: omnes nostrae constitutiones editae nunc in colloquio generali in Wyslicia, non respiciant praeterita sed tantummodo praesentia et futura, wnieśćby należało że stosownie do teraźnieyszości i na przyszłość, wszystkie artykuły statutu w Wiślicy przerobione zostały. Zważaiąc, że z edyktów termin edyktu, wyrażeniom statutu nie odpowiedni, odmieniony lub wyrzucony zo-

---

dexie nie ma go; w pargaminowym w tém mieyscu karty nie dostaie; w tłómaczeniu polskim. 1449. tego przydatku nie ma i w Polskim 1460. kodexie i w Wislicii i w kodexie świętojerskim 1503 tegoż nie ma. Opanował tylko drukowane łacińskie texta.

stał, i domniemywaiąc się, że podobnych odmian więcéy ieszcze poczynić musiano, tym bardziéy o zupełnym wszystkich artykułów przeistoczeniu wnioskowaćby należało. Zważaiąc z inney strony, że artykuły statutu, w rozmaitéy zostały postaci: to iak obszernie wyłożone przepisy i prawa, to iak krótkie i ucinkowe rozkazy lub reguły, to naostatek iak dekreta, wyroki lub przypadkowe decyzie; zważaiąc ieszcze że niektóre szumnieyszą maią, w imie baronów, procerów, milesów, nobilesów promulgacią, że także niespodzianie de colloquio generali, nie wymieniaiąc iakim, przemawiaią, że zatym, liczne te artykuły: wcale nie maią iednostaynego toku i stylu, koniecznie przyznać należy: że pomimo odmian iakimby ulec mogły, są w różnych czasach pisane, z różnych rąk, do iednéy statutów księgi zgromadzone i wniesione, że nie wiele poodmieniane, albo nietknięcie i bez odmian powtórzone zostały przy téy saméy fyziognomii z tymiż wyrażeniami i taż samą myślą iakie miały przy pierwszem siebie uchwaleniu; że były uchwalone przez różnych panuiących, książąt, królów, z poradą, na żądanie prałatów, panów, szlachty, na różnych colloquiach, wiecach, czyli seymach, i są tłómaczeniem różnych zwyczaiów, potrzeb i odmian iakich badacz, w czasach przed Wiślickich dostrzegać iest ciekawy. Pewnie że w uchwalaniu statutów, w różnym czasie wydarzoném, po kilka razem uchwalanych bywało artykułów, które albo

do iednego albo do wielu ściągały się przedmiotów. Mogły one być zupełnie poosobnione, ale zwyczay, nabyty takt i raz obrany sposób, w artykułach w iednym czasie uchwalonych, iednostaynie się powtarzał, i artykuły w składzie iednostaynymi czynił. Wrodzona człowiekowi loika, przy takich obradach wiązała tenże przedmiot wielu zastrzeżeń wymagaiący, do iednego artykułu, lub do iednéy gromadki, kupki wiązała, artykuły do iednego zbioru, które iedną szczególną stanowić miały całość. Dla takich kilku, do iednego ściągaiących się artykułów, ieden wstęp służył, iedno ich zakończenie zamykało, a pośrednie artykuły wiązały spóyniki, et ut, si vero, si autem, etiam, praeterea, a nadewszystko item. Zwyczay wieku rozciągnął to spaianie, mianowicie wyrazem item ieszcze daléy, bo wiązał nim bardzo różne przedmioty, na oznaczenie, że były razem pisane, rozmyślane, decydowane, że były obrad iednegoż czasu wypadkiem. Gdy tedy prawodawcy małopolscy fyziognomią wielkiéy części artykułów statutów swoich dochowali, dawnego czyli pierwszego składu i formy nie naruszyli, a zatym bardzo często te spóyniki w nich powtarzane, są zabytkiem znacznie dawnieyszych obrad, wieców, narad, decyzyy, i wzgląd na to mieć należy, albowiem prawodawcy małopolscy zebrali sobie w iedną księgę, słowa i decyzie różnych wcale czasów, iak się to coraz dowodniéy następuiącymi okaże postrzeżeniami.

XX. Kilku w iednéy całości artykułów gromadki, czy snopki, uderzaiącym sposobem, naocznie w statucie małopolskim okazuią się. Jest tym sposobem cztery artykuły przeciw dowolnemu prawa polskiego lub teutońskiego obieraniu, które oczywiście razem iedną ustawę stanowią. Pierwszy artykuł mówiący o przyzwoitym w sądzie teutońskim albo polskim pozwaniu, I. 52. (66) iest wstępnym, stanowi prolog, ogólną całéy ustawie zasadę podaiący. Następuią potém za radą, baronów, panów i szlachty na wiecu powszechnym zastrzeżone przypadki o podpalaczach i gwałcących, aby ci nie unikali polskiego prawa, we właściwym odpowiadali sądzie, nie chroniąc się pod prawo teutońskie I. 53. 54. (68). Tłómacz polski 1449. Swiętosław artykuły te zatytułował: pierwszy członek polski, wtóry członek polski, czyli zdawna będące zatytułowanie takie, wierniéy nam od kogo bądź dochował. Naostatek czarty artykuł, o tych co przez dowolne używanie prawa polskiego, przywiléy prawa teutońskiego tracą I. 55. (69), iest zamknięciem tego przedmiotu, téy ustawy przeciw dowolnemu prawa polskiego lub niemieckiego chwytaniu uchwalonéy, iest zamknięciem, epilogiem (*). — Inny podobny przypadek

(*) Jużem wyżéy wspomniał że wtorego téy ustawy członka od revera poczynaiącego się w druku łacińskiego textu nie ma. Podobnie też i to wyżéy było, że drukowane łacińskie

daie mi widzić na czterech artykułach o prescripcii. Pierwszy artykuł względem poszukiwania dziedzictwa czyli spadków, I. 38. (39), ma swóy wstęp, w którym są wymienione ogólne pobudki w lenistwie panów wskazane, dla których ustawy oddawności są uchwalone. Następuiący drugi artykuł o dawności zastawy I. 38. (40.) iest dalszym ciągiem przywiązany spóynikiem si vero. Następuiący trzeci o dawności dla mężatek I. 38. (41.) podobnie zwiąxany spóynikiem si vero. Naostatek następuiący czwarty o wdowiéy dawności, I. 38. (42) także ieszcze połączony iest z poprzedniemi spóynikiem si autem, a zamknięty iest, on i poprzednie odawności artykuły, ogólnym, do wszystkich czterech artykułów czyli do całéy o dawności ustawy ściągaiącym się zakończeniem: volumus autem et declaramus quod praemissae praescriptio-

texta i znich powstałe polskie przekłady, popełniaią wielki bezsens, wtrącaiąc artykuł: jumenta damna inferentia qualiter sunt tenenda, pomiędzy artykuły, de illo qui agit contra aliquem jure theutonico i de incendiariis, czego znane z wieku XVgo łacińskie i polskie rękopisma nie popełniły. — Ostrzec mi przy tém wypada, że w wydaniu moich polskich statutów tłómaczeń, zaszła na karcie 50 omyłka druku w pomieszczeniu artykułu LXXIIII. tłómaczenia 1503. Powinien być wyżéy podsuniony należeć do § 56 tłómaczenia 1449. a nie do § 56. zatym poszły mylne p. 110. przy §. LXIX. i LXX. tłómaczenia podług Łaskiego cytacie.

nes, tempore pacis et concordiae vendicent sibi locum, tempore autem gwerrarum siue discordiarum nullatenus suum locum debeant vendicare, i tak daléy, sicut et captivis per Tartharos nullam volumus fieri (*) praescriptionem. To iest wszystkich czterech artykułów iedną stanowiących ustawę epilog, tak iak na ich czele położony wstęp o lenistwie panów iest ich prologiem. Tłómacz Polski 1449 Swiętosław, całe te cztery artykuły słusznie za ieden poczytuiąc artykuł, pod iedną go I. 38. zamieścił liczbą. — Podobne wiązki artykułów, i w ucinkach czyli dorywczych dostrzegać można artykułach, w tych mianowicie, które o gwałtowności mówią, tylko w nich nie dostaie w prologach i epilogach otwarcia i zamknięcia, wszakże promulgacii i pierwszego wyrazu forma, a dalsze spóyniki te wiązki ukazuią. Tym sposobem trzy artykuły I. 75. (89. 90. 91) od statuimus et decernimus rozpoczęte, spóynikami item, item, powiązane, w tłómaczeniu Swiętosława za ieden artykuł zaliczbowane, wystawuią ieden artykuł. Tymże sposobem pięć artykułów I. 76. 77. (92. 93. 94. 95. 96) pod iedną prawie u Swiętosława I. 77. znayduiące się liczbą, wyrazem volumus rozpoczęte, powtarzanem item powiązane, składaią też iedną ustawę, razem w tym snopku, w téy gro-

(*) W MSS. pargamin. tow. warsz. przyi. nauk, iest curere; w MSS. Działyńskiego 1441. iest curare, zamiast fieri.

madcé, w téy kupce, w téy wiązce uchwalona. — Taką składaią pod iedną u Swiętosława liczbą I. 84 (103. 104) dwa czyli raczéy cztery artykuły, od statuimus, rozpoczynane, przez item, etiam wiązane. — Pod podobnąż rozwagę podciągnąć się daią artykuły o zabóystwie i ranieniu, które Swiętosław iedną też liczbą obeymuie I. 51. (56. 57. 58. 59), a które nie tylko powtarzane statuimus miewaią, ale też item, et ut — Podobnie, zapewnie iuż sami prawodawcy wiśliccy zbliżyli i wyrazami spoili artykuły o sądach I. 11. 12. (11. 12) i sądowym porządku I. 13. 14. 15. (13. 14). Lecz to samym iuż wiślickim prawodawcom, nie dawnieyszym przyznaię kształtom.

XXI. Takich bowiem wiązek, nie iako iedną stanowiących ustawę, z kilku złożoną artykułów, na kilka dzieloną artykułów, szukać i czyściéy dostrzegać można, w dalszych aniżeli początkowych małopolskiego statutu artykułach. Przyczyną tego iest, że początkowe artykuły więcéy są przerobione, a więc bardziéy poodmieniane aniżeli dalsze. Pierwsze przynaymniey trzydzieści artykułów, stosownie do prawodastwa, dawnych ustaw przerabianie i uzupełnianie zapowiada. We wszystkich pewna iednostayność motywowanie i wstępami dość obszernemi opatrzenie, w osnowie pełne wyłuszczanie, dostarczaią rozwlekłych artykułów, nunc, de presenti, rzecz odmiennie stanowiących; nieiaka w początkach przedmiotów mieszanina, w dalszym

ciągu ustaiąc, zapowiada pewny ciąg i porządek. Prawodawcy długo niczym więcéy tylko sądownictwem zaięci, gdy wpadaią w rozwagę dowodów, świadectw, przysiąg, dopiero ze swego toru zbici zostaią. Tu dopiero występuią w innéy postaci artykuły prawa, forma sądowych wyroków zamaskowane. Odtąd od 33 artykułu, coraz mocniéy wystaie na iaw to przybieranie iuż gotowych, wyroków, ustaw z poiedynczych lub kilku artykułów złożonych, coraz indziéy, i coraz przez kogo innego uchwalonych. Dosyć iuż wyrokami naładowawszy, dalsze po 33. artykule statuta swoie prawodawcy: od artykułu 66. poczynaią przybierać i plątać i bez odmiany zostawiać ustawy w imieniu baronów i szlachy ogłoszone, a od artykułu 88, sypnęli znaczną liczbę drobnych artykułów, które sobie dopisali z różnych ucinkowych i krótko notowanych ustaw, które w swoiéy starodawnéy pierwotnéy zostawione postaci, obnażone są z téy parady wstępów i wielosłowności, iakimi się nadymaią początkowe wiślickiego statutu artykuły. Podobnie się dzieie i z przedmiotem. Z kolei przystępowali prawodawcy do sądownictwa, do świadków i przysiąg, do przedawnienia, na to z kolei po kilka i kilkanaście ieden po drugim pisali artykułów, ale daléy w dalszych artykułach, dorywcze chwytane są widoki: co ieden i drugi artykuł o iednym mówił, iużci trzeci, czwarty o czém innem prawi, ledwie iaka gdzie w dawnych statutach zna-

leziona ustawa kilku razem w iednymże przedmiocie do siebie zbliżonych dostarczy artykułów. Słowem w postępie artykułów małopolskiego statutu, dostrzegać można większą z początku staranność, a większe potém zaniedbuie, oczywiście iest. że chwytano artykuły z różnych czasów, a przeto różnéy postaci i osnowy, iaki kto podsunął, iaki się z kąd wymknął, i te dopisywano. O tém przeświadcza, nie tylko całego statutu i iego poiedynczych artykułów weyrzenie, ale również ich osnowa, w któréy z takiego prawodawczego działania, zjawiły się nie potrzebne powtarzania, a ieszcze mniéy potrzebne sprzeczności, iak o tém powiem, wymieniwszy wprzód treść tego co się w małopolskim znayduie statucie.

XXII. Małopolski statut iest napisany dla dwu stanów, szlachty i kmieciów. Oba są przywiązani do ziemi, tamci iak do swoiéy własności, ci iak udzielonéy sobie w posiadanie (Różnica tych stanów, naymocniéy się pokazuie w artykułach o szlachcie I. 6. 31. 51. 72. (6. 30. 59. 88), o kmieciach I. 50. 51, 57. 72. 73. (54. 56. 88. 87.) i w innych). Jus militare właściwie rycerstwu służy I. 3. 7. 8. 65. 72. i sołtysów (z pod prawa mieyskiego) obowiązuie I. 7. 89. (7. 108). Prawo wytykaiąc niższy stan, a często poddany, kmieciów, utrzymuie ich równość w obliczu prawa I. 16. 50. 70. 80. (16. 54. 85. 99). Między szlachtą troiaki wskazuie stopień, na który prawo nie iaki wzgląd zachowuie I. 22. 51. (21. 59)

i tak daléy. Syn do życia oyca, pewną z oycem iedność składa, i pod iego władzą zostaie, chyba by po śmierci matki, oyciec iego w powtórne wchodził małżeństwo, wtedy macierzystym albo i oyczystym wyzwoleni zostaią I. 6. 64. 79. (6. 78. 98) 66. (81). Nad małoletnością prawo czuwa I. 58. 92. (72. 111). Dla kobiet szczególny wzgląd okazuie statut małopolski I. 38. 51. 54. 84. 93. (41. 42. 60. 103. 104. 112) lubo im dosyć posiadania ziemi niedopuszcza. — Własność ziemska i rzeczy ruchomych, iest dla szlachty zupełna, po ziemi, naywięcéy znaczy koń I. 45. 46. (49. 55) i przedmioty, rolnicze i leśne. Żeby maiątek ziemski z familii nie wychodził w spadkach obmyślone, braci i stryiecznych spłaty I. 84. (104), lubo mógł być sprzedany i stracony wcześniéy, niżeliby odziedziczony został I. 79. (98). Czuwało prawo nad całością ziemskiego maiątku, żeby uszczerbku nie poniósł I. 2. 64. (2. 79). Dla tego lepiéy zdawało się pożyczać na fanty I. 29. 79. (28. 98) a lichwa wzbroniona i procent prawny 25 od sta, na rok naznaczony I. 68. (83). Ręczenie ma moc swoię, ale nie w kostterstwie I. 64. (79). Utraciusza ma prawo w obrzydzeniu I. 51. (65) a niszczyć sady na swéy nawet własności nie dozwala I. 75. (89) Zabieranie puścizn kmiecich, wzbrania statut I. 50. (54) o innych puściznach milczy. Dziedzictwo spada na synów, córki biorą posag od oyca albo od braci i przyiaciół oznaczony: ieśli braci nie maią dziedziczą maiątek,

ale ich bracia stryieczni spłacić mogą I. 84 (104). Oyciec macierzyste w dożywociu trzyma, wtedy dzieciom oddaie, gdy drugą bierze żonę I. 66. (81). Po zgonie oyca wraz synowie dziedziczą, matka przy swoim zostaie, a ieśli by szła powtórnie za mąż, nawet swoiego część dzieciom z pierwszego małżeństwa oddaie I. 84 (103). Dzieli oyciec albo sąd czyli monarcha, czego wzruszyć nie można, chyba o część swoię I. 44. 90. (48. 109). W kilkunastu artykułach opisywana iest dawność i statut małopolski szczególniéy oznaczeniem dawności zatrudnił się. Oznacza dawność na dziedzictwo i działy I. 38. 90 (39. 109), na zastawy I. 38. (40), spłaty I. 84. (104), sprzedaże I. 41. (45), na różne mnieysze straty i krzywdy I. 30. 39. 42. 91. 93. 94. (30. 43. 46. 110. 111. 112). dla kobiet I. 38. 40. 93. (41. 42. 44. 112). Lecz małoletnim i w niewoli u Tatarów będącym dawność na szkodę nie służy I. 38. 58. 92. (42. 72. 111), a wszelka dawność upływa w czasie pokoiu, nie liczy się w czasie woyny I. 38 (42). Termina sprzedaży I. 41. (45), darowizny, donacie, czyli żonom zapisywane wiana I. 84. (103), ręczenia, ugody, były w zwyczaiach powszechne, ponieważ o nich przy zdarzeniu statut małopolski wspomniał, i okazał, że zna te termina, ale nic o tym nie mówi, coby w téy mierze prawem zastrzeżone było. Do powiedzenia tego, com dopiero pokrótce wynotował, nie potrzebował statut małopolski więcéy iak blisko trzydziestu artykułów, do

powiedzenia zaś reszty, co mówi o sądownictwie, o wykroczeniach i karach, potrzeba mu było więcéy niż dwa razy tyle artykułów.

XXIII. Każdy sam za siebie odpowiadał I. 17. 20. 21. 24. 67. 77. (16. 19. 20. 23. 82. 96.) a to przed właściwym sądem I. 52. 53. 54. 55. (66. 68. 69.) Za gołotę panowie odpowiadaią I. 77. (95.) Nikt sobie sam sprawiedliwości czynić niepowinien I. 51. 75. (58. 90). Wszelako łaskę w wymierze sprawiedliwości wykraczaiący zyskuie I. 51. (63), a przeparty, bywał stronie wydawany I. 4. (4). Winowayca iest przepierany dowodami, świadkami, przysięgami i też sam ma środki do odpierania zarzutów. Ze świadków, niebrakuje prawo klętych I. 36. (38), stronnictwa pokrewnego niezawsze się lęka I. 37. (38). Często też wielkiéy liczby świadków i przysiąg wymaga, co przypomina nieco zwyczaje średnich wieków, w których nasłowo drugiego, łatwe było współprzysiężnictwo. Wreszcie niewiele na czysto o udowodnianiu statut powiada, tylko dostarcza tłum przypadków, pospolicie zwyroków czyli decyzyy jak sobie ma sąd postąpić, kiedy ma żadać dowodów I. 30. 31. 32, 34. 35. 81. 83. 85. 88. kiedy świadków I. 24. 33. 36. 37. 51. kiedy i od któréy strony przysiąg I. 30. 33. 35. 48. 51. 59. 60. 61. 62. 63. 77. 86. Każdy w swéy sprawie może mieć rzecznika I. 10. (10). gdzie trzeba osobistego stanięcia, wzgląd dla kobiet uczyniony, że sędzia do ich mieszkania z zapytaniem posyła I. 9. (9). Pozwany nie-

stający popadał zato po dwakroć ciąży, za trzecim przepadał, pozywający zaś od razu odpada I. 1. 14. 25. 28. (1. 14. 24. 28). Przejednanie strony nayczęściey opłatą prawem wskazaną, dopełniane, oraz opłaty sądowe, za posługę sądową umiarkowane, za karę sądom płacone, znaczne, nayczęściey piętnadziesta, bo siedmdziesiąt we czterech tylko razach naznaczone I. 26. (26). 25. (24). Niezdaje się, aby statut wątpił o możności szlachcica, uiszczenia się w takowych opłatach; o kmieciach wspomina, że gdyby opłacić nie był w stanie, da swą głowę I. 51. (56). Były konfiskaty majątku, których ulegaią niedopełniający z dóbr swoich służby wojenney, łotrostwem szkodę rzeczypospolitey sprawujący, i urzędnik niższy w swym urzędzie i przeciw urzędowi wykraczający I. 8. 19. 51. (8. 18. 63). Naybezecnieysza była kara infamii, czyli odjęcia czci, spotykająca, za łotrostwa, i otuchę łotrostwu daną, i mordujących krewnych, którzy, oprócz stracenia prawa dziedziczenia, są infami I. 51. 67, 74. (63. 82. 61). Rozmaite szkody wymagały wynagrodzenia I. 47. 65. 67. 69. 76. 77. 87. a przytym ciągnęły za sobą opłatę kary I. 23. 26. 56. 65. 69. 70. 71. 72. 75. 76. 77. 80. 87. 95. Za zabóystwo, ranienie, lub uderzenie człowieka, szlachcica lub kmiecia, mężczyzny lub niewiasty różnie wymierzona i do wysoka podnoszona opłata I. 51. 70. 73. 74. 80. 82. Skrzywdzénie słowem mężczyzny na równaż zasługiwało karę jak zabóystwo, a skrzyw-

dzenie takie niewiasty wymagało odszczekania I. 71. (86). Na gwałcicielów statut o surowym wiedział prawie I. 54. równie jak na podpalaczów I. 53. (68), którzy siedmdziesiątą płacili I. 26. (26). Łotrowanie i rozbóy na drodze nie na samey siedmdziesiątey się kończyły I. 26. 51. (26. 63), a siedmdziesiątą był uciśniony, kto się gwałtowności w sądzie lub przeciw sądowi dopuszczał I. 20. 25. (19. 24). Wskazane też w rozmaitych razach kary na urzędników I. 5. 13. 17. 19. 23. 27. — Sam panujący iest naywyższym sędzią, lecz niżsi sędziowie w jego imieniu sądzą, albo na powszechnych wiecach albo przy jego boku. Sędziami są wojewoda i kasztelan, którzy swoich sędziów i podsędków maią, sądzi i podkomorzy. Lecz liczba kasztelanów była znaczna którzy grodzkie (starościńskie) sądy mieli. Nadto byli sędziowie pospolici i wysyłani, a między pospolitymi liczba wielka po ziemiach nie jednostayny wymiar i stopień sądownictwa posiadająca I. 5: 11. 12. 16. 78. (5. 11. 12. 15. 97). Narzéka na tę niepewność statut małopolski, a lubo w liczbie sądów ziemskich niejaki porządek wskazuje, resztę jednak w ciemnéy zostawia niepewności. Starostów (capitanei) ani wspomina. Wszakże o zabóystwo i kryminały szło w kasztelanii (w grodzie) I. 12. 51. (12. 58), rzecz o spadki, jako w sądach ziemskich rzecz nayistotniéysza na uroczystszych sądowych załatwiała się obradach, na wiecach, albo przed panującym I. 11. 29. (11. 28).

Sędziowie prócz wyroków wydają pozwy mając wskazane razy w których mogą albo powinni niedopuszczać pozywania I. 23. 42. 49, 56. (22. 46. 51. 52. 70). Opisuje statut sposoby pozywania, ustne albo na pismie I. 17. 18. 22. 44. (16. 17. 21. 48), porządek i koléy spraw I. 13. 14. 15. (13. 14), i kiedy roki w jakim odprawiać się mają mieyscu I. 11. 16. (11. 15). Sędzia wysyła swóy urząd aby ciążą wyexekwować bez ucisku I 5. 25. 27. (5. 24. 25). Dla sędziów i dla sądowych urzędników oznacza statut opłaty, dawne powściągając uciążliwości I. 25. 43. 49. 51. 78. 95. (24. 47. 51. 64. 95. 114). Godzi się ich wyroki naganiać, ale trzeba na pewnych to czynić zasadach I. 49. 95. (51. 52. 114) Tyle mi powiedział małopolski statut.

XXIV. Nato wszystko, trzeba było dziewięćdziesięciu pięciu albo stó czternastu, w których po dwa i trzy zawiera się artykułów, z których iest małopolski statut złożony: artykułów różnéy postaci, różnéy rozciągłości, różnych czasów, w których znalazły się dość często powtórzenia i sprzeczności. Dla przykładu wymieni się różne tego przypadki. Gdy niestanie pozywający przepada, a gdy pozwany niestanie daje dwa woły, mówi o tym zupełnie osobny artykuł I. 28. (27). Chociaż to, nic co innego, mówiły inne i mówiły dokładniéy I. 1. 25. (1. 24). W tymże przedmiocie są inne powtarzania I. 29 a 27, (28 a 25). I. 27 a 5, (25 a 5), i tem podobnie. Takie powtarzania zaraz u-

piérwszych dają się czuć artykułach. O tym że, dawność czasu małoletności nieliczy się, powtarza I. 58. 92. (72. 111). Osobny iest nato poświęcony artykuł żeby powiedzić o dawności mężczyn wdów i mężatek I. 93. (112), chociaż to w kilka poprzednich artykułach I. 38. (39. 41. 42) staranniéy popowiedziane było. Nie jeden tedy artykuł, przez wyrzucanie tego, co już było powiedziane, mógłby być skrócony; niejeden całkiem opuszczony, gdyby prawodawcy do tego stopnia, przerabianie zbiéranych przez siebie artykułów pomykać zamierzali, iżby z nich to, co próżnego, co niepotrzebnego, co nieprzydatnego usunąć zamierzyli. Ale oni jak gdzie co znaleźli, dawne czy nowe, powiedziane czy napisane, razem w jedną pospisowali księgę. Z tego zrozumieć możemy przyczynę, dla czego to ten statut małopolski zamieścił wyrok, że Łucia wydana od swego opiekuna za mąż i na swym posagu ciężko ukrzywdzona, po czterech leciech swéy krzywdy dochodząc, trzema laty i trzema miesiącami dawności upadła I. 40. (44), kiedy w innych artykułach prawa, dla mężatek waruje dawności lat 10. I. 38. 93. (41. 112). Wyrok taki byłby nayniesprawiedliwszy gdyby niebył dawniéyszym od prawa lat dziesięciu dawności, które extunc ustanowione zostało, a wprzód dla mężatek równą iak dla mężów i mężczyn dawność służyła. — Dostrzegamy ranę szlachcica jednym artykułem piętnasto, innym dziesięcio grzywnami opła-

caną I. 51. 80. (59. 99) co oczywista stanowi sprzeczność. — Czytamy artykuł o graczach kostek w którym prawodawca narzeka, saepius patres, propter filiorum excessum, de bonis pelluntur et ad nimiam deducuntur paupertatem, i dla powściągnienia tego, znosi tę oyca za syna odpowiedzialność, gdyż syn non habet alicuius rei dominium; ubolewa nad tym, że są gracze, qui consueuerunt super credito aut obligandis rebus et haereditatibus ludere, zatym wzbrania podobne granie, pozwalając tylko grać dla zabawy, lub na gotówkę I. 64. (78. 79.): tymczasem w innym artykule zaręcza, że filius, in paterna constitutus postate, si ludendo, aliquid perdiderit, talia deperdita, in ipsius partem seu sortem computentur I. 79. (98). Taki artykuł koniecznie z poprzednimi w sprzeczności stoi, albowiem, przypuszczaiąc że syn może na część swoię, którą ma kiedyś odziedziczyć kosterować, nietylko temu się sprzeciwia że syn niema własności, ale dopuszcza grać na kredyt, na fanty i wczesno przegrywać dziedzictwa, grać słowem nie na gotówkę. A ponieważ niegdyś taka swoboda w zwyczaiu była, nim się przeciwko niéy prawo oświadczyło, a zatym i ten przypuszczaiący możność przegrania swego przyszłego dziedzictwa artykuł, iest dawniéyszy od tego, który wzbrania. Łatwiéy bowiem przypuścić mogę że małopolscy prawodawcy, sprzeczne z różnych czasów statuta, w iednę księgę pospisywali, aniżeli gdybym ich miał posądzać oto, że

znowu zupełnie sprzeczne wymyślali sobie i przepisywali prawa.

XXV. Mniemam tedy być aż nadto mocno udowodnioną i oczywistą rzeczą; że statut małopolski iest zbiorem różnego czasu artykułów, i dawniéyszych, i nowszych, i za czasu Kazimirza wielkiego napisanych. Ich różna wielkość, różna forma i początek, o jednem powtarzanie, sprzeczności, z tych a nieinnych wynikaią przyczyn. Bezwątpienia naderby ważną dla historycznych poszukiwań było, gdyby można poznaczać czas uchwalenia pojedynczych ustaw. Dalsze poszukiwania może wygrzebaią skazówki jakie do podobnego wyjaśnienia: tymczasem niewiele co w téy mierze zadeterminować mogę. Widzę przytaczaną ustawę Henryka brodatégo, który rządząc Krakowem przed stem laty, zniósł czesne czyli pomocne, to iest trzynastu opłatę I. 43. (47), mogą tedy być całe artykuły w małopolskim statucie, tymi prawami, które przeciw oszczercom tenże Henryk stanowił: lecz nato niemam pewnych i dowodnych środków ażeby takie Henryka brodatego prawa w statucie rozpoznać. Nim atoli niektórych artykułów początku dochodzić zacznę: niech wspomnione tu statutu do praw Henryka brodatego odwołanie się, niech także będzie dowodem że statut małopolski o starodawnych ustawach wiedział, do nich się odwołuje, dawne, różnoczesne powtarza i z tąd w niezgodności popada, chociaż prawodawca na porozmaicenie się zwyczajów ludzkich, na-

wstępie utyskuje. Et ob hoc: nos Kazimirus dei gratia rex Poloniae, una cum baronibus nostris, nutu et voluntate dei, quod juxta temporum antiquitatem, in terris dominio nostro subjectis, plerumque causae in judiciis non uniformiter sed secundum capitum seu animorum diuersitatem... diffiniuntur, ... qua propter ad laudem dei omnipotentis et beatae virginis, totius curiae coelestis, et ad perfectum commodum et utilitatem nostrorum subditorum, decreuimus, praedictorum judiciorum decidere varietatem, volentes et statuentes aby nadal infra scripta statuta, sędziów kierowały (*). Jeżeli nie zupełnie swoiego celu prawodawca dopiął: przynaymniéy większe sprzeczności w zapomnienie puścił, dowolności powściągnął, i w jedną księgę prowincii małopolskiéy, leges, constitutiones et statuta,

(*) Wstęp ten w polskich tłómaczeniach zaniedbany, tylko w summie 1503 roku po krótce p. 14. wypisany, znayduje się interpolowany w druku 1491. 1506. 1732. Całkowity i czysty znayduję w kodexach 1441. i pargaminowym tow. warsz. przyj. nauk. Poczyna się tak: „Non debet reprehensibile nec mirum judicari, sed secundum temporum varietatem consuetudines et facta humana varientur cum cuilibet populo non sufficiat virium fortitudinem pollere, vel armorum pulchritudine esse ornatum si omnibus et statutis non fuerit decoratus. Et ob hoc, nos Kazimirus dei gratia rex Poloniae vna cum baronibus etc." podobnie jak w druku vol. leg. p. 2.

zebrał. Uczynił to wespół z baronami na wiecach, bądź prowincyonalnych, bądź powszechnych królestwa, bądź iż w Wiślicy ponieważ piérwszy zaraz artykuł ściśle ze wstępem i królewskim związany manifestem, mówi: nostrae constitutiones editae nunc in colloquio generali in Vislicia. Czyli tym końcem Małopolanie wprzód się do Wiślicy zjeżdżali, nim w roku 1347. powszechne prawodawcze wieca, czyli seym, zabrany został, czyli właśnie na tym wielkim wiecu wiślickim 1347. wprzód naprędce swoje zebrali statuta, aby je, ze swoimi piotrkowskimi statutami, przybywającym Wielkopolanom, ukazać, to pewna, iż z tym zbiorem swoim uprzedzili ostateczną prawodawczą w Wiślicy w roku 1347. Kazimirza wielkiego decyzią.

Różnice między wielkopolskim i małopolskim statutem.

XXVI. Ponieważ w roku 1347. w Wiślicy wspólnie wiecuiący Wielkopolanie z Małopolanami, każdy swoie przynieśli statuta: dzisieyszy prawodawca, maiąc z nich tworzyć ieden dla całego narodu statut, pewnieby usiłował rozpoznać ich iednostayności i różnice. Niemniéy badacz historyk, dawne poszukiwaiący wieki, pewny iest, że naród od czasu Bolesława wielkiego, iedność polityczną, mniéy lub więcéy konsolidowaną, lub zawichrzoną utrzymuiący, w zwyczaiach swoich i urządzeniach, nie mało się ujednostaynił i na tychże samych opierał posadach.

Ale równie też i to czuie, że prowincie z przedwieczney przed bolesławowskiey niespóyności swoiey, mogły pozostać przy nieiakich rozmaitościach, że długie wewnętrzne państwa rozerwanie mogło coś odmiennego w prowincionalne wprowadzić ustanowienia, pragnie zatym pomiędzy małopolskiemi a wielkopolskiemi statutami znać te różnice, które ściśleysza obu statutów stanowią znaiomość. Rozpatrzywszy każdy wszczególności wielkopolski i małopolski statut, w moich pomykaiąc się badaniach, przedsiębiorę teraz przezemnie dostrzeżone w nich wytknąć różnice. Nie spodziewam się abym umiał ten ważny wyczerpnąć przedmiot, ale nad nim zatrzymać mi się przynależy, ażebym sobie pewnieyszą i czystszą do dalszych postrzeżeń moich usłał drogę.

Wielkopolskie statuta przybieraią iedynie statutow imie, niewzdrygaiąc się nazwiska edyktu: małopolskie są leges, konstytucie, statuta, ediktów imie precz wyrzucały. Wielkopolskie co do liczby artykułów, i całey obiętości są nie mało mnieysze, artykuły są w jednostayney postaci krótkie, pozbawione wstępnych przydatków, ieden z drugim żadnego nie ukazuiące ni związku, ni zbliżenia; małopolskie co do liczby artykułów i całey objętości, znacznie są większe w tey, krótkich, iak w wielkopolskich statutach, artykułów nie wiele w sobie maią, w inney owszem i wcale rozmaitey postaci artykuły ukazuią, to w postaci wyroków, to rozwleczone wielosło-

wnością i wstępami, to promulgacią w imie baronów i rycerstwa, często razem kilka położonych tak z sobą przedmiotem, wstępami, spóynikami, zakończeniem, powiązanych zostaie, że wspólnie iedną, gdzieś osobno uchwaloną stanowią ustawę. Tego wszystkiego w wielkopolskich nie pośledzi. Z tąd widno, że wielkopolskie w Piotrkowie były razem iednostaynie przerabiane i wyrywczo na iednostayną stopę przerobione, małopolskie zaś w Wiślicy czy gdzie bądź, pomimo nieiakiego przerobienia, wystawiaią różnych czasów, może różnych wieków i różnych wieców ustawy. Z tąd wielkopolskie w małéy obiętości swoiéy, szykownieysze, unikaią powtarzań, małopolskie zaś w samym składzie artykułów poróżnione, wpadły w powtarzania i dość liczne sprzeczności. Oba statuta ogłoszone przez Kazimirza wielkiego, maią każdy dla siebie osobne manifesta. Z tego powodu, że wielkopolskie statuta znacznie są od małopolskich mniéysze, należy oczekiwać że małopolskie daleko bogatszy zapas przepisów zamykaią i obszernieysze zaymuią prawodawcze pole. Z tym wszystkim, będąc wielkopolskie treściwsze nie mnieyszą ukazuią w widokach przez siebie traktowanych zupełność. Chociaż iednak wielkopolskie coś więcéy mówią, o małoletności i opiece, o darowiznie, coś czyściéy o posagach, o rodzaiach sędziów iacy być maią: z tym wszystkim, małopolskie, więcéy miały sposobności nad wszystkim zastanawiać się. Z tąd, więcéy daleko mówią

o kobietach, o synach pod władzą oyca będących, o puściźnie, o dawności, o porządku sądowym, o rzecznikach, o świadkach, przysięgach, dowodach, więcéy nieco poszczególniaią kary. Wreszcie ieden z drugim statuta spotykaią się w swoich zasadach, duchu, myślach, wyrazach, iednostayny ukazuią początek, słowem iednostayne ukazuią ustawy i ich przepisy.

XXVII. Jednostayne są zasady i przepisy względem spadków i wyposażenia: z tym wszystkim w wielkopolskim statucie, nietylko stryieczni ale i dalsi krewni, dopóki krewnych staie, spłacaią na córki spadaiące dobra; a posag naywiększy dla bogaczów 100. grzywien prawem wskazany, dla mierniεyszy maiątek maiących grzywien 40. II. 19. (125): małopolski statut samych tylko stryiecznych braci do spłaty dopuszcza, a ilości posagu wskazywać nie umie. I. 84, (104). W wielkopolskim pozostaie rzeczą nieodzowną, że synom, byle żądali, oyciec po zgonie matki, macierzysty rozdziela maiątek II. 20. przeciwnie w małopolskich zupełne oycu, macierzystego dożywocie zapéwnione, byle innéy nie ślubił małżonki I. 66. (81). — Lubo wielkopolski statut, nie tak pilnie dawność, iak małopolski opisał, wszelako w téy mierze znacznie odmiennym się okazuie. Wedle wielkopolskiego o sprzedaż dziedzictwa, iest lat ośm dawności, o zastawę lat trzydzieści II. 11. (122): wedle zaś małopolskiego o dziedzictwo i dóbr dziedzicznych sprzedaż, da-

wność lat trzy, miesięcy trzy I. 38. 41. (39. 45.) o wykup zastawy lat piętnaście, a chybaby protestacie czynił, wtedyby mu lat trzydzieści służyło I. 38. (40). Wspomniałem iuż że wielkopolski statut iaśniéy obliczył sądy i ich stanowiska, że zna starostów kryminalnych grodzkich (capitanei) starostę generała; kiedy małopolskie stare ze świeższymi mięszaiąc artykułami, mięszaią też sędziów niegdyś exystuiących, z nowo urządzaiącemi się: lubo znaią grodzkich sędziów (starostów), tych kasztelanami nazywaią, o generale nie wspominaią, albowiem urząd ten nie dawno do polski wprowadzony, podobno się w Małéypolszcze nieutrzymał. — Opłaty sędziom w przypadku niesłusznie czynionéy nagany, poniekąd w iednym i drugim statucie, iednostayne się okazuią, ale w wielkopolskim do futer dla sędziego, dołożoną widzę cenę trzech grzywien, dla podsędka trzy wiardunki, a dla sędziów kasztelańskich kożuchy baranie. II. 13. (118. 119), kiedy w małopolskim o trzech dla sędziego i podsędkach grzywnach i wiarduchach nie ma, a dla sędziów kasztelańskich po pół grzywny przeznacza I. 78. (97). Za niestanięcie kondemnaty w wielkopolskim iest po ośm skoyców I. 9. (138); w małopolskich po dwa woły I. 25. 28. (24. 27). A że w fantach wskazane opłaty dawnieyszym były obyczaiem, a świeższym pieniężne opłaty: z tego wnieść wypada: że małopolski statut, tylko o futrach i wołach

mówiący więcéy dawne powtarza zwyczaie, a niżeli wielkopolski, który to do pieniędzy znosi. — Pozwy, zdaie się wedle wielkopolskiego statutu wszystkie pisane, wszystkie za listami, excepto, gdy nasza curia lub generale judicium przywołuie II. 9. (138). w małopolskim, o ustnych iest mowach, tylko miles per literas, excepto crimine pozywany I. 22. (21); wielkopolski opisuie iak ma być milesowi możnemu pozew u iego włodarza odczytany II. 9. (138): małopolski zaś, iak woźny z listem pod bramę lub podedrzwi podstąpiwszy i kiiem w nię uderzywszy, pozew panu (milesowi) ogłasza I. 17. (16).

XXVIII. Na mniéysze złodzieystwo rok praescripcii mówią oba statuty, lecz małopolski dokłada w iednéy parafii, a w innéy trzy lata, a wielkopolski, że na klaczy i koni kradzież, lat dwa. II. 12. (144) I. 30. 91. (30. 110). Za bydło w szkodzie w statucie wielkopolskim iest powrócenie szkody zastrzeżone II. 30. (130): w małopolskim opłata czwartéy części denara od sztuki. I. 47 (65). Za dęby i dębinę z lasu uwożoną, wielkopolski więcéy poszczególnione wskazuie opłaty: za dąb 8 skoyców, za trzy dęby grzywnę sądowi, za krzaki i gałęzie cztery skoyce, za dąb dąbrowny dwa skoyce II. 29. (129). Małopolski statut krótko mówi, że za dąb na osie zdatny, albo za furę dębiny szósta część grzywny czyli groszy ośm I, 69. (84)

(*) — Wielkopolski statut naliczył wiele przypadków, w których naznacza karę siedmnadziestą II. 34. a z tych trzy tylko przypadki takąż opłatą oznaczył małopolski, do których dodał czwarty za odpieranie ciążenia i sądowéy exekucyi I. 26. (26). W innych tedy razach innych trzymali się Małopolanie zwyczaiów. — Nie mało ieszcze zastanawiać winno, że w wielkopolskim statucie rycerz rycerza zabiiaiący płaci główszczyzny 30 grzywien II. 21. (62): w małopolskim 60 grzywien I. 51. (59) 71. (86) 80. (99) i w tym stosunku, wyższa iest w wielkopolskich główszczyzna kmiecia, i opłaty za rany, za uderzenia. I ta ieszcze iest różnica, że wielkopolski nie rozróżnia i nie stopniuie stanu rycerskiego: za każdego rycerza szlachcica iest wspomnione 30 grzywien. Małopolski, rozróżnia i stopniuie; szlachcica miles; świrczałkę, skartabellus; i nowotnie uszlaconego, z sołtysa lub z kmiecia, a za nich główszczyzna coraz mniéysza, 60, 30, 15, grzywien I. 51. 80. (59. 99). Wielkopolski mówi o obcięciu członków za iaki większy 15 grzywien, za wielki palec 8. za inny iakikolwiek 3 grzywny II. 21. (62) o tém małopolski niewyrzekł. Wielkopolski za ranę piętnadziestą naznacza II. 21. (62): małopolski ranę tak stopniuie iak główszczyznę: za ranienie szlachcica miles 10, za

---

(*) Trudności względem rozumienia sześć grzywien', obiaśniłem w historycznym rozbiorze prawod. Pol. do czasów Jagiel.

świérczałkę 5. za nobilitowanego 3 grzywny I. 80. (99). O uderzeniu nic nie wspominaią wielkopolskie artykuły: małopolskie, szlachcicowi miles, piętnadziéstą płacić każą, nie milesowi (świrczałce czy nobilitowanemu?) grzywnę iedną, kmieciowi część szóstą grzywny (*) I. 72 (88). Tym sposobem głowa szlachcica w małéypolszcze dwa razy tyle oceniona, co w wielkiéypolszcze; a w małéypolszcze, samo uderzenie takiéy piętnadziestowéy ulega opłacie, na iaką w wielkiéypolszcze, dopiero zranienie i skaleczenie do krwi zasługuie. Takaż różność iest w opłatach za kmieciów. W wielkopolskim statucie głowa kmiecia sześcią opłaca się grzywnami, 3 idą krewnym zabitego, 3 iego panom II. 21. (62): w małopolskim, grzywien dziesięć, z których cztery grzywien kasztelanii (grodowi), sześć familii zabitego I. 51. (56). Za skaleczenie i ranę w wielkiéypolszcze półtory grzywny tak, że pół dostawało się ranionemu, cała iego panu I. 21. (62): w Małopolszcze, dwie części opłaty przeznaczonych było ranionemu, a iedna sądowi I. 73. (87). Z tego widzę że w wielkiéypolszcze za zabóystwo i ranę opłata dzieliła się między kmieciów i ich panów, a w małéypolszcze, panom nic się niedostawało, tylko przy opłacie kmiecia opłacony był sąd. Trudno iest przypuścić, aby dopiero wska-

(*) Trudność tu zachodzącą o sześć grzywien, obiawiełem w historyczném rozbiorze prawodawstwa Pol. do czasów Jagiel.

zane opłaty wielkopolskie obyły się bez opłat sądowych, iakoż przy zadosyć uczynieniu trzydziestą grzywnami za zabóystwo szlachcica, płaciła się w wielkiéypolszcze sądowi kara niemiłosierna czternastu grzywien, to iest siedemnadziesta II. 34. Nie wszystko co we zwyczaiu było, mówiące statuta, tak w małopolskich iak w wielkopolskich, nie we wszystkich razach wymieniły, kiedy przy zadosyć uczynieniu, zabóystwem, raną lub uderzeniem, skrzywdzonéy wynagradza stronie, kiedy mówię opłaca się sądom, szesnadziesta, piętnadziesta, lub stosownie mnieysza opłata. Ale w tych cenach główszczyzny, ran i uderzenia, w statutach wielkopolskim i małopolskim, nadaremnie byłoby domyślać się pozornych różnic: są to istotne ich odróżnienia, które należy dosłównie rozumieć, które wynikły z ustaw prowincyonalnych mieyscowych, z odmian na stan kmiecy i szlachecki wpływaiących, z ustaw, w różnym czasie, w każdéy oddzielnie prowincyi opłatę osobistych szlachty i kmiecia krzywd podnoszących: iedne prędzéy do większych winy podniosły opłat, inne powolniéy w téy mierze postępuiąc, na niższéy pozostały cenie, w tedy gdy oba statuty w księgę spisane do Wiślicy dla ich porównania i połączenia przysione zostały. Naszym obowiązkiem było szukać tych rozmaitości, i choć na iakichkolwiek przykładach takowe wskazać. Powierzchu tylko napomknąłem o takich, które wyniknęły z tego, że ieden o tém, drugi o

czém inném pisał; nieco więcéy pilnie wyraziłem, co z innych obyczaiów i przepisów pochodziło. Zdaie mi się własne statutów słowa dostatecznie to udowodniaią, a ieśli wikłaiący sprzeczności umysł, będzie w téy mierze o prawdzie wątpił, mam nieiaką nadzieję, że prędzéy lub późniéy, miłością prawdy powodowanego, ciekawość, podłechce żyłkę krytyki, z któréy pomocą zdobędzie się na zgłębienie téy oczywistości, ściśléyszym do tego ściągaiących się artykułów porównaniem i pokombinowaniem, rozważaniem zwyczaiów owych czasów, i ducha wieku, który krążył w sercach prawodawców i Polski mieszkańców. Może ieszcze to wszystko kiedykolwiek i moię zaymie ciekawość, tymczasem, nim obrady i działania Kazimirza wielkiego rozważę, zatrzymuię czytelnika baczność nad prawem rycerskim, nad stanem Polski w chwili obrad wiślickich, oraz nad prawodawstwem Łokietka, który do prawodawczych Kazimirza wielkiego i naród iego pobudzał, starań i zabiegów.

Prawo rycerskie jus militare.

XXIX. Jus militare zwane było we wszystkich kięstwach Lechii, w całéy słowem Polszcze. Czyli to dla małości pozostałych tego prawa artykułów, czyli tak rzeczywiście było iak się zdaje: nie zdaje się aby się prowincyonalnie w czem różniło, wszędzie było jednakie. Czyli zaś było miéysowe, czy zkąd

do Polski przybyłe? czy zbiegiem okoliczności jednostaynie się w Polszcze, w Mazowszu i w Krakowskim utworzyło, dotąd powiedzieć nie umiem, ani zdołam czysto wyjaśnić coby to za twór był z polskim zamieszany prawem, kiedy powstał i kiedy w zapomnienie poszedł? Z tym wszystkim że to prawo cóś w sobie osobnego stanowiło, z tego powodu wyciągam go na osobne obeyrzenie. Może w dalszych czasach komu bądź lepiéy wyrozumieć się pozwoli. Jak commune, jus terrestre, jus polonicale było na przeciw przywilejów teutońskiego: to ostatnie dla powstających miast i uprzywilejowanych nim włości, wsi i osób; tamto dla szlachty i kmieci na dawnym oyczystym prawie swoim pozostających: tak jus militare, zdaje się być obowiązkiem znacznéy liczby mieszkańców kraju, którzy albo uprzywilejowani albo z niego żadnym przywilejem niezostali wyjęci. Szlachta pospolicie była in jure militari. Nic mię jednak nie upewnia, aby każdy szlachcić czyli miles, alias szlachcić czyli naywyższego stopnia rycerz, z tym swoim tytułem militis, był razem in jure militari, aby każdy miał in jure militari pozostać, gdyż go od tego mógł jaki przywiley wyłączyć. Tym więcéy wątpić można o innych nobiles, którzy albo swiérczałkami, wiérczałkami, skartabellami się zwali, albo z sołtystwa lub kmiecia nobilitowani byli: ci bowiem mogli znowu przywileju prawa rycerskiego nieuzyskać. Dowodem tego iest statut małopolski dla szlach-

ty i kmieci, albo dla tych co są pod rycerskim prawem pisany. Rozróżnia on 1. milites aut nobiles, 2. qui non habent jus militale, 3. kmethones I. 72, (88). Ci zatym qui non habent jus militare muszą być nobiles. Przeciwnie znowu z sołtysa lub kmiecia zrobiony miles mógł być in jure militari stanu rycerskiego, niebędąc jednak nobilitowanym, uszlachconym: albowiem znayduję, że posiadali jus militare tacy, którzy nieszlachtą byli, a którzy tym prawem uprzywilejowani pewnie w rycerskich zaszczytach ze szlachtą porównani byli. Mówi Mazowiecki 1390. roku statut: communis homo qui non est nobilis, sed tantum jus habet militale *fol.* 74. *verso.* zowie się miles i mniey iak połowę główszczyzny szlacheckiéy wartował. A że od zbroynego rycerstwa, mówi wiślicka ustawa, zaszczyt krόla i obrona całego królestwa, zawisły, każdy zatym rycerz miles, wedle zamożności dóbr i dochodów z posiadłości, sprawie publicznéy powinien, certis armatis hominibus deseruire, dummodo bona ipsorum in libertate que est ita de jure militali, sunt libera, absque omni vexatione conseruentur. I. 101. (121). Z tego iednak nie można mniemać, aby iedynie maietni, co ze swoich włości pod swém dowództwem ludzi swoich do boiu prowadzić mogli, aby ci iedynie jure militari zaszczyceni byli. Albowiem statut mazowiecki upewnia że in jure militari znaydowali się ludzie pospolicie wcale ubodzy. Tłómacz mazowieckich statutów na polskie w 1450 roku

tych milites nazywa włodikami, i jus militare prawem włodiczem. Szlachta tedy tém włodiczem prawem związana była, maiętna i uboga, ale czy wszystka? Równie szlachta iak milites byli wszyscy służbą woienną, czyli obroną oyczyznie obowiązani. Każdy ma iść na woynę: a nadewszystko którego maiętność iest in jure militari instituta.

XXX. Na próżnom się dotąd w różne wpatrywał nadania, w nadania jure theutonico, i dawnieysze jure haereditario, w przedaże, i zamiany, nigdziem terminu juris militaris nie dostrzegł. Jedne statuta przechowały go. Znaią go za czasu Kazimirza wielkiego wnet potem iak metheor niknie. Było więc za Kazimirza w swoiéy doyrzałości i dawnieyszy porządek miało, którego sądzę w niczym innym, tylko w nadaniach i przywileiach szukać wypada, iakkolwiek wyraźnym terminem swoim nie było wymieniane. Widzę nadania prawem teutońskim w których ab omni jure polonico ziemie uwolnione zostały, prawu teutońskiemu poddane, ale iedne bezwarunkowie inne z warunkiem, iuż to sądowéy do panuiącego appellacii, iuż rycerskich obowiązków, naprawiania zamków, podatków na potrzebę woienną, a nayczęściéy występowania z ludźmi swymi w obronie kraiu na woynę. Bezwarunkowe czyli zupełne w prawo niemieckie przeniesieni iakich włości, paraliżowało ie zupełnie dla sprawy powszechnéy narodu, i wyłączało ex jure militari, tacy ludzie nie byli in jure militari. Prze-

ciwnie zawarowanie obrony kraiu na każde zawołanie stawiało ich in jure militari. Z tąd statut małopolski poświęca osobny artykuł na to, aby zastrzec, iż każdy sołtys (choćby prawa niemieckiego) od duchownego czy od świeckiego pana sołtystwo dzierżący, powinien do wypraw woiennych należyć. I. 7. (7). Ponieważ sołtystwa były służebne, trzymali ie zatém ludzie pospolici niższego stanu, rownaiący się szlachcie iedynie przez jus militare, a tym sposobem a może i innym, nie szlachta w prawie rycerskim znaydowali się. Nie wzbrania statut małopolski szlachcie sołtystwa posiadać, ale zastrzega prawo właścicieli sołtystw, aby z niemi szlachta sołtystw poszukuiąca, w układy wchodziła, i o służebne umówiła się warunki I. 7. Dobra duchowne, czyli raczéy kościelne, biegiem czasu i licznemi przywileiami zupełnie uwolnione były od obowiązku obrony kraiu i służby woiennéy, uwolnione były ab jure militari. Z tąd urosło że plurimi homines, et quidem stulti, Polonorum, esse jura dicunt, milites in bellum proficiscentes, bona spiritualia licite et impune vastare posse, haec vero si que sunt impia omnino, et quisquis illa edidit, non satis argute fraternae charitati et proximi prospexit dilectioni. Tak mówi nieco późniéy baron Ostrorog w swoiem congestum (Acta Tomicii vol. I. p. 134. vers. pamiętn: warsz. 1818. T. XII. p. 365). Ta łupież dóbr kościelnych przez tych co są ozdobieni prawem rycerskim, nie rozciągała się

do dóbr dziedzicznych, które duchowieństwo posiadało. Te albowiem dobra były in jure militari, służbę woienną obowiązane. Statut małopolski domaga się tey służby od duchownych właścicieli, ponieważ nikt nie może się z pod swego prawa wyzwalać; żąda aby, iesli sami pełnić nie mogą, aby swe dobra krewnym swoim świeckim laikom oddali. A iesli iednego albo drugiego nie uczynią dobra ich konfiskacie ulegną I. 8. (8).

XXXI. Niechay nikt nie sądzi aby tu co feudalnego być miało, owszem, to wszystko wynika z odwiecznych ustaw. Wszyscy mieszkańcy obowiązani byli kraiu obronę. Przed wszystkimi zaś stan szlachecki iako ziem właściciele. W ów czas jus militare było powszechne dla wszystkich, lecz gdy w XII. i XIII. wieku mnożyło się przywileiów, przywileia wyłączały z pod tego prawa, przywileia też podnosiły do niego. Jakiekolwiek one były, zasady rycerskiego prawa nie wzruszyły, i natury niezmieniły: tylko że go pościesniały. Wszystka tedy szlachta i nieszlachta in jure militari będąca, obowiązana iest służbą woienną, występować wedle możności w swym harnaszu, w swym uzbroieniu II. 18. 38. I. 101. (121). Staią do obrony gdyby nieprzyiaciel na kray napadł, a w innym razie gdyby za granicą woynę prowadzić wypadało, król rycerstwo oto prosi, stara się aby każdemu podięty w wyprawie wydatek był nagrodzony II. 18. Takie sobie prawo wyiednali niegdyś we Francii, potém w Niemczech

przemożni wassale. Za ich przykładem postarała się o niego szlachta Czeska i Polska, staiąc z tém za czasu Kazimirza wielkiego, że to prawo iest dawne. To tedy prawo rycerskie, powtórzył statut wielkopolski. Idący na woynę winien był swoiéy trzymać się chorągwi, a ieżeliby w téy mierze nie dopełniał służby i obowiązku, podkomorzy, wiódł go iako więźnia przed króla, zatrzymuiąc sobie konia, uwięzionego przestępcy I. 3. (3). Bezwątpienia że zwyczay i prawo z takim surową obchodzić się wymagało. W pochodzie żądało karności. W polu na wypoczynek stawać, lasu cięciem nie niszczyć, pastwisk i obroków dla koni nie nadużywać, brać tyle tylko co istotnie potrzeba, bo inaczéy własne, woysko stawa się w swym kraiu uciążliwsze, anіżeli nieprzyiacielskie. Ktoby przeciw tym przepisom wykraczał, wynagradza szkodę i ulega karze piętnadziestéy: I. 65. (80) II. 43. Wszakże do woiennego i rycerskiego prawa należało, że włościanie obowiązani byli dawać podwody. Uwolniły ich od podwod przywilcia, ale często bardzo zastrzegały czasy woienne w których każdy wedle możności i sposobności do obrony kraiu dokładać się winien.

Stan Polski za czasów Wład: łokietka i Kazimirza W. potrzebuie prawodawstwa.

XXXII. Jus tedy militare, ieżeli się w swoich dochodzeniach nie mylę, wynikło równie

z odwiecznego ogólnego obowiązku, iako téż z licznych przywileiów. Od czasów mianowicie Krzywoustego, coraz szczodrzeysza ręką udzielane poiedynczym osobom przywileia, uczyniły z Lechii prawdziwą rozmaitości pstrociznę. Napaści nieprzyiaciół, osiadanie cudzoziemców, wpływy obcych obyczaiów, nad użycia i uzurpacie, resztę sprawiały odmętu. Przywileiem się stało, że ten pan wolny od podwód, lub od innych powinności, ów nie ma obowiązku naprawiać zamków ni mostów, ten szlachcic wolny od cła i myta, albo i od wszystkich opłat i podatków, inny ma prawo w swoich włościach cła i myta pobierać; te pańskie lub duchowne, opata albo biskupa włości, wyięte z pod kraiowych sądów, sądzi w nich, pan właściciel, biskup lub opat, wedle prawa iakie się im ustanowić podobało; biskup ma pozwolenie bicia monety, dobra kościelne od obowiązku obrony kraiu wolne: zasłużyli na taki przywiléy niektórzy panowie. W tém mieście, niemieckim mówili iezykiem i niemieckim rządzili się prawem, w innym, w niemczech szukali wyroków, i w cesarskim imieniu wydanych rozkazów; stolice ksiestw, nienawidziły szlachty, przemożni panowie gardzili rycerskim gminem; pany i miasta uprzywileiowane, mieli przywiléy, wichrzyć porządek w kraiu, umarzać i niszczyć iego prawo, mnieysza szlachta pod ich zaciągała się znaki, a kmieć na dowolność i gwałty narażany, Wszystko to z wyłącznych wynikało przy-

wileiów, szły po téyże drodze uzurpacie. Kto mógł to przyswaiał sobie to co inni przywileiami pozyskiwali; wymykał się z pod prawa kraiowego dogodnieyszych sobie szukaiąc wyroków, i dogodnieyszych środków do zabeśpieczenia swoich wykroczeń lub przestępstw, szukaiąc sposobności rozprzestrzenienia swéy władzy. Mały chciał się z wielkim równać, równie tentował losu, równie się wynosił i upadał. Prawo kraiowe zdawało się być zupełnie skołatane, iak próchno robactwem przenórtowane, cała Lechia, cała Polska, byle podmuchu lękać się mogła, aby w zupełną nie zapadła rozsypkę; byle potrąceniem skruszyć się mogła, a ciągły nórtuiących iéy posady szelest i krążenie, przestarzałą bolesławoską chwiały budową.

XXXIII. Czyli powszechny upadek z poiedynczych wyniknie, czyli poiedynczych mieszkańców z powszechnego nieładu? trudno było rozpoznać. Fortuny szukaiący, własną tracił. Snuły się oszusty cudzoziemskie po kraiu, wyzywali obywatelstwo i młodzież do kosterstwa. Szła gra na pieniądz, póki go stało, na fanty i na włości oyczyste. Przegrywał rycerz konia i swóy harnasz staiąc się do obrony kraiu niezdatnym. Przemyślne żydzi ciągłym napływem, wnosili pieniądz do kraiu, lecz nie dla tego aby z nim bogactwa lub pomyślność przynosić, ale utraciuszostwo ułatwić. Udzielali go na lichwę, przepadał wzięty zastaw, przepadły rękoy-

mie, i swywolą drugiego, ziomek, z dobytku, koni, rycerskich i rolniczych potrzeb wyzuwany bywał. Przemyślne żydzi w krótkiéy chwyli dubluiąc swe kapitały przez listy sadowili ie na ziemskich maiętnościach, i ziemian obronę kraiu obowiązanych wyzuwali z posiadłości, prawem rycerskim zawarowanéy. Młodzieniec śpieszył się w niedoświadczonym wieku wyzwolić się z pod władzy oycowskiéy, byle pretext naglił na niego, aby mu dziedzictwa wydzielał. Umiera matka synowie napadaią oyca i prawem i zwyczaiem, oyciec im posagi i wiana macierzyste i swoiego dziedzictwa połowę w podział oddaie, szczęśliwy ieśli starość przy drugiéy połowie własności swoiéy przepędzi. Pochwycili wydziały za życia oyca synowie, nie żeby oyczyznie służyć, ani dla tego aby ią od napaści prawem rycerskim bronić, ale dla tego tylko, aby chwilę życia w niknących dostatkach, krotofilnie przepędzić, aby puścić na kostki, co na potrzeby kraiu obrócone być miało. Nie dosyć na tym, że sobie wydzielone tracił, tracił razem i to co kiedyś mógł posiąść. Na kredyt, albo na poczekanie przegrywa włości których nie ma: oyciec iego za to odpowiada, reszty pozbawiony, do ubóstwa przywiedziony, nędznie resztę dni swoich pędzi, a młodszy wiekiem trwoniciel, wyzuwszy oyca i siebie z możności służenia rycersko kraiowi, staie się plagą własnéy oyczyzny. Szuka fortuny w łotrostwie i rozboiu. Niepewne są publiczne dro-

gi, nie pewne wieyskie przytułki: kradzieże, wydzieranie własności, gwałty, podpalania, rabunki, zabóystwa, były wydziałem utraciuszów, tworzących sobie zbroyne czeredy i bandy żywiące domową woynę (*). Zaiste smutny był stan Lechii, postępowali tą kołeią xiążęta panuiący, między sobą łotruiący, marnotrawiąc szerokie ziemie bolesławowskiego państwa w cudzoziemcze sprzedaiący ręce, lub oddaiący na lichwę w zastaw, z którego wykupić nie byli w stanie: takąż postępowali ich poddani, księstw Polskich mieszkańcy:

XXXIV. Ale z nieporządków w kraju zagęszczonych, inne ieszcze były przyczyny zniszczenia i upadku ziemskich majątków. Niepewność prawa i pieniactwo zagrażały właścicielom. Czyli wedle nowych mają rządzić się praktik czy wedle starodawnych zwyczajów, bywała wątpliwość. Poruszano przedawnione sprawy, które niespodzianie właścicieli z ich dóbr zwyganiały. Władze nieczyniły swojego obowiązku, działy spadków niebyły przed nimi jak należało w imieniu panującego czynione. Bracia po śmierci oyca rozbiegli w dziedziczne włości co który porwał: i pokątnie siedzieli unikając widzenia się z sobą, z krewnemi lub zainteresowanemi. Każdy z nich, swéy posiadłości niepewny, tyle ją zawiadywał, ile mu na czasowe potrzeba

(*) *Statuta I.* 51. (63) 64. (78. 29) 66. (81) 68. (83) 79. (98). *II.* 40. 41.· (141 135.) *Długosz IX. p.* 972.

było opatrzenie. Żadnego starania o ulepszenie bytu swych wsi niełożyli, bo brat, bo krewny jaki, lub zainteresowany, mógł przypaść i sposiadłości rugować. Nie widząc się być prawnymi swych ziem posiadaczami, skłonniéysi byli niszczyć je i odzierać. Ztąd gospodarstwo rolnicze upadło (*), a lud rolniczy narażony był na arbitralności i gwałty. Napaści pieniactwa jakie panów dotykały, dosięgały kmieci; gwałtowność panów, naprzód się o kmieci opierała. Zwolniałe obyczaje rozpasując się swe chuci, nabawiały gwałtem i niepokojem domowe pożycie kmiotek. Zarobek i własność kmiecia niepewną była, byle pretext grabiona, byle bezdzietni umierał, już to pańska była puścizna. Wolny kmieć rzucał swe zagrody, szukał innego przytułku, bądź po miastach, bądź pod panami więcéy ludzkością tchnącemi. Wynoszenie się kmieci i przenoszenie się z miéysca na miéysce, albo ich tułactwo stało się częstszem, krajowi uciążliwszem, a gdy jedni z kmieci, z ucisku i potrzeby zmianę miéysca podeymują, inni, niestałością swoją i urojonemi ruszeni powodami, całe wsi opuszczali, i pustką je zostawiwszy, w świat się rozbiegali. Ztąd upadek majętności szlacheckich, uszczerbek w rolnictwie i uyma w obronie oyczyzny widocznie się pokazywała: bo podupadające, w dostatkach rycerstwo,

(*) *Statut I.* 44. (48.) 90. (109).

niebyło w stanie. jak należy rycerskiéy do-pełniać służby (*).

XXXV, Niebyły beśpieczne sądy. Przemożnym panom, ubliżeniem sprawiedliwości uboższym, w wyrokach i koléi sądowéy piérwszeństwo dawane. Nie mógł się ubogi do sprawiedliwości pierwszych stopni docisnąć, cóż mówić o wyższych, gdzie dla niego progi wojewodzińskie i kasztellańskie, a tym bardziéy panujących niedostępne były. Zbroyna przyjaciół czereda nie raz na sądy napadała, i groźbą wyroki wyciskała (**). Niewspominam iuż gwałtowności w napaściach na lasy, na pola, na zboża, na domy, o wydarzanych zabóystwach: bo się w każdym czasie źli ludzie wydarzają, a pospolite i przypadkowe wykraczania, są niczym przy tych które są szczególniéy wiekowi właściwe, i wiek charakteryzujące. Pewnie że krzywdził by ród ludzki kto by sądził że w Polszcze w ów czas samo tylko to złe panowało, o którem tu ze statutów i Długosza mówimy. Niebrakło w narodzie cnót tak domowych jak obywatelskich. Panowanie Łokietka i Kazimirza wielkiego, wywiodły je na jaw i dały im widoczną w publicznem działaniu przewagę: gdy atoli mamy rozpoznać pobudki prawodawstwa, które nieobmyślało ustaw przeciw wydarzyć się mogącym zdrożnościom lub

(*) *Statut I.* 40. (54). 57. (71).

(**) *Statut I.* 20. *II.* 6. (19). *I.* 13. (13 14). *Długosz IX. p.* 10. 80. *C.*

przypadkom, ale w obecnych sobie i krajowi dolegających zdarzeniach znaydowało powód do powtarzania zapomnianych lub zmienionych przepisów: musimy rozważać stan kraju, że tak powiem, ze złéy strony, szukać tych przypadków, tych zdarzeń, tych przestępstw, wydarzających się czasem, lub zbiegiem okoliczności rozpowszechnionych, które prawodawcze zabiegi do czynności wywiodły. Lecz taki stan, takie do prawodawstwa rozpatrując powody, nie w samych wykroczeniach mieszkańców widzieć je wypada, ale także w nadwerężonych i skołatanych kraju urządzeniach, w skażonych prawach i urzędnikach.

XXXVI. Potworzyły się były niegdyś i obok gminnych sądów, sądy wojewodzińskie i kasztellańskie i nad nimi wyniosła się curia, naywyższy panującego sąd, i z ramienia jego wysyłani sędzie, i od nich starostom udzielana władza sądownicza. Trudno było rozpoznać granice kasztellańskich od starościńskich sądów, tym czasem nadużycia pomnożyły sędziów oprawców, sędziów miéyscowych i przypadkowych, sędziów gminnych i miéyskich, sędziów prawem polskim i teutońskim sądzących. Przez samą sędziów liczbę, niepewną się sprawiedliwość stała. Gdzie do iakiego sądu sprawę wprowadzać? stawało się wątpliwe, gdy do kilku sądów tegoż rodzaju sprawy odniesione być mogły. Który sąd ieden nad drugi był wyższy? wątpliwa było. Czy co do polskich, czy do niemieckich wy-

roków należało, niemniéy się niepewną stawało. W śród niepewności, polskie sądy trudno bywało złowić, i zasady ich wyroków stronom niezawsze znane. Tułali się sędziowie z miéysca na miéysce, od przypadku gdzie wypoczęli, termina z rana lub wieczorem otwierali. W śród gwaru i zgiełku, podpili zasiadali. Przepisy, zwyczaje, prejudicata lub ich własne zdanie, miały ich kierować; ale zawiązane czyli zaciemnione były ich oczy, nie dla tego, aby stron niewidzieli, tylko dla tego aby je przed sprawiedliwością zasłonić. Dowolny ich głowy wymysł, namiętność, interes, przedajność, stanowiły o decyzii prawa nieznającéy. Zdarzało się, że w iednakichże sprawach, sprzeczne zapadały wyroki: od sądu do sądu idąca strona, wraz inne zyskiwała wyroki. Nic niebyło stałego, co jeden wyrok umocowywał, to inny wywracał i burzył. W niepamięć szły ustawy od tylu wieków towarzyską królestwa spóynią utrzymujące, a kapryśne wyroki, sądy i sprawiedliwość na pośmiewisko wystawiły, mnożyły gadek i powiastek, do potocznéy w gminie gadaniny podniecały, wzgardę i wstręt do prawa, które było miéyscowego usposobienia i rozsądku rzetelnym zaszczytem (*).

(*) *Statut I.* 11. 13. 16. (11. 13. 15). *Długosz IX. p.* 1080. *A. B.* In regno Poloniae judicia Polonicalia ab antiquis temporibus, secundum quasdam cosuetudines, immo pocius corruptelas judicabantur, quae diuersi di-

XXXVII. Trudno może będzie wyliczyć wszystkie wexy i uciążliwości, których się sądy dopuszczały. Zapłacony urząd, ścigał strony zmyślonemi pozwami, dopuszczał nieprawne i krzywe wydawać. Pozywa sąd właściciela wsi iakiéy: o też winę, ciągnie za razem wszystkich iego kmieci. Zasiadał nie raz urzędnik w rozległéy włości z udanymi pozwami i opłaty i wykupy wybierał. A gdy zato opłaty wybrał, utrudzał wywód sprawy, podwracał dowody, brakował swiadków. Ten klęty, ów inny iest krewnym, świadczyć nie może: a niechże stronie iednego świadka do żadanéy od sędziego liczby zabraknie, pewnie w swéy sprawie upadnie. Woźni podsuwali fałszywych świadków i spisuiąc świadectwa fałszowali (*). Jeśli do przysięgi strona dopuszczona została, na śliskim ją sąd stawiał stanowisku. Niechby powtarzając lub czytając zmylił wyrazy, zaciął się lub w wymawianiu zająknął, choćby w nayważnieyszéy i nayważnieyszéy sprawie przepadał (**). Płacił stronie, płacił sądowi. Pobierali zaś sędziowie przysądy, które od niejakiego czasu, od wieku blisko do piętnastu podniesione zostały, a to zarówno, iak od wielkich tak i małych spraw

---

uersimode variantes, multas calumpnias ac injurias inferebant. *Arch. Gnezn. inter. scr. Sil. Som. T. II. p.* 97.

(*) *Statut I.* 17. 19. 23. (17. 18. 22). *II.* 26. *I.* 36. 37. (37. 38).

(**) *Długosz IX. p.* 1080. *D.*

płacić kazali (*). Albowiem kończył się sędziowski zawód wyciśnieniem ciężkich sądowych opłat, które uciążliwiéy ieszcze exekwowano. Na ciążanie czyli dzieckowanie, wyprawiał się sędziowski urząd w liczbie znaczney osób, hurmem napadał wsi które go żywić musiały. Miał on 2. lub 6. wołów ciąży wybrać, a wprzód 30. lub 40. wołów spożył, kmieciom zabrał, i między sobą je rozdzielił, nim ieszcze do mieysca przybył (**). Prawdziwe wyrodki! polskim to nazywali prawem, co było ich swawoli i wyuzdanéy arbitralności owocem. Zamienili działania sądowe w prawdziwy rozbóy, a prawo narodowe, kaprysnym wymysłem, prawie umorzyli.

XXXVIII. Chciał zaradzić złemu przez wielkopolanów na królestwo wyniesiony król cudzoziemiec Wacław, chciał powściągnąć zabóystwa, i gwałtowności między mieszkańcami. Tym końcem powoływał urzędy do pełnienia swych obowiązków, surowszemi uczynił i swoim sędziom, mianowicie starostom, ściganie przestępstw zalecił. Stanowił, to wielkorządców, to starostów generałów, którzy w iego imieniu naywyższe królewskie sądownictwo, tak w cywilnych iak i kryminalnych sprawach dopełnić mieli. Gdy atoli u zrzódeł wylewu złego niezatamowywał, wszystkie te zabiegi jego, nie tylko chybiały

(*) *Statut. I. 43. (47).*
(**) *Statut I. 5. 25. 27. (5. 24, 25).*

celów swoich, owszem pomnożyły sądowego łotrowsta i rozboju. Z surowiały sąd, wypatrywał czuynym na zyski okiem, gdzie jaka śmierć przypadkowa zaszła, téy przyczyn chciwie badał i różne z pozoru ciągał osoby; wypatrywał, trudnych i niepodobnych do wyjaśnienia zabóystw, aby podeyrzeniami gnębił niewinnych. Byle gdzie odgłos zabóystwa, woźnego lub innego jakiego sądowego ściągnął sługę czyli urzędnika, obeyrzał on rany, lecz wprzódy zdzierał naykosztowieysze odzienia z towarzyszami swemi dzielił i rozrywał, kazał sobie sowicie krwawne opłacać i dopiéro wątpliwe zdanie dla sądu udzielał (*). Byle kto o zabóystwo żalący się, przysiągł i wskazał zabóystwa wspólników, surowy sąd niewchodząc w stopnie przestępstw, wszystkich wskazanych, tąż samą obciążył winą i karą (**). Byle co, byle iaka skarga lub doniesienie, już ci oskarżony lub podeyrzany napadnięty bywał i śledzony. Przy dworze, w sądach, równie iak i po domach, sądowy urząd przytrzymywał oskarżonych. Namnożyło się arrestacyy czyli więzień ludzi nieskażonych, niczym nieprzekonanych, tylko spotwarzonych, których niespodzianie sądy na oko wzięły. Znienacka bez pozwu porwany, słuchał zarzutów sobie nieznanych, których ni zrozumieć, ni pojąć niemogł. Zemsta i zawiść, nasrożyły się drogą sądową i po kra-

(*) *Statut I.* 51. (58: 64).
(**) *Suatut I.* 51. (57).

ju klęski roznosiły (***). Jakie kolwiek nadal prawodawcze zaszły ustanowienia, zmiany od Wacława zaprowadzone rozwijały się w dalszych wiekach. Starościńska władza podnosząc się i wdzierając w obręby sądów wojewodzińskich i kasztelańskich, pociągnęła upadek ich sądowniczéy władzy, którą, tym chętniéy zaniedbywali, im znamienitsze się im w innéy stronie do publicznego znaczenia otwierało pole. Jakóżkolwiek skażone były działania sądów zwyczaynych, ieszcze one, świadome i uprzedzeniem poważne wskazywały do uzyskiwania sprawiedliwości środki. Odmiany które Wacław zaprowadził, studziły działania władz dawnych, nie umocowały nowotnych: bo im pewnych nie wskazały zasad. Równie się po dowolności błąkały generalskie wyroki, jak sędziów ziemskich lub wojewodów i kasztelanów. Krajowcy, bądź że im własne iuż nieznośne stawało się prawo, bądź że zawsze ieszcze odróżniać się od ludu pragnęli i z uprzywilejowanemi równać chcieli, wspólnie z uprzywilejowanemi szukali innego nie zwykłego polskiego prawa.

XXXIX. Mało komu uczeńszemu świadome było obumarłe rzymskie prawo, które dla kraiowego zdawna łaciny dostarczyło, iego żyiąca we Włoszech praktyka, nieco oddalona, z przed oka mieszkańców uchylona była: nie wielki tedy wpływ mieć mogło. Wszakże z biegiem czasu i nadużyc, poia-

(***) *Statut I.* 18. 59. 94. (17. 73. 113).

wiły się niekiedy myśli rzymskiego i zamieszały między polskie zwyczaie. Z nieczystego pewnie płynęły one zrzódła, przecedzone przez kanony lub teutońskie wilkirze, bo tą drogą łatwiéy się świadomemi stawać mogły, niżeli drogą ledwie rozwiniętéy nauki, a sędziom i stronom, naymniéy świadoméy. Lecz i kanony dla tych co w dowolność zabrnęli, nadto zużytym iuż były zrzódłem: potrzeba było dla nich coś świeższego, a coś zbliża o nich ocieraiącego się, ich nadużyciom pobłażaiącego, coś nareszcie dziwacznego, aby się podobać mogło. Takim było prawo teutońskie, iuż w Polszcze rozgnieżdżone, a w otwartéy z prawem kraiowem polskiem woynie będące, czyniące ciągłe uzurpacie, a częściéy z dróg zdrowego sprowadzaiące rozsądku, aniżeli dobroczynne wpływem swoim przynoszące skutki. Wiodło w obłąkania, obywateli czyniło we własnéy ich oyczyznie cudzoziemcami, dostarczało im nowych wybiegów, uwalniało od surowości kraiowéy, pobłażało przestępstwu. Wprawdzie, ferowany w Magdeburgu lub Halli wyrok, mógł nieraz swoią rostropnością, nie iedną stronę szlachecką tam się udaiącą zaspokoić: ale się podobały osobliwsze, w Polszcze nie znane prawdy dochodzenia. Tu i ówdzie i na dworach xiążąt szląskich wielkopolskich i krakowskich ukazały się w praktyce, proby rozpalonego żelaża, wody lub poiedynków(*). Do takich,

(*) Donatio Vlad. ducis Opol. monast. Raudensi 1258. ap. Sommersb. scr. Siles. T, I. p.

duma lub interes uciekały się środków, byle swego dopiąć. Na ziemi Polskiéy bezecnemi cudzoziemskiemi praktykami znieważone było prawo polskie, i znieważał go zarówno sąd, szukaiący sprawiedliwości i winowayca. Gwałciciel i podpalacz umykał z pod własnych sądów Polskich, chronił się pod niemieckie, aby swe życie lub kieszeń ocalić, i sądy kraiowe z kąd inąd dzikie i surowe, z kąd inąd niedołężne, temu zapobiec nie umiały, i do zapobieżenia środków nie miały (**). Surowość tedy władzy za Wacława, nie zaspokoiła potrzeb kraiowych, w cichości przemiiaiącéy, czyniła rany iego boleśnieysze, bo nieuchylała rzeczywistych złego przyczyn. Nie dbał tyle o Polskę, korony Węgierskiéy dobiiaiący się Wacław, aby miał ścigać wątku złego w samym iego zawiązku. Pordzewiały ważki i oręż sprawiedliwości, straciły równowagę i hart swóy, potrzeba było odpolerować, wyregulować i naostrzyć, ażeby do swéy dzielności przyyść mogły, żeby znowu wagę wymierzać, i ostrzem trafny wyrok zacinać zdołały. Przedsięwzięli tego dokonać Władysław Łokietek i syn iego Kazimirz Wielki.

---

879. Boleslai pudicis ducis Cracov. Clem. de Ruszcza a p. Paproc. herby, ryc. Pol. p. 73. Nakiel. miechow. p. 34. *Donatio Primislai ducis Pol. haereditatis comiti Zegotha a.* 1284. *in metric. regni.* „prout nostra consueuit curia: ferro, duello, aqua."

(**) *Statut I.* 52. 53. 54. 55. (66. 68. 69).

Władysław Łokietek prawodawca. Seym Chęciński 1331.

XL. Wracaiący z miłościwego lata, z wielkiego jubileuszu, z tułactwa swoiego Łokietek, stanął w roku 1305 na łomach i gruzach Polski. Nie wiedział iaki przyszły los iego będzie, wiedział, że przed chwilą opływał w szczęściu, że przypadek i zbieg okoliczności spaiał w iego osobie rozerwane bolesławskie państwo, że sam utracił go, i korona z rąk Piastów wypadła, a tego on sam był przyczyną. Wracał, pełen nadziei, pełen wytrwałości, wracał aby dowiódł zdumionemu światu, iak ufna w swéy sprawie pełna hartu dusza, mimo gnębiących ią przeciwności działać nie przestaie, iak na własnych polegaiąc siłach, zacne i dzielne do dźwigania się znayduie sposoby. W iakimkolwiek przypadku na Łokietka poglądamy, widzimy w nim też same czynność, w działaniu toż samo niestrudzenie, w przedsięwzięciach uczciwość, prostotę i prawość. Wskrzesiwszy w sobie wielki umysł, wśród klęsk i niedoli, przelewał go w naród którego niepodległość z gruzów dźwignął. Niewierność miast stołecznych, zdrady przemożnych panów, nagłe wdzierstwa krzyżackie i poniechęconych krewniaków, przez lat wiele, odięły mu środki szukania uszczerbianych granic, sprawiły umnieyszenie do połowy tych posiadłości, które państwo iego składać miały. W téy niestateczności a ciągłéy

przeciwności losów, rzadko się niecierpliwił i srożył Łokietek, wszędzie szukał serc, które niegdyś od siebie odstręczył, które pomięszanym uczuciem, wyrzekały się swoiego imienia, języka, obyczaiu. Budził w narodzie gasnącego ducha, tworzył go w miastach prawem niemieckim rządzących się, wskrzeszał w rycerskim stanie, wydobywał z uczucia kmiecego. Koiarzył rozpierchłe myśli, spaiał rozsypane ogniwka, organizował świeżém życiem pomartwiałe członki. Jeśli się komu wieloletnie działanie iego, zbyt powolném, zbyt leniwem wydaie, powolnym tym krokiem doyrzalszemi i trwalszemi swoie trudy uczynił. Potrzebowało wreszcie nie małego czasu zrozmaicone skołatanie wszelkich w kraiu porządków i uczuć. Czy to stróy i domowe pożycie, czy urzędników administracia czy sędziów wyroki, czy łotrów przestępstwa, czy gospodarstwo kraiowe, czy obrona iego, naprawy zamków, urządzenie szyków i całéy rycerskiéy służby: wszystko to rozdrobionéy staranności i ciągłego wpływu Łokietka wymagało. Miast obrady i wzrost, oczekiwania stanu szlacheckiego, interesa duchownego, poniechęcenie pokrewnych książąt, dyplomatyczne stosunki z dworami postronnemi i z dworem Rzymskim, przez wiele lat w niemałém roztargnieniu Łokietka utrzymywały, nim się w powikłanym rzeczy odmęcie znalazł i coraz wyraźniéy zamiarów swoich docierał. Upatrzył nareszcie chwilę pogodną, w któréy

przyzwawszy znamienitą narodu reprezentacią do Krakowa, na dniu 20 stycznia 1319. roku wziął na głowę swoię, bolesławowską koronę.

XLI. Uroczystość koronacyi, nietylko że odnawiała wskrzeszany od Przemysława i Władysława obrzadek, ale nadto spaiała Wielkopolskę z Małopolską. Przywiązana była korona do Wielkiéypolski która iuż po dwakroć koronacyą w Gnieźnie odnowiła, a w Krakowie siedlisko było monarchi. Przeniesieniem wielkopolskich koron do małopolski, imienia Polski w Krakowskie, nastała iedność królestwa. W ciągłych przeciwnościach Łokietek mogąc iuż przewidywać że z życiem iego nieprzemina: tym więcéy umiał cenić w swych troskach nieiaką pociechę przynoszące zdarzenia. Znalazł się w chwili prawdziwie radosnéy, gdy przełamał i uprzątnął przeszkody do wzięcia korony, gdy szczęśliwie koronacią odbył: lecz z tąd wynikaiąca radość, nie wiodła go więcéy w ustroń zapomnienia, powołała go owszem do większéy niż kiedykolwiek czynności. Mógł przemówić że iest ieden król i iedno państwo, mógł dla niego iedno znamię w orle białym wskazać, i nikt mu za złe nie poczyta, ieśli go widzi z maiestatem swoim, w całéy występuiącego okazałości, albowiem w tym wszystkim każdy, środki podźwignienia państwa dostrzeże i przytym ożywioną Łokietka działalność uyrzy. Dopełniwszy koronacyą, zaiął się Władysław król Polski sprawą rzeczypospo-

litéy, a mianowicie dróg publicznych uspokoieniem, złodziei i łotrów wytępieniem; z prałatami i baronami polskimi, z ich narada wspólnie udzielaną, różne konstytucye i edykta uchwalił, i niezwłocznego ich dopilnował uskutecznienia (*). I to bowiem do maiestatycznéy iego dostoyności zastosowane zostało, że w działaniu swém prawodawczém, użył terminów dawnych rzymskich cesarzów, i ogłaszał, konstytucie i edykta. Pierwszy iego edykt: commune edictum, uchwalił, aby w Krakowskim zamku, iako naywarownieyszym, korona i inne złożone były i strzeżone królewskie ozdoby, które we wsi Gnieźnie, nieprzyiacielskiéy napaści zapobiec niezdolnéy, bezpiecznie przechowane być nie mogły; a w kościele krakowskim, królów i królowych Polskich, nadal koronacye odprawiały się; gdyż i Kraków miasto, w liczbę ludzi naymożnieysze, i w opatrzeniu ich, we wszystkie rzeczy do potrzeb ludzkich przynależne, zapaśne, tak przez swoich iak rynkowych przybylców, roskoszy i przyiemności, a piękny

(*) Post peracta coronationis solemnia, Wladislaus rex Poloniae, de rebus publicis, praesertim de stratarum publicarum pacificatione, furumque et praedonum exterminio, praelatis et baronibus Poloniae, suis consiliis, certatim eum reuelantibus, varias constitutiones et edicta decreuit, et ut executioni omnia tempestiue mandarentur, prouidit. *Długosz IX. p.* 972. 973.

i bezpieczny z siebie widok dostarcza (**). Od téy chwili, mówi kronikarz, zamiłowali go i czcili mieszkańcy królestwa. Samego edyktu, zaginął oryginał, i słowa iego nie zewszystkim dochowané, wszelako tkwił on następne wieki w sercach Polaków, i od zgonu Łokietka licząc pełne lat 400 odnawiany, nie uszedł ich pamięci, bo wielkich ludzi trafne działania, w dalsze przenoszą się pokolenia.

XLII. Kiedy Władysław zdołał wytępić łotrów i powściągnąć podchwytywanie lub wydzieranie cudzego, koniecznie w téy mierze jakiekolwiek ustanowić musiał przepisy i stosowne do tego ogłosić edikta. Niewiem czyli ich ślad jaki gdziezkolwiek powziąć się zdarzy. Pewnie dalsze czasy, wstydne ustaw, z momentalnych okoliczności wynikłych, puściły je w zapomnienie: ciesząc się i z tego dzieła króla Władysława, że synowi Kazimi-

---

(**) Communique edicto sancitum, ut in Cracouiensi castro, velut arce firmissima, corona, aliaque deponantur et obseruentur regalia, quae in rure Gnesnensi, hostilem inuasionem nec quicquam prohibere valente tute seruari non poterant; et in ecclesia Cracouiensi regum et reginarum Poloniae de cetero coronationes expediantur; quod et Cracouiensis urbs sit multorum hominum capacissima, et in procurandis alendisque eisdem, foecunda, tam propriis quam forensibus aduenis, voluptates et delicias, pulcherrimumque et securum sui spectaculum praebitura. *Długosz IX. p.* 971.

rzowi z łotrostw mocno oczyszczone i zabespieczone zostawił królestwo. Próżno bym się tedy puszczał w odmęt domysłów tych zapomnianych szukając ustaw: będę raczéy szukał konstytucyy i ediktów, które za panowania Łokietka za radą i na życzenie baronów i szlachty stanęły, w innych coraz wyraźnieyszych przedmiotach i terminach, które mniemam rzecz do oczywistości przywodzą. Lubo wraz po koronacyi Łokietek więcéy niż w innych razach był czynnym prawodawcą, wszelako sądzić należy że w ciągłéy na[illegible]wienia królestwa pracy, niebyło colloquiów, czyli wieców bez prawodawczych działań. Zdawna po księstwach te uroczyste zjazdy, książąt z baronami i dostoynymi mężami i prałatami odprawione bywały. Książę panujący lub w jego imieniu wojewoda, a za czasów Wacława starosta, przewodnicząc ich obradom, ostateczne wydawali wyroki. Wiele księstw posiadłszy król Łokietek, takie wieca, nader często miewał, to w Kujawach, to w Sieradzkim lub Łęczyckim, to w Wielkiéy polszcze, to w Krakowskim i Sandomirskim. W uroczystszém prowincyonalném zebraniu, miał łatwiéysze sposobności zaciągnienia rady prałatów i panów znamienitych i w ów czas dla prowincyy prawodawcze edikta ogłaszał, tak iak wraz po koronacyi dla całego królestwa. W ów czas, jako naywyższy sędzia, z gruzów pokruszonego prawa narodowego, wydobywał zapomniane i nieładem a rozpustą wieku zszarzane i nadwerę-

żone ustawy narodowe. W ów czas przypominał Polakom, aby się swojego narodowego niewyrzekali obyczaju. Zbiegały się przedeń rozlicznych sędziów wątpliwości. On wspólnie z radą baronów, którzy się doń zjechali, trudności te załatwiał, zawsze, do dawnych, nadużyciem zaniedbywanych i podwracanych odwołując się ustaw; on niepewność działania sądowégo, swoim zaspakajał zdaniem. Ztąd zjawiło się wiele rozmaitych wyroków, czyli decyzyy, które, nadewszystko w małéy polszcze w prawodawcze artykuły przemienione zostały. Za syna Łokietkowego Kazimirza, spisując swóy statut małopolanie, zbierali także przypadkowe decyzye, którym powagę świéża miłowanego króla pamięć zapewniała. Imiona Piotrów, Bartłomiejów, Franciszków, Marcinów, których te wyrokowe artykuły prawa używają, pewnie że nie są imionami stron, o które rzeczy w sądach roztrząsano. Wciągający te wyroki i decyzye w statut swóy prawodawcy, dowolnie imiona takowe zmieniali, ale potrzeba było rzeczywiście jawiących się przypadków takich, o których te wyroki i decyzye mówią, ażeby tamte wieki, podobne sobie w statucie utworzyły artykuły. Zważając na te artykuły, łatwo dostrzegamy iż w tych artykułach sprawy często kroć nie są ostatecznie rozstrzygnione, tylko pewną decyzyą do ich rozstrzygnienia wskazane są środki. Wedle nich, Jan może się odprzysiądz, Jan ma swojego dowieść, Henryka sprawę trzeba osądzić, Maciéy wypła-

tę udowodni, niechay koń ochromiony wypocznie, a jeżeli niewyzdrowieje, niech się Maciéy z Mikołajem ugodzą. Takie wyroki, są oczywiście z sądowych wątpliwości wynikłe i wprowadzały sędziów na drogę, na jakich zasadach i jakim sposobem wyrokować mają; takie, nie kiedy indziéy, zjawiać się mogły, tylko w tedy, gdy w śród zwątlenia narodowégo prawa, namnożyło się więcéy niepewności i odmętu, aniżeli ustaw i zwyczajów było, w tedy tylko ukazało się, kiedy naywyższa władza złemu zaradzać przedsiębrała. Mógł takie dekreta ferować prawodawca Kazimirz wielki, nie mniéy mógł i Przemysław królestwo naprawić przedsiębiorący. Koniecznie tedy, ogłaszał takie i król Łokietek daleko dłużéy nad tą pracujący naprawą. Im większą Łokietka czynność widzimy, im więcéy go od narodu miłowanego ostrzegamy, z tym większą pewnością, znaczną część takich prawodawczych wyroków i decyzyy w statucie małopolskim i wiślickim znaydujących się, jemu, a nie komu innemu, przyznać musimy. Dopełniał tego król na prowincyonalnych zjazdach czyli wiecach, na conventach i colloquiach, które tym częściéy odprawiał, im częściéy naprawa królestwa tego wymagała.

XLIII. Srogo się Łokietek obszedł z buntowniczym miastem Krakowem i duchowieństwo narzekało na niesprawiedliwość, gdy, konfiskując dobra Alberta wóyta, posadzonego biskupa Muskatę dotknął i wieś Miechowi-

tom, za czasu, gdy brat Alberta, był ich opatem, nadaną, gwałtownie i niesprawiedliwie zabrał i do skarbu przyłączył (*). Lecz większy i dłuższy kłopot miało, gdy wglądającemu Łokietkowi w powszechne sądownictwo, na zawadzie stawały rozmaite przywileja. Nankier biskup Krakowski swoję osobę narażał, bez przestannie praw kościoła, i dopełnienia sprawiedliwości broniąc (**). W prawdzie sam Łokietek czynił nadania, i udzielał przywilejów przenosząc z prawa polskiego na niemieckie: ale w nadaniach takich zastrzegał sobie naywyższe wyrokowanie, a chciał aby pewne i oznaczone prawo było przywilejowanych sądów zasadą. Były atoli nadania z pod sądów i prawa polskiego

(*) *Dług. IX. pp.* 952. 954. Bona traditorum conuent. Tinecensi collata 1311. *ap. Szczygiel. Tinecia II.* 15. *p.* 165.

(**) Alapae etiam contumelia, qua a Wladislao Łoktek Poloniae rege, pro executione justitiae, et defensione jurium ecclesiae suae Cracouiensis, constanter se opponens, patienter pertulit, ipsum impellente dum in ecclesia Cracouiensi sex annis cum dimidio persedisset. *Długosz IX. p.* 991. Ideoque minus cunctanter postulacioni de se ad ecclesiam Wratislauiensem (a. 1326.) facte consentit, quod grauiter et indigne tulit alapam, sibi a Wladislao secundo Poloniae rege, loktek cognominato, pro executione justitiae et defensione jurium ecclesiae, constanter, viriliterque se opponens, irrogatam. *Loninus siue Dług. vitae eppos. Wrat. inter scrip. siles. ap. Sommersb. T. II. p.* 166.

wyzwalające, a włości obszerne pod dowolne wyroki panów dziedzicznych, lub prałatów oddające. O takie z prawem niezgodne przywileje, miewał król Łokietek zatargi, powołując każdego, aby przy swoim polskim albo niemieckim zostawał prawie, a polskie wskrzeszając, z pod niego wybiegiem niedozwalał się wymykać. Pewnie że nie na jednych wiecach o tem z baronami swymi rozmawiał; a może na którym z nich, ogłosił stosowne do tego prawo, za radą swych baronów i znamienitych, wedle tego jak się szlachcie na powszechnym wiecu (in colloquio generali, ale prowincionalnym) zdawało, pilność na wieczne czasy zastrzegając, aby każdy we właściwym, polskim lub teutońskim, stawał sądzie, aby podpalacze i gwałciciele nie uciekali się pod niemieckie prawo, i w swoim polskim zato odpowiadali prawie, aby ci, co zaniedbali przywileju swojego na niemieckie prawo, nadal uważani byli jako tacy, co niemieckie straciwszy, pod polskim zostają (***). Téy ustawy przypisanie Łokietkowi, każdy, słusznie za domysł poczyta. Lecz ta w całości zachowana ustawa, iest wyłączną prawie jakichsiś wieców decyzyą, dmie powagą baronów i szlachty, używa terminu wieczystégo jéy zastrzeżenia, co iest ediktów Łokietka, ulubionym terminem, i traktuje przedmiot, który prawa polskiégo wskrzesiciela, nayblizéy obchodził.

(***) *Statuta małopolskie l.* 52. 53. 54. 55. (66. 68. 69).

XLIV. Krzywdzony i krzywd swoich dóyść nie mogący król, pewnie umiał cenić sprawiedliwość, do któréy się w sprawie z krzyżakami nadaremnie odwoływał. Co chwila przeświadczał się coraz mocniéy, że nic mu nie pozostaie, tylko dobiiać się swoiego, w polu otwartém. Wczesno to przewidywał, i wczesno kray do tego przygotowywał. Jeszcze nieskuteczne ciągnął traktaty, gdy z otwartych mieysc, do obronnych, świętości i skarby przenosił. Jeszcze przed koronacyą swoią, skarby kościoła archidieccezalnego z Gniezna do Chęcin przeniosł (*), iak korony i insygnia z tegoż Gniezna do Krakowa. Chociaż wiek iego latami zachwiany został, wszelako szukał ściśléyszych z Litwą przymierzy, bratał dwa sąsiednie narody, ich interes wspólnym czynić począł i zobopólnemi siłami potężną otworzył woynę. Jeżeli w niéy za krótkie iuż dni iego były, aby zamiaru swego dopiął, wydobył przynaymniéy zaniedbane siły narodowe, dał ie Niemcom i

(*) Sub anno domini 1318. in vigilia omnium sanctorum dominus Janislaus archiepiscopus Gneznensis, has res ecclesiae suae deportauit in Chanczyny, pro conservatione ipsarum, et deposuit easdem de consensu praedicti domini regis. To zanotował rękopism (z którego J. W. Bandtkie text Galla ogłosił), zapisuiąc tytuł: De vasis sacratis et ornatibus ecclesiae Gneznensis in castrum Chanczyny deportatis tempore guerrarum, quae tunc vigebant, inter regem Wlad: Łokt. et cruciferos.

świata poznać, w dalszem traktowaniu, powolnieyszymi krzyżaki uczynił. Powielekroć gotował się do wypraw woiennych, wielkim trudem i staraniem ze swoich i cudzoziemców woyska zbierał i w pole występował (*). Już nie wiele mu lat życia zostawało, a w nich rzadko mógł w domu wypoczynek znaleść. Doznał, że bez zaciętéy woyny i pełnéy srogości, bytu swego narodu niezabezpieczy. Nie zrażały go nieobliczone trudy, walące się nań przeciwności, zapewne iednak bolał nad zniszczeniem kraiu swoiego, którego nie sam nieprzyiaciel niszczył, ale własne kraju rycerstwo, na łupieży i dzikim z nieprzyiacioły boiu, do gwałtowności zaprawne. Jeżeli urządzanie hufców niewalało do przypominania artykułów prawa militarnego, niewalało, do przypominania obowiązków rycerskich, pociągało za sobą różne z uprzywileiowanemi zatargi: widok łotrostw w przechodach wydarzanych, stał się bezwątpienia do różnych, rozkazów, mandatów, manifestów lub uchwał, słusznym powodem. Jest majestatyczna proklamacya, w Wielkopolskiéy księdze praw powtórzona, oświadczaiąca: że gdy nienadaremnie rozmaitymi prawami gwałtowność powściągana iest, majestat zatym królewski, osądził i ustanowił, ażeby, czy książęta,

---

(*) R. 1330. Magna cura et studio exertitum depropris et externis gentibus conquirebat *Dług. IX. p.* 1000. R. 1332. contractis et propriis et auxiliaribus copiis *id. ib. p.* 1024.

czy rycerze, czy iakiegokolwiek stanu ludzie, nie czynili gwałtu z powodu paszy lub pastwisk, a pozyskaną opłacali (*). Tylko widok woyny mógł tak uroczystą dyktować proklamacyą. Nie iest to ton, ani sposób wyrażenia, wiślickiego prawodawstwa, iest wszelako królewski majestat, króla ukoronowanego, a ścisły ma związek z inną tego rodzaiu ustawą, którą oba statuty, wielkopolski i małopolski również powtarzały: iż potrzebno rzeczypospolitéy, ażeby szkody w przechodzie kraiowi swoiemu nie działać, dla tego ustanawiamy, aby zrobiona szkoda nagrodzoną była, i szkodnik piętnadziestéy uległ; na konie nawet w przechodzie, nazbyt obroku nikt wymagać nie powinien (*). Małozmiennemi, a w wielkiéy części tymiż samemi wyrazami, ustawa ta iednostaynie w Wielkiéy i Małéy polszcze znaioma, oczywiście że wtedy tym prowincyom nadana była, kiedy razem pod iednym zostawały panem, który się nadawaniem ustaw trudnił. Trudnili się tem bliscy siebie, syn i oycie, Kazimirz i Łokietek, lecz syn nie tyle o przechody woysk, w wyszukanym przez siebie pokoiu do troskliwości powodów znaydował, co pod namiotem resztę dni swoich trawiący oyciec Łokietek. Oycową syn widział w swem prawodawstwie powtarzaną ustawę. Ogłosił ią Łokietek w tedy, gdy obu kraiom rzeczypo-

(*) Statut II. 43 (149).
(*) Statuta I. 61. II. 43. (80).

spolitéy, iako król w całym majestacie władał, ogłosił wtedy, gdy obudwu kraiów działanie i obrady, w iedno połączył.

XLV. Com dotąd o prawodawstwie króla Władysława Łokietka powiedział, byłoby wątłym, pewnych niemaiącym zasad domysłem, gdybym nie umiał tego wesprzeć oczywistemi z iego prawodawczych działań wypadkami. Mimo przymierzy z Litwą, z powodu iéy napaści i napaści Tatarów, prosił Łokietek pieniężnego od papieża zasiłki; w tymże czasie nieukoiona niechęć pokrewnych książąt wyrzekła się rodu swoiego, Czesi i Niemcy ostrzyli broń, którą w pomoc Krzyżakom nieśli, Krzyżacy z całéy Europy zbroyny lud wabili i zaciągali. Woyna z nimi zażartsza niż kiedykolwiek wrzała, w tedy, gdy dopiero lat 12. od czasu koronacyi Władysława upływało, wtedy, kiedy król Władysław iuż siedmdziesiąty pierwszy rok życia swoiego liczył. Przyrządzał on wielkie do woyny siły, wzywał rycerstwo do boiu, do obrony, w resztce powstaiącéy oyczyzny, wzywał, ażeby o publicznych sprawach wspólnie z nim radzili. Potrzebna była, osobista ich obecność, dla tego ich król Władysław Łokietek roku 1331. na dzień świętéy tróycy na 14 czerwiec do Chęcin na powszechny wszystkich ziem zjazd, czyli seym zwołał (**).

(**) Władislaus enim Poloniae rex ad obeunda belli imminentis munera, et ad expediendas res publicas regni sui, quae corporalem re-

Zebrali się woiewodowie i kasztelanowie ziem wszystkich, Spicimir kasztelan krakowski, Mszczug sandomirski, Mikołay krakowski, Woyciech brzeski woiewodowie, Adam kasztelan wiślicki, wielkopolskich i innych ziem panowie, oraz tychże ziem kanclerze i wice kanclerze, iako to, Piotr kanclerz wielkopolski a dziekan poznański, Piotr kanonik wicekanclerz krakowski i inni. Liczba znaczna dostoynych i godnych mężów (*), prałatów i baronów. Nigdy wprzódy podobnie uroczystych obrad Polska nie widziała, po raz

---

quirebant praesentiam, videns se grauem et senio grandaeuum esse, in festo SS. Trinitatis in oppido Chenczini, quarta decima die junii mensis, generalem omnium terrarum suarum egit conventum. *Długosz IX. p.* 1008. — Rex Wladislaus, mówi współczesny annalista, faciens colloquium in festo sanctae trinitatis in Chaczin. *edit. Gedan. script. hist. polonae* 1749. *fol. p.* 103.

(*) Vladislaus dei gratia rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Lanciciae, Cujaviae, Siradiae, dux et heres.... Actum in Chancin in die sanctae trinitatis, anno domini MCCC. XXXI. praesentibus his nobilibus nostris: Spicimiro castellano cracoviensi, Mscugio palatino sandomiriensi, Nicolao palatino cracoviensi, Alberto palatino brzestensi, magistro Petro cancellario Poloniae, et decano poznaniensi, Adamo castellano vislicensi, et aliis multis fide dignis. Datum per manus Petri praepositi sandomiriensis canonici cracoviensis et vicecancellarii curiae nostrae *Nakielski miechovia p.* 257.

pierwszy uyrzała zjazd wszystkich Małopolskich i Wielkopolskich ziem. Na ich czele zasiadł na majestacie król Władysław Łokietek. W nieustannym strapieniu posiwiały, czoło wiekiem zorane, błyszczało przenikliwem okiem; sucha postać w przeguby szat uwinięta, a krzepnące ciało kryło żartką duszę i wielkim tchnęło umysłem. Radził. Prałaci i baroni myśli swoich udzielali, iak woynę z krzyżakami prowadzić, iak publiczne pozałatwiać sprawy, a król Łokietek pewne twórzył urządzenia i edikta (*).

XLVI. Upewnia Długosz że syn iego Kazimirz wielki stanowił, leges, constitutiones, statuta, co własny Kazimirza wielkiego statut, własnemi utwierdza słowy. Sam zaś Władysław Łokietek, wedle upewnienia tegoż Długosza, stanowił edykta. Nie widzimy aby ktokolwiek przed nim, albo poźniey, ustawy pod imieniem ediktów ogłaszał, ieden tylko Łokietek edikta stanowił (**). Dla ze-

(*) Ubi de bello cum cruciferis gerendo et de rebus publicis expediendis, praelatorum et baronum suorum sano usus consilio, certas facit ordinationes et edicta. *Długosz. IX. p.* 1008.

(**) Uważaliśmy to roztrząsaiąc statuta Małopolskie, że dla nich termin ediktów iest obcy i gościnny. Szczególnieyszym też sposobem Długosz, któremu, gdy pisze dzieie Łokietka termin ediktu nayznaiomszy, wtedy gdy się wielosłównie o prawodawstwie Kazimirza wielkiego rozpisuie, termin ten ediktu, ni-

branych razem wielkopolskich i małopolskich ziem, ustanowione edikta zostały w prowincionalnych statutach powtarzane. Te więc edikta, które się w nich wspomnione znayduią oczywiście do króla Łokietka należą, i te ustawy, które témiż samemi prawie słowy, tak w małopolskich iak wielkopolskich statutach, są powtarzane, te dla obu ziem, na wspólnych obradach w Chęcinach uchwalone zostały. Przewracam starannie kartki dzieiów narodowych polskich, i nigdzie dla nich pewnieyszego nie znayduię mieysca. Są królewskie, są wspólne wielkopolszcze i małopolszcze, nie są tak dawne, aby do pierwszych Polski królów odniesione być mogły, wprzód iednak exystowały nim wiślicki seym

---

gdzie ani raz nie nawinął się iemu. Długosz miał przed sobą akta, stosownie tedy do nich przemawiaiąc, dochował tę uderzaiącą w oczy w formułach różnicę. Z niego tedy o tém nazwisku ustawom Łokietka właściwem dowiaduiemy się. Wprawdzie Długosz i Bolesława wielkiego ustawy ediktami nazwał, lecz łatwo w tém widzić termin pożyczony, do nieznanych iemu ustaw, i na nieznane ich właściwe przeniesiony nazwisko. Użył terminu ediktu dawniéy Mateusz II. 29. p. 230. i włożył go w usta Zbigniewa, zowiąc tak pozew czyli rozkaz. Podobnie Baszko powiada, że roku 1251. Przemysław powołał do broni szlachtę edictum emittens *ap. Som. scr. sil. T. II. p.* 65. Był tedy termin edictu znajomy i używany przed Łokietkiem: ale ustawy leges, edictami nazywać, zdaie się być Łokietkowi właściwą.

nastał, są majestatyczne, często wspólnie z baronami na potrzebę rzeczypospolitéy ogłaszane, na wieczne czasy i trwanie, są nareszcie edikta i edikta wieczyste, maią przeto znamiona, które ich do nikogo innego, tylko do Władysława Łokietka i do seymu Checińskiego odnoszą. Z obozów kurzem polowym pokryty król, zasiadł wśród królestwa swoiego, na czele rady, senatu, biskupów, baronów, znamienitych panów, szlachty i rycerstwa, po raz pierwszy w iedno grono przezeń zebranych, po raz ostatni w chylącym się życiu swoiem, aby wspólnie z nimi, w ediktach swoich, wskrzeszał staropolskie prawa, przypomniał im, co w ciągu panowania zdziałał, do czego ich powoływał, a stosowne do potrzeb rzeczypospolitéy ogłosił edikta.

XLVII. Nie pierwszy to pewnie raz powtarzał, że gdy pod jednym panem, jeden lud zostaje, jednakiegoż powinien zażywać prawa, potrzebą zatém iest rzeczypospolitéy, aby jednakim prawem, tak w Krakowie, iako i w Polszcze byli sądzeni, i jedną mieli monetę (*). W prawdzie sam tylko wielkopolski

(*) *Statuta II. 37. I. 100. (120).* W drukowanych i pisanych 1441. i w pargaminowym kodexie, wiślickich statutach, znayduię o jednostayności monety ustawę de consilio et assensu nostrorum baronum et procerum. Téy formuły w textach polskiégo tłómaczenia tak 1449. iak 1460. niema. Niemaiąc dotąd zupełnégo piotrkowskich wielkopolskich ustaw, łacińskiégo textu, niemogę się zdecydować komu tę formułę przyznać, czy oryginałowi czy wiślickiéy redakcyi.

statut tę ustawę do Wiślicy przyniósł, małopolski o niéy zapominać się zdawał. Lecz artykuł mówiący wyraźnié o wielkiéy i małéy polszcze, nié mógł być wymysłem jednéy tylko prowincyi, ale koniecznie wspólnie obraduiących obudwu części królestwa, był zatym wypadkiem Chęcińskich obrad. Skoro jedno prawo w królestwie być ma, a zatym i sądownictwo jednostaynie urządzić się winno. Dla tego odnowiona została starodawna ustawa, i w jednostaynych terminach, w obudwu częściach królestwa powtórzona, że główni sędziowie krakowski i sandomirski w Małéypolszcze, poznański i kaliski w Wielkiéypolszcze, trzymają zwykłe o dziedzinę roki, lecz gdy panujący do jakiéy z ich ziem wjedzie, zjeżdżają do niego i z nim, albo od niego wyznaczonymi baronami sądzą (*). Czyli do téy ustawy było dołączono, wielu ma być wojewodzińskich sędziów? i czyli zapowiedziano iż w sprawach o głowę, nie każdy z kasztelańskich sędzi sądzić może (**), tylko grodowi, nie zachował nam tego statut wielkopolski, chociaż się to, stosównie do dawnych czasów wznowione a przywiązane spójnikiem item, w małopolskim znayduje (***). Wszakże widocznie iest, że tacy

(*) *Statut I.* 11. *II.* 1. (11).
(**) Declarantes quod pro capite non quolibet castellanorum judices quilibet in sua castellania iudicandi et cognoscendi habeant facultatem. *Mspt.* 1441.
(***) *Statut I.* 12. (12).

grodowi sędziowie, starostowie (capitanei) w Wielkiéypolszcze byli. Skoro sądy wskazane zostały: zastanowił szczególniéy sposób pozywania. Wieczystym zakazujemy ediktem: perpetuo prohibemus edicto, mówi prawodawca Chęciński, ażeby nostri familiares, nasi słudzy, lub kto z naszego dworu, niespodzianie przytrzymani, nieodpowiadali, ale ażeby byli wedle prawa na piśmie pozywani (*). Wieczysty ten edikt iest powtórzony równie w wielkopolskim iak i małopolskim statucie. W wielkopolskim zachował właściwy sobie termin ediktu, ale wedle wielkopolskich artykułów zwyczaju, mocno skrócony został. W małopolskim przeciwnie, termin ediktu wykassowany, ale rzecz sama, szerzéy rozwinięta pozostała. W prawdzie niemożemy ręczyć, aby w powtórzéniu małopolskim, niemiały się iakie odmiany, a może i dodatki wcisnąć: z tym wszystkim, godzi się sądzić, że edikt ten był obszerniéyszym od wielkopolskiego artykułu, że w nim, jeśli niebyło o terminach pozwów o dziedzictwo lub złorzeczenie, bo tego wielkopolski statut niepowtarza (**); to przynaymiéy z powodu skarg płaczliwych, artykuł o karaniu sługi, czyli woźnego, któryby bez wiedzy sędziego pozywał (***); oraz, z powodu napadania na sądy że swymi przyjaciółmi lub

(*) *Statuta I.* 18. *II.* 10. (17).
(**) *Statut małop. I.* 18. *porównać ze stat. wielkop. I.* 10.
(***) *Stat. I.* 19. *II.* 26. (18).

krewnemi, artykuł wskazujący karę za znieważanie tym sposobem sądu (*): artykuł jeden i drugi, również w statucie wielkopolskim jako i małopolskim powtórzony, i tymiż samemi słowami wyrażony, iest, albo tegoż samego edictu członkiem, albo ustawodawstwa Chęcińskiego owocem, iest niezawodnie ustawą seymu Chęcińskiego. Lecz od tych artykułów, bliżéy ieszcze przedmiotu wspomnionego wieczystego ediktu, dotyczy się, odwołanie się do konstytucyi czyli ediktu o pozwach w sprawach o dziedzictwo, jakie odwołanie znaydujemy w jednéy statutu małopolskiego ustawie (**). W niéy iest wskazano wedle owéy konstytucyi, że należy ediktem jawnie interesantów pozywać, i wspomniane są termina, którymi ich zapozywać należy. Téy konstytucyi, czyli edyktu; czyli konstytucyi w któréy o edyktach pozewnych mówiono dziś nie ma. W prawdzie, w artykule wspomionego wieczystego o pozwach ediktu,

(*) *Statut. I. 20. II. 6. (19).*

(**) Volumus quod in hereditate pro qua questio agitur vel ventilatur seperatur per ministerialem, ut in alia constitutione docetur, terminus citationis per edictum, publice proponatur, citando: quod si sit aliquis, qui habeat vel possit aliquod jus in dicta hereditate vel ad hereditatem aut sua quodlibet intersit die protunc assignata, veniat et comparat jus suum ostensurus et defensurus... etc. *statut minoris pol. I. 44. (48). Msspti.* 1441. W drukowanych textach iest: ut in alia constitutione, juxta edictum.

małopolski statut zastrzega termina w pozwie o dziedzictwo lub o wielką summę (*): ale konstytucya do któréy się statut małopolski odwołuje, nie ograniczała się terminami, zawierała w sobie razem wyrazy edików pozewnych. Téy w żadnych statutach niéma, że jednak z samego przedmiotu, który wspomniony wyżéy wieczysty edikt zaymował, z tym wieczystym się wiąże edyktem, zdaje się być słuszną rzeczą mniemać, że była ustawą seymu Chęcińskiego, ustawą króla Władysława Łokietka.

XLVIII. Jeżeli ieden wieczysty edikt o pozwach za Łokietkowy, a pewnie w Chęcinach ogłoszony, poczytać zniewoleni iesteśmy, niemiéy iemu a nie komu, i Chęcińskiemu a nie innemu seymowi, przypisać winniśmy inny wieczysty edikt, o dawności mówiący. Ediktem wieczystym pilnować nakazuiemy, edicto perpetuo observandum mandamus, mówi prawodawca, aby do poszukiwania dziedzictwa, czas lat trzy i miesięcy trzy był oznaczony, zastawy zas lat 30 (**). Podobnie iak powyższy edikt wieczysty, tak i ten, iest w statutach małopolskim i wielkopolskim powtórzony, ale podobnie iak i tamten, tak i ten, w wielkopolskich zachował właściwy sobie termin ediktu, ale wedle wielkopol-

(*) *Statut I.* 18. (17), si questio fuerit hereditaria vel pro magna pecunie summa, scilicet pro quadraginta marcis, communis terminus trium septimarum per judicem eidem assignetur.

(**) *Staut I.* 38. *II.* 11. (39. 40).

skich artykułów zwyczaiu, mocno skrócony został: w małopolskim przeciwnie, termin ediktu wykassowany. ale rzecz sama szerzéy rozwiniętą pozostała. W obu powtórzeniach widać oczywiście pierwotne iednostayne słowa, ale text rozróżniony wpływem wielości lat, obszernością lub większą w wysłowieniu zwięzłością, naostatek rozciągłością ustawy, i liczbą warunków przez nią obiętych. Sądzę że w tym razie wielkopolskiego artykuł iest skróceniem, czyli wyciągiem z ediktu uczynionym, a do tego ułamkowie i niezupełnie: przeciwnie w małopolskich artykułach zupełniéyszym i mniéy naruszonym wieczysty edikt pozostał. W wielkopolskim wskazanie terminu od którego trzydziestoletnia zastawy dawność ma być liczoną, w wiślickim seymie 1347go. oczywistą iest skazówką, że edikt wieczysty, został do czasu seymów piotrkowskiego i wiślickiego, przy zebraniu w księgę wielkopolskiego statutu zastosowany, a zatym że edikt, w skróceniu swoim, nieiakim uległ odmianom. Lat przeto ośm w artykule wielkopolskim na dawność dochodzenia dziedzictwa oznaczonych, wypada poczytać za piotrkowską wielkopolską roku 1347go odmianę, gdy dawniéy, dawności o dziedzictwo nie więcéy iak lat trzy i trzy miesiące było. O dawności tych lat trzech o dziedzictwo, oraz lat 30. o zastawę obszerniéy prawo, statuta małopolskie rozwiiaiąc: maią naprzód prolog w którym wymieniaią pobudkę ustanowienia prawa dawności, w lenistwie panów

dochodzenia swoiego. Po takim prologu iest oznaczona dawność lat trzech i miesięcy trzech o dziedzictwo, po czém spóynik si vero, przeprowadza do oznaczenia dawności lat 30. o zastawę; po czém ieszcze też małopolskie statuta, ponowionym spóynikiem si vero oznaczaią, że extunc decernimus, że odtąd lat 10 będzie dawnością mężatki; poczém ieszcze ieden spóynik si autem przeprowadza do oznaczenia dawności wdowiéy, lat sześć: co wszystko naostatek zamknięte zostaiąc epilogiem, zastrzegaiącym, iż te wszystkie o dawności ustanowienia nie maią mieysca w czasie woyny, ani krępuią tych co są w tatarskiéy niewoli, dopóki z téy niewoli nie powrócą (1). Właśnie mało co przed Chęcińskim seymem, narzekał król Władysław Łokietek, na Litwę i Tatary, na ich napaści i uprowadzenie ludzi, i prosił z tego powodu papieża o pomoc pieniężną na niewierne Tatary (2): te zatym Tatary stały się epilogu przedmiotem, tak iż wspomnienie Tatarów, tudzież wyrażenie że od tego czasu, extunc, dziesięcioletnia dla mężatek oznacza się dawność, odnosić należy do czasu obrad Chęcińskich. Dawniéy, dawność dla mężatek, była również lat trzy i miesięcy trzy, iak o tém poświadcza, w małopolskich ustawach znayduiący się wyrok w sprawie Łucii zamężnéy a

(1) *Statut minoris pol. I.* 38. (39. 40. 41. 42).
(2) *Długosz IX. pp.* 1007. 1008.

od swego opiekuna skrzywdzonéy (3): który to wyrok bez żadnego wątpienia, iest od Chęcińskiego wiecowania dawnieyszy. — Z tego tedy porównania różnic, liczby lat, nierównego wysłowienia, rozciągłości artykułu i liczby iego warunków, w statutach wielkopolskim i małopolskim nieiednostaynych, z małopolskich ustaw wyciągam całkowity, z prologiem i epilogiem, we czterech swych członkach czyli artykułach, edikt wieczysty, który między innymi król Władysław Łokietek na seymie czyli na wielkich w Chęcinach odprawionych wiecach, ogłosił.

XLIX. Są tedy środki do wynalezienia owych: constitutiones, ordinationes et edicta, które Łokietek uchwalał i ogłaszał. Skazówką do tego są w innych statutach, iak dawnieyszych tak późnieyszych, albo nie praktykowane i wcale nie używane, albo rzadko wydarzaiące się zdarzenia. Z tych: rzymski cesarski w królewskim tytule majestat, majestas igitur regia censuit (4); iakby rzymskiego państwa potrzeby, expedit reipublicae (5), wymagały: są ukazy, ordynacye, konstytucye, mandaty: a nadewszystko edikta powszechne i wieczyste, commune edictum sanxit (6), perpetuo prohibemus edicto (7), edicto perpetuo obser-

(3) *Statut I.* 40. *(44).*
(4) *II.* 42. (149).
(5) *I.* 65. 100. *II.* 43. 47. *(80. 120.)*
(6) *Długosz IX. p.* 971.
(7) *Statut. I.* 18. *II.* 10. *(17)*

vandum mandamus (8); i pozwy są ediktami i alia constitutio, juxta edictum przepisy wydaie (9). Często w tych ustawach termin wieczystéy ustawy, wieczystéy mocy, wprowadzany, przypomniał rzymskie edictum perpetuum (10) a każe sądzić, że gdy hoc statuto perpetuo, wieczystym statutem, ostatnia wola daiącego, nietylko na piśmie ale nawet ustnie wyrażona, wieczystą moc, perpetuam firmitatem mieć ma, że taki statut iest także Łokietka dziełem. W prawdzie ustawa ta w iednéy tylko wielkopolskiéy księdze do Wiślicy przyniosioną była, ale w niéy wiekuiste umocowanie ustnych darowizn, naywięcéy tych, którzy z nami, albo z naszymi następcami, na woynie mężnie bojując, będą zabici (11): iest dowodem, że ustawa ta, uchwalona być musiała za czasów woyny, takiéy nawet woyny, któréy przeciągnienia aż do następców panuiącego spodziewano się. Takie woyny prowadził król Łokietek, a nie prawodawca wiślicki. Chętnie tedy tę o donaciach ustawę, przyznaię prawodawcom Chęcińskim, z pod woiennych namiotów, na uroczyste śpieszących wieca.—Alem ieszcze i to uważał, że Chęcińskie edikta i różne ustawy, w Chęcinach wspólnie przez Polskie i Krakowskie ziemie uchwalane, były nieco późniéy w lat

(8) *I.* 38. *II.* 11. (39).
(9). *I.* 44 (48).
(10) *I.* 18. *II.* 10. (17) *I.* 38. *II.* 11. (39).
(11) *Statut I.* 119. *II.* 17. (143).

(1347.—1331.) piętnaście, iednostaynie w statucie tak wielkopolskim iak i małopolskim powtórzone. Jużem także, w tém ediktów Łokietka wyszukiwaniu przebrał: iedna tylko zostaie mi do wspomnienia ustawą taka, którą za równo wielkopolski i małopolski powtórzyły statuty, to iest, w przypadku zarzutu szlachectwa, którego ród z przodków pochodzi, udowodnienie iego sześcio świadkami, dwóma ze strony oyca, dwóma ze strony, matki, a dwóma z innego rodu (12). Rzeczywiście w owe wieki szlachectwo iuż za dawny stan poczytywać się mogło. Nie czyniły téy dawności, ni herby, niedość ieszcze w familiach stateczne, ani nazwiska familiom ieszcze nieznane, ale pokrewieństwo i rycerska służba, która nie przestawała być szlachectwa znamieniem, lubo znaydowały się w prawie rycérskim, nawet nie szlacheckiego stanu osoby. Dawne wieki mogły być na takie zarzuty oboiętnieysze: wiek XIV, mnożący wpływem zachodnim kleynoty szlachectwa, zaszczyt iego droższy czynił, w Polszcze stan tén od niższych więcéy i zupełnie oddzielał. Ocalenie przytym Polski przez Łokietka, z pomocą szlacheckiego stanu dopełnione, nie tylko w pole dzielność tego stanu wyprowadziło, ale podniosło do polityczney działalności, a przeto w prawie szlachectwo ważnieyszém uczyniło.

---

(12) *Statut I. 31, II. 44.* (32)

L. Przygotowane iuż wielkie siły rycerstwa polskiego stały w polu, kiedy panowie z seymu chęcińskiego rozieżdzaiący się, spieszyli do rycerstwa z chorągwiami swymi, stawić nieprzyiacielowi czoło. Z tegoż seymu chęcińskiego ogłoszony był ieszcze iéden edikt poruczaiący wielkorządstwo Wielkiéy polski królewiczowi Kazimirzowi, aby sprawiedliwéy nad poddanemi dopełniał władzy, dla odzyskania oraz ziemi Pomorskiéy, tudzież innych królestwa polskiego granic, od Krzyżaków, Sasów i Czechów uszczerbionych, do czego wszystkie swe usiłowania, prace i starania Kazimirz ma obrocić (13). Chciał bowiem w synie mieć znoiów swoich pomoc, wiekiem dociskany Łokietek. Na widok nieprzyiacielskiéy napaści i łupieży, na odgłos haniebnéy zdrady, wrzała w nim krew i nagléy w stężałych biec poczęła żyłach. Zrucił majestatu znamiona i z obrad chęcińskiego seymu, spieszył do gotowego rycerstwa. Walna pod Płowcami bitwa, ciągły Łokietka prześladuiących zdrad szereg,

(13) Hic (w Chęcinach)... filio suo Casimiro... majorem Poloniam, Cujaviam, Syradiam, tradidit, possidendam, interminans sibi et inculcans, ut sicut ipse, ita ille gades regni reformare debeat. *Annal. edit Gedan. p.* 103. ut justum in subditos ageret imperium, et pro recuperanda te[illegible] Pomeraniae regni, a cruciferis, Saxonibus et Bohemis occupatis, omnes conatus, labores et studia conferent. *Dług. IX. p.* 1009.

na zawsze umorzyła, zuchwałą nieprzyiaciela głowę starła. Nie był to koniec nieszczęść, kray i Łokietka gnębiących, ale była tama dotych czas grożącego upadku Polski. Zdarzenia w Chęcinach i pod Płowcami, nowy naród, nowy stan, nowe tworzyły królestwo, państwo, nową rzeczpospolitę. Wpadł złamany nieprzyiaciel do Kujaw i te zagarnął. Tą atoli stratą stroskany Łokietek z łatwością ze swoich i z posiłkowych zgromadził woyska, i stroniącego od rozprawienia się w polu, nawiedził kray nieprzyiaciela. Było to ostatnie tego wielkiego króla dzieło. Tratuiąc on uzbroioną nogą, cisnące go niedole, dźwigał na barkach swoich, pełne ufności nadzieie. Nie myśląc o spoczynku, do którego zmierzał, układał dalsze woyny przedsięwzięcia, kiedy do stolicy Krakowa wracaiącego, napotkał na przeciw niego wychodzący naród. Wszelkiego stanu i wieku lud wysypał się opodal, i w processyi króla zwycięzcę i prawodawcę swoiego prowadził do stolicy. Nie był to tryumf z nieprzyiaciela, ale rozwarcie się piersi narodu, aby się sercem króla swoiego napełnił. Wkrótce 1333. ubywaiące siły ciała, zebrały z tego świata narodowi Polskiemu króla Władysława Łokietka. Pozostał mu tylko iego dzielny umysł. Umieraiąc, okolony zbieraiącym się przed gasnące oblicze iego obywatelstwem, podniósł chrapliwy a pełen czucia i mocy głos, w którym ostatnią swą obiawiaiąc wolę, gdy do obecnych przemówił panów, obrócił się po-

tém do syna, mówiąc: ciebie zaś Kazimirzu synu! wzywam abyś naród Polski, którego cię królem i naczelnikiem zostawiam, bogobóynem staraniem i sprawiedliwością prawa rządził, dla iego użytku, czuwał, krzatał się i wysilał, i to przed wszystkim umyślił, aby dziedzictwa i ziemie Polskiego państwa, przez krzyżaki zaięte, a nadewszystko Pomorską ziemię, mnie świeżo i zdradliwie podchwyconą, odzyskał. Nie day się skłonić, ni układom, ani iaką potrzebą, ażeby z niéy co odstąpić. Albo wiekuista sława, ieśli dopełnisz coć zalecam, albo wieczna hańba ieśli to zaniedbasz, twoim stanie się wydziałem (15)! To mówił król Łokietek. Wiadomo, że syn Kazimirz, woli oyca nie dopełnił, zostawił to narodowi.

---

(15) Te quoque Casimiri fili, adhortor, ut gentem Polonicam, cuius te regem praesidemque relinquo, pietatis studio et justitiae legibus gubernes et pro illius commodis, vigiles, lucubres et intendas, et hoc praecipuum in animum inducas, ut haereditates terrasque Poloniae regni per cruciferos occupatas et signanter Pomeraniae terram, recenter mihi et dolose subreptam, restitues. Nec ullo pacto, ullaue necessitate adducaris, ut de illa cedas. Aut gloriam aeternam, si quae jubeo egeris, aut dedecus sempiternum, si neglexeris, habiturus. *Długosz IX. p.* 1027.

Kazimirz wielki prawodawca seym Wiślicki 1347.

LI. Maiąc o prawodawstwie Kazimirza wielkiego mówić, nie przedsiębiorę wyczerpnąć tego przedmiotu i ze wszystkich rozważać go stanowisk. Zawsze z tego pisma moiego prawie wyłączam co się do prawa politycznego państwa i stanów ściąga, tyle tego nadmieniaiąc, ile cywilne tego prawodawstwo wymaga. Podobnie pomiiam całkiem, co Kazimirz w niemieckim prawodawstwie mieyskim zdziałał, i odmiany iakie z tego względu zaszły. Podobnie pomiiam iego układy z duchowieństwem, których wszystkich pod ręką nie mam i nie wszystkie znać mogę. Jedynie jus commune, cywilno kryminalne statuta, maią mię zastanowić. Lecz i w tych nie wszystko poszukuię. Należałoby zgłębiać nadania Kazimirza, różne zwyczaie iakie za iego panowania dostrzegać się daią, pozbiérać drobne okoliczności i zdarzénia z całego ciągu iego panowania, któreby do prawa ziemskiego ściągać się mogły, i to wszystko z wiślickim wiązać dziełem i z tego historycznie odmiany i różnice wyciągać. Tego trudu podeymować nie przedsiębiorę, tylko się ograniczam do samych wiślickich działań, aby wyrozumieć i wymierzyć co tam takiego Kazimirz wielki, co oyca woli niedopełnił, co takiego zbudował? — Już to z powyższych iest iasno poszukiwań, że kiedy w szesnastym po Chęcińskim seymie roku, syn Kazimirz

zwołał stany w roku 1347. do Wiślicy, aby w prawodawczych celach, powszechny królestwa i narodu seym, czyli wieca złożyć, że wprzody przedmiot wiślickich obrad, był prowincyonalnych obrad przedmiotem. Na nich, Wielkopolanie w Piotrkowie oddzielnie, Małopolanie w iednymże czasie i roku u siebie oddzielnie, statuta swoie popisali (*), i te na wiślickie wieca, na niedzielę letare, przynieśli. O tych statutach, tak wielkopolskim iak małopolskim, iużem wyżéy dość obszernie mówił. Kiedy więc wiślicki statut stawał się tamtych zléwkiem, nie wiele mi co do powiedzenia zostanie. Odwołuiąc się tedy do powyższych udowodnień, rzecz o wiślickim statucie, krócéy zamknę, oznaczaiąc tego zlewku sposób.

LII. Lubo Łokietek nie małych dopełnił starań i różne i dość liczne ogłosił ustawy, polskie wskrzeszał i na nowo ukrzepiał prawa, i dopełniania ich dopilnował: wszelako nie w każdym razie usilności iego swóy skutek wziąść mogły, i urządzenia nazbyt ieszcze nowotne były, ażeby szczególniéyszego czuwania i ponawianych umocnień nie miały potrzebować. W początkach mianowicie panowania swojego nasrożył się król Kazimirz. Gdy z jednymi biesiaduie i towarzysko żyje, wtedy ich braci, ich krewnych ścinał, topił,

---

(*) Publicatae autem fuerunt leges.... sub eodem tempore et anno, et ab omnibus regni Poloniae incolis.... susceptae. *Dłu. IX. p.* 1082.

lub głodem karcił, tak bowiem, nie zważając na dostoyność rodu, tym sposobem, gwałty, kradzieże i rozboje karał. A gdzie odkrzył potwarców, tych piętnowaniem wgardzie powszechnéy podawał. I w krótce ubodzy byli zabeśpieczeni od możniéyszych napaśnictwa (*). Tym sposobem dopiął tego, do czego oyciec jego dążył, i w czém działanie mu ułatwił. Mimo zniszczeń wojennych, znalazł, Kazimirz że gospodarność w kraju znacznie polepszoną była. Przykład Łokietka, który pod koniec panowania dochodów swoich umiał używać, że mimo wojennych wydatków i wojennych wysilań, na niedostatek nie narzekał; przykład młodych lat Kazimirza, który znalazłszy od oyca w finansach urządzone królestwo, od pierwszych zaraz lat panowania swoiego, umiał być panem w Europie bogatym: wpływały na mieszkańców

(*) Erat malorum praedonum, volentorum, calumpniatorum, seuissimus persecutor. Nam quicumque latrocinia siue furta faciebant, quantumcunque fuerant nobiles, ipsos faciebat, decollari, submergi et fame mortificari, cum fratribus et cognatibus eorum comedens et libens pariter et dormiens. Deum habens adjutorem, non timebat, quid faciat sibi homo. Calumpniatores vero quos reperit, ipsos ferro ignito in facie aduri mandabat. Ipsius temporibus, nullus nobilis pauperi audebat facere violentiam, sed in statera equitatis omnia dirigebantur. *Archi. Gnezn. inscr. Sil. Som. T. II. p.* 97.

kraju. Ustawały utracłuszostwa, i stan majątków polepszał się, tak iż nie było dla obywateli uciążliwością, też same, co w czasie woyny za Łokietka, do skarbów Kazimirza w czasie pokoju opłacać podatki. Niewątpić że przy zakwitającéy kraju pomyślności, zakwitała między obywatelami zgoda, a przeto i pieniactwo ustawało. Lecz zawsze dosyć było przypadków, że powściągnione w swéy arbitralności sądy, bądź same w wyrokowaniu, iakich by trzymać się zasad, niepewne były (**), bądź wpływem interesu i możnych, dawały się korrumpować, i podając się nieprawości dowolnie postępowały, a nieraz dawnéy dopuszczały się gwałtowności, tak, iż pomimo wprowadzonych lub odświeżonych prawych ustaw, przestarzałe sądy, stan królestwa i sprawiedliwość trapiły. Z wielu bardzo względów, podobny ieszcze był stan Polski do tego, iaki znaydował Łokietek, stan, prawodawstwa potrzebujący i niezmiernéy pilności, ażeby ustawy moc swoie wzięły. W tym celu, na żądanie króla, Wielkopolanie i Małopolanie swoie statuta do Wiślicy przynieśli, i do Wiślicy na seym powszechny zjechali się.

(**) Secundum quasdam consuetudines immo pocius corruptelas judicabantur, quae diuersi diuersimode variantes, multas calumpnias ac injurias inferebant. *Arch i d. Gnezn. inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 97.

LIII. Kazimirz bowiem (**) ogniem sprawiedliwości goreiący, zaradzaiąc, i przestępne potwarze i nadużycia, chcąc wiekuiście z pośród narodu swego osłabić i uprzątnać, i tron królestwa prawdziwymi i sprawiedliwymi ustawami (legibus) i sądami wzmocnić, powszechny i wielki w Wiślicy, mieście sandomirskiéy ziemi, na dzień (dominica laetare) 8 marca 1347. zjazd (conventum) naznacza. Nań przybyli wszyscy biskupi, to iest: Jarosław Bogoria gnieźnieński arcybiskup, Jan Grot krakowski, Woyciech Pałuka poznański, Maciéy włocławski biskupi, oraz woiewodowie, kasztellani, urzędnicy i dostoyniki wszystkich ziem, tak krakowskich, iak wielkiéy polski. Król Kazimirz osobiście na tym zjeździe (in hujusmodi conuentione) prezyduiąc, używszy mężów uczonych, w prawie boskim i ludzkim biegłych, wszystkie pytania, niezgodności, spory, przypadki, z wielką doyrzałości, trafności i pilności, uwagą i miarą, mieszaiąc boskie z ludzkiemi, niektóre zaś z dobrego, sprawiedliwego i prawego zwyczaiu miarkuiąc, ustawy tworzy Polskie

---

(*) Hic rex, zelo justicie acciosus, conuocatis tocius regni sui praelatis, ac nobilibus baronibus, omnes consuetudines, juri et rationi dissonas, judiciaque juri et racioni consona, per quae unicuique justicia, aequanimiter reddatur aequiter, de quorum consensu praelatorum et baronum, in scriptis redegit perpetuis temporibus obseruanda. *Arch. Gnezn. inter scr. Sil. Som. T. II. p.* 97.

i prawa mieyskie królestwa, wieczystą trwałość i moc maiące, tworzy, urządza, ogłasza i wskazuie. Długą i niemałą rozwagą zgromadzone (digesta), aby ni od kogo, mogły być ruszone, zmienione, przeìnaczone, albo skażone, przeznacza ie wiekuistéy i wieczného pamięci, łatwemi, iasnemi słowami, aby ich myśli i słowa, przebiegłością dowcipów, nie mogły być do iakiéy potwarzy ściągnione i nagięte, pismem zbiéra i spaia. Co od poprzedników iego niestosownie ustanowione było, czułem staraniem poprawuiąc, a wielorakie ustawy (leges) od nich pomiiane, zbawiennie przydaiąc, wielorakie zaś zbyteczne odrzucaiąc. Nakazuie ustawą wyraźną i wskazuie, aby przestarzałe sądownictwo, stan królestwa i sprawiedliwość trapiące, we wszystkim odciąwszy odrzuciwszy i usunąwszy, we wszystkich sądach i rokach, partykularnych i powszechnych, i w ogóle, we wszystkich sprawach sądy świeckie dotyczących, w całym królestwie Polskim, sędziowie, iakąkolwiek zaszczyceni dostoynością, obowiązkiem i stopniem, tak pospolici iak nadzwyczayni, wedle ustaw (leges) wiedy napisanych, uchwalonych i ogłoszonych, dopełniali i sprawowali sądy i wyroki, a decyzie w sprawach niepewnych i spornych, wedle tych praw, i z ich osnowy i wykładu, wyrzekali. Ażeby się godziło każdemu, iakkolwiek biednemu lub ubogiemu, nieprawego i prawom przeciwnego wyroku obawiaiącemu się, do prawa pisanego odnieść, a odwołaniem się,

wyrok, do póki księga praw i sprawa o którą idzie zjednanemi zostaną, przewlec. Ogłoszone zaś były ustawy (leges) i konstytucye takie, w tymże czasie i roku i od wszystkich królestwa polskiego mieszkańców i poddanych, z wielką bogoboynością, upodobaniem, i posłuszeństwem przyięte. Odtąd też, i niebo rodowi Polskiemu sprawiedliwe ustawy maiącemu, i doświadczaiącemu one, pomnożenie nie małe przyniosło, i w czasie dopomogło, oczywistymi znakami jawnie i do wierzenia było: którego majestatowi, poprzednie sądy, barbarzyńskie, obrazę praw boskich i ludzkich, a ucisk ubóstwa zawieraiące, wierzono że się często niepodobały. I królestwo Polskie, tak w miastach, iak wioskach i rolach, przez Niemców i mieszczan, uprawne i zamieszkałe się stało, a ludu Polskiego, łagodnieysze i więcéy sprawiedliwe a skromne utworzyły się umysły (**). To mó-

(**) Casimirus personaliter in hujusmodi conuentione praesidens, adhibitis viris doctis in lege diuina et humana peritis, super omnibus quaestionibus, differentiis, litibus, causis, cum maxima maturitate, sagacitate, industria, pondere, et mensura, miscendo diuina cum humanis, non nulla vero ex aequo, justo, rectoque usu temperans, leges condit polonicales, et jura regni municipalia, perpetuam durabilitatem, stabilitatemque habitura, conficit, ordinat, pronunciat et decernit. Et longo diuturnoque examine digesta, ne aquoquam possint abrogari, mutari, variari vel refelli, ea disponit, pro perenni perpetuaque memoria, facilibus et planis ver-

wi Długosz i z niemałemi wykrzykiwaniami dobre skutki z tego prawodawstwa opowiada.

---

bis, quominus posset eorum sensus et verba, subtilitate ingeniorum ad aliquam calumniam, pertrahi et retorqueri, in scriptum redigi et exemplari. Quae a praedecessoribus suis incondite, constituta fuerunt, vigilanti studio corrigens, plurimas vero leges ab eis praemissas salubriter adiiciens, plerasque vero superfluas resecans. Mandatque constitutione districta, et decernit, ut veteribus judiciis statum regni et justitiam perturbantibus, in omnibus succisis, rejectis, abrogatis, in omnibus judiciis, et terminis particularibus et generalibus, ac generaliter in omnibus causis forum seculare contingentibus, in uniuerso regno Poloniae, per judices quacumque fulgentes diguitate, conditione et ordine, tam ordinarios quam extraordinarios, juxta leges tunc scriptas, conditas et promulgatas, celebrentur, teneanturque judicia, et sententiae, decisionesque, causarum, quaestionum, et litium, juribus hujusmodi, et ex eorum tenore et demonstracione proferantur: Licereque unicuique, quantumcumque misero aut tenui, iniquam et legibus contrariam sententiam pertimescenti, ad jus scriptum se referre, et prouocatione ferendam sententiam, donec liber legum et causa super qua actio est, digestus fuerit, protelare. Publicatae autem fuerunt leges et constituiones hujusmodi, sub eodem tempore et anno, et ab omnibus regni Poloniae incolis et subditis, cum magna deuotione, commendatione, et obedientia susceptae. Ex tunc quoque et diuinitas generi polonico justas leges habenti et illas practicanti, propagationem ampliorem

LIV. Z tego tedy mam iasno co Kazimirz w Wiślicy zdziałał, chociaż by to co Długosz mówi ciemne było, gdyby tego sam statut wyraźny wiślickiego prawodawstwa owoc, nie poparł i nie objaśnił. Owóż w iednymże czasie i roku publicatae fuerunt leges et constitutiones, które Kazimirz dla mieszkańców królestwa polskiego, tak Krakowskich iak Wielkopolskich ziem ustanowił: dla wielkopolskich w Piotrkowie, a osobno dla małopolskich. Zbiegły się tym sposobem do iego decyzyi statuta z sobą niezgodne: treściwsze, zwięźléysze i krótsze wielkopolskie, z małopolskiemi rozwlekleyszemi, które były zbieraniną razem zgromadzoną, artykułów formy nieiednostaynéy, maiących początek w różnym czasie, nie równo poprzerabianych, które tedy w nie iedne powtarzania popadły i nie iedne sprzeczności między sobą zachowały. Takie statuta miał prawodawca wiślicki przerobić i udoskonalić. Chwali go Długosz, że z biegłemi w naucе prawa tak bo-

---

contulisse et in dies conferre, euidentibus insigniis deprehensa et credita est: cujus majestati priora judicia barbara, praeuaricationes legum diuinarum et humanarum, oppressionesque pauperum continentia, creduntur plurimum displicuisse; et regnum Poloniae, tam in urbibus, quam in viris et rure, per Alemanos, et forenses, cultum et habitabile effectum, et hominibus Polonis mitia magisque justa et modesta prouenere ingenia. *Dlug. IX. p.* 1081. 1082.

skiego i ludzkiego mężami, czworakie zatrudnienie podiął. 1, co od poprzedników niestosownie ustanonione było poprawił (corrigens); 2, wiele ustaw od nich opuszczonych przydał.(adiiciens); 3, wiele zaś nieprzydatnych odrzucił (resecans); naostatek po 4te, pytania, niezgodności, spory, przypadki, miarkował (temperans): a tym sposobem leges condit polonicales, jus scriptum, liber legum, utworzył, mieszaiąc boskie z ludzkiemi, oraz, słuszne, sprawiedliwe i prawe zwyczaie. Mniemałby kto, że przezto żadna ustawa, żaden artykuł w ustawach wielko i małopolskich do Wiślicy przyniesionych, nie uniknęły stosownego do potrzeby i całości przelania. Tak atoli nie było. Biegli w prawach mężowie, których Kazimirz do prawodawstwa użył, rozpatrzyli się w obu statutach, a postrzegłszy że każdy z nich coś więcéy mówi lub przepisuie, ich obu związaniem i połączeniem, prawodawcze działanie uzupełnić postanowili. Tym końcem wzięli całkowicie, bez odmiany, a przynaymniéy z bardzo nieznaczącemi odmianami statut małopolski, do niego dołożyli koło dwudziestu z wielkopolskiego statutu artykułów, resztę wielkopolskich artykułów odrzucili i tym sposobem, poprawili, przydali i odrzucili.

LV. Nie bez tego, aby nie mieli co własnego dodać. Lecz to musi się kończyć na przybraniu niektórych słów, czasem jakiego przydatku do znanego już artykułu. O inne-

go rozdaju dodatkach, naymniéyszych nie widzę powodów aby się domyślać było potrzeba. Ponieważ wedle Długosza, Kazimirz, na zwyczaju i prawie boskim i ludzkim opierając się miarkował i rozstrzygał różne pytania, sprawy i spory, super omnibus quaestionibus, differentiis, litibus, causis, temperans: sądzić by należało, że wydawał pewne wyroki, dekreta, które w statut wiślicki weszły. Rzeczywiście są wyroki w wiślickim statucie: Gdy atoli te wszystkie są własnoscią małopolskiego statutu, żadnego z nich za wyrok wiślickiego seymu poczytywać nie umiem. Może byc że w nich są Kazimirza wielkiego wyroki, (byle nie ten co o przepadnięciu Łucyi iest wyrzeczony,) ale je z innymi gotowé do Wiślicy Małapolska przyniosła (*). Te więc staranne miarkowanie spraw, i sporów, kończyć się musi, na przepatrywaniu przyniesionych wyroków i niejakim sentencyi i decyzyi zmienieniu, słowem na poprawieniu, równie wyroków jak i artykułów we właściwéy formie ustawy wyrażających. Ważną by było rzeczą, znać te poprawy i o nich dobrze się upewnić, wskazać ich jednak i zrozumiec, bądź nie mam środków, bądź nie umiem. Przybrany wielkopolski o tnących lasy artykuł I.

(*) Przypomnieć mi tu należy ów kodex (Wiślickich, Małopolskich statutów od szanownego Bandtkiego posiadanych, w którym tych wyroków i zdań sądowych nie ma. Może tedy być, że te wyroki i zdania, są dziełem prawodawczym Kazimierza.

110. II. 29, (129), wspomniał o dębach nad rzeką Wartą. Przy wzięciu tego artykułu do Wiślickiéy księgi, oczywiście nazwisko Warty nie przydatne było, a opuszczenie i wyrzucenie jego do popraw w Wiślicy dopełnionych liczyć się może. Także naprzykład w artykule o dawności prawa do dóbr kupionych lat 8. musiało być stosównie do małopolskich ustaw na lat 3. i miesięcy 3. poprawione I. 102. II. 11. (122). Odmienienie jakiégo wyrazu, jakiéy liczby, przypisanie jakiego frazesu do jednego lub drugiego artykułu, są pewnie całą i zupełną poprawą iaka była w przyniesionych statutach przez króla Kazimirza i biegłych w prawnie ludzkim i boskim prawników dopełniona. Naymocniéy przeświadczony iestem, że te wszystkie miarkowania i poprawy były nie wielkie i małoznaczące. Rozpoznawanie wariantów, czyli rozmaitości textów, może będzie jakim kolwiek środkiem do podchwycenia i oznaczenia tych popraw. Niewątpię że nad textami pracujący, Jan Wincenty Bandtkie do tego obfitych dostarczy materyałów. Wspomniawszy tedy co, corrigens i temperans, Kazimirz w Wiślicy zrobił (**), zastanowię się nadtym ieszcze co przydał i odrzucił.

(**) Do tego i tę ieszcze godzi się uczynić uwagę że te od Długosza sławione poprawy i zmiany, mogą się ściągać nie do samych ogólnych Wiślickich obrad, ale równie i do prowincyonalnych w Piotrkowie i tam gdzie małopolanie naprzód nad swoim pracowali statutem.

LVI Podobno że z małopolskich artykułów nic odciętego niezostało. Wzięty on został całkowicie nawet w swoim porządku powtarzany artykuł jego jeden zadrugim do wiślickiego statutu wniesiony. Do nich przybrane były wielkopolskie ustawy następujące: o naganieniu sędziów i zapominaniu ich wyroków I. 96. 97. 98. II. 13, (115. 116. 118. 116), o jednakim prawie i monecie I. 100 II. 37. 38. (120), o obowiązku służby rycerskiéy I. 101. II. 18· (121), o przedawnieniu prawa do dóbr kupionych I. 102. II. 11. (122). o wyposażeniu córek I. 105. II. 19. (125), o gwałcie kobiet I. 106. 107. II. 22. (126), o trzykroć o złodzieystwie przekonanym I. 108. II. 23. (127), o szkodach w lesiech: przez wpadanie przez przegon wieprzów I. 110. 112. II. 29. 31. 32. (129. 131. 132) (*), o szkodach stadniny I. 109. 111. II. 28. 30. (128. 130), o treugach dla zbiegłych I. 113. II. 35. (133) i kmieciach zbiegłych I. 114.. II. 36. (134), o pożyczkach żydowskich I. 115. II. 41. (135): ze wszystkim artykułów 19, do których Swiętosław statutu wiślickiego w roku 1449. polski tłómacz, dołącza ważny bardzo wielkopolski artykuł o darowiznach I.

(*) W tym razie Swiętosław w swém polskim tłómaczeniu artykuł o szkodach przez wieprze w lesie II. 30, (131), przez pominięcie i omyłkę opuścił. Że to z iego opuszczenia wynikło, dowodem tego są texta wiślickich statutów, które w sobie ten artykuł zawieraią.

116. II. 17. (143). Czyli ten artykuł rzeczywiście do wiślickiego statutu Kazimirz przybrał, nie umiem tego innemi poprzeć textami. Co zaś do wszystkich innych dopiero wspomnionych artykułów, że one tylko z wielkopolskich, a nie inne, do statutu wiślickiego weszły, liczne na to w rekopismach znaydujemy dowody. Rękopism łaciński 1441. text i summę wiślickiego statutu zawierający; podobny do niego pargaminowy z biblioteki towarzystwa warsz: przyj: nauk także text i summę w sobie mający, summa łacińska finita feria quinta in vigilia ad vinculam Petri. Anno 14 sexagesimo (1460) znadująca się w kodexie, w którym iest polskie 1460. tłómaczenie — daléy polskie tłómaczenie 1449. Swięsława textu i summy, oraz summa polska przy tłómaczeniu 1460. przepisywaném w 1503. wszystkie jednozgodnie oznaczają statutu wiślickiego artykuły, złożone jedynie z małopolskich i z tych dopiero obliczonych, około 20 wielkopolskich artykułów, zamykając wiślicki statut artykułem o pożyczaniu pieniędzy od żydów. Wiele iest rękopismów i wszystkie drukowane łacińskie texta, które daleko więcéy artykułów w wiślickim naliczyły statucie i do niego prawie wszystkie wiekopolskie artykuły przypisały. Ich atoli za zupełnieyszy text wiślicki przez żaden sposób uważać nie można. Swiętosław z Wocieszyna upewnia, że te przypisywane dodatki są niepotrzebne, on je w roku 1449. powtarza dla tego tylko, aby dawnych, a niepotrzebnych iuż ustaw,

pamięć została, a nie dla tego aby do wiślickiego należyć miały statutu. Były one owszem właśnie tymi artykułami, które Kazimirz w Wiślicy odciął i odrzucił, jako zbyteczne i niepotrzebne (*). Jak one z czasem do wiślickich przylgnęły, za wiślickie uchodzić poczęły i w druk do księgi prawa w całéy zupełności weszły, nadmienię cokolwiek niżéy.

LVII. Tak tedy widzimy, iak Kazimirz, adiicens i resecans, corrigens i temperans, księgę ustaw, leges polonicales stanowił i ogłaszał. Obu statutów, tak małopolskiego, iak wielkopolskiego, była iednaż natura, iednaż zasada, ieden duch, wynikaiące z ich początków sławiańskich, z uiednostayniaiących czasów bolesławowskich i z czasów wskrzeszania prawodawstwa polskiego za Przemysława i Łokietka, tak, że zaszczepiona w nich była pewna iednostayność. Łatwo tedy było, spoić ie, przebrakować i w iedną zamknąć księgę. Ale gdyśmy uważali że zachodziły między nimi niezgodności, znaydowały się nieiakie nieszykowności, których i ogólne w Wiślicy prawodawstwo nie uprzątnęło, oczywiście tedy z takiego prawodawczego działania, pomimo popraw i pomiarkowań iakie w terminach artykułów zaszły, w statucie Wi-

(*) A te są: II. 21. (62). 2. 3. 4.(136). 5. (137). 9. (138). 46. (139). 14. 15. (140). 40. (141). 16. (142). 12. (144). 24. (145). 27. (146). 7. 8. (147. 148). 42. (149). 39. (150). 33. (151). 20. 45. 34. 38. 18. a może i 17. (143).

ślickim zostały prawie wszystkie powtórzenia i sprzeczności, które się w małopolskich znaydowały artykułach, a któreśmy w piśmie ninieyszém wyżey wyliczali; i pomnożone zostały powtórzeniami i sprzecznościami, wynikaiącemi z tych powtarzań tegosamego, iakie nie ledwie nie w każdym artykule dwu oddzielnych statutów iawić się musiały, i z tych niezgodności, iakie widać między wielkopolskim a małopolskim statutem. Zaprawdę nie wszystkie te sprzeczności weszły na kartki wislickiéy księgi, gdyż niektóre przez odmienienie wyrazów uchylone zostały, iako naprzykład przez odmianę lat ośmiu dawności prawa do przedanego maiątku, na lat 3. i miesięcy 3. inne nie weszły do księgi wiślickiéy, iako naprzykład wielkopolska ustawa o śmierci i kaleczeniu szlachty lub kmiecia II. 21. (62) i wielu innych wielkopolskich, ktore iako niepotrzebne i zbyteczne, prawodawca (wspomieliśmy) odciął i odrzucił. Tym sposobem te niedostateczności, te nieszykowności, które się w małopolskim statucie znaydowały, przez przybranie dwódziestu wielkopolskich, cokolwiek się pomnożyły.

LVIII. Do układania Wiślickiéy księgi używał Kazimirz ludzi w prawie ludzkim i koskim biegłych. Biegłość ta wydaie się naylepiéy, iakośmy postrzegali we wstępach, gdzie prawodawca występuie z erudycyą i cytuie pismo starego i nowego testamentu, kanoniczne i rzymskie prawo, oyców kościo-

ła, i różne prawa. W wielkopolskim statucie we wstępnym manifeście mówi prawodawca: nos Kazimirns dei gratia rex Poloniae, de consilio in Christo venerabilis patris domini Jaroslai sanctae ecclesiae gneznensis archiepiscopi, ac praelatorum nec non palatinorum, ceterorumque baronum et nobilium nostrorum de terra Poloniae... statuta edidimus; w małopolskim zaś: nos Kazimirus dei gratia rex Poloniae, una cum baronibus nostris, nutu et voluntate dei.....statuentes quod infra scripta statuta omnes.....debeant observare. W Wiślicy mówi Długosz, gdzie byli prałaci, woiewodowie, kasztelanowie i urzędnicy i dostoynicy ziemscy, leges et constitutiones, ab omnibus regni Poloniae incolis et subditis, cum magna deuotione, commendatione, et obedientia susceptae. Tym sposobem, chociaż uczonych mężów do ułożenia statutu użył Kazimirz, wszędzie dopełniał za radą, za przyzwoleniem, i z wspólnictwem prałatów, baronów i szlachty. Nie widać aby dla wyrażenia tego wspólnictwa, osobny iaki na wstępie wiślickiéy księgi, król Kazimirz zamieszczał manifest: Zastąpił iego brak, ten, który był na czele małopolskich ustaw: a tak nos Kazimirus una cum baronibus, nutu et voluntate dei, prawodawcą się ogłasza.— Z tego wszystkiego co się w prawodawczem iego działaniu wytnęło, iasno iest, iż wspaianiu się prowincyonalnych ustaw w iedną księgę, małopolskie ustawy mocną wzięły nad wielkopolskiemi przewagę: tak iż księga wi-

ślicka była iedynie małopolskiéy rozprzestrzenieniem, a wielkopolskiéy zniszczeniem. Przezto wiślicka, całe weyrzenie ustawy małopolskiéy zachowała. Jesteśmy wprawdzie upewnieni, że cum magna devotione et obedientia ab omnibus regni Poloniae incolis, leges susceptae, a zatém równie od Krakowian, iako i od Wielkopolan: czyli to iednak bezwarunkowie miéysce miało? godzi się więcéy niż wątpić. Jak późniéy tak i wtedy zwyczay zastrzegał sobie prow.ncyonalne wyiątki. Wielkopolanie tedy, przynaymniéy czas nie mały, przy swoiéy od małopolan rozmaitości obstawali: milszy im był Piotrkowski niż wiślicki statut. Dla tego pewnie obok wiślickiego, bywał w kodexach wielkopolski, piotrkowski nie rzadko przepisywany: a Wiślicki stawał się raczéy małopolskim i krakowskim, aniżeli całéy ogólnie Polski prawem. To co tu mówię nie będzie domysłem, gdy w następuiących uwagach zbiorę nadto oczywiste ślady i dowody, iak trudno było wiślickiemu statutowi nabyć dostatecznéy mocy, i doczekać się tego, aby iego przepisy ściśle dopełniane były; gdy rozważę, iakiéy kolei i iakim w następnych czasach ten wiślicki uległ odmianom.

Jakiéy kolei wiślicki statut uległ, aż do czasu drukowanego prawodawstwa.

LIX. Być może że Kazimirz wielki miał pociechę widzić dopełnione wiślickie ustawy,

w całéy ich zupełności. Być może iż przeciąg lat 23 (od 1347 do 1370) do iego zgonu, był do tego dość pogodny, czas atoli dalszy przekonywa, że te lat 23 niedostateczne były do ich ugruntowania, przez coby nadużycia, nałogi i excepcye wytępione być mogły. Panowanie Ludwika, po nim następuiące bezkrólewie, nietylko zawichrzyły zgodę i wzniecił̄y w kraiu niepokóy, nieład, gwałty, nadużycia, bezprawia, ale wedle upewnień bliskich owego czasu kronikarzy, puszczały w niepamięć prawodawcze króla Kazimirza wielkiego statuta (*). Za Jagiełły i następców iego,

(*) Tempore cujus (regine Elizabeth) multe depredationes, spolia et rapine in regno Polonie. Nam prelati ecclesiarum in suis domibus commorantes tempore nocturno, equis libris rebus latrocinaliter spoliabantur, iumenta nobilium indomita, precipue in majori Polonia, furtiue extra terram per latrones pellebantur.... Nemo etiam restitucionem hereditatum injuste ablatorum, vel negotiorum grauium, discussionem ab ipsa domina regina potuit habere. Nam ea, que differre voluit ad filium suum dominum Lodouicum regem remisit et dominus rex viceuersa ad matrem remittebat. Sicque homines talibus dilationibus attediati, a monicionibus desistebant, sua negotia dei ordinacioni committentes. Accusantium dilacionibus occultis, aurem suam faciliter acclinabat et credula eorum suasionibus, plurimis justis et suo filio fidelissimis, mala inferebat, et ex hoc inter nobiles regni Polonie odia et dissensiones satis multum exuenerunt, que

bezprzestannie napotykamy ponawiane starania aby wiślicka ustawa dopełniona być mogła. Za Jagiełły poczęły nowe powstawać artykuły statutów, liczbę artykułów wiśli-

---

solius dei clemencia, in melius poterat commutare. *Archi. gnezn. ap Sommersb. scr. siles. T. II. p.* 124. Hujus tamen regis (Ludouici) tempore nulla stabilitas nulla justicia in regno Poloniae habebatur. Nam per Capitaneos et Burgrauios ipsorum rapine continue in [illegible]onis pauperum fiebant, et cum aliqui bonis suis obligatis versus Ungariam iuissent regi querelas deponentes, rex ipsos cum litteris suis, pro quibus magnas pecunias in cancellaria dare cogebantur ad propria remittebat. Sed ipsas capitanei minime advertentes, ipsos ut in antea majoribus grauaminibus affligebant, depredationesque mercatorum in stratis publicis et aliorum transeuntium et furta committebantur incessanter. Nec capitanei rapinas seu furta cohibebant, seu cohibere volebant, sed tantum propriis commodis et utilitatibus inhiabant. *Arch. gnezn. ap. Sommersb scr. sil. T. II. p.* 137.... propter quod hodie pessime stat regnum Polonie, presertim cum ibibem non habetur rex, et magnates et nobiles sunt discordes, se inuicem magnis rapinis et incendiis deuastantes. Et plures, sicut fertur non tendunt ad hoc, ut regem habeant, ut bonis regni uti valeant et queque liberius propriis usibus applicare. Unde pauperes opprimuntur nec alia cui redditur justicia, sed quilibet non secundum racionem dirigitur, sed pocius secundum motum proprie voluntatis. *Anonym ap. Sommerb. scr. sil. T. I. p.* 60. etc. etc.

ckich pomnażaiące. W lat siedemdziesiąt pięć od seymu Wiślickiego (od r. 1347 do 1422) na zjeździe w Czerwińku, przywiléy Jagiełły narodowi udzielony, ręczał całość księgi wiślickiéy. Duch prawodawczy odżył w narodzie. Jakby sobie przypomniał o zapomnianéy wiślickiéy ustawie, począł się w niéy rozpatrywać. Na różnych za Jagiełły wiecach, w Krakowie 1420: w Warcie 1423, nie mówiąc o Czerwińsku 1422. i Jedlnie 1430, prawodastwo stany i króla zaymowało. Za Kazimirza Jagiellończyka, Jan baron Ostroróg uwagi i proiekta prawodawcze dla zgromadzaiących się stanów pisał. W Nieszawie i Opocznie 1454. w Nowym Korczynie 1465. w Opatowcu i po innych wiecach pisano ustawy. Zawsze statut Wiślicki był ogólną i powszechną ustawą, o któréy się prawodawcy opierali, do którego się odwoływali. Powtarzaiąc to, co iuż w nim było, przydaiąc o czém nie powiedział, albo w liczniejszych słowach i artykułach, rozwiiaiąc co nazbyt krótko, albo niedokładnie w nim było, a czasem też odmieniaiąc iego przepisy. Zaszły naprzykład odmiany ściągaiące się do dożywociów męża lub żony, do posagu, wiana i parafernaliów czyli ruchomości po zgonie męża przez żonę dzierżanych, co do przedawnienia, tak iż prawodawcy głośno się ze swymi oświadczali odmianami. Lecz te nie tyle z istotnego przepisów wiślickich przeistoczenia wynikało, iako raczéy z zapomnienia wiślickich i nie wytępionych

zwyczaiowych nadużyć, słowem z niedopełnienia wiślickiéy ustawy. Nie przedsiębiorę w tém piśmie tych odmian poszukiwać, ani dalszego za czasów iagiellońskich w prawodawstwie postępu badam, wspominam tylko o czynnościach rozmaitych wieców, zjazdów, czyli seymów, i o Janie Ostrorogu, aby za ich pomocą niedopełnienie wiślickiéy ustawy ukazać i dalszy los wiślickiéy księgi poznać.

LX. Bezwątpienia, że osłabienie czułości w naczelnéy władzy, zjawiony w kraiu nieład, przewrótna zawsze i na nieprawości gotowa, złych ludzi dusza, mogły być niedopełniania ustawy widoczną przyczyną. Ale gdy to niedopełnianie na toż samo szło bezprawi tempo, iakie się przed ogłoszeniem statutów ukazywały, trzeba wyznać że raczéy z nałogu wynikało. Nie małą do tego pomocą stawały się: przywileia, którym głowy odrazu dość przytrzeć nie udawało się; zwyczaie mieyscowe, z mieyscowych wynikaiące excepcyy, a z tąd niepewność co iest mieyscowem prawem, czyli te excepcye, czyli ogólne przepisy. W ogólnych nawet ciemne wydawać się musiały, gdy wielkopolskich i małopolskich statutów nie zapominano, a w nich różność wyrażenia się, zwyczaiom i dowolności pobłażała. Zachwalona iasność wysłowienia ustaw, nie tak iasną w praktyce się okazała, aby nie miała być nakręcana do przypadków, aby nie miała nadużyciom bić czołem. Prawo pisane było po łacinie, strony łaciny nie znały, i od woli sędziego rozumienie i tłómacze-

nie zależało. Jeżeli w Wielkiéypolszcze organizacya sądów była prostszą i stalszą, o zwikłaniu iéy w Małéypolszcze udzielił nam wiadomości statut téy prowincii. Uważaliśmy przy tém że ich wyraźnie nie uchylił. Trwały téż iakieś nadzwyczayne sądy. Bydź może że judices extraordinarii i delegati, byli albo judices curiae, albo baroni do wieców sądowych od króla na mieysce królewskie naznaczani. Wszelako gdy o extraordinaryynych i delegatach w dalszych czasach nie ma wzmianki, a iednak o nich przy Wiślickim statucie nadmieniał Długosz, musieli wtedy liczbę sędziów mnożyć. Starostowie téż wdzieraiąc się sądami swymi, do różnych sądownictwa wydziałów, o co głośne w Czerwińsku i w Warcie (1), i późniéy zjawiały się narzekania, mnożyli instancyy. Z tąd łatwo było pieniactwu aż do czwartego razu appellacye zakładać, do czego prędko wziętości nabywaiący rzecznicy, nie mało pomagali (2). Trwały tedy przewłoki w pieniactwie, a z tego może powodu działy się bezprawia, że pomiiano kraiowe sądy, szukaiąc cudzoziemskich. Lubo osobnymi ustanowieniami swymi Kazimirz wielki postarał się, aby miasta i mieszczanie wyższe instancie w kraiu mieli, i zapobiegł aby więcéy do miast

---

(1) *Art.* 16.
(2) Baronis Joannis Ostrorog, congestum pro comitiis generalibus regni sub rege Cazimiro pro reipublicae ordinatione *II.* 5. 6. *Mspti, p.* 1286.

Halli albo Magdeburga po wyroki nie udawali się, a statutem wiślickim każdemu właściwe wskazał sądy: wszelako, iakby w całym królestwie, narzeka Ostroróg, nie było sprawiedliwego i trafnego sędziego, iakby niedostawało, mądrych, rostropnych i uczonych mężów, w Mageburgu szukane iest prawo, a to u smrodliwych i brudnych rzemieślników, u naylichszéy klassy ludzi (3).

LXI. Chociaż tedy, bądź z nałogu, przywileiu, lub wstrętu od narodowego sądu, znaydowali się tacy, co na hańbę oyczyzny swoiéy cudzoziemskiego prawa i cudzoziemskich szukali wyroków: nie trudno iednak bywało, odnawianym starym nadużyciem,

---

(3) O stupor! o ignauia nostra! o pudor! o dedecus obprobriumque ingens! Quae necessitas, vel potius stulticia, tam diu te in hoc inclyto ac libero regno durare permisit? ut rege suo spreto, praecibusque repudiatis, omni denique optimatum universitate contempta, tanquam in universo regno hoc, justus et sagax non sit judex, tanquam deficiant, sapientes, prudentesque ac literati viri, in Mejdenburg jus quaeritur, idque a sordidis, squallidis opificibus, extremaeque classis hominibus: quos tantum abest, ut eruditorum ordini adnumerem, ut etiam cum extremis foecibus censeam, contemnendos. Expergiscemini aliquando, o fortissimi viri! ejicite sordidam ignominiam, nec amplius illuuiem ipsius poluamini. Pudeat obsecro tantae pusillanimitatis vestrae, omnibus jam passim ex traneis prostitutae. *J. Ostrorog. congestum II. 1. Mspt. p. 127. 6.*

możnieyszym panom w sądach przewagę uzyskiwać: iuż to poiawiaiąc się na sądach i w sądach z instanciami swymi stawaiąc, iuż to w przekładaniu terminów. Stanęła przeciwko temu 1420 krakowska Jagieły ustawa (4) a ieszcze, na dawanie pierwszeństwa w terminach możnym, na odkładanie spraw ludzi biednieyszych, nie mało Jan Ostroróg utyskuie (5). Zjawiły się poniekąd przeciwko temu ponawiane późniéy ustawy, ale iak ustawa wiślicka, tak i one, złemu zaradzić niezdołały: tego rodzaiu nadużycia nieprzezwyciężonym będąc nałógiem, wpływały nie mało na los stanu kmiecego. Lecz sądy pomimo ustawy wiślickiéy, innych ieszcze dopuszczały się bezprawiów: pobierały sobie pomocne. W Warcie zapadła ustawa aby komornicy i sędzie, w małych rokach od spraw 30. grzywien nie przenoszących, po dwa grosze pamiętnego brali, a od większych po groszy cztéry (6): a to powtarzanie co iuż w wiślickiéy było ustawie, dostatecznie udowodnia o iéy nieskuteczności i zapominaniu Podobnie zapominana być musiała, gdy mimo iéy opisu i wskazanéy przez nią kary, bezkarnie woźnym uchodziło fałszowanie

---

(4) Pervesa consuetudo in transpositione terminorum....

(5) Dominorum potentumue causae citius exaudiuntur: at pauperum et plebejorum (kmieci) non item *J. Ostrorog. congest. II,* 8. *p.* 129.

(6) Officiales vero vel camerarii. 14.

zeznań, iak to widać z pisma Ostroroga, który niepomny, na ustawę Kazimirza wielkiego, nie odwołuie się do kary przez nią oznaczonéy, tylko ścieśnienie w tém służby woźnego proponuie (7). Równie on nie poznaie ducha prawodawstwa wiślickiego i o iego bycie nie pomni, gdy chce ustawy, by przęstępcę iasnymi przekonywać dowodami, a wzdryga się na przeléwaną nie raz krew niewinną przez wyciśnienie zeznań torturą (8). Nie znało tego prawo pisane polskie, iesli taka praktyka w sądownictwie, bądź z odwiecznych zwyczaiów była, bądź wpływem iakich czasów nastała, powinna była równie precz ustąpić, iak ustępowały proby boże, judicia dei, których lubo nie wiele, ale przez naynieѕtosownieysze do praw polskich w praktyce wplatanie, nieiakie ukazywały się przykłady. Ucichły o nich wzmianki od czasu prawodawstwa wiślickiego, owszem w cudzoziemskim nawet prawie magdeburskim, cierpieć ich ziemia polska nie mogła. Pozostały wszelako nieiakie z tego zabytki w poiedynkach, które iednak trudno sądowemi nazywać. Dwónastu za Jagiełły rzucało rycerską rękawicę dla oczyszczenia honoru królowéy (9), a częściéy ze zwady do samowtórnego występowano boiu, aniżeli sądowa decyzia: czego w prawie pisanym polskim nigdy nie było.

---

(7) *J. Ostror. congest. II. 7. p. 128. b.*
(8) *J. Ostror. II. 37. p. 135. a.*
(9) *Długosz X. T. I. p. 122.*

LXII. Zastrzegał statut wiślicki I. 106. II. 24. oczyszczenie się sześcio świadkami z niesprawiedliwego o zgwałcenie zarzutu, a wszakże, byle kobieta krzyczała, oskarżonych potępiano: czém tknięty Ostrorog nieznając artykułu wiślickiego, w licznych przepisywaniach opuszczanego, pragnie ustawy, któraby udowodniem napaści odparcie upoważniła (*). — Jeszcze od Kazimirza sprawiedliwego krajowe ustawy zabeśpieczały rozrywanie puścizn duchownych. Wiele potym głośnych oto z Rzymem i prałatami zachodziło zatargów, i układów, a wszakże, lubo wiślicki statut puścizny do spadków i dziedzictwa policzył, w XV. ieszcze wieku duchowne puścizny, od napaści niebyły zabeśpieczone (**): cóż można sądzić o kmiecych puściznach, które chciał osobnym artykułem wiślicki statut dla krewnych umieraiącego kmiecia zabeśpieczyć? — Że niedostrzegamy dość ścisle dopełnianéy służby rycerskiéy w uzbrojeniu i stawaniu pod chorągwie, i powściąganiu się od łupieży to nie tylko nałogowi, co zwykłéy nieswornosci ludziom przyznawać wypada (***); że lichwa żydowska nieustawała i nieprzestawała być rycerstwa majątkom niebeśpieczna, temu same ustawy nic radzić nie mogły (****).

(*) *J. Ostror. congest. II.* 12. 14. *p.* 129. *b.*
(**) *J. Ostror. cong. II.* 34. *p.* 13. 4. *b.*
(***) *J. Ostror. cong. II.* 17. 18. 33. *pp.* 130. *b.* 134. *b.*
(****) *J. Ostror. cong. II.* 11. *pp.* 128. 129. *Stat. Nieszaw. art.* 28. *etc.*

Tych nie przytaczam jako dowód dawnych nałogów, zwyczajów, prowincyonalnych excepcyy, które na niedopełnianie i zaniedbanie wiślickiego statutu wypływały, ale przytoczę ieszcze parę przykładów ustaw, które widocznie dla tego uchwalone były że prawo na zwyczaju jednéy prowincyi oparte, w drugiéy niewzięło mocy, tak iż zwyczaje miéyscowe i statuta, małopolski lub wielkopolski zdawały się mieć więcéy mocy, aniżeli wiślicki.

LXIII. Było w małopolskim statucie, że po śmierci żony, oyciec synom niema swego wydzielać, I. 66. (81); w wielkopolskim zaś oycowie wydzielać winni, byle synowie zażądali II. 20. Warteńskie ustawy utyskując na artykuł wiślicki, ex communi usu I. 66. (81), zdają się dla Wielkiéypolski przepisywać 4. artytykuł, w którym wydzielanie takie, woli oyców zostawuje. — W tychże warteńskich ustawach, czytamy artykuł 13. w którym zastrzegają, aby sędzia i podsedek, na małych rokach, kiedy mogą siedzieli jako w Wielkiéy Polszcze iest zwyczay. Oczywiście ten artykuł zmierza do Małopolski, w któréy sądy innym szły porządkiem, tłumem, nieładem, nim do składu takiego, jaki był w Wielkiéypolszcze przyszły. W tychże ustawach warteńskich, wedle 17. artykułu: ziemscy pisarze we wszystkich ziemiach królestwa, jako to w Wielkiéy Polszcze, w Łęczycy, w Sieradzu, w Kujawach i w Dobrzyńskiey od zapisów jednako brać mają według pra-

wa, jako pisarze Krakowskiéy i Sandomirskiéy ziem biorą, za każde wpisanie ieden grosz, na początku rzeczy pół grosza, a na końcu drugiego pół. Oczywiście że ten artykuł iest jedynie dla Wielkiéypolski napisany. W wielkopolskim statucie było dla pisarza naznaczonych groszy trzy II. 2. (136). Małopolski statut nic o cenie grosza jednego niewspomniał, ale wiślicki statut, wspomniony wielkopolski o trzech groszach pisarzowi artykuł odrzucił. Powinna tedy była Wielkopolska swóy zwyczay porzucić i przyjąć opłatę, grosza jednego, co miało być zwyczajem czy prawem powszechnem z przepisami wiślickiemi zgodnem w Małopolszcze praktykowanem, choć w księdze wiślickiego statutu nie wymienionem. Lecz Wielkopolska po 75. letiech, swego zwyczaju i swego wielkopolskiego czyli piotrkowskiego niewyrzekła się statutu.—Jak w tym razie, tak i w wydzielaniu synom majątku po zgonie ich matki, a bez wątpienie i w wielu zdarzeniach inszych, bądź niepisanych, bądź w artykułach statutu zapisanych, trzymała się swego zwyczaju i przepisu na wiślickie niedbając: tak iż miéyscowe statuta, przywileje, excepcye, zwyczaje, nałogi, nadużycia, stawały się wielką do zupełnego wiślickich ustaw exekwowania zaporą. Tylko czas powolny mógł to zdziałać, coraz więcéy na różnych punktach Wielkopolskę z Małopolską, województwo z województwem porównywając i w ich zwyczajach ujednostayniając. Niestało się to tak, iżby statut wiślicki

w całéy czystości tę powszchną uzyskał przewagę. Był on punktem oparcia, przemiotem starania, aby mu wigoru dodać: ale ażeby tego dopiąć, przybiegły mu w pomoc, liczne następne ustawy, tworzące nowe przepisy, albo jego przepisy powtarzające, a dziwnie je miarkujące i zmieniające; ustawy mające księgi prawodawcze pomnażać, lub tylko czasowie do nich zajrzeć, a potem póyść w zapomnienie, ustawy na różnych wiecach zbierane. Aż się w tém dobrze i należycie pozlewały i pomięszały rozmaitotości, w różnych modifikacyach w swéy mocy słabnące: a wtedy dopiéro dogodne dla siebie znaleziono wyrazy, wtedy zapominać poczynano o prowincyonalnych statutach, o jednem wiślickim i jednem prawie ziemskim polskim mówiono, które się równie jak sam statut wiślicki w liczbę artykułów potężnie podniosły.

LXIV. Chociaż tedy była wiślicka ustawa, jednakże Małopolska swego, Wielkopolska swego trzymały się statutu. Ważnieysze ieszcze i wyraźnieysze na to dowody posiada Jan Wincenty Bandtkie w zasobie niemałym ustaw prowincyonalnych, niemoc wiślickiego statutu okazujących. Łatwiéy bowiem, prowincyom było trzymać się swoich, często ich interesowi dogodniéyszych nałogów, aniżeli wiślickich się pilnować. Zwyczay i nałóg łatwiéy pamiętał swe artykuły bez exemplarza pisanego którego pospolicie brakowało. Sądzić należy, że i to niemało na zapominanie

wiślickiéy ustawy wpływało, że mało kto mógł z nim się obeznać, z powodu niedostatku exemplarzy pisanych. Dotąd przynaymniéy ani jednego exemplarza w XIV. wieku pisanego niewidziałem, i niesłyszałem aby takowego ktokolwiek widział: lubo z XVgo wieku kilkadziesiąt różnych kopij naliczyć nie trudno. Dawne w prawie i w sądach niepiśmiennictwo, utrzymywało się. Możnym tylko listem udzielane pozwy, wyroki wstecz, ustne darowizny i testamenta, są niejakim oczywistym niedość powszechnego pisania dowodem, a większym ieszcze, milczenie o nim za czasów wiślickich obrad, a coraz żywsze wspominanie za Jagiełły i Jagiellończyków. Warteńskie r. 1423. o archiwach czyli aktach sądowych nadmieniły (*). Ostrorog sprzedaże, zobowiązania się, ugody, chce, aby w księgi ziemskie wpisywane były, i pragnie, aby się to działo polskim językiem, gdyż wszyscy go iednostaynie rozumieją, po łacinie zaś uczony inaczéy, nieuczony pisze inaczéy (**). Ogłaszając też Kazimirz Jagiellończyk w Krakowie w 1465. nowomiéyskie ustawy, poleca starostom aby te artykuły przepisane i osobliwie słowo od słowa podług mocy statku i istności ich przez służebnice jawne obwołanie na każdém miéyscu i powiecie przykali objawić (***). Takich wyrażeń, ani wspo-

(*) *Statut War. art. 12.*
(**) *J. Ostror. cong. II. 16. p. 130. a.*
(***) *Statuta Novo. capitulum ultinum 13. tłómaczenia polskiego p. 158.*

mnienia o aktach, archiwach, księgach, wiślickie artykuły nieuczyniły. Jakże tedy spodziewać się było można ustaw dopełnienia, gdy w miéyscu gdzie prawo działało, pisanego ich exemplarza niedostawało. W piętnastym dopiero wieku sądowe władze dokładały starania, aby takie posiadać. Zdaje się że dopiero obrady Czerwińskie 1422. o całości i dopełnieniu wiślickiego statutu przemawiające, i warteńskie 1423. o zabeśpieczeniu aktów mówiące, a zaniedbane prawodawcze narodu działanie do czynności podniecające, do przepisywania dawnych statutów pobudziły. Patrząc przynaymniéy na znaczną z XVgo wieku kodexów statutowych liczbę, nietylko to się widzić daje że niemasz, któryby czas warteńskich ustaw wyprzedził, niema prawie któryby o warteńskich jagiellońskich zapomniał, wraz przy wiślickich lub dawnych statutach, wraz i wareckie dopisane być muszą, są nawet kodexa, w których jedynie warteńskie są napisane, a wiślickie tylko w skróceniu, w summie do nich załączone.

LXV. Był tedy Wiślicki statut przez przepisywania wieku XV. nieiako wskrzeszany i z zapomnienia wydobywany. Wielkopolanie wmieścili byli w swóy statut łokietkową ustawę: cum sub uno principe, lud rozmaity będzie, ma być pod iednym prawem, przeto chcemy aby w Polszcze i w Krakowskiey ziemi, jednakim prawem i sądem sądzono. Przypominała oną, że tym iednakim prawem iest wiślickie. Wiślickie zaś, było więcéy małopolskie,

Małopolanie więcéy go wiadomi byli, a gdy w nim i wspomnioną ustawę iednostayności praw, z artykułów wielkopolskich wciągnęli, niemniéy przypominane mieli, że iednostayne prawo wszystkim ziemiom rozkazywać miało, a to nie inne tylko wiślickie. W tychże czasach stan szlachecki w Koszycach, w Czerwińsku, w Jedlnie, w Krakowie, uzyskuiący przywilcia, krok za krokiem przekonywał się, że iak uiednostayniony w przywileiach, tak i w posłuszeństwie prawom, to iest statutowi wiślickiemu, uiednostayniony być powinien. Narzekano owszem, iak z Jana Ostroroga widać, na nieiednostayność praw, gdy prócz polskiego i niemieckie się znayduie, i młynarskie i żydowskie i bóg wié iakie! A mnie się zdaie mówi Ostrorog, że iedno i toż samo prawo, nas wszystkich królestwa mieszkańców zarówno może i powinno obowiązywać (*). Wspomnieliśmy, że dla zjednania mocy statutowi wiślickiemu, iak warteńskie, tak rozmaite inne prawodawcze zjawiły się za Jagiełły i Kazimirza Jagiellonczyka wieca, powszechne w królestwie albo prowincyonalne ziem, na których zapadały ustawy powtarzaiące albo modyfikuiące dawne przepisy, stawaiąc się pośrednikami do umocowania dawnych, a często bywały iakby czasowe, po chwili iuż zapominane i zarzucane, sko-

(*) At mihi quidem videtur in uno eodemque jure, nos omnes regnicolas aeque posse et debere versari. *J. Ostror. II. 9. p. 129. a.*

ro dawne wiślickie mocy nabyły. W takim tedy prawodawstwa rozwiianiu się i postępie, statut wiślicki, lubo był posadą prawodawczych działań, z tym wszystkim, prawodawcy rozerwani między prowincyonalne statuta, między ziemskie zwyczaie, między modyfikuiące i przybywaiące przepisy, między czasowe i przeminąć maiące przepisy, swéy posady nie byli dosyć panami, pospolicie na czysto iéy nie znali. Tkwiła w ich myśli istota tego prawodawstwa, krążył w ich sercach duch iego, ale szczegółowe warunki, poiedyncze artykuły, w przypomnieniu zrozmaicone stawały i zupełność nieświadomą bywała, zależała pospolicie od exemplarzy, od kodexów, od księgi w które dawne ustawy przepisywano, zależała od przepisywaczy, którzy pomni na iednostayność prawodawstwa, we wszystkich ziemiach polskich, iak sobie w téy mierze postępowali, i iaki kodex praw kraiowych prawodawcom dostarczali, rozpatrzenie się w pozostałych po nich kodexach naylepiéy przeświadcza i objaśnia.

LXVI. Przepisywacze statutów przejęci tym, że wszystkie ziemie powinny mieć iednakie prawo, i że takie Kazimirz wielki wygotował, starali się to prawo w całéy zbiérać zupełności, w łacińskim to przepisywać języku, albo na język polski tłómaczyć. Jedni tedy sam wiślicki statut przepisywali, i kończyli go artykułem o pożyczaniu od żydów na fanty, iak okazuie od nas używany kodex pargaminowy z biblioteki towarzystwa

warszawskiego przyiaciół nauk, i kodex 1441. i wlutym 1472. przez bezimiennego pisarza, pisany i tłómaczenie 1449 Swiętosława z Wocieszyna. Inni dopełniali przydatkiem rubriki dla wielkiéypolski to iest dopisem piotrkowskiego wielkopolskiego statutu, iak tego dowodzi wspomniony kodex 1441. i kodex łysogórski radzcy stanu Józefa Sierakowskiego dziś oddany do biblioteki towarzystwa warszawskiego przyiaciół nauk, i wspomnione 1449. Swiętosława z Wocieszyna tłómaczenie. Byli tacy co unikaiąc powtarzań w ieden kodex osobno oba, małopolski i wielkopolski statuty wpisali, iak tego ślady z tegoż tłómaczenia 1449 Swiętosława dostrzec można, gdzie dwie są statutu utworzone księgi, pierwsza małopolska, druga wielkopolska. Z tąd téż wynikało, że bez oddzielenia na księgi, oba statuty w porządku w iakim szły ich artykuły, w iedno łącznie, ieden po drugim małopolski z wielkopolskim wypisali. W takim składzie iest tłómaczenie polskie 1460. w kodexie wiślicii, w zaginionym 1503, i z tąd w świętoierskim, oraz w łacińskim 1472. przez Mikołaia z Rogoźna pisanym iednostaynie powtarzane. Tak dowolnie przez przepisywaczów spoione starodawne statuta, które dla wiślickiego oba zarzucone by być powinny były, miały każdy osobne oddzielne wstępy: do przepisywaczy należał, dobór iednego z dwóch, któregoby na czele umieścili. Dobór padł na wstęp wielkopolski i ten się stał nagłówkiem statutu małopol-

skiego, którego dalszym przeciągiem były wszystkie wielkopolskie artykuły. Takie spoienie dwu statutów nazywało się równie dobrze wiślickim statutem, iak przepisanie artykułów które rzeczywiście wiślicki statut składać miały: takie nawet spoienie dogodnieyszém się stawało, zwyczaiom, nałogom, excepciom, aniżeli samych tylko wiślickich przepisanie artykułów, albowiem przez to dopisane były i te wielkopolskie artykuły, które w Wiślicy odrzucone zostały, iako zbyteczne i niepotrzebne, a w nich wielkopolska i niektóre ziemie znalazły zbyteczne przydatki, które ich excepciom dogodne były, a imieniem Wiślicy upoważnione zostały. Słowem że zamiast przebrakowania artykułów, które prawodawca Wiślicki depołnił: tacy przepisywacze i tłómacze, dostarczyli bez braku, wszystkich, i wielkopolskich i małopolskich artykułów, i zgodnych i sprzecznych między sobą, które zatym tak nazwany statut Wiślicki daleko obszernieyszy, aniżeli był rzeczywisty wiślicki, praktyce prawnéy dostarczały. Z tego naostatek urosł text, który zachwycaiąc wstęp małopolski, bierze porządek artykułów Wiślickich; pomiędzy te artykuły wtrąca, między 61. a 63. artykuł wielkopolski o zabóystwie szlachcica lub kmiecia, a wyrzuca dwa artykuły o zgwałceniu I. 54. 106. na końcu po artykule 135. o pożyczaniu od żydów na fanty, dopisuie różnie poprzekładanych między sobą kilkanaście artykułów, ze statutu wielkopolskiego wziętych,

a niegdyś na seymie wiślickim iako zbytecznych i niepotrzebnych odrzuconych, tak iż prawie wszystkie wielkopolskie wyczerpnął artykuły, zaledwie wstęp wielkopolski i zaledwie który do małopolskich podobny artykuł zaniechany został, (z tych nayważnieyszy o karze siedmdziesiąt) a przeto dokompletował się statut wiślicki, w którym Wielkopolanie i wszystkie wiślickie i prawie wszystkie swoie znaydowali artykuły. Taki przez przepisywaczów pomnożony i uzupełniony statut wiślicki, za rzeczywisty, nayzupełnieyszy i naypoprawnieyszy statut Wiślicki uchodził, pod iego imieniem stał się pod koniec XVgo wieku naywziętszy, obowiązuiący, i dla łatwieyszego powszechnego użytku 1491 wydrukowany, a 1506. przedrukowany został.

LXVII. Tą koleią zaginął czysty wiślicki statut i może iuż nigdy prawdziwych iego wyrazów nie znaydziemy. Przez takie przybranie i przymięszanie obcych iemu artykułów, iego wymiar i prawdziwa całość nieznana była przez następne lat 333. (od roku 1491 do 1824). Dziś ią z zaniedbywanych kodexów wydobywamy, ale iakiekolwiek do ręki naszéy wpadną kodexa, widzimy ie być wieku XVgo a przeto owocem wieku, w którym żywsza czynność prawodawcza, na rozmaitych wiecach dopuszczała się modyfikacyy. Przepisywacze czyliż nie dogadzali potrzebom praktyki, czyliż nie popełniali omyłek i poprawek, wedle swoich wyobrażeń, swoiégo zwyczaiu, lub swéy niewiadomości? O tém,

ten tylko mówić może, kto ma pod ręką liczny zbiór kodexów i z nich wybierane warianty textu. W kilku tylko razach wypadło ich dotknąć i nad nim się zastanowić. Do rozpoznania wszystkich, ani mam dostatecznych materiałów, ani sił, ani się do tego usposobionym czuię. Rozważałem tylko powstanie i przemiany wiślickiego statutu w ogólnieyszych rysach. A ieżeli iego los i dalszą koley aż do czasu wyprowadzenia go do druku, mniéy dostatecznie rozwiiam, to wynika z tego, że los iaki statut wiślicki spotykał, wynikał z działań prawodawczych i odmian stanu i zwyczaiów rzeczypospolitéy w wieku XIV. i w XV. zaszłych, których zgłębienia nie miałem tu na widoku. Przy zgłębieniu Jagiellońskiego prawodawstwa, wypadnie pilniéy poszczególnić co zrobili kopiiści statutów, ich przepisywacze. Z moiéy strony dosyć iest tego wywodu, zdaie mi się dosyć dowodami podpartego, aby zrozumieć co to iest ów statut wiślicki, który za Kazimirza Jagiellończyka pod tytułem syntagmatów 1491, był drukowany, który w kródce z nowemi modyfikacyami ukazał się za Alexandra w księdze commune 1506. przez Łaskiego drukiem ogłoszony.

LXVIII. Wydawca drukowanego 1491 roku u Lottera w Lipsku syntagmatów juris polonici, Stanisław Zaborowski, czyli kto inny iaki, wystąpił naprzód ze swoią pełną erudycyi przemową, którą wcisnął w manifest czyli wstęp do statutów małopolskich czyli wiślickich, po-

czynaiąc od tych wstępu wyrazów: non debet reprehensibile, nec non mirum judicari, quod secundum temporum varietatem consuetudines et facta humana varientur. Z czego przechodzi do pochwał, Juliusza Cesara, Augusta, Justiniana, powiada co iest lex, iakie to były leges, Cornelia, Papia, Pompeia, Falcidia, Aquilia, Catona. Sławi głośne imie Catona. Upewnia że przykładem Rzymian idąc niezwyciężony Kazimirz, nadał swoim poddanym prawa (syntagmata et ordinationes,) które wytarte a wychędożone, (gdy to naywięcéy tłoczyksięgowie, doradnie mają i o to dbaią) przyiąć, czytać, obracać a obiąć, często i ponawiano, niebyłoby dostatecznie (*). Tym sposobem o poprawności wydania upewniaiąc, daie czuć, że gotów był text poprawić

(*) Non debet sane reprehensibile judicari: si secundum varietatem temporum consuetudines et statuta humana quandoque varientur, praesertim cum ingens necessitas, vel evidens utilitas id exposcit. Et quia vel praecipue quemlibet hominum, virumque integrum, ex instituto quodam deceat, non modo armorum fortitudine esse decoratum, sed etiam moribus et legibus armorum....... Sic Julia, sic Cornelia, sic Catoniana regula etiam legibus a Catone inserta. Quorum nomen quoque adeo clarum, adeo celebre est, ut non solum urbem, sed orbem pene totum suis temporibus praesentia, postea vero memoria sua, ac splendore illustravit. Ex eo namque accuratissima illa invictissimi Kazimiri syntagmata et ordinationes effi-

i według swoiéy wiadomości text rękopismu odmienił, sprostował i poprawił. Porównywania z rękopismami tego druku może odkryią te przez niego poczynione poprawy, i zdołaią ocenić iak dalece tymi poprawami, text oryginalny zepsuł, iak staiąc na szczeblu prawodawczym, iak dalece trafne i do potrzeby prawodawczéy stosowne te poprawy powprowadzał. Poszukiwanie tego zostawiam albo dalszym czasów Jagiellońskich poszukiwaniom, albo pracowitym wariantów zbieraczom. Z mego mieysca to tylko uważam, iż przez tego rodzaiu tak nazwanego statutu wiślickiego wydania, pomimo wszystkich prawodawczych modyfikacyy, pomimo odmian, które kopiiści i do druku podaiący poczynili, przyrosło tych powtarzań i sprzeczności, któreśmy w saméy wiślickiéy dostrzegali ustawie. Możeby i to należało w tém tu mieyscu roztrząsnąć, lecz wolę i to odesłać do roztrząsania prawodawczych czasów Jagiellońskich, w którym w redakcii Łaskiego 1506. ów mniemany statut wiślicki, dawno wiślickim być przestał, a stał się Alexandra sta-

---

cacissimae, quibus romanorum procerum exempla, res sua subditorumque honestis moribus illustrare voluit, legitimisque juris muneribus, et belli juribus munire. Quas limatas, et pomicatas, cum hoc vel maxime bibliopolae sibi persuasum habent, et curant, accipere, legere, volutare, et amplecti, saepius atque iterum, non sufficiat quaeso. *Vol. leg. T. I. p.* 1. 2. *Pol. tłom.* 1541. *p.* 94.

tutem. Wreszcie kończę pismo ninieysze tém od czegom iego zaczynał: Upewnieniem zdaie mi się dostatecznie udowodnionem, źé w druku nie mamy czystych iakby tego pożądała krytyka statutowych textów; tém oraz oświadczeniem, iż ieślim się nie doczekał, aby po moim tłómaczeń polskich w 1824 roku ogłoszeniu, aby się kto znalazł coby ich krytycznie użył, gdym się wziął sam do rozważania téy ważnéy rzeczy, chętnie oczekuię światłych przestróg, któreby mię na drogę prawdy nawiodły, ieślim z niéy gdziekolwiek zeszedł: ale razem napaści hypotetyczne, za fałszem obstaiące, gdy warto będzie, tymi środkami iakie mam w ręku, odpierać nie zaniedbam.

ABECADŁOWE

RZECZY SPISANIE.

I. Historyczny rozbiór prawodawstwa Polskiego (w Tomie XIX. roczników). II. Krytyczny rozbiór statutu Wiślickiego, (Tomie XX. roczników) Arabskie liczby znaczą paragrafy.

---

w formacyi wyrazów sławiańskich i polskich a często znaczenia niemającym: a ieśli w starych rękopismach pisze się wiérczałka, pomnić należy, że pisanie cz, znaczy, albo przesadzone z mazowiecka wymawianie, albo jedynie literę c, tak iż czytać należy wiércałka, swiércałka.

Swiętokradztwo I. 17. sześćdziesiąt szesnaście I. 32. sześć grzywien I. 32. 33. szkoda I. II. 28. 56. *szlachcic*, *slachcic*, *slachta*, *slachectwo* I. 3. 17. 21. 40. 42. 44. 47. II. 13. 14. 22. 23 28. 29. 49. wyraz ten s-lach-cie iest własny polski: lechity, lacha, lachity syn, iest lachic czyli dla ucha ze zwykłem podwojeniem zakończenia lachcic: urodzony z lachcica, zlachcic, dla miększego wymawiania ślachcić, szlachcic; dla innych sławiańskich dialektów wyraz ten iest gościnnym: znany iest zdawna u czechów sslechtic (szlachcic), u serbów szlachta znacząc plémie ród, w karintskim i windickim podobnie ród lub powinowactwo oznacza: gdzie się wszędzie rozszerzył z lechii od lachów: aż nadto wiadomo ze w ruskich dialektach, i w rossyyskim wyraz szlachcic iest obcy tyle znaczy ile z polskiego powtarzany: coby znaczyło zaszczytne nazwanie lach, które przybierały ludy nadwiślańskie, dochodzą czesi, i rzeczywiście iest to ciekawe: dla etymologa zastanawiającą być może litera l, w wyrazach leść, wlec, ślad, plemie, pokolenie, jakie znaczenie w nich uczucie sławiańskie do głosu l, przywięzuje: w anglosaxonskim znany iest wyraz slachta, z téyże pewnie przyczyny z polskim szlachcic zbliżony, dla którey klan z polskim pokoleniem się w tożsamość zbiega: niemieckie geschlecht tyle z nazwiskiem szlachty iest bliskie ile „ niemieckie liegen, schlecht, z polskimi leżyć, legać, lichy.

Szubienica I. 8. 12. 31. 45. szyia p. śmierć.

Tablica statutowa II. 10. testamenta I. 15. 25 44. II. 13. 22. teuton, teutońskie niemieckie prawo I. 36. do 40. II. 12. 16. 18. 20. 36. 39. 43. 53. texta drukowane II. 2. 3. w rękopismach 4. 5.

REJESTR RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE XX. ROCZNIKOW.

Numer. *Karta.*

266.	25.	zwane	znane
289.	7.	Władysława	Wacława
300.	11.	zasiłki	zasiłku
306.	15.	skró-ny	skró-cony
308.	31.	septimarum	septimanarum
325.	29.	viris	vicis
330.	19.	wi-	wisli-
333.	30.	wytnęło	wytknęło
337.	3.	Czerwinku	Czerwińsku
340.	31.	i Ilnviem	i Uuvie
343.	8.	udowodniem	udowodnieniem.

ROZBIOR STATUTU WISLICKIEGO, JAKI JEST U ŁASKIEGO, ZA POMOCĄ POLSKICH, WIEKU XVgo TŁOMACZEŃ.

Pagina vol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TREŚĆ CZYLI OSNOWA	U W A G I.
p. 2.	— 1 —	De reo citato non comparente. Gdy pozywaiący w sądach nie stawa.	I. 1.	——	Gdy prawo nie może naprzód obowiązywać. *constitutiones et statuta legem* imponant.	*Nostrae constitutiones editae nunc in colloquio generali in Vislica.*	Kto pozywa o dziedzictwo lub zastawę i sam niestaie, przepada.	Właściwie promulgacii niema, bo promulgacya iest do całego statutu. Ustawa Kazimirza W. cf. 27.
p. 3.	— 2 —	De fluvii aut rivuli fluxu seu alveo nouo.	I. 2.	——	Z powodu ciężkiéy zatargi.		Mimo odmiany biegu rzeki, dawne koryto granicą pozostaie.	Niema promulgacii. Ustawa Kazimirza W z prawa rzymskiego.
	— 3 —	De eo quod quilibet in bello sub certo vexillo se locare teneatur:	I. 3.	——	W obozie niepilnuią chorągwi i służby unikaią.	Statuimus.	Niech chorągwi pilnuią. Opuszczaiącego podkomorzowie, nobis praesentabuntur i iego konia otrzymuią.	Zatytułowane: *Jus militare* (admonet Łaski dołożył).
p. 4.	— 4 —	De victis aut condemnatis in iudicio, si non satisfecerint.	I. 4.	——	Ponieważ bywaią nieposłuszni.	Volumus.	Aby związani stronie wydani zostali. Gdy z więzów uciekną będą wolni, wyiąwszy złodzieystwo.	Strona exekwuie. — zemsta.
	— 5 —	De pignoribus ad judices pertinentib. non distrahendis.	I. 5.	——	Że są nadużycia i łotrostwa.	Statuimus... hoc statutum extendimus sive prorogavimus.	Sędzia i urzędnik ciążaiąc, winien tydzień i drugi ciążane chować, bo ieśli niesprawiedliwie, ciążę zwraca i karę pietnadziestą płaci.	Była dawna na prokuratorów ustawa, którą na sędziów rozciąga. Był zaś zwyczay ciążę bez miłosierdzia brać i wraz między siebie rozrywać, że iéy nikt uieodzyskał. cf. 24. 25. — *Oprawca* - cf. 117.
p. 5.	— 6 —	De filiis proprium sigillum viventib. patrib. non habituris.	I. 6.	——	Quia filii cum patribus una persona censentur.	Ideoque Statuimus.	Aby synowie za życia oyca oycowéy nieodmieniali pieczęci.	*Herby* tedy często ieszcze były osobiste, nie tylko przed tym statutem, ale i po nim. Motywa terminem prawa rzymskiego.
	— 7 —	De scultetis, ad bellum ituris.	I. 7.	——	Gdy podzielony ciężar łacniéy znosić.	Quapropter Statuimus.	Wszyscy Sołtysi wedle możności służbę obowiązani.	Już dawniéy sołtysi obowiązani byli służbę.
	— 8 —	De clericis bona haereditaria habentibus, ad bellum ituris.	I. 8.	——	Nikt swego prawa nié ma wyłudzać.	Ideoque Statuimus.	Duchowny służyć winien, albo zdać dobra na świeckich, inaczéy konfiskata, *nostro regno*.	Dawniéy duchowieństwo równie obowiązane było z dziedzicznych dobr służbę. Czy równie i z nadań jure hæreditario ?
p. 6.	— 9 —	De dominabus aut virginibus quæ ci[illegible], aut citantur.	I. 9.	——	Aby nie były zniewolone znaydować się w ciżbie.	*Sanxit nostra auctoritas de praesenti.*	By sędzia wysyłał urząd do domu pani lub panny.	Dawniéy kobiety osobiście w sądach stawały.
	— 10 —	De advocatis procuratoribus et prolocutorib. in judiciis habendis	I. 10.	——	Z prawa natury przyzwoita każdemu obrona.	Ideoque Statuimus.	W sądach *nostri regni*, każdy może mieć rzecznika.	Przed wieki, same strony stawały osobiście. Widać że była ieszcze wątpliwość czy mogą mieć wyręczycieli.
	— 11 —	De judicib. ad curiam regis venturis.	I. 11.	II. 1. P. 1.	Gdy z mnóstwa sędzi rozmaite wyroki wynikaią.	Statuimus.	Sędziów *Krak. i Sand.* (*Pozn. i Kalis.*) Mogą sądzić dziedziczne oznaczaiąc rok do 3 tygodni. Ale dziedziczne odeszlą do nas i do baronów których im dodamy.	*Sędziów* musiała być liczba wielka i po ziemiach niejednostayne ich stopniowanie i moc. Cztérech sądów ziemskich moc nad inne wyższa, a do sądów wiecowych król baronów naznacza. Król sam nie sądzi, ale wspólnie z baronami. cf. 12.
p. 7.	— 12 —	De judicib. palatinorum.	I. 12.	——	Aby Woiewodowie na pewnéy liczbie sędziów przestawali	Item ... Statuimus *secundum tempora antiquiora*	Woiewodowie *Krak. i Sand.* po iednym sędzi; w sprawach o głowę każdy kasztelański sędzia, w swym grodztwie sądzi.	Byli tedy dawniéy sędziowie i podsędkowie woiewodzinscy i kasztelańscy grodowi. Woiewodowie musieli ich sobie liczbę większą naznaczać. cf. 11. 97. 114, 158.
	— 13 —	De iudiciis a mane ad horam nonam tractandis.	I. 13.	——	Dowolnie oznaczany czas, podpili zasiadali sędziowie.	Itaque Decernimus et Volumus.	Aby zasiadali rano do 9. t. i. do południa i z porządku sprawy wywoływali.	Sądzono tedy rano i po południu, i od upodobania sprawy wprowadzano. cf. 14. — Liczono czas po 24. godzin. Godzina 9. odpowiadała [illegible] południowéy.
p. 8.	— 14 —	Quis modus et ordo in personis vocandis ad judicium.	I. 13. 14. 15.	——	Et ut, aby się spokoyniey odbywały.	Statuimus.	Pisarz pod utratą urzędu, z porządku woła. Niestaiących kondemnata i daléy z porządku. Ktoby się w nieczas wyrywał, karze piętnadziesta.	Przez wzgląd dla dostoynieyszych osób, dla większéy wagi sprawy, naruszano koléy.
	— 15 —	Quibus in locis debent judicia celebrari.	I. 16.	——	Dowolność była.	Statuimus.	Kasztelan *Krakowski* w *Krakowie, Andrzejowie* i *Wieliczce*, toż *o Sandomirskim* i innych, fieri statuimus. Inne sądy nieważne.	Sędziowie wedle swéy wygody coraz inne miéysca obierali.
p. 9.	— 16 —	Quibus modis ministeriales citare debeant.	I. 17.	——	Gdy z pozwów wynikaią uciążliwości.	Statuimus.	Sługa sądowy uderzeniem we wrota i wołaniem oznaymi iedynie pozwanemu pozew, czy panu czy kmieciowi. A gdyby sięgnął niepozwanych, karan piętnadziestą.	Bywało że pozywaiąc pana, pozywano wszystkich iego kmieci by liczniejszą brać ciążę i okupy. Sposób pozywania iest dawny. cf. 16. 21. 158.
	— 17 —	De his qui inopinate et ex improviso citantur.	I. 18.	*II. 10. P. 8.	Nieprzygotowani, nostri familiares, pozwem napadani.	Statuimus. (*perpetuo prohibemus edicto*).	Maią bydź na piśmie pozwani, a gdy o dziedzictwo lub co wielkiego, o 40 grzywien, na 3 tygodnie; o złorzeczenie dzień przodem.	Za cudzoziemczego Wacława panowania, nastały dowolne arresztacie, in curia vel judicio, et quæstiones de quib. minime cogitaverunt, eisdem moventur. W W polskich pozostało *edictum perpetuum* cf. 39.
p. 10.	— 18 —	De citacionibus ministerialium sine jussu judicis.	I. 19.	II. 26. P. 24.	Płaczliwe skargi o wexy podobne odbieramy.	Unde nos... Statuimus.	Ktoryby sługa bez wiedzy sędziego pozywał, traci urząd i ulega konfiskacie.	Kmiecie i szlachta opłacała takie pozwy, z nich się okupywała. cf. 16. 21.
	— 19 —	De his qui cum strepitu et impetu in judicium veniunt.	I. 20.	II. 6. P. 4.	W sprawach przyiacioł i krewnych na sądy napadaią.	Unde... Statuimus.	Aby nikt za sługą krewnym, lub przyiacielem nie chodził, a gdy sądowi ubliży, piętnadziestą nostræ cameræ.	Niewezwani w cudzéy sprawie stawali, możni swym wpływem, groźbą i opieką wyroki iednali,
p. 11.	— 20 —	De his qui citati se excusant per dominos.	I. 21.	cf. II. 16.—	Zdarza się... a gdy wedle *canonicam aequitatem* sprawca odpowiadać winien.	Unde nos... Statuimus.	Takie odwołania się do rozkazów starszych i panów nie służą, a ieśliby do tego iakie przodków przywileie pobudzały, niszczymy ie i odwołuiemy.	Były *przywileie* z ogólnym prawém ziemskim niezgodne i do wykraczania przeciw prawu pobudzaiące, te znosi. cf. 142.
	— 21 —	Nullus debet citari, nisi per ministerialem, excepto pro crimine recenti.	I. 22.	——	Sędziowie maią swe sługi czyli urzędniki.	Quapropter Statuimus.	Sędzia pozywa per ministeriales. Milites superiores per literas, excepto crimine.	Pozwy iak i całe działanie sądowe bywało ustne cf. 116. w sprawach kryminalnych bez pisma dla pośpiechu.
p. 12.	— 22 —	De illo qui extrahit et procurat citationem sine legitimo actore.	I. 23.	——	Præterea, gdyby urząd zmyślił pozwy.	Idcirco Statuimus.	Pozywaiący bez powodu, karą piętnadziesta, a kasztelani, sędzie i podsędki nie maią dopuszczać pozwów takich.	

Pagina vol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TRESC CZYLI OSNOWA	UWAGI.
	— 23 —	De illis qui sunt in remotis partibus, qualiter sunt citandi.	I. 24.	——	Gdy się kto do Piotra lub Jana daleko będących odwołuie.	Quapropter Statuimus.	Jana lub Piotra przypozwać, a gdy niestaną fałszywie ich powołuiący przepada.	
p. 13.	— 24 —	De pignoratione, quod boves sunt recipiendi pro contumacia.	I. 25.	——	Doświadczenie nauczyło o wielkich nadużyciach.	Statuimus et Ordinavimus, Decrevimus, declarantes Decernimus.	Za iednym i wtórym razem od pana 2 woły, od kmiecia 1 wołu. Za trzecim razem niestaiący przepada. Gdy ciążę odbiia piętnadziestą; gdy téy niedaie i sąd nie może: siedmdziesiąt.	Był zwyczay po 2 woły. Hurmem ieździli, a wprzód po kmieciach, po księżach nim do pana. Gdzie mieli 6 wołów wybrać, tam ich 30. albo 40. wprzód wzięli. cf. 150 5. 47. 28.
p. 14.	— 25 —	De pignoratione et modo pignorationis.	I. 27.	——	Pod protextem ciąży urząd tłumem uciskał.	Quapropter... Statuimus.	Tylko dwóch ma sąd wysyłać. A ieśliby się zdzierstw dopuścił wraca szkodę i skrzywdzonemu piętnadziestą.	Toż powtórzone 5.
	— 26 —	De pœna siedmdziesiąt quando sit decernenda.	I. 26.	cf. II. 34.	Aby pewna była miara kar, nostro fisco sive nostro cameræ.	Statuimus.	Siedmdziesiąt we cztérech razach: podpalenia, gwałtu na drodze, w sądzie porwanie się do oręża, opieranie się exekucyi sądowéy.	cf. 147. 24.... W Wielkopolskich II. 34. (146. 147.) więcéy razy: dawniéyszym obyczajem,
p. 15.	— 27 —	De contumacia.	I. 28.	——		Decernimus.	Gdy niestanie aktor, przepada, gdy reus daie 2 woły.	cf, 24. 138. 1. powtarzanie.
	— 28 —	De his qui pro hæreditate aut debitis citantur.	I. 29.	——	Nie w iednym razie pośpiech, potrebuie folgi.	Ideoque Statuimus, Decernimus.	W sprawie dziedzictwa lub sprzedaży, trzeci raz niestaiący, przepada, o fanty tak iż mogą być sprzedane, dług umarzaią, a co więcéy przyniosą to dłużnikowi.	cf. 25.
p. 16.	— 29 —	De accusato pro violentia.	I. 30.	——	By zapobiec potwarzy.	Statuimus.	Jeśli skarzący gwałtu niedowiedzie, oskarzony wyprzysięga się.	cf. 73.
	— 30 —	Cum aliquis de furto accusatur.	I. 30.	——		Statuimus.	Wtéyże parafii do roku o złodziéystwo skarżyć można. Po roku oskarżony, świadkami się oczyści.	cf. 110. 144. Pewnie wciągu roku mógłby się odprzysiąc, ale po roku świadkami co łatwiéy od przysięgi, (consacramentales?) To się powtarza. 144. 110.
	— 31 —	De civib. mercatorib. aliquid in mutuum dantib. terrigenis.	I. 30.	——	By zakończyć spory.	Statuimus.	O rzecz na bórg daną albo żałuiący dowiedzie, albo obżałowany odprzysięże się.	cf. 73.
	— 32 —	De nobilitate inculpata.	I. 31.	II. 44.	Szlachectwa ród z przodków pochodzi.		Gdy tedy zarzucą szlachectwo, dawnym obyczaiem 6 sędziwych stawi, 2 z oyca, 2 z matki 2 z innego rodu świadków.	Dawny tedy zwyczay i dawne prawo.
p. 17.	— 33 —	De eo qui vulnerat, vitam suam defendendo za ranę mściwa rana.	I. 32.	——	Piotr Jana ranił i przyznał że odwetem.	Nos in tali casu Decernimus.	Aby Jan swe ranienie dowiódł.	*Wyrok* czyli dekret w sprawie: która widać w sądach wątpliwą była. Zdarzyła się na ulicy.
	— 34 —	De illo qui accusatur de furto apum et mellium.	I. 33.	——	Piotr Jana o kradzież nocną miodu. Jan stawia świadki iako nie wziął. Piotr ich odrzuca.	Nos statuendo Decernimus.	Aby Jan odprzysiągł się.	*Wyrok.* cf. 73.
	— 35 —	Qui invadit domum manu violenta et vulnerat.	I. 34.	cf. II. 34.	Jan przyznaie że ranił, bo Piotr dom naszedł i matkę ranił, to nie urzędem ale świadkami dowiódł.	Nos in tali et *simili casu*, Decernimus.	Jana od kalumnii wolnego.	*Wyrok* czyli z wyroku wyciąg. Piotr odniosł ran cztéry.
p. 18.	— 36 —	De vulneratis in discordia.	I. 35.	——	Jan utrzymuie że skażący Piotr sam się ranił.	Nos in tali casu duximus distingendum ... Dicimus.	Jeśli wzwadzie Piotr się zranił, przyiąć dowody Jana, przeciwnie wedle *zwyczaiu*. Piotrowi naznacza się przysięga.	*Wyrok*, czyli roztrzygnienie niepewności sądowéy, z odwołaniem się wczęści do dawnego zwyczaju, poparcia swego przysięgą.
	— 37 —	An testibus obiici possit excommunicatio.	I. 36.	——	Doświadczenie nauczyło, że brakowanie świadkami ubliża prawdzie.	Unde exceptionem sic duximus statuendum.	Swiadek klęty, choćby nieotrzymał proszonego rozgrzeszenia, świadczy ważnie, bo ieśli nie w kościele, to u boga kto się ukorzy iuż iest rozgrzeszon.	Dawniéy odsuwano klątewnych od świadczenia.
	— 38 —	De testibus consanguineis.	I. 37.	——	Konrad na Dominiku dom odzyskuiąc, stawił świadki. Dominik odrzucał krewne.	Declaramus.	Przyiąć krewnego świadczenie.	*Wyrok*, roztrzyga wątpliwość sądową.
p. 19.	— 39 —	De *praescriptione* hæreditatis petende.	I. 38.	* II. 11. P. 9.	Dawność dla lenistwa panów ustanowiona.	Proinde Statui. et Decernimus (praeterea statui. et *edicto perpetuo observan: Mandamus.*	Do poszukiwania swego dziedzictwa lat 3 miesięcy 3.	W Polska ustawa naznacza lat 8. cf. 122. Te, z następną w MP. i WP. statucie iedno brzmienne, ustawy, są dobrze dawnieysze i obu ziemiom razem nadane w Chęcinach cf. 44. 45. 46. W WP. pozostało *edictum perpetuum* cf. 122. 109.
	— 40 —	De *praescriptione* hæreditatis redimendæ.	I. 38.	II. 11. P. 9.	Si vero.	Volumus et Decernimus.	Czyniący protestacie o zastawę, ma lat 30, inaczéy po 15 leciech odpada.	WP. ustawa naznacza bezwarunkowo lat 30 zastrzegaiąc że się to liczy *od daty seymu Wiślickiego* 1347 *dominica laetare.* Musi tedy być w cześniéy ogłoszona w Piotrkowie, naznaczaiąc termin nadeyść maiącego seymu Wislickiego.
p. 20.	— 41 —	Quam habitura est *praescriptionem* mulier maritata.	I. 38.	——	Si vero.	*Extunc* Decernimus.	Gdy mężatka lat 10. zamilczy, odpada.	cf. 112. Może być że ta ustawa iest wcale nowsza, ponieważ dawniéy wyroki § 44 opierały się na dawności lat 3. i miesięcy 3. Termin extunc, tę nową odmianę okazuie.
	— 42 —	Vidua quam habitura est *praescriptionem.*	I. 38.	——	Si autem.	Volumus et Declaramus.	Wdowa lat 6. Dawność ma moc w czasie pokoiu, a nie w czasie woyny. Dla więźniów *Tatarskich* nié ma dawności.	cf. 112. Warunek czasu pokoiu, zamyka te cztéry §§ 39 40. 41. 42. w iedno, tak, iż musiały być razem stanowione po czasie gdy naiazdy Tatarskie dały się weznaki, i więznie z Tatar wracali. Do téy ustawy dodano w Wiślicy następnych wyroków 4, §§ 43. 44. 45. 46.
	— 43 —	Seps quam *praescriptionem* est habitura.	I. 39.	——	Franciszek po dwuleciech skarży na Idziego że na iego ziemi postawił płot.	Declaramus.	Zważaiąc lenistwo Franciszka więc dawnością lat 2 stracił prawo.	*Wyrok*, w Polskich tłómaczeniach iest Grzegorz, Jan, Piotr i omyłki w imieniu tracącego. Idzie tu nie o sam płot, ale i o własności użycie: dawność tedy lat 2 niezgodna nawet z 3 laty. cf. 44.
	— 44 —	Virgo, quam *praescriptionem* post desponsationem habitura.	I. 40.	——	Franciszek siérotę Łucią wydał za mąż i oddał iéy zamiast 100 grzywien 20.	Declaramus et Statuimus.	Łucya żyła z mężem lat 4 i milczała, więc upłynęło lat 3 i dawność zapadła.	*Wyrok*, cf. 39. niezgodnie z § 112. 41. Musi być dawniéyszy, na dawnieyszym prawie oparty, które ustawa § 41. extunc odmieniła.
p. 21.	— 45 —	In venditione bonor. quæ *praescriptio* possesrorib. data.	I. 41.	——	Franc. sprzedał Grzegorzowi i nie całą wybrał wypłatę po 4 leciech chce wrócić do własnoś	Statuimus et Declaramus.	Iż zapadła dawność 3 lat i 3 miesiące.	*Wyrok* cf. 39. 122.

[P]agina [V]ol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TRESC CZYLI OSNOWA	U W A G I.
	— 46 —	De *praescriptione* petendae restitutionis frumenti.	I. 42.	—	Franć. pożyczył Grzegorzowi 20 ćwiertni pszenicy: po 4 leciech żąda oddania.	Nos imposuimus.	Milczenie, nakazać, z powodu zaszłey dawności.	*Wyrok* cf. 39.
p. 22.	— 47 —	De Pamiętne solutione.	I. 43.	—	Chociaż czesne czyli pamiętne zniesionem było: wszelako się odnowiło.	Unde... Decernimus.	Sędzia od wielkich spraw nie ma więcéy nad 4 grosze wymagać za małe 2 grosze.	Pamiętne, czesne, trzynaście, zniesione było od Henryka brodatego 1237. potém nastało pamiętne, przysąd, piętnaście wynoszące.
	— 48 —	De sententia super haereditaten diuisor. fratr. prolata (*praescriptio*).	I. 44.	—	Skończone działy, iako nie obecni poruszaią.	Unde nos... Statuimus... *ut in alia constitutione docetur juxta edictum*	Nikt działu wzruszać nie może chyba o część swoię. Przy dziale pośmiertnym, urząd wedle *ediktu*, *ediktem*, pozywa. Gdy niestaną dział niewzruszenie zapadnie.	Widać że była ustawa o sposobach pozywania do działów, która się *ediktem* zwała lub *o ediktach* mówiła, z któréy w tym § mały iest wyciąg. cf. 109. Ale tey, iak innych, niéma.
p. 23.	— 49 —	De fure utrum debeat insequi per villanos.	I. 45.	—	Nagod skarżył iż wsianie nie chcieli ścigać złodzieia co mu konie ukradł.	Nos in tali casu Declaramus.	Aby wsianie Nagodowi konia zapłacili.	*Wyrok* ieszcze utrzymuiący pogoń i gminną sprawiedliwość.
	— 50 —	De membrorum mutilatione.	I. 48.	—	Piotr po roku żalił się na Jana że mu 4 palce obciął. Jan zapiera.	Nos in tali casu.. Pronunciamus.	Aby Piotr samotrzeć przysiągł.	*Wyrok* Wyraźnie tu widać współ przysiężników (consacramentalów)
	— 51 —	De illo qui se asserit iniuste condemnatum.	I. 49.	—	Piotr żali się na wyrok sędziego Jana nienaganiwszy.	Nos... Declaramus.	Że Piotr wczasie nienaganił, przepada karze sędziom opłacanéy.	*Wyrok.* cf. 97. 114. 118. 119. Wyrok zpowodu tych dalszych artykułów zupełnie niepotrzebny.
	— 52 —	De fratre seniore citante et causam perdente, junioreq. litem innovare volente.	I. 49.	—	Henryk z powodu dawności w wyroku upadł. Potém toż wzrusza młodszy brat Walek.	Nos... Declaramus.	Że Walek niéma być dopuszczony, bo wyrok iuż osądził.	*Wyrok.*
p. 24.	— 53 —	De fratrib. unum molendinatorem habentib.	I. 49.	—	Walek wzbrania bratu Henrykowi na wspólnym młynarzu poszukiwać.	Nos... Declaramus.	Że Henryka sprawę sądzić należy.	*Wyrok* czyli zdanie możeli przeszkodzić? cf. 19?
	— 54 —	De bonis derelictis post mortem villanorum.	I. 50.	—	Z nadużycia wynikły obyczay grabienia puścizn bezdzietnych kmieci.	Unde nos... Statuimus.	Z dóbr kmiecia za grzywnę do kościoła kielich, a resztę dóbr iego bliskim krewnym.	Chociaż zowie abusiva consuetudo, taka grabież dawniéy ze zwyczaiu była prawna: że atoli ścieśnioną została, a przeto abusiva.
	— 55 —	De equo in accomodatione laeso.	I. 46.	—	Mikołay skarży Macieia że pożyczonego ochromił konia Macięy niewie zkądto.	Nos in tali casu Declaramus.	Aby koń dwa tygodnie wypoczął, a ieśli niewyzdrowieie, niech się ugodzą.	*Wyrok.*
p. 25.	— 56 —	De kmetone alium occidente.	I. 51.	—	Że dawna opłata 3. grzywien niedostateczna.	Unde nos Statuimus.	Kmieć za głowę kmiecia, kasztelanii 4 grzywny, familii 6: albo głowę.	Dawniéysza tedy główszczyzna kmiecia 3. grzywny podniesiona do 10. grzywien cf 62.
	— 57 —	Si plures de homicidio accusantur.	I. 51.	—	Item: choć dawniéy w spólnicy iak zbóycy na przysięgę skarżącego karani.	Nos... Statuimus	Jeden tylko na przysięgę skarżącego będzie karan, inni wtedy gdy świadkami się nieoczyszczą.	Dawniéy byle skarżący przysiągł, wielu razem winą mężobóystwa karani bywali.
	— 58 —	De illis qui casu mortem incidunt.	I. 51.	—	Item.... item...	Statuimus... Decernimus.	Gdy kto przypadkiem życie straci, tego nieszukać. Lecz ieśli będzie zabit, kasztellania w to się niewdaie, tylko familia, ieśli może, prawnie poszukuie.	Urząd się przyczepiał drogą podeyrzenia.
	— 59 —	De milite qui occidit militem	I. 51.		Et ut: gwałtowników powściągnąć.	Statuimus.	Gdy miles milesa zabiie 60 grzywien, gdy obetnie członek 30. gdy zrani 15.	cf. 86. 88. 99. Rana przez kmiecia zadana w § 99. iest 10 grzywien a w tym 15. To MP. ustawa, a WP. § 62 inna.
p. 26.	— 60 —	De illo qui occidit matrem alieni.	I. 51.	—	Marcin przyznał że zabił Wawrzeńcowi matkę ale nie ślubną.	Nos in tali *et simili casu* Decernimus.	Opłacenie głowy macierzyńkiéy.	*Wyrok.*
	— 61 —	De patricidio, fratricidio.	I. 74.	—	Choć *prawo N. i S. testamentu* wzbrania, iednak są zabóystwa by odziedziczyć.	Volumus... Sententiamus.	Braci i Ycców zabóycy i dzieci ich, tracą dziedzictwo, które przéydzie do dalszych krewnych, a zabóycy infami.	Chociaż popełniano zabóystwa dla pozyskania spadków: wszelako to usunienie od majątku i infamia z dawnego prawa wynika.
	— 62 —	De milite occiso, item de eodem mutilato, item de kmetone.	—	II. 21. P. 18. 91.	Quamvis *[illegible] leg. sanctiones* śmierć za śmierć: chcąc to złagodzić.	Statuimus.	Zabóyca milesa, krewnym iego 30 grzywien; obcinaiący rękę, nogę, nos, 15, wielki palec 8, palce po 3; raniący piętnaściesta. Kmiecia głowa: 3 krewnym, 3 panom; za ranę pół, a panom całą.	WP. ustawa dawniéysza od MP. oczém wspomina § 56 mówiąc o kmieciu. Jednakże może dawna opłata z dublowana z 12. na 30. z. 3. na 6. cf. 56. 59. 88. cf. II. 34 (147)
p. 27.	— 63 —	De vagantib. et rapinas committentib.	I. 51.	—	Są utraciusze, potym łotruiący.	Statuimus.	Ktoby się tułał i łotrował, resztę iego dobr konfiskowanych, a choćby pozyskali łaskę, zostaną w infamii.	Tułactwa wytępiał Łokietek, cf. 82. 133. Przy darowanem życiu pozostanie w infamii?
	— 64 —	De ministerialium ad conspiciendos occisos vocatorum.	I. 51.	—	Wołany urząd zwykł pod tytułem krwawego odzierać.	Probibemus... Decernimus.	Zawołany woźny grosz ieden otrzyma.	Było krwawe, mocą którego woźny z zabitego zabierał sobie kosztowne odzienia.
	— 65 —	De his qui aliorum semina pecorib. depascunt.	I. 47.	—	Aby lepsza była cudzego pilność.	Statuimus.	Za każdą sztukę z trzody w szkodzie, część czwarta denara.	cf. 130.
	— 66 —	De illo qui agit contra aliquem jure theutonico.	I. 52.	—	Gdy pozywaiący wsądzie pozwanego ma działać.	Volumus.	Aby gdy przeciw pozwanemu *w prawie teutońskim* działa, pozwany przed sobie właściwym sądem stawał.	*Prolog* do następnych dwu §§ 68. I. 53. 54. Ukazuie się wpływ prawa niemieckiego w którym chętnie stawała szlachta by uniknąć ostrzeyszych wyroków swoich.
p. 28.	— 67 —	Iumenta damna inferentia qualiter sunt tenenda de damno abacta.	I. 47.	—	Dla uchylenia niesnasek	Decernimus.	Stadninę zaiętą przez noc przetrzymawszy, zapędzić do bliskiéy kasztelanii.	Kasztellanie dworskie albo sędziowskie, curia castellaniae, seu castellania iudicis, sive regalis, sive alterius judicis. cf. 130. Jedna z naydawniéyszych ustaw cf. Vincent. Kadłubkonis cap. 2. p. 397.
	— 68 —	De incendiariis et exustorib.	I. 53.	—	*W prawie Cesarskim* podpalenie śmierć bez przytułku w kościele; a palacze uchodzą pod pr: teutońskie.	Unde *de nostrorum baronum et procerum consilio* Statuimus.	Podpalacze pod *prawo teutońskie* schronieni, przed polskie przywiedzeni będą.	*Pirwy członek polski.* Zdawałoby się że prawo Cesarskie na podpalaczów w polski weszło zwyczay: gdyby to niebyło erudycią iak się pokazuie te minem dalszym, że in jure polonico tenebuntur respondere.

Tabella IV.

Pagina vol.leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TREŚĆ CZYLI OSNOWA	UWAGI.
	(— — —	O gwałcie dziewczym. Re revera.	I. 54.	——	Rozpustnicy chcą się w prawie niemieckim bronić.	*Extitit nostris nobilib in colloquio generali quod et nos Decerni. perpetuum observandum*	Gwałciciele dziewic lub niewiast, *prawem polskim* maią być karani.	*Wtóry członek polski.* Ustanowiony na wiecu wielkim, na którym więcéy o członkach niemieckiego prawa mówić musiano. cf. 126. Łaski opuścił tę ustawę. Prawo polskie wskazuie § 126. I. 106. 107 II. 22.
	(— 69 —	De illis qui habentes jus teutonicum utuntur Polonico.	I. 55.	——	Cum *sdum PP. SS. decreta*, lex decernat: że tracą przywileia nieużywaiący ich.	Statuimus... Volu. .us.	Ci co mieli przywiléy *prawa niemieckiego*, gdy się rządzili *polskim*, stracili tamto; a przestępca miéyscowy podług prawa miéyscowego odpowiada.	*Epilog* dwu poprzednich §§ 68. I. 53. 54. na wielkim wiecu przeciw prawu niemieckiemu uchwalonych, dowodzących wpływu prawa niemieckiego na szlachtę.
p. 29.	— 70 —	De illo, qui citatur contra suum privileginm.	I. 56.	——		Statuimus.	Gdy kto kogo przeciw iego przywileiowi pozwie, płaci kopę, ieśli nieprzysięże że niewiedział.	Tłómaczenie polskie 1460. i 1503 opuściło tę ustawę.
	— 71 —	De villanis invito domino, alio se subiicientib.	I. 57.	——	Przez wynoszenie się, często dobra pustoszeią.	*Visum fuit nostris baronibus.. propter quod nostra voluntate est institutum...*	Kmieć ieden albo dwóch wychodzić mogą. Mogą wszyscy gdy pan kmiotkę zgwałci, gdy są za pana ciążani, gdy pan rok cały w klątwie.	Dawniéy tedy większa była wychodzenia kmieci wolność. cf. 134.
	— 72 —	De pueris annis discretionis carentib. (*praescriptio*).	I. 58.	——	Małoletnim chcąc pomóc.	Statuimus.	Przyszedłszy do lat, mogą dochodzić krzywd za małoletności im uczynionych, byle nie zapadła dawność.	cf. 111. 123. II. (160) powtórzenie co w § 111.
p. 30.	— 73 —	De eo qui de furto, aut alio crimine accusatur.	I. 59.	——	Aby viri famosi et iuste viventes byli pocieszeni.	Statuimus *de nostra baronunque nostrorum voluntate.*	Szlachcic z zarzutu złodzieystwa lub łotrostwa przysięgą się oczyszcza.	cf. 29. 31. 34.
	— 74 —	De eo qui aliena recipit sine domini voluntate.	I. 60.	——	Walek przyznał że wziął spiącemu Idziemu pałasz i worek, ale 3 skoyców nie było.	Decernimus.	Aby Idzi przysięgą zarzut swóy stwierdził gdyż nikt cudzego ruszać nie powinien.	*Wyrok.* cf. 106.
	— 75 —	De morsu canis, et incitatione	I. 61.	——	Walek zapiéra aby miał na ukąszenie Idziego psa podszczuć.	In tali casu Declaramus.	Gdy Idzi niedowiódł, Walek się przysięgą oczyszcza.	*Wyrok.*
	— 76 —	De extinctione candelæ et vulneris incussione.	I. 62.	— —	Idzi żali się że iest wzwadzie pociemku raniony, gdy Walek świecę zgasił.	Nos duximus condemnandum.	Gdy Idzi przysiągł, Walek rany winien, bo świece zgasił.	*Wyrok.*
p. 31.	— 77 —	De pastore ovium. O strawę owcy przez pasterza.	I. 63.	——	Praeterea: Idzi żali się na pastucha że mu owcę stracił.	Nos in tali casu Decernimus.	Aby pastuch przysiągł, że do domu przygnał.	*Wyrok.*
	{ — 78 —	De ludo taxillorum i o żydowskim pieniędzy pożyczaniu.	I. 64.	——	Przez szulerstwo synów oycowie do ubóstwa przywodzeni.	Statuimus... idem dicimus	Oyciec nie płaci za przegrywaiącego syna, ani od żydów pożyczaiącego, ani do układów, gdyż syn pod władzą oyca niema własności.	Wtym § podkoniec są termina prawa rzymskiego i sposobem rzymskim filius familias uznany in paterna potestate, ale dodatek *juveturque senatu macedoniano* nie znayduie się w dawnych tłom. pols. Panowało kosterstwo. cf. 98. 79.
	— 79 —	De lusoribus taxillorum, by maiątku nietracili.	I. 64.	——	Szulery przegrywaią maiątek, na czym obrona kraiu traci.	Decernimus.	Aby nikt z cudzoziemcem nie grał na kredyt, tylko na gotówkę, i ręczenie niema wagi, a ktoby contraveniens statuto, o wygraną się dopomniał, winie piętnadziestey przepada.	Dawniéy odpowiadał swym maiątkiem i wolno było swóy maiątek, choć nie odziedziczony wczesno przegrać. cf. 98. 78.
p. 32.	— 80 —	De terrigenis ad bellum transeuntibus, damna villanis inferentibus.	I. 65.	II. 43.	*Expedit. reipublicae* że właśni więcéy szkód sprawuią niż nieprzyiaciel.	Statuimus.	Aby gdy w dobytku, w lesie, w czymkolwiek szkodę zrobili, zwrócili, i winę piętnadziestą zapłacili. Na konie nawet nazbyt obroku wymagać nie maią.	cf. 149.
	— 81 —	De filiis qui moriente matre petunt a patre portionem maternam.	I. 66.	cf. II. 20. P. 17.	*Zwyczaiem in regno nostro* po zgonie matki syny macierzyste rozbieraią i tracą.	*Visum extitit nobis et nostrae militiae.*	Wtedy tylko macierzyste dzieci od oyca w podział dostaną, gdy oyciec drugą żonę poymie.	W MP, był communis usus, iż oyciec macierzyste dzieciom wraz oddawał. Niebyło do żywocia na przeżycie, cf. 103. WP. ustawa o tym włożyła w działy oyca cf. II. 20:
p. 33.	— 82 —	De profugis et furta committentibus.	I. 67.	——	Popełniwszy łotrostwo uchodzą za granicę i o łaskę się staraią.	Volumus... Statuimus etiam.	Choć przypuszczeni do łaski, maią się sprawić w sądzie i zadosyć uczynić. Ktoby łotrom dawał otuchę i przytułek, infamis.	
	— 83 —	De usuris indæorum.	I. 68.	II. 25. P. 23.	Gdy iest łakomstwo lichwiarskie	Proinde *Statuit nostrorum baronum et nobilium auctoritas*	Żydzi za tydzień nie więcéy nad iedną czwartą czyli grosz od grzywny brać maią a gdyby żyd lichwił lat 2. z kapitałem przepada.	W WP. iest po prostu statuimus, bez baronów i nobilesów. Wynosiło to r. 1347 na tydzień po 2 i $\frac{1}{17}$ od sta (na rok prawie 25, a więc część czwartą o któréy ustawa) Dawniéj bywało więcéy. Ustawa WP. użyła ogóln. terminu, non tantum. W tłóm: pol. iest pół grosza cf. 129. Tłom. pols. nader to różnie wykładaią: W tłóm. 1460. 1503. siedmdziesiąt iest mylnie i lepiéy w skróceniu § 70. szesnadziescia: to odpowiada złemu wysłowieniu tło. 1449. szestmy grzywien i w skróceniu § 69. ośm groszów. W tło. 1449 ma bydź 8 a nie 5 grosz.
p. 34.	— 84 —	De his qui in sylvis alienis damna faciunt.	I. 69 87.	——	Wielu bez wiedzy panów lasy napada i tnie.	Ideo.. Statuimus... Statuimus etiam,	Za dąb albo wóz dębiny panu zapłaci piętnadziestą. Za każde drzewo owocowe 12 groszy i piętnadziestą.	
	— 85 —	De illis qui nocte alicuius frumenta in campo recipiunt, i rany zadadzą.	I. 70.	——	*Canonica sanctio* zniszczenia pola wzbrania są iednak niszczone.	Propter quod Statuimus,	Nocną porą wolno nawet kmieciowi konie wszkodzie zabierać, a gdyby napaśnicy ranili lub zabili, płacą piętnadziestą i rany lub głowszczyznę.	
	— 86 —	De improperationibus, et turpiloquio.	I. 71.	——	Gdy brzydkie wyrazy są początkiem zwady.	Unde Volumus,	Za skurwego syna 60 grzywien iakby główszczyznę a gdyby kobietę kurwił, winien odszczekać.	Odszczekiwanie dawny był zwyczay. Grzywien 60 w tedy nastało, gdy do téy ilości w MPolszcze opłacenie głowy podniesiono. cf. 59.
p. 35.	— 87 —	De villani et kmetonis vulneratione.	I. 73.	——	Aby stopniowanie kar zachować.	*Demandamus,*	Za ranę kmiecia dwie części stronie obżałowanéy, iedną sądowi	cf. 62. niezgodnie.
	— 88 —	De percussionib. militum et kmetonum.	I. 72.	——		Volumus.	Miles et nobilis uderzonemu piętnadziestą. *Qui non habet jus militare*, otrzyma grzywnę. Kmieć sześć (grzywien) skoyców.	Zdaie się tedy e sculteto nobilitowany, nie iest in jure militari cf. 99. 62. Wtym § trudności wiele.
	{ — 89 —	Plantationes et insertiones pomoerii destruentes.	I. 75.	——		Statuimus et Decernimus.	Wycinaiący sad, szczepy, choć własne, ieśli ich połowy niezostawia, płaci 6 grzywien kary.	Sady tedy w pewnym względzie były własnością publiczną.
	— 90 —	De aliqua re, violenter recepta,	I. 75.	——	Item.		Kto swą własną rzecz nieprawnie odbiera, 6 grzywien kary.	Czynić sobie sprawiedliwości nie można.
	— 91 —	De cultura agri alieni	I. 75.	——	Item.		Kto cudzą rolę sieie, traci siew i płaci piętnadziestą.	

Piąta tablica Małopolskich ustaw które do statutu Wislickiego weszły.

Tabella V.

Pagina vol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TRESC CZYLI OSNOWA	UWAGI.
	— 92 —	De receptione boum per violentiam.	I. 76.	—		Volumus.	Za każdy tydzień gwałtem zatrzymanych wołów, 4 skoyce z piętnadziestą.	
p. 36.	— 93 —	De foeno violenter recepto	I. 77.	—	Item.		Za wzięty wóz siana 3 grosze i piętnadziestą.	Trzy grosze iest opłata wartości, wynadgrodzenie szkody; piętnadziesta karą.
	— 94 —	De poena pro frumentorum receptione.	I. 77.	—	Item.		Za każdy korzec w dzień zabranego zboża 6. grzywien i piętnadziesta. W nocy iest złodziéystwem.	
	— 95 —	De golotis damna alicui facientibus.	I. 77.	—	Item.		Pan za golotę odpowiada.	
	— 96 —	De homine paupere divitem pro violentia citante.	I. 77.	—	Item.		Choć bogaty winien się świadkami oczyścić.	Ten cały szereg §§ w liczbie 3 i 5 od volumus i statuimus, powiązanych item, iest zbiór starodawnych uchwał, ucinkowo notowanych.
	— 97 —	De poenis castellanor. judicum per illos qui eor. sententias redarguunt.	I. 78.	cf, II, 13. P. 11.			Kaszt. *Krak.* gronostaie, *Sand. i Lub.* łasice, sędzi *K. i S.* kuny, pods. lisy, podkom. 6 grzyw: komor. 6 skoyców, sędzi kasztelańskiemu pół grzy. pisarzowi lisie, innym kasztelanom. po 6 grzyw.	Ustawa MP: cf. 136.
p. 37.	— 98 —	De filio non emancipato, lusore.	I. 79.	—		Volumus et Decernimus.	Syn z pod oycowéy niewyzwolony władzy, co przegra to na iego część przypadnie. Zadna poręka nie ma mocy. Wygranych fantów zyskać niemożna.	cf. 78. 79. Ten § dawnieyszy iest od § 79. albowiem przypuszcza że syn swoie, co z czasem odziedziczy przegrać może.
	— 99 —	De villano militi plagam inferente.	I. 80.	—			Za uderzenie piętnadziesta i sądowi piętnadziestą. Za głowę 60 szlachcicowi, 30 scartabellowi, 15 nobilitowanemu. Za ranę tymże: 10. 5. 3.	Cena rany 10 grzywien, okazuie że ta ustawa dawnieysza od § 59. gdzie iest 15. Jednakże nastać musiała w czasie gdy głowa szlachcica podskoczyła z 30. na 60.
	— 100 —	De falcastracione alicuis prati.	I. 81.	—	Andrzey przyznał że łąkę Bartolda pokosił: bo ią zmarły włódarz Bartolda sprzedał.	In tali casu Decernimus.	Andrzey ma udowodnić kupno łąki.	*Wyrok.*
p. 38.	— 101 —	De vulneratione alicuius in ludo.	I. 82.	—	Pozwany Andrzéy składa się że w zabawie niechcący Bartholda ranił.	In tali casu Decernimus.	Andrzéy winien ranę Bartholdowi.	*Wyrok,*
	— 102 —	De fideiussoria cautione	I. 83.	—	Mikołay odebrawszy od Macieia 10 grzyw: upomina się u ręczyciela Wawrzyńca.	In tali casu Decernimus.	Wypłatę przez Macieia udowodnić.	*Wyrok.*
	— 103 —	De uxore et paraphernalib. post mariti mortem.	I. 84.	—		Statuimus ... Decernimus.	Po śmierci męża pozostaie na swoiem, a po iey śmierci, co miała dzieci biorą. Gdy drugi raz za mąż, nie tylko oyczyste na dzieci zmarłego spada, ale część macierzystego.	Są dwie dawne ustawy, w iedno spoione. Z pierwszéy widać iż żona dożywocia nie miała, co nic dziwnego gdy wedle § 81 dopiero w Wiślicy mężowie dożywocie na żoninym pozyskali. Tu wspomniane *donatio* za wiano. cf. *dotalitium* § 133.
	— 104 —	De virginum desponsatione et dotatione.	I. 84.	cf. II. 45.	Item ... etiam.	Statuimus ... Statuimus.	Posag pieniężny nazuacza się przed przyiacioły; dobra *coram regia maiestate.* Bracia spłacaią. Gdy synów niema córki dziedziczą lecz ich stryieczni w roku spłacą.	Inne dwie ustawy krótko napisane cf. 109. 125. Pierwszą cf. 109. Druga do WP. II. 43. podobna w tłomaczeniach polskich opuszczona bo ią zastępuie obszernieysza z WP. wzięta § 125. W tych dwóch §§ 103. 104. zawarte są cztery starodawne ucinkowe ustawy
p. 39.	— 105 —	De expurgatione furti in via publica commissi.	I. 85.	—	Mikołay chce się 6 świadkami wywieść że Marcinowi w iarmark na drodze skoyców nie wziął	In tali casu Decernimus.	Mikołaiowi wywieść się 12 świadkami.	*Wyrok.* Współprzysiężnicy.
	— 106 —	De inventione alicuius rei et expurgatione ejusdem inventionis.	I. 86.	—	tem. Mikołay przeczy by w znalezionym gdy siał napolu Marcina worku 5 skoyców było.	In tali casu Indiximus	Mikołaiowi przysiąc, iako w worku skoyców nie znalazł.	*Wyrok.* cf. 74.
	— 107 —	De inculpatione wladarii per ipsius dominum	I. 88.	—	Praeterea.		Gdy pan na swym włódarzu lub słudze poszukuie: włódarzowi albo słudze, nie przysięgą ale 6 świadkami oczyścić się można.	Ustawa ucinkowo napisana.
	— 108 —	De sculteliae emptione.	I. 89.	—	Gdy obowiązek sołtystwa iest służebny.	Ideirco *fuit visum nostris baronibus,*	Aby żaden szlachcić bez wiedzy i woli pana sołtystwa niekupował.	Szlachta szlachcie nie była osobiście służebna, nabywała iednak sołtystwa, nabytki takie z iey stanem niezgodne, z tąd wynikały kwestye.
p. 40.	— 109 —	De divisione facta coram amicis, cum *praescriptione.*	I. 90.	—	Pospólstwo niezgodne osobno żyie, wsi zaniedbuie z powodu działów posiadanie niepewne.	Statuimus *nostra auctoritate.*	Ze iak kolwiek nie przed monarchą *principe,* podzieleni będą, i tak lat 3 i miesięcy 3, bez przeszkody przebędą, to będzie dawnością, ich dział utwierdzaiącą.	Działy te były, coram regia maiestate, coram principe §§ 104. 109. to iest przed sądem § 48. Ale prawo niescisle obowiązywało. Mogły tedy być czynione przed Przyiacioły
	— 110 —	De furto et latrocinio, (na to *praescriptia*)	I. 91.	—	Gdy złodzieyskie i łotrowskie postępki, niemogą prędko na iaw wystąpić.	Decernimus	Gdy skarżący o złodziéystwo lub łotrostwo, z oskarżonym iedney są parafii, rok dawności, gdy inney parafii lat 3.	cf. 30. 144. powtarzanie.
p. 41.	— 111 —	De pueris legitima aetate carentibus.	I. 92.	—	Małoletni wiek, pociąganiem do sądu bywa obrażany.	Quare Statuimus.	Sędzia sprawę z małoletnimi odłoży, aż do lat przyydą, gdyż ich lata małoletności w liczbę lat dawności nie wchodzą.	cf. 72. 123. II. (160) o praescriptii powtórzenie co w § 72.
	— 112 —	De viduis et maritatis et earum *praescriptione.*	I. 93.	—	Niewiasty mniéy wolnie działać mogą od mężczyzn.	Propter quod Statuimus.	Mężom dawności lat 3. wdowie 6. mężatce 10. bo iest niewolna.	cf. 39. 41. 42. powtórzenie.
	— 113 —	De illis qui calumniose de crimine homicidii accusantur. (na to *praescriptia*)	I. 94.	—	Aby potwarz ustała dawne wznawiać zabóystwa, z których dawność oczyścić się niedozwala	Unde Statuimus.	Na skarżenie o mężobóystwo dawność lat 3.	
p. 42.	— 114 —	De sententia inique per judices lata et impugnata.	I. 95.	—	Gdy wagą sprawiedliwości, (w obliczu Boga, bez względu na co bądź, winni wyrokować sędzie.	Propter quod Statuimus.	Gdy strona wyrokowi sędzi zarzuci wyżéy, daie *zwyczaiem sądu polskiego,* 3 grzywny lub kuny, które sędzia wracą z piętnadziestą i sromem gdy iego wyrok fałszywym się okaże.	cf. 97. 51. 118. 119. Zwyczay sądu MP. iest w § 97 tu iest WP. § 118. Wspominani tu *judices ordinarii et delegati.* Prócz ziemskich i grodz. król wysyłał ze swego ramienia nadzwycz. od których szło odwołanie. *Na tym 114 § koniec własnych MP. ustaw.*

Artykuły Wielkopolskie do Małopolskich w statut Wiślicki przybrane

Pagina vol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §.	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TREŚĆ CZYLI OSNOWA	U W A G I.
	— 115 —	Quando iudex non potest redargui.	I. 96.	II. 13. P. 11.	Insuper.	Statuimus.	Gdy sędzia wyrokuie przed generałem, albo na generałach, generales termini, przed woiewodą i baronami, nie może być naganion, bo nie sam ale wielu sądzi.	Przed generałem, *coram nostro capitaneo* który nastał r. 1300. — Insuper, przypadkowie tylko ten § 115. z poprzednim 114. wiąże, gdyż insuper pozostało z WP. ustaw piotrkowskich, które takowe spoyniki przypadkowie odrzucały lub zatrzymywały.
	— 116 —	De oblivione judicatae sententiae,	I. 97.	II. 13. P. 11.	Adiicientes		Gdy strony zapomną wyroku, sędzia wstecz, zaraz, albo nazaiutrz przypomni.	Ustne zapadały wyroki i szły w zapomnienie.
	— 117 —	De pignorib. faciendis et pecorib. depellendis.	I. 99.	——	Item.		Gdy dwory nasze dalekie, ciążę wegnać można do dworu kasztellana lub woiewody.	Tę krótką ustawę wtrącono wdruku między § 116 a 118. Lecz chociażby między 119 a 120 była, przerywałaby ciąg WPolskich ustaw. cf. 3.
p. 43.	— 118 —	De illo qui sententiam judicis redarguit.	I. 98.	II. 13. P, 11.	Insuper.	Statuimus.	Naganiaiąc wyrok sędziego, naprzód mu 3 grzywny albo kuny złoży Sędzia swego dowodzi tymi co znim na sądzie siedzieli, a naganiaiący, 6 świadkami tey czci co sędzia.	cf. 97. 51. 114. w części powtarza się co w § 97. Tamto MP. to WP. w § 114. z MPolskich powtórzono. Trzy grzywny, musiała być cena futra z kun.
	— 119 —	De redargutione subjudicis.	I. 98.	II. 13. P. 11.	Similiter.		Podsędkowi naganiaiący składa 3 fertony albo lisy. Toż się mówi o kasztelanach i ich sędziach którym dać trzeba kożuch barani.	cf. 97. 51. 114. Te cztéry §§ 115. 116. 118. 119. stanowią ieden ciąg ustaw WP. II 13.
	— 120 —	De moneta in reguo currente.	I. 100.	II. 37. 38.	Gdy *sub uno principe*, różne prawa, tworzyłyby potwor.	*Expedit reipublicae.* Statuimus *de consilio et assensu nostrorum baron. et procer.*	Aby *Krakowska* i *Wielko-polska* i inna *regni nostri* ziemia iednegoż prawa używały. — Jednaż monetę.	Wrękopiśmie tłomaczenia pols. 1503. ustaw WP. w § 38. o służbie woienney, bez sensu rzecz wtrącona i zamieszana: Co poprawia kodex 1460. Rada baronów i znamienitych przy monecie, czyliżby wiślickim była dodatkiem?
	— 121 —	Milites ad expeditionem bellicam sunt obligati.	I. 101.	II. 18. P. 15.	Wzbroynem rycerstwie obrona *regni*.	Tenetur igitur .... Decernimus etiam.	By każdy wedle możności uzbraiał się, gdyż ich dobra *libera, et de jure militari instituta*; a gdy idzie za granicę weźmie opłatę.	cf. II. 18. 38.
p. 44.	— 122 —	De *praescriptione* haereditatum contra ementem.	I. 102.	II. 11. P. 9.	De caetero.	Statuimus... hoc etiam Volumus intelligi	Maiący prawo do kupionych dóbr, gdy milczy lat 3 i miesięcy 3, (czy lat 8) traci prawo. Toż gdyby się o dług lokowany upomniał chrześcianin lub żyd.	WWP. ustawie iest lat 8. Ta iest zrobiona z WPolskiey iak powyższe § 39 40. cf. wyrok 45. Hoc etiam volumus intelligi, co o długu i żydzie, podobno późnieyszy.
	— 123 —	De tutoribus puerorum (*praescriptia*, i co mogą).	I. 103.	——			Opiekuni i dawność, nic nie mogą za małoletności, prócz zastawy, ręczenia, i prawa o dziedzictwo za życie oyca poruszonych.	cf. 72. 111. Ten i następny artykuł przerywa ciąg WPolskich ustaw. Pozornie tylko bo text łaciński Mikoł. z Rogożna udowodnia że oba są WPolskie.
p. 45.	— 124 —	De tutoribus orphanorum, by rachunek zdawali.	I. 104.	——	Wychodzący z opieki często od opiekunów rachunku wymagaią.	Unde *de consilio baronum nostrorum* Statuimus.	Opiekun zdaie liczbę tylko z czynszów i bydła.	cf. 72. 111. Text łaciński. Mikołaia z Rogożna udowodnia że ta ustawa z poprzednią § 123. iest WPolską.
	— 125 —	De filia vivente patre dotata.	I. 105.	II. 19. P. 16.		Statuimus etiam.	Bracia, zdóbr woiewodzińskich 100 grzywien, ze szlacheckich 40 posagu dadzą, a ieśli dobra małe, wedle oszacowania. Bracia lub stryieczni opłacą. Oyciec może kupny lub dany maiątek dać, ale bracia go spłacą. Gdy oyciec da posag, więcéy nie żądać. Gdy pannę bracia odumrą, naybliżsi dziedzice ią wyposażą. Gdy niedostały posagu, obeymą dobra, ale będą od bliskich na spłacie. Puściżny niedziedziczą. Gdy bez potomne umrą, bliżsi ich dostatki biorą.	Łaski w części ustawę tę odrzucił, gdyż była w niezupełnéy z MPolskimi harmonii gdzie nie było tak ostrego usunięcia kobiet od posiadania dóbr. cf. 104. cf. II. 45.
		O uniesienie dziewek.	I. 106.	II. 22. P. 20.		Statuimus.	Kto porwał i zgwałcił pannę, życie iego na łasce familii. Panna bez woli rodziców daiąca się porwać i ślubuiąca, zostaie bez posagu:	Na łasce zemsty. To prawo Polskie? cf. 68. I. 54.
p. 46.	— 126 —	De violationib. virginum, viduar. et maritatarum.	I. 107.	II. 22. P. 20.			Kto kobiecie gwałt uczyni, i ona w trzech dniach znak okaże, iest na łasce naszéy i iéy przyiacioł. Jeśli kobieta fałszywie skarży, oskarżony 6 świadkami swéy czci, oczyści się.	
	— 127 —	De illo qui trib. vicib. de furto fuerit accusatus.	I. 108.	II. 23. P. 21.		Statuendo Declaramus.	Trzykroć o złodziéystwo przekonany, choćby szkodę zwracał, infamis. W oczyszczaniu się, choćby mu iednego świadka niedostawało, od skazy wolny.	cf. 30. 110. 144. — co do świadków cf. 37. 38.
	— 128 —	De illo qui interficit jumentum indomitum.	I. 109.	II. 28. P. 26,	Insuper.	Statuimus	Za nieuieżdżonego 4 grzywny, za zrzebca 3. Za dwuletniego, wartość iego zaprzysiężoną.	Koń wielkiey wartości, rycerstwu nader potrzebny.
	— 129 —	De incendentib. silvas alienas	I. 110.	II. 29. P. 27.	Etiam.	Statuimus	Tnącemu las, brać: 1 siekierę, 2 sukmanę, 3 wołu lub konia. Dąb po 8 skoyców; 3 grzywnę i grz. sądowi; krzaki 4 skoy; dąb dąbrowny 2; barć z pszczołami grzywna i sądowi, barć pół i pół sądowi.	cf. 84. W ustawie iest o dębach wodnych, przy *Warcie* albo przy których kolwiek wodach ciekących urosłych, oczywiście WPolska ustawa.
p. 47	— 130 —	De iumentis indomitis pascendis sub custodia.	I. 111.	II. 30. —		Statuimus	By od S. Woyciecha do S. Michała stada koni pasać. Zwraca szkodę i karę grzywny. Znayduiący w szkodzie nie ma do siebie pędzić.	cf. 67. 65. Stadniny zdawna były trzymane rycerstwu potrzebne. Jedna z naydawnieyszych ustaw bo ścisły ma związek z § 67.
	— 131 —	De porcis sine scrophis et eor. pascuis silvestrib.	——	II. 31. —	Etiam,	Decernimus (Statuimus)	Zwieprzów w lesie, można raz iednego, drugi raz 2 ubić: za trzecim trzodę zapędzić i nią z nami się dzielić.	
p. 48.	— 132 —	De illis qui porcos precio ad silvam conducunt.	I. 112.	II. 32. —		Statuimus	Trzodę wieprzów na przedaż iedynie gnać drogą, a właściciel lasu winien na 30 łokci po obu stronach żołądź wyzbierać.	Handel nimi dawny i wielkiemi trzodami.
	— 133 —	De treugis pacis, profugo dandis.	I. 113.	II. 35. —		Statuimus	Niedopuszczony ku oczyszczeniu, uciekać musi, czci nie traci. Żali się przed bisku. lub woiewodą który 2 miesięczne treugi daie, poczym uchodzi za granicę, dobra iego są bezpieczne.	*Przed biskupem Poznańskim.* Uchodzić musi unikaiąc zemsty, gdy iest na łasce. Król nieodrazu oczyścić się dopuszcza, trzyma na łasce. cf. 63. 82, Tu wspominano wiano *dotalitium* indzicy *donatio* § 103.
p. 49.	— 134 —	De kmetone domino suo fugiente.	I. 114.	II. 36. —	Praeterea.	Declarando Statuimus	Pan o zbiegłego kmiecia nocą upomni się. Przechowuiący piętnadziestą. Powody wyiścia: klątwa, gwałt, ciąża. Odchodzący dom w dobrym stanie zostawi. Na woli lata wysiedzi, *wprawie niemiec.* sprzeda lub osaczi.	Wychodzą dawnym obyczaiem o bożém narodzeniu. W Łaskim to nieco odmiennie cf. 71.
p. 50.	— 135 —	De mutatione pecuniarum per judaeos.	I. 115.	II. 41. —	Gdy żydowska przewrotność czyha na chrześciańskie dostatki.	*Convenit statuere.*	Aby żydzi od chrześcian *in regno nostro*, a modo *constituto* nie na listy tylko na fanty pożyczali *wedle dawnego zwyczaiu*,	Podle obyczaiu z stara zachowałego: na fanty pożyczali żydzi, bo to ruchomości dotykało. Pożyczka na listy, zdawała się dobra ziemskie obciążać. cf. 78. 83. *Na tym* 136 § (*przybieraiąc* § 145) *koniec artykułów Wiślickich.*

Pagina vol. leg.	§§ przekładu 1541.	Tytuł Artykułów §	§§ MAŁO-POLSKIE WISLICKIE	§§ WIELKO-POLSKIE.	Motywa, Wstępy	Promulgatio	TREŚĆ CZYLI OSNOWA	UWAGI.
	— 136 —	De salariis officialium.	——	II. 2. 3. 4. P. 2.	. . . item . . . item.	Statuimus... Volumus.	Pisarzowi za pisanie świadectw 3 grosze, za roki pół grosza. Od dostawienia świadka 4 skoyce. Za piętnadziestą wołu, za pignoracią o kradzież wołu miernego. Rozgraniczania dzień pół grzywny, dni kilka 3 grzywny 2 siekiery i 2 motyki. Woźny fałszujący świadectwo mieysce traci.	Są trzy ucinkowe wyrażone ustawy, właściwie w ieden § spoione. cf. 97.— Mowią o pisarzu, o komorniku i woźnym.
	— 137 —	De causis criminalib. in absentia actoris.	——	II. 5. P. 3.		Statuimus	Gdy się skarżący nieiawi, oskarżonego potępiać nieprzekonanego nie można.	
p. 51.	— 138 —	De citationibus fiendis per literas.	——	II. 9. P. 6.	Etiam.	Decernimus declarando	My, starosta woi. sę. pods. woźny, mogą sługę zpozwem słać. *Nostra curia vel judicium generale* wołaią bez listów. Miles i włódarza pozwu słucha. Niestanięcie 8 skoyc. w trzecim przepad.	cf. 16. 21. 24. 27. Między sędziami kasztelana niema: bo iuż W Polanie niechcieli cierpić kasztelańskich sądów.
	— 139 —	De debito pecuniario.	——	II. 46. —	Gdy wielkie summy, iako 60 grz. znagła opłacać się niedaią.	*ex gratia* Statuimus	Wielką summę wypłacać 18 tygodni ratami. Takiż czas dla niebędącego w domu.	
	— 140 —	De fideiussoria cautione.	——	II. 14. 15. P. 12.	Praeterea ... etiam.	Statuimus... Decernimus.	Naznacza się przysięga rękoymi, gdy ią ręczący przeczy. Rękoymia nie może, ni konia, ni wołu, w rękoymi będących zastawiać, lobciążać.	
p. 52.	— 141 —	De obligationibus.	——	II. 40. —	Złatwości dłużenia się wielkie zło	*Iure tenendum est.*	Ręczący nie powinien ulegać zniszczeniu, ieśli mały dług, małe pignus; ieśli wielki, tradycia nastąpi.	
	— 142 —	De occupato in iudicio, qui crimen mandato alterius se fecisse proponit,	——	II. 16. —		Statuimus.	Gdy przestępca z tym stanie, że popełnił z rozkazu czyiego. rozkazuiący odpowiada.	cf. 20.
	* — 143 —	De donationibus.	I. 116.	II. 17. P, 14.		*Hoc statuto perpetuo* Declaramus.	Darowizny, choćby na piśmie nie były, moc maią; a naywięcey tych co są na woynie: donatio recipiat *perpetuam firmatatem.*	Ta do testamentowéy woli ściągaiąca się ustawa, w czasach woiennych, w Chęcinach r. 1331. stanęła. Z tąd: *statutum perpetuum, perpetua firmitas.*
	— 144 —	De *praescriptione* pecorum vel pecudum.	——	II. 12. P. 10.	Insuper.	Statuimus.	Na złodzieystwo bydła, i mnieyszych, rok dawności; na klacze i konie chwycone dwa lata: poczym świadkami się oczyszcza.	cf. 30. 110. powtarzanie,
p. 53.	— 145 —	De furto piscinorum et lacuum	——	II. 24. P. 22.	Praeterea.	Statuimus.	Szkodę w wodzie nagrodzi i karę płaci iako złodziéy. Spasaiący tnący łąkę, traci kosę i sukmanę.	
	— 146 —	De famulis in contentione dum iuvantibus.	——	II. 27. P. 25.	Item.	Statuimus.	Pana swego broniący sługa, gdy rani, nie odpowiada.	
	— 147 —	De eo qui aliquem in iudicio vulnerauerit.	——	II. 7. P. 5.	Etiam.	Statuimus.	Ktoby broń wyiał lub ranił w sądzie, na łasce. Gdy rani, karę siedmdziesiąt, a ranionemu piętnadziestą.	cf. 26.
	— 148 —	De eo qui coram regia maiestate vulneraverit.	——	II. 8. P. 6.	Insuper.	Statuimus.	Kto broń wyymie lub rani przed nami, albo starostą, na łasce. Kiedy rani, bez łaski karany. Przed *arcibisk. gnieźn.* siedmnadziestą, za słowa przed *arcibisk.* piętnadziestą. Za kradzież drobną, traci ucho, gdyby milesa ranił, będzie miał rękę przekłótą.	
p. 54.	— 149 —	De violentiis finiendis in pabulorum venditione.	——	II. 42, —	Gdy gwałtowność nie próżno powsciągana *variis iuris sanctionibus.*	*Majestas igitur regia censuit*...Statuimus ideo.	Chociażby byli *książęta*, rycerze, albo innego stanu aby nie czynili gwałtu: chcącym lub nie chcącym pastwiska sprzedawać, płacili obroki po miastach i karczmach.	*Regia maiestas*! o książętach i rycerzach pewnie na woynę ciągnących. Czy nie iest to edykt po koronacyyny 1319. cf. 80. *Variis juris sanctionibus*, odwołuie się do różnych innych ustaw, bądź w Wiślicy powtórzonych bądź zaniedbanych.
	— 150 —	De eo quod villanus non debet impignorari pro poena domini.	——	II. 39. —	*Ex jure divino*: aby złość iednego, imieniu nie ciążyła.	*Hoc statuto igitur Ordinamus.*	By kmieć lub poddany, nie był uciśnięty, ale dłużny miles, sam ze swoich odpowiadał dostatków.	cf,
	— 151 —	De eo quod pater non tenetur ferre iniquitatem filii et e converso.	——	II. 33. —	*Cum dicit scriptura* aby syn winy oyca nie ponosił.	Ideo Statuimus.	Każdy swoią osobą i swoią odpowiada własnością.	Konfiskaty.
		O dziale oycowskim.	——	II. 20. P. 17.		Statuimus.	Po śmierci żony, synom z niéy oyciec działu odmówić nie może. Ten dział po zgonie oyca niewzruszony, resztą tylko oyczystą dzielą się. Lecz ieśli uczyniwszy dział oyciec drugą wezmie żonę i zniey synów ma, synom podzielonym do reszty maiątku nic. Gdy po dziale ieden brat umiera, dział niewzruszony zostaie, choćby bez nas i starosty.	cf. 81. W Wielko Polskim zostaie tedy nieodzowność działu po śmierci matki, co w Małopolskim zniesiono.
		O posagu dziewczyn	——	II. 45. —	Etiam.	Statuimus	Bracia daią siostrom posag. Gdy same córki zostaną, dobra oszacowane będą i stryieczni w ciągu roku spłacą, a gdy nie spłacą, córki wiecznie dzierżą.	cf. 125. 104. Ustawa ta w niezupełnéy zdaie się być harmonii z § 125.
		Sieroty co lat nie maią.	——	II (160) —	Chcąc sierotom dać pomoc, gdy często są nagabani.	przeto Chcemy . . . *Aczkolwiek w pierwszych statuciech.*	Letni męszczyzna 15. panna 12. Małoletność nie odeymuie im praw którym oyciec polecił opiekę, tych przyiaciele po śmierci oyca nie mogą od opieki odsunąć.	Były tedy *pierwsze statuta* czyli dawnieysze, czyli powyższe artykuły, których dziś niema.
		Wina siedmdziesiąt.	——	II. 34. (147)			Siedmdziesiąt czyli 14 grzyw: zabóystwo szlachcica, zepsucie 3 rąbanych granic, 3 kopców, 3 barci z pszczoły 3 swieżopy krad. rani, zabiie; podpalenie, nayście domu: rozbóy na drodze; gwałt kobiet.	Mało Polska w § 26. ledwie cztery przypadki wskazuie. Tu WP. tak sroga! niezgodna z innymi cf. zabóystw o szlachcica 59. 62, barcie i pszczoły 129. podpalaiący 68. nayście domu 33. II. (146) rozbóy na drodze 26,
		Kto kogo w domu zabiie.	——	II. 34. (146)		Statuimus	Ktoby naszedł dom szlachcica i zabił go, winę siedmdziesiąt, a pomagaiący mu do zabóystwa, pięćdziesiąt.	
		O potwarzach i o woynie	——	II. 38. —	Gdy potwarzą złych, dobrzy bywaią zdradzani. — Gdy cześć *Królestwa* na harnaszu zależy	Chcemy... Chcemy	Aby potwarz zginęła — Aby każdy wedle możności w pole występował.	Do tego artykułu iest o monecie i iednem prawie, co wyżéy § 120, uważałem. Słowem w tym II. 38. w kodexie 1503. trzy ucinkowe ustawy. — *Jus militare.*
		O woli służby królestwa.	——	II. 18. P. 15.	Etiam.	Declaramus.	Aby baroni i nobiles *nostrae terrae Poloniae* nam i następcom *in terra et regno Poloniae*, służyli. Za granicami zaś królestwa, za stosownem wynadgrodzeniem.	cf. 121. II. 38.